

Ludwik Cybulski.

9365

Przyczyny upadku rolnictwa i głodów w Rosyi.

Studjum ekonomiczno-społeczne.

~~Instytut Biblioteczny~~

~~Warszawa, 1909.~~



SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE
Uniwersytetu Warszawskiego

~~Jan. 164
33~~

w Krakowie.

Skład główny w księgarni D. Altenberga we Lwowie.

1904.



9365

H-121770

Z DRUKARNI UNIwersYTETU Jagiellońskiego W KRAKOWIE.

<http://rcin.org.pl/ifis>



W S T Ę P.

Spółeczeństwo i rząd wobec pierwszych głódów. — Głód w następnych latach, zaburzenia włościańskie i reakcja rządu. — Zestawienie materiałów. — Zestawienie metrologiczne.

Rosya jest spichrzem Europy, Rosya jest państwem bogatym, skoro pozwala sobie na takie zbytki, jak kolej sybiryjska, która dotychczas obchodzi więcej aferzystów zachodnich, aniżeli ludność rosyjską; Rosya dobrze opłaca urzędników na wszystkich posiadach; Rosya wzbogaca najczęściej obcych przemysłowców; pieniądze rosyjskie pracują, gdy trzeba zdobyć sojuszników w różnych zakątkach słowiańszczyzny, wreszcie jej przemysł podobnie jak i w krajach pierwszorzędnej potęgi, przeżył już własne potrzeby i rozpięra granice obszernego państwa.

Wprawdzie Rosya odznacza się niskim poziomem kultury, brakiem oświaty, zbyt niską u ludu skalą potrzeb życiowych i t. d., ale obok tego dotąd nikt nie wątpił, że troski o chleb powszedni tam nie ma i że środki niezbędne do życia tu się zdobywa z najmniejszym nakładem pracy; to też wieść o głodzie w Rosyi w r. 1891 początkowo nie wywarła wcale wielkiego wrażenia.

Rzeczoznawcy orzekli, że nieurodzaj wywołany został przez posuchę; poczęto radzić o jej przyczynach i wyprowadzono wniosek, że zmniejszenie się opadów atmosferycznych jest skutkiem wycięcia lasów. Innych przyczyn klęski rolniczej nie szukano. Rząd wtedy położył wielki nacisk na ochronę przestrzeni leśnych i więcej kierował się względami ludzkości, aniżeli rozumieniem groźnego stanu rzeczy, gdy słał pieniądze i zboże na pomoc ludności w okolicach dotkniętych nędzą.

Ofiarność publiczna w postaci datków i organizowania tanich lub bezpłatnych kuchni była także obfitem źródłem pomocy. Na miejscu jednak przekonano się, że ludność utraciła zdolność nabywania czegokolwiek za własne pieniądze i że pomoc doraźna sytuacji nie ratuje. Coraz oczywistszym się stało, że głód i nieurodzaj są skutkiem nie tylko posuchy, lecz także powolnego, ale bardzo systematycznie postępującego, zużycia ludności włościańskiej.

Tu i owdzie uderzono na alarm; głosów tych jednak nie dosłyszano w Petersburgu i dopiero, gdy nieurodzaj i głód w następnym roku, jako klęska żywiołowa, objął znowu znaczną część Rosyi, gdy ludzie brzękli z głodu, umierali z wycieńczenia, gdy tyfus i szkorbut w gwałtowny sposób przeredzały szeregi głodnych, a ci, co się utrzymali przy życiu, marzli w nieopalanym izbach, lub gromadzili się tylko w kilku chatach na całą wieś, by własnem ciepłem zastąpić drogi opał, rząd uczuł się zniewolonym do głębszej refleksji. Zrodziła się obawa, że lud, który od wieków tak akuracie płacił podatki bezpośrednio, może stać się niezdolnym do dalszego zasilania skarbu państwa, jeżeli nie będzie zawczasu zaopatrzone w środki konieczne nie tylko do dalszego istnienia, ale do dalszej pracy produkcyjnej.

Środkowe gubernie Rosyi w ostatnich 10 latach ciągle doświadczały pomocy rządu, a mimo to nieurodzaje przeszły w stan chroniczny, i w latach: 1897, 1898, 1899, 1901 i 1902 zajmowały obszar, wynoszący $\frac{1}{4}$ do połowy całej przestrzeni Rosyi europejskiej.

Dokarmianie ludności rolniczej stało się koniecznością prawie nieustającą.

W temże dziesięcioleciu wydano w Rosyi znaczną liczbę prac ekonomicznych, które z tego lub innego punktu widzenia omawiały sprawę upadku rolnictwa. Pisali ekonomiści, prawnicy, wyżsi urzędnicy, najmniej zaś, jak zwykle zresztą, rolnicy. Mniejsza o to, czy słaby ich udział w tej dyskusji przypiszemy ich bierności, czy obecnemu systemowi wyższego wykształcenia rolniczego, skierowanego więcej w stronę ulepszeń techniki rolnej, aniżeli w stronę zadań ekonomii lub polityki agrarnej, czy wreszcie temu przeświadczeniu rolników, że rolnictwa zasadniczo i nagle żadne reformy lub ukazy państwowe z upadku podźwignąć nie są zdolne, dość, że rolnicy w rozwiązaniu kwe-

styj ich bezpośrednio dotyczących, dotychczas prawie żadnego udziału nie brali. Dopiero rząd, uznawszy potrzebę usłyszenia opinii sfer rolniczych, powołał ziemian do udziału w obradach.

Ekonomiści rosyjscy wygłaszali rozmaite zdania, nieraz paradoksalne np., że »trudno walczyć z przesileniem rolniczym, gdy się ma 70% analfabetów«; albo: »ponieważ rozdrobnienie jednostek gospodarczych doszło do tych rozmiarów, że znaczny ich procent nie jest w stanie rolnika wyżywić i ten ostatni zmuszony jest zboże dokupować, przeto fakt upadku cen na zboże jest tylko pożądanym«. Kiedy jednak regularność stałego poboru podatków została zachwiana, a zaległości w niektórych guberniach przewyższyły sumę opłat 5cjo-letnich, kiedy ludność na ostatnie podwyższenie akcyzy na wódkę odpowiedziała zmniejszeniem konsumpcji, rząd został zmuszony uznać upadek ekonomiczny jako fakt niewątpliwy.

Ten stan rzeczy stwierdził minister skarbu S. J. Witte w jednym ze sprawozdań budżetowych: przyznając, że rolnictwo jest podstawą bytu ekonomicznego, zaznaczył, że stan ekonomiczny kraju stale się pogarsza i to tak dalece, iż rolnik nie może w latach dobrych nagromadzić zapasu, któryby mu pozwolił przetrwać lata złe.

W końcu stycznia r. 1902 na rozkaz cesarski utworzono, pod przewodnictwem sekretarza stanu S. J. Wittego, radę nadzwyczajną do podniesienia przemysłu rolnego i związanych z nim gałęzi wytwórczych. Następnie zorganizowano pomocnicze komitety gubernialne i powiatowe, złożone z urzędników koronnych, nadając im prawo powoływania do swego grona rolników. W ten sposób i sfera najbardziej zainteresowana wynikiem tej pracy, otrzymała możliwość wypowiedzenia swego zdania, czy jednak jej głos zostanie wysłuchany i uwzględniony, czy też zagłuszy go przemożna opinia biurokracyzmu, to okaże się dopiero wtedy, gdy uchwały komitetów będą uporządkowane i przejdą przez filtr uznania sfer rządzących.

Tymczasem o konieczności najszybszego zapobieżenia złemu przekonał się rząd ponownie na początku lata r. 1902.

Jakby na stwierdzenie tego zdania, że nowe biedy i nowe nędze wytwarzają nowe wady w narodzie, znaczna część gubernij południowych stała się terenem tłumnych napadów włóścian na dwory. Kosztem wielu ofiar ruch ten został stłumiony,

ale przez to nie usunięto jeszcze warunków, które popchnęły ludność do czynów, ujawniających tak znaczne zdemoralizowanie.

Ludność państwa rosyjskiego w $\frac{3}{4}$ całej ilości jest rolniczą, ta zaś więcej niż w $\frac{3}{4}$ jest włościańską, przeto też ten nowy żywiolowy protest włościan przeciwko istnjącemu porządkowi rzeczy jest dla Rosyi faktem bardzo znamienym.

Wejście w bliższe stosunki Rosyi z państwami zachodnio-europejskimi i dostrojenie się do ich modły kosztowało ją w ostatnich latach czterdziestu nie tanio. Sztuczne stworzenie przemysłu, sieć kolei żelaznych, pomnożenie floty, wreszcie militarizm, pociągnęły za sobą znaczny wzrost długu państwowego i potrzebę stałego zwiększania podatków. Zwrócenie uwagi głównie na te strony życia państwowego odbyło się kosztem zaniedbania wielu innych istotnych obowiązków.

Mysłano dawniej, że przez uwłaszczenie włościan zrobiono wszystko, by zapewnić państwu akuratnego płatnika podatków. Od tego czasu podatki wzrosły więcej niż w czwórnasób, teraz zaś warstwa, stanowiąca główne źródło podatkowe na całym obszarze państwa jest w przededniu bankructwa i rząd zmuszony jest przyznać, że przez nieoględność podkopał ten dąb, który wpierw rozrosły i potężny karmił go żołądźmi, a teraz usycha.

Niniejsza praca ma na celu przedstawienie obecnego stanu rolnictwa, oraz stanu innych gałęzi przemysłu, których rozwój w ten lub inny sposób na rolnictwo oddziałął; nadto omówione tu zostaną przejawy życia społecznego i ekonomicznego, które wywołały upadek rolnictwa w Rosyi i przez to pociągnęły za sobą chronicznie powtarzające się głody.

W pracy tej muszę się posługiwać statystyką; dane zaś statystyczne w Rosyi zaczęto zbierać pod umiejętniejszem kierownictwem, kontrolą dokładniejszą i z pomocą jednostajnych szematów ledwie od r. 1883. Opracowane pozycje cyfrowe znajdują się w posiadaniu instytucyj rządowych i nie zawsze dostępne. Te, które ogłoszono do wiadomości powszechnej są często usystematyzowane tak, że trudno mi było z nich korzystać, nieraz bowiem dotyczą całego państwa i trudno z nich wyciągnąć wnioski dla poszczególnych prowincyj, wreszcie spis ludności został dokonany w r. 1897, poprzedni zaś zrobiono aż

przed 40 laty, przeto ludność w latach poprzedzających r. 1897 i późniejszych, trzeba było obliczać na podstawie przyrostu przeciętnego.

Poza źródłami urzędowymi cyfry statystyczne czerpałem z dzieł rozmaitych, których spis przedstawiam. Opieram wniośki wyłącznie prawie na źródłach badaczy rosyjskich, gdyż ci, na wszystko patrząc z bliska, lepiej od obcych rzecz obejmują i wzajemną zależność w zjawiskach życia ekonomicznego słuszniej oceniają. Korzystam też z roczników ziemstw, ze sprawozdań towarzystw rolniczych, z artykułów drukowanych w czasopismach, oraz z obserwacji osobistej.

Główne prace, któremi się posiłkowałem przy niniejszem badaniu, są następujące; w tekście będą przytaczane tylko nazwiska autorów.

- »Das Getreide im Weltverkehr«. Vom k. k. Ackerbauministerium. Wien 1900.
- »Hungersnöte im Mittelalter«. Ein Beitrag zur deutschen Wirtschaftsgeschichte des 8—13 Jahrhunderts, v. Fritz Purschmann.
- »Ziemledelczeskija i remeslennyja kooperacii w Rossii«, 1902, A. J. Faresow.
- »Ekonomiczeskije etiudy I. Ekonomiczeskija przyczyny gołodowok w Rosii i miery k ich ustranieniju«. A. J. Skworcow Petersburg 1894 r.
- »Czto nužno dla podnietija selskaho chozajstwa w Rosii«. D. P. Malutina. Petersburg 1897 r.
- Nikołaj-On. »Oczerki naszego poreformennaho obszczestwiennaho chozajstwa«. Petersburg 1893 r.
- M. M. Kowalewskij. »Ekonomiczeskij stroj Rosii«. Petersburg 1899 r.
- »Das Hungernde Russland«. Dr. C. Lehman und Parvus.
- »Chozajstwiennyje itogi istekszaho soroka-piati letija i miery k chozajstwiennomu podjomu«. S. S. Bechtiejew. Petersburg 1902 r.
- Von der Goltz. »Verlesungen über Agrarwesen und Agrarpolitik«.

- »Rosija w konce XIX wieku«. Pod redakcją W. J. Kowalewskiego 1900 r.
- »Sostojanije selskaho chozajstwa w Rosii srawnitelno s drugimi stranami«. Piotr Łochtin. Petersburg 1901 r.
- »Swod statisticzeskich matierjałów, kasajuszczichsia ekonomieczeskaho położenija selskaho nasielenija Jewropejskoj Rossii«.
- Izdanije kancelarii komiteta Ministrow 1894 r.
- Wydania Centralnego statystycznego komitetu.
- A. Buchenberger. »Agrarwesen und Agrarpolitik«.
- Dr. Gerhardt von Szultze-Gävernitz. »Volkswirtschaftliche Studien aus Russland«.
- Russkoje ekonomieczeskoe obszczerstwo 1898 r. »Obszczestwiennyj byt i chozajskaja nieobezpieczennost krestijan«. N. Brzeski.
- N. Karyszew. »Itogi ekonomieczeskaho izsledowanija Rossii po dannym ziemskoj statistiki«.
- »Neurożaj i narodnoje biedstwije«. Petersburg r. (anonim).
- N. Krawcow. »Po powodu neurożajew w 1891 i 1892 r.«.
- L. Wessin. »Nieurożai w Rosii« w piśmie »Siewiernyj Wiestnik«. 1892 r. nr. 1 styczeń.
- »Sielskochozajstwiennij obzor Niżegorodskoj gubernii za 1892 r.«. Wypusk I, II i III; Niżnij Nowgorod, izdanije Niżegorodskaho gubernskaho ziemstwa.
- R. Przyszychowski. »K woprosu ob ustranienii S. H. Kryzisa«. Stanisław Piotrowski. »Wspólna własność ziemska w gminie wielkorosyjskiej«. Warszawa 1902 r.
- B. Brandt. »Torgowo-promyszlennyj krizis w Zapadnoj Jewropie i w Rossii«. Petersburg 1902 r.
- A. A. Radcig. »Les i lesnoje chozajstwo w raznych gosudarstwach«. Statisticzeskoje izsledowanije. Petersburg 1902 r.
- A. Isajew. »Ustojczywo-li miełkoje sielskoje chozajstwo na riadu s krupnym«. Artykuł w piśmie »Choziajn«.
- P. Miluokow. »Oczerki po istorii ruskoj kultury«. Petersburg 1900 r.
- »Geschichte der deutschen Landwirtschaft«. Michelsen und Nlederich.
- Louis Durand. »Le credit agricole en France et a l'étranger«. Paris 1891 r.

- Sombart. »Die gewerbliche Arbeit und ihre Organisation«.
- N. A. Kriukow. »Danija«. 1899 r. A. Jermołow. »Organizacija Polewaho chozajstwa«.
- Roczniki Towarzystw rolniczych szczególnie t. zw. »Wolno Ekonomiczeskaho Obszczestwa« i »Trudy Impieratorskaho Moskowskaho Obszczestwa Selsk. Choz«.
- »Roczniki Ministeryum Finansów«.
- »Słownik encyklopedyczny«. Brockhaus-Efron. Rosya. Włóścianie. Ludność.
- »Wyższeje sielsko-choz. obrazowanije w Rossii i zagranicej«. I. I. Meszczerskaho 1900 r.
- P. P. Migulin prof. Charkow 1899 r. »Ruskij Gosudarstwiennyj kredit«.
- Prof. Ozierow. »Poczta w Rossii i Zagranicej«. 1903.
- Prof. A. N. Szyszkin. »Sielsko chozajstwiennaja ekonomija«. Petersburg 1896.
- »Uśłowija razwitja sielskaho chozajstwa w Rossii«. Piotr Maśłow. Petersburg 1903.
- »W gołodnyj god«. Władimir Korolenko. Petersburg 1902 r.
-

Metrologiczne zestawienia spotykane w tem dziele:

1 hektar = 0,92 dziesięciny

1 dziesięcina = 1.0925 hektarów.

1 akr = 0,32 dziesięciny.

1 kilometr = 0,9374 ros. wiorsty v. 468,69 sążni.

1 wiorsta = 1 kilometr i 68,780 metrów.

1 kwadrat. wiorsta = 1,13802 kwadrat. kilometr.

1 pud = 16,38 kilo.

1 wiadro = 12,298931 litr.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ogólny stan warunków naturalnych, społecznych i prawnych, w jakich się znajduje obecnie rolnictwo w Rosyi.

ROZDZIAŁ I.

Rozległość. Klimat. Podział ziem według kultur. Lasy. Łąki. Pastwiska. Podział ziem według właścicieli.

Rozmiary państwa rosyjskiego. — Znaczenie granic wodnych. — Pięćdziesiąt gubernij Rosyi europejskiej, wchodzących w zakres niniejszego badania. — Rozległość całej Rosyi w kw. kilometrach. — Wyłączenie z całego obszaru przestrzeni nie objętej niniejszą pracą. — Przestrzeń 50 gub. w dziesięcinach: podział gubernij naturalny, według ludności i administracyjny. — Granice pasu czarnoziemnego, który nadaje Rosyi znaczenie jako producentowi zboża. — Podział ziemi według sposobu użytkowania. — Rosya pod względem geologicznym. — Rosya pod względem klimatycznym. — Klimat Rosyi jest kontynentalny. — Zestawienie poszczególnych okolic Rosyi, z innymi państwami co do: 1) ilości opadów atmosferycznych; 2) ilości dni, przypadających na rozmaite pory roku. — Tablice wykazują, że powyższe naturalne warunki Rosyi nie są gorsze, niż w wielu innych krajach. — Uwagi co do ścisłości danych urzędowej statystyki w Rosyi. — Podział przestrzeni uprawnej wedle kultur. — Rejony uprawy żyta, owsa i pszenicy. — Podział ziemi wedle właścicieli. — Prawa różnych stanów i narodowości pod berłem rosyjskiem co do własności ziemskiej nie są jednakowe. — Rząd jako właściciel ziemski. — Przestrzenie leśne. — Eksploatacyja lasów i dochód z nich. — Łąki i pastwiska. — Procentowe obliczenie przestrzeni, obsianej trawami i zajętej pod kartofle w rozmaitych okolicach Rosyi.

Obszernem jest państwo rosyjskie, a ziemia, nad którą panuje samowładca, zajmuje $\frac{2}{3}$ przestrzeni całej Europy i $\frac{1}{3}$ część Azji; jestto $\frac{1}{6}$ część całego kontynentu kuli ziemskiej. Słabnie jednak respekt przed tym kolosem, gdy mu się przyj-

rzyśmy bliżej. Tak, długość granicy morskiej rozciąga się na 50 tysięcy kilometrów, ale w tej liczbie jest 27 tysięcy kilometrów brzegu, z powodu wiecznych lodów, zupełnie niedostępnego dla okrętów, a i reszta wybrzeży morskich nie posiada bardzo wielkiego znaczenia ekonomicznego, gdyż morze Białe zbyt jest oddalone od głównych centrów produkcji i ma krótki okres nawigacyjny, wyjście zaś z morza Bałtyckiego i Czarnego na szeroki ocean nie zawsze może być swobodne, ponieważ pozostaje w cudzych rękach.

Północne położenie i klimat kontynentalny sprawiają, że na $\frac{3}{4}$ przestrzeni kraju zima trwa dłużej niż 7 miesięcy; są okolice ze średnią roczną temperaturą — 17° i ze średnią styczniową — 50° (Wierchojańsk w kraju Jakuckim).

Wraz z wodami wewnętrznymi Rosya zajmuje około 22 milionów kilometrów kwadr.; z tej liczby jednak przypada 16 $\frac{1}{2}$ milionów kilom. kw. na Azyę i Kaukaz, t. j. na kraje dotychczas jeszcze nie wywierające wielkiego wpływu na rolnictwo Rosyi europejskiej, zarówno, dzięki swemu położeniu geograficznemu, jako też i stopniowi kultury; kraje więc te w pracy obecnej zmuszony jestem pominąć, a to tem bardziej, że one nie posiadają także ściślejszych dat statystycznych.

Rozległość Rosyi europejskiej (bez Kaukazu) dosięga 5,740.000 klm.²), z czego wypada wyłączyć także Finlandyą i Królestwo Polskie, których statystyka prowadzi się oddzielnie i które mają odmienne urzędy administracyjne, ich zaś ekonomiczne interesa z interesami samej Rosyi nie tylko, że nie są identyczne, lecz przeciwnie, bardzo często bywają sprzeczne. Finlandya zajmuje przestrzeń 349.960 kwadr. kilometrów, Królestwo Polskie 119.258 kw. kilom., zatem przedmiot badania ograniczamy tylko do 50 gubernij Rosyi europejskiej, których przestrzeń bez wód wewnętrznych, według obliczenia Centralnego Komitetu Statyst. (Strelbicki) wynosi 441,545,992 dziesięciny, według zaś urzędowych dat ministerstwa skarbu mniej nieco, bo 409,630.152 dziesięciny czyli 445,250.166 ha³).

Administracyjnie te gubernie, stosownie do swego geogra-

¹) »Rossija w konce XIX wieku«, str. 21.

²) l. c. str. 1.

³) l. c. str. 126.

ficznego położenia, lub wedle zamieszkującej je ludności są podzielone na grupy, których jest 6 w pasie czarnoziemnym i 7 nieczarnoziemnych.

A) gubernie czarnoziemne:

1. Centralne rolnicze: gub. Kurska, Orłowska, Tulska, Riazańska, Tambowska, Woroneska.
2. Średnio-Wolżańskie: gub. Symbirska, Saratowska, Penzeńska, Kazańska, Niżegorodzka.
3. Dolno-Wolżańskie: gub. Samarska, Orenburska, Astrachańska
4. Noworosya: gub. Besarabska, Chersońska, Taurydzka, Jekaterynosławska, ziemia kozaków dońskich.
5. Południowo-zachodnie: gub. Podolska, Kijowska, Wołyńska.
- 6 Małorosya: gub. Charkowska, Czernihowska, Połtawska.

B) gub. nieczarnoziemne:

1. Przemysłowe-Centralne: gub. Włodzimierska, Moskiewska, Kałuska, Twerska, Jarosławska, Kostromska.
2. Białoruskie: gub. Mohyłowska, Mińska, Witebska, Smoleńska
3. Poduralskie: gub. Wiacka, Ufimska, Permska.
4. Północne: gub. Wołogodzka, Archangielska.
5. Nadjeziorne: gub. Ołonecka, Nowgorodzka, Petersburgska, Pskowska.
6. Nadbałtyckie: gub. Liflandzka, Kurlandzka, Estlandzka.
7. Litewskie. Gub. Wileńska, Kowieńska, Grodzieńska¹⁾.

Czarnoziem zalega południową część Rosyi od Tuły do morza Czarnego i Azowskiego; z gruba biorąc, linia, przeprowadzona od Besarabii do Ufy, byłaby granicą czarnoziemiu od północy.

Ściślejsza granica musiałaby przeciąć następujące gubernie: Wołyńską, Czernihowską, zawadzić o Kurską; następnie Orłowską, Tulsą, Riazańską, Tambowską, Niżegorodzka, południowe części Kazańskiej, Wiackiej i Permskiej. Zresztą i na obszarze czarnoziemiu warstwa jego ma przerwy: tak n. p. między Symbirskiem a Carycynem zalegają duże pokłady kredowe.

¹⁾ A. N. Szyszkin, cz. I, str. 114.

Pas graniczny, zajmujący przeszło 100 wiorst szerokości, stanowi stopniowane przejście od warstwy czarnoziemiu ku południowi do przestrzeni nieczarnoziemnych ku północy. W pasie tym ku stronie północnej warstwa czarnoziemna staje się coraz cieńszą na podglebiu gliniastem; w stronę zaś południową na podglebiu piaszczystem grubość warstwy czarnoziemnej wzrasta.

Stanowisko Rosyi, jako wielkiego producenta zboża, polega właśnie na posiadaniu tych obszarów czarnoziemnych; innemi słowy znaczenie Rosyi w tym względzie nadał Chmielnicki, a następnie zabranie od Turków i krymskich Tatarów całej t. zw. Noworosyi.

Ziemie 50 gubernij Rosyi europejskiej, co do sposobu ich użytkowania, zgodnie z państwowym, zresztą dość niedokładnie przeprowadzonym katastrem, dzielą się na:

	Procent	dziesięcin	hektarów
Grunta orne	26·2	107 210 451	116 533 099
Łąki i pastwiska	15·9	65 156 864	70 800 831
Lasy	38·8	159 072 985	172 905 419
Nieuzżytki	19·1	78 209 951	85 010 817
		<u>409 630 151</u>	<u>445 250 166¹⁾</u>

Płaszczyzna Rosyi europejskiej przedstawia wielką kotlinę o podniesionych brzegach, która w całej swej powierzchni wypełnioną jest warstwami osadowych formacyj, począwszy od najstarszych, kambryjskiej (łupki falkowe i inne na Uralu) i sylurycznej (łupki gliniane, margiel dolomitowy, piaskowiec). Ogólnie wynurzają się te formacje z pod nowszych napływów w części półn. zachodniej, a także w Sandomierskiem. Prawie w tych samych okolicach, oraz w środkowej Rosyi, widzimy formację Dewońską (wapienie, dolomity, kwarcyty). Bogate pokłady węgla znajdują się w płaskiej kotlinie południowej, stanowiącej prawie $\frac{1}{3}$ część Rosyi europejskiej (jej górne piętro w Królestwie Polskiem powiat olkuski, będziński). Na północno-wschodniej części formacja Permska obejmuje gubernie Archang.

¹⁾ »Rosija w konce XIX wieku«, str. 126.

gielską, Jarosławską, Włodzimierską, Nowgorodzką, Wiacką, Permską, Kazańską, Symbirską, Samarską i Orenburską.

Z drugorzędnych formacyj występują: Jurajska koło Moskwy w gub. Koströmskiej, Wiackiej, Wołogodzkiej, połudn.-wschodni brzeg półwyspu krymskiego, góry Taurydzkie, Kaukaz; Kredowa — gub. Grodzieńska, Wołyńska, Podolska, Besarabia, Ziemia wojska dońskiego, Jekaterynosławska, Charkowska, Kurska, Woroneska, Orłowska, Tambowska, Saratowska, Penzeńska, Symbirska, połn.-wschodnia część półwyspu krymskiego, Kaukaz.

Ogromne przestrzenie stanowią nowsze warstwy osadowe morza dyluwialnego. Również nie brak w Rosyi skał pochodzenia wybuchowego w postaci żył; kopuł lub potoków.

Ze względu na geologiczne pochodzenie wierzchniej warstwy ziemi można z góry wnioskować, że co do wartości jej dla rolnictwa, Rosya nie znajduje się w gorszych warunkach, niż inne państwa sąsiednie.

Na płaszczyźnie południowej, pokrytej obfitą roślinnością stepową, nagromadziły się stopniowo olbrzymie zapasy humusu, który stanowi wyżej wspomnianą warstwę czarnoziemiu w Rosyi.

Pozostałą część Rosyi europejskiej, t. j. część ku północy od okolic czarnoziemnych, umieszczoną strefowo mniej dogodnie, pokrywały nieprzebyte lasy, które nadały odrębny kierunek i cechy pierwszemu próbom rolnictwa w tych okolicach.

Tak wielki szmat łądu pozwala z góry przypuścić, że Rosya ma klimat kontynentalny, ale i pod tym względem, ponieważ w całej tej europejskiej przestrzeni Rosyi nie ma gór, przebiegających w kierunku południków, wpływ oceanu Atlantyckiego, wobec panujących południowo-zachodnich i zachodnich wiatrów, jest bardzo znaczny, przeto istotny klimat kontynentalny panuje zaledwie w północno-wschodniej części Rosyi, a właściwie tylko w Syberyi. Powyższa okoliczność pozwala opadom atmosferycznym pod wpływem zachodnich wiatrów dobiegać daleko na wschód w głąb łądu.

Odrębność klimatu Rosyi w porównaniu z resztą Europy polega na tem, że zima tu trwa stale od 3 do 7 miesięcy, a nawet dłużej; podczas zimy śnieg mniej lub więcej obficie pokrywa ziemię, rzeki zaś i jeziora są zamarznęte; ponieważ zaś

cechą klimatu kontynentalnego jest cieplejsze lato, niż w klimacie morskim, przeto można tu z jaremi zbożami posuwać się na północ o wiele wyżej, niż na to pozwala północna szerokość gdzieindziej. Cechą tegoż kontynentalnego klimatu jest, że maximum opadów atmosferycznych przypada na wiosnę i lato; co znów bardzo sprzyja rolnictwu. Już w kraju Nadbaltyckim jesień bywa bardzo dżdżysta. Naturalnie, że im więcej się posuwamy na północ, tem krótsze mamy lato, ale i tu wyżej wskazane warunki sprawiają, że suma ciepła na tej samej północnej szerokości jest wyższą, aniżeli w krajach, gdzie rolnictwo stoi tak wysoko jak w Finlandyi, Szwecyi, lub Norwegii. Ilustracją tego może służyć fakt, że koło Jakucka o średniej rocznej t. — 11° krótkie a gorące lato pozwala uprawiać jare zboża, nie wyłączając pszenicy¹⁾.

Tego, cośmy wyższej powiedzieli, byłoby dosyć do urobienia sobie przekonania, że Rosya i pod względem klimatu pokrzywdzoną nie jest; by jednak w tym względzie nie pozostawić miejsca dla żadnej wątpliwości, powołam się na notowania stacyj meteorologicznych; porównawszy je z takimiż notowaniami w innych państwach, otrzymamy z góry przewidziane wyniki. A więc ilość dni z t. powyżej 6° w całej Rosyi europejskiej waha się pomiędzy 126 w Archangielsku i 200 w Kijowie; ilość ta, jak wiemy, dla przeważnej części płodów w Rosyi uprawianych, w zupełności wystarcza.

Ilość opadów atmosferycznych w Rosyi i innych krajach w mm.:

	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Suma
Północna część Szlezwig-Holsztynii . .	35	42	56	56	84	273
Prusy i Pomerania zachodnia	34·8	46·4	58	69·3	75·4	283·9
Turyngia	35·7	51	61·2	66·3	56·3	270·5
Północno-zach. Czechy	35	50	65	55	50	255
Holandya, Belgia . .	48·3	52·2	55·2	69	69	296·7

¹⁾ P. Łochtin, str. 6.

	Kwie- cień	Maj	Czer- wiec	Lipiec	Sier- pień	Suma
Dania	37·8	56·7	63	63	75·6	296·1
Paryż	46·4	46·4	52·2	52·2	52·2	249·4
Wschodnia Anglia .	39·0	45·5	52	58·5	58·5	253·5
Orzeł (15 lat obserw.)	45·8	38·1	60·1	82·1	57·5	283·6
Tuła (5 » »)	50·6	33·9	52·3	57·8	54·9	249·5
Woroneż (31 lat obser- wacji)	39·7	47·9	67·9	60·6	55·1	271·2
Samara (28 l. obserw.)	24	36·2	48·6	50·7	37·2	196·7
Riazań (10 » »)	40	40·4	62·4	78·8	44·5	261·1
Moskwa (37 lat ob- serwacji)	36·6	49	52·2	70	74·1	281·9
Niżny-Nowgorod . .	31·6	49·6	80	55·1	71·7	288
Wiatka	25·1	37·6	59·6	45·3	74·3	242·9 ¹⁾

Z tej tablicy widzimy, że Rosya pod względem ilości opadów atmosferycznych nie znajduje się w warunkach gorszych od innych krajów; przeciwnie, prawie na całej swej przestrzeni ma jeszcze dodatek wiosennej wilgoci w wodzie śniegowej, którą rolnik z pomocą stosownej uprawy, gdzie tego potrzeba, bardzo dobrze może wyzyskać. W pamiętnym roku głodowym 1891 istotnie wiosennych opadów było mniej, ale, jak dowodzą cyfry, w wielu miejscowościach to »mniej« nie było bezwzględne, t. j. w jednych okolicach było opadów dość w kwietniu i mało w maju, w innych było ich mało w obu tych miesiącach; wszędzie zaś ilość opadów wiosennych wraz z wodą śniegową mogła wystarczyć do otrzymania zbiorów co najmniej średniej jakości. Fakt ten można było stwierdzić w wielu przypadkach, w których gospodarstwa uprawę ziemi oparły na gruntownej znajomości fachowej.

Przez to naturalnie nie chcę powiedzieć, że w całej Rosyi rolnictwo może produkować rozmaite płody z równym zyskiem, jak gdzieindziej, owszem cała jej północna część, a nawet środkowa, o tyle mniej ma dni letnich, wiosennych i jesiennych, o ile je zabiera zima, gdzieindziej nieistniejąca, lub nie tak długa, krótszy okres pracy koło roli pociąga za sobą odmienne

¹⁾ P. Łochtin, str. 9.

cechy w gospodarstwie rolnem, a nawet, jak to będziemy mieli możność wykazać na właściwem miejscu, i w gospodarstwie społecznem.

Pory roku charakteryzuje następujące zestawienie, w którym do zimy będziemy zaliczali dni z t. poniżej 0, do wiosny i jesieni z t. od 1° do + 12° i do lata powyżej + 12°.

	Zima	Wiosna	Lato	Jesień
Gubernia Taurydzka	100	57	133	75
» Włodzimierska	158	57	89	61
» Archangielska	174	71	54	66
Londyn	0	130	106	120
Paryż	0	117	131	117
Berlin	40	119	114	92
Wiedeń	67	103	99	96 ¹⁾

Z tego zestawienia widzimy, że więcej niż $\frac{1}{3}$ część Rosyi jest w równie dobrych, a jeżeli wziąć pod uwagę jakość gleby, to w lepszych warunkach od innych krajów, w połowie zaś pozostałej części rolnik zmuszony jest, ze względu na klimat, liczyć się z tem, co ma uprawiać, i tylko w północnej części rolnictwo staje się bardziej skrzepowaniem.

Wyżej podaliśmy tablicę ogólnej ilości hektarów całej Rosyi europejskiej, oraz podział ziemi na uprawną, a inne kategorie użytkowania. Biorąc jednakże pod uwagę podział ziemi według kultur, lub według właścicieli, czy w końcu podług ogólnych form użytkowania, należy z góry być przygotowanym na to, że zsumowanie wszystkich kategorii nie zawsze da nam podaną wyżej sumę całości. Niedokładności tej z bardzo wielu przyczyn uniknąć niepodobna: najpierw geometryczne pomiary jeszcze nie wszędzie zostały dokonane; nie wykonano dotychczas nawet odgraniczenia gruntów dworskich od włościańskich; przestrzenie wód, bagien, nieużytków i lasów nie mają ścisłych planów, stąd pojedyncze cyfry, stosunkowo ścisłe, w sumie nie dają wyżej podanej całości, lub ją przewyższają.

¹⁾ A. N. Szyszkin, cz. I, str. 130.

Daty pomiarów ze względów podatkowych lub administracyjnych, zbierają: ministerstwo skarbu,— przez urzędników akcyzowych, oraz inspektorów podatkowych; ministerstwo spraw wewnętrznych,— przez policję i gminy; Centralny Komitet Statystyczny,— przez kilkanaście tysięcy bezpłatnych, nierównomiernie i bez żadnego wyboru po obszernem państwie rozrzuconych, korespondentów. Osoby i instytucje lokalne, zbierające daty statystyczne, przeważnie nie rozumieją celu i zadania swej pracy, a jeżeli do tego dodamy, że musimy posługiwać się cyframi z rozmaitych czasów i źródeł czerpanymi, to zrozumiemy, że niełatwo znaleźć pewne podstawy do wniosków. Statystyka w Rosyi w ogóle pozostaje jeszcze na niskim stopniu; szemata przygotowane do wypełniania bywają układane wadliwie, lub nie liczą się z poziomem umysłowym tych, kto te szemata ma wypełniać; istota przedmiotu samego wreszcie, jeżeli mamy na względzie np. rolnictwo, jest taką, że łatwo może dawać powody do błędów.

Gospodarstwo całego południa Rosyi opiera się na systemie przemianym (zbożowo-trawny, odłogowy), polegającym na tem, że step rozorany wyzyskuje się przez pewien szereg lat, a następnie uprawa zostaje przez jakiś czas zaniechana. Ten stan naturalnej restauracji wyczerpanych sił roli trwa od 8-iu do 20-u lat, w ciągu których odłogi bywają użytkowane jako pastwiska lub łąki kośne, wskutek czego raz podlegają oszacowaniu jako rola orna, to znowu jako łąka lub pastwisko.

Podobny objaw widzimy i w północnej części: tam na znacznych obszarach, zajętych lasem, prowadzi się system gospodarstwa dziki, laso-polny czyli inaczej ogniowy; szczególnie lasy liściaste nisko-pienne, jako nie przedstawiające wartości, są wycinane i palone; poczem ziemię się użytkuje przez szereg lat jako rolę, i, gdy nastąpi wyczerpanie, całą przestrzeń znowu się zapuszcza na las: wtedy, dopóki ją zarastają krzaki, służy ona jako pastwisko, a następnie gdy większe drzewa wyrosną, znowu powtarza się ich wyrąb, spalenie i t. d. Ziemi te również w statystyce traktowane bywają rozmaicie i figurują bądź w rubryce roli, bądź pastwisk, lub lasów. Z tą nieściśłością musimy się godzić; ponieważ jednak w zestawieniu liczb, otrzymanych w Rosyi, z takimiż liczbami państw innych zwykle otrzymujemy tak rażącą różnicę, że nawet sub-

telna korektura cyfr nie może zmienić wyniku porównania, te niedokładności w statystyce nie mają większego znaczenia; tak dalece bowiem kultura Rosyi odbiega od reszty krajów europejskich. Za podstawę musimy brać cyfry urzędowe, szczególnie takie, na których się opiera jakiś dochód państwowy,

Po tych zastrzeżeniach możemy przedstawić podział ziem uprawnych, wedle kultur i wedle właścicieli.

Komisya powołana z rozkazu cesarskiego do urządzenia działu rosyjskiego na wystawie wszechświatowej z roku 1900 w Paryżu, w następujący sposób przedstawia podział gruntów ornych wedle głównych kultur w 50 guberniach Rosyi europejskiej i 10-u guberniach Królestwa Polskiego.

		W hektarach	w % ziemi ornej	w % ziemi pod zasiewami
1. Ugor		28 745 215	21·7	
2. Trawy		6 640 606	5·0	
3. Odłogi i t. d.		18 899 149	14·3	
Razem		54 284 970	41·0	
1. Żyto	Ozime	28 043 498		36·8
	Jare	649 207		0·8
Razem		28 692 705		37·6
2. Pszenica	a) Ozima	3 426 823		5·5
	b) Jara	9 074 804		10·4
Razem		12 501 627		15·9
3. Owies		15 687 396	—	20·0
4. Jęczmień		6 003 532	—	7·6
5. Gryka		3 857 885	—	4·8
6. Proso		2 801 221	—	3·5
7. Kukurudza		679 083	—	0·8
8. Orkisz		376 050	—	0·4
9. Groch		937 158	—	1·1
10. Soczewica		189 732	—	0·2
11. Kartofle		2 362 057	—	3·0
12. Len		1 331 001	—	1·7
13. Konopie		514 836	—	0·6

14. Słoneczniki	288 702	—	0·3
15. Inne rośliny uprawne .	1 972 275	—	2·5
	Razem .	78 195 260	59 00
			100 —
Razem ziemi ornej	132 480 230	100·0	—

Z tablicy tej widzimy, że Rosya głównie uprawia zboża; pierwsze miejsce zajmuje żyto, drugie — owies, trzecie — pszenica; o tych też zbożach należy parę słów powiedzieć, przynajmniej wspomnieć, w jakich okolicach każde z nich zajmuje największe obszary gruntów ornych.

Żyto zajmuje więcej niż $\frac{1}{3}$ część całej przestrzeni zasianej; w guberniach zaś Włodzimierskiej, Niżnienowgorodzkiej Kazańskiej i Symbirskiej wyżej 50%; mniej niż $\frac{1}{3}$ część żyto zajmuje w kraju Nadbaltyckim, w gub. Kijowskiej, Charkowskiej, ziemi Dońskiej i gub. Orenburskiej. Gubernie: Jekaterynosławska, Chersońska, Taurydzka i Podolska obsiewają żytem zaledwie od 10%—20% przestrzeni. W Besarabii tylko 5·8%. Najwyższe urodzaje żyta z dziesięciny wykazuje kraj Nadbaltycki; najniższe — ziemia wojska Dońskiego i gub. Astrachańska. Wobec przestrzeni zajętej pod żyto, urodzaj lub nieurodzaj jego decyduje o bilansie gospodarczym w państwie, w gospodarstwach zaś włościańskich, dla których ziarno to jest głównym środkiem żywności, plon żyta decyduje o szczęśliwym lub nieszczęśliwym doczekaniu przednówka. W stosunku do ogólnego zbioru wywóz żyta jest nieznaczny, gdyż nie osiąga amplitudy wahań lat pomyślnych i mniej urodzajnych.

Owies najmniej jest uprawiany na południu i w okolicach najbardziej wysuniętych na północ: w gub. Astrachańskiej 3·4%, w Archangielskiej 7·6%. Więcej niż 30% gruntów ornych obsiewa się owsem w północnej i północno-wschodniej części gubernij nieczarnoziemnych. W gub. czarnoziemnych od 30% do 37% gruntów obsiewają tem ziarnem tylko w gub. Orłowskiej, Tulskiej i Riazańskej; w gub. południowych nie więcej od 10%. Owies podobnie jak żyto, służy przeważnie do zaspokojenia wewnętrznych potrzeb kraju.

Na całym południu i południowo-wschodzie Rosyi europejskiej zajmuje pszenica więcej niż 40% ziemi uprawnej; przyczem zachodnie gubernie państwa uprawiają przeważnie ozimą

(najwięcej gub. Kijowska, Podolska, Wołyńska), wschodnia zaś tylko jarą. Cała środkowa i południowa Rosya europejska od wschodu ku zachodowi przedstawia łagodne przejście od zasiewów jarej pszenicy do ozimej. W pozycyi wywozu ze wszystkich zbóż pszenica zajmuje pierwsze miejsce.

Ziemie 49 gubernij Rosyi europejskiej (bez ziemi kozaków Dońskich), ze względu na właścicieli, rozpadają się na:

	dziesięcin	
Grunta nadane włościanom	131 372 457	35·5%
» rządowe	150 409 967	38·5%
» domu panującego . .	7 367 740	1·9%
» prywatnych właścicieli ziemskich	93 381 170	23·8%
» klasztorne i cerkiewne	8 572 622	2·2% ¹⁾

Ten procentowy stosunek właścicieli ziemskich w oddzielnych guberniach bywa bardzo rozmaity; tak np. w guberniach Archangielskiej i Wiackiej prawie nie znajdujemy prywatnych właścicieli ziemskich; natomiast są gubernie, w których bardzo mało widzimy posiadłości rządowych.

W liczbie prywatnych właścicieli ziemskich w 1896 roku szlachta już posiadała tylko 55·5 miliona dziesięcin, reszta przypadała na kupców, mieszczan, włościan i na osoby do innych warstw społecznych należące.

Ze względu na prawa posiadającego należy wspomnieć, że ziemie włościańskie nie mogą być nabywane przez niewłościan, oraz że $\frac{4}{5}$ tych ziem znajduje się we wspólnem władaniu gminnem, które przedstawia zaledwie bardzo ograniczone prawo własności. Również zupełnego prawa własności ziemskiej niema w gub. północno-zachodnich i gub. południowo-zachodnich, gdzie, jak wiadomo, szlachta polska, a więc przeważnie właściciele średniej i większej posiadłości, pozbawieni są prawa nabywania ziemi, tak samo jak i osoby pochodzenia polskiego do innych stanów należące. Wskutek tego wśród polaków wyrobił się oparty niejako na przymusie moralnym zwyczaj nie puszczania w obieg handlowy ziemi, która z rąk

¹⁾ «Sielskoje i lesnoje choziajstwo Rossii.» Wyd. Departamentu Rolnictwa. Petersburg 1893 r. str. 57.

raz wypuszczona, nie może wrócić nie tylko do poprzedniego właściciela, lecz nawet nie może się stać własnością żadnego Polaka. Wprawdzie statystyka rosyjska wykazuje przejście znacznych obszarów do rąk ludności krajowi temu obcej, nie podaje jednak okoliczności, wśród których te ziemie z rąk poprzednich właścicieli wyszły. Mianowicie na pierwszym miejscu stoją tu ziemie skonfiskowane w obu powstaniach, następnie ziemie rodzin wymarłych lub takich, których spadkobiercami są obcy poddani (np. posiadłości ks. Hohenlohe). Pozostała zaś ilość osób, które się dobrowolnie swych praw do ziemi zrzekły w stosunku do całej ludności nie przewyższa procentu, jaki konstatuje w tym kraju statystyka innych przestępstw kryminalnych, łącznie ze statystyką sanitarną osób upośledzonych umysłowo.

Oprócz ograniczającej prawa Polaków ustawy, która miała być czasową, przetrwała jednak lat 40, bywały jeszcze wydawane inne ustawy, spadające jak grom na głowy właścicieli ziemskich w zabranych krajach; wspomnę tu tylko o jednym fakcie: właścicielom ziemskim, którzy mieli prawosławnych dzierżawców, wzbroniono ich wydalać, lub podnosić im czynsz dzierżawny; dopiero po wielu latach, gdy cena ziemi znacznie się podniosła, rząd oszacował grunta na podstawie czynszu umówionego przed laty i przymusowo właścicieli ziemskich na rzecz dzierżawców wywłaszczył.

Inną znowu niesprawiedliwością było, że dzierżawcom, którzy pewną ilość lat przebyli na dzierżawie przy zaniedbaniu pewnych formalności kontraktowych, przyznano prawo własności, tak zwane prawo czynszowe, z wyznaczeniem stałej opłaty czynszu.

Tego rodzaju rozporządzenia osłabiają prawomocność własności ziemskiej, a nadto zmuszają właścicieli do obciążania kontraktów dzierżawnych wielkimi formalnościami i do wydzierżawiania gruntów tylko na krótkie terminy.

Dowolność zmian w zasadniczym prawie własności rozbudza wśród pewnych warstw ludności najfantastyczniejsze oczekiwania, nie pozwala jej dojść do równowagi, a skutkiem tego niekiedy pobudza nawet do czynów, które gospodarstwu rolnemu przyczyniają znaczne szkody.

Różne formy władania i użytkowania ziemi w Rosyi

europiejskiej rozpatrzymy na innym miejscu. Tu wystarczy zaznaczyć, że największym właścicielem ziemskim obecnie jest rząd; ze względu jednak na to, że posiadłość rządową prawie wyłącznie stanowi las (przedstawiający wartość nawet przy bardzo niedokładnej eksploatacji około 2 miliardów) i, że leśne przestrzenie rządowe zalegają okolice, gdzie rolnictwo rozwija się bardzo słabo, przeto o nich w pracy obecnej szerzej mówić nie będziemy, nad własnością zaś włościańską zastanowimy się niżej.

By dać jakieś wyobrażenie o przestrzeniach leśnych Rosyi, podaję, że na jej europejską część bez Finlandyi i Kaukazu przypada przestrzeni leśnej według jednych źródeł 173 610 000 hektarów ¹⁾; według innych 159 072 985 dziesięcin; średnio więc 39% całego terytorium.

Przestrzenie leśne, zajmując 85% na północy, w gubernii zaś Astrachańskiej wynoszą tylko 0·32%. Właściwie rzeki: Kama, Wołga, Dniepr i Berezyna dzielą Rosyę na bezleśne południe i zbyt zalesioną północ. Ogólna przestrzeń lasów rządowych w Rosyi europejskiej wynosi 118 milionów hektarów ²⁾.

Właściciele prywatnych ograniczono w prawach do eksploatacji lasów przez zaprowadzenie w r. 1888 opieki rządowej. Leśna ustawa ochronna dla południowych części państwa została wydana za późno, bo już przedtem lasy tam wycięto, natomiast dla północy jest jeszcze zbyt cenną, bo tu Rosya dziś zostaje na tym pucie rozwoju, który polega na przewyżczeniu przeszkod, jakie las stawia, by człowiek mógł zdobyć większą ilość produktów żywności. Są to dzieje na zachodzie dawno zapomniane, ale tu człowiek może istnieć, o tyle tylko o ile potrafi wydrzeć szmat ziemi dzikiemu państwu leśnemu,

Ogólny obraz gospodarki leśnej w Rosyi ujętej w cyfry przedstawia ciekawe szczegóły:

	Płaszczynna leśna w tysiącach dziesięcin	Przewyżka wywozu nad dowozem w tysiącach rubli
Szwecya . . .	18 292	60 054
Austro-Węgry .	17 225	65 512

¹⁾ «Rossija w konce XIX wieku. Lesnoje choziajstwo.» Prof. A. Rudzki str. 225.

²⁾ l. c. str. 226.

	Płaszczyna leśna w tysiącach dziesięcin	Przewyżka wywozu nad dowozem w tysiącach rubli
Rosya	164 708	46 078
Finlandya	19 200	29 940 ¹⁾ .

W granicach państwa rosyjskiego dochody z lasów bywają bardzo rozmaite, n. p.:

W Królestwie Polskiem	16 r. 83 kop. z dziesięciny
W gub. Podolskiej	10 » — » »
» Połtawskiej	14 » — » »

Północne gubernie nie przynoszą 8 kopiejek, Archangielska tylko 6 kopiejek, Syberya ledwie 2 kop. czystego dochodu z dziesięciny²⁾. Na 100 dusz ludności przypada dziesięcin lasu w:

Finlandyi	730
Szwecyi	361
Węgrzech	44
Austrii	36
Gub. Archangielskiej	12745
» Wołyńskiej	2109
» Ołonieckiej	1962
» Besarabskiej	18
» Astrachańskiej	9
» Jekaterynosławskiej	6
W Królestwie Polskiem	33
Średnio w Rosyi europejskiej.	210 ³⁾

Cyfrę łąk i pastwisk podałem wyżej na podstawie źródeł urzędowych. Jak już wykazałem, cyfry te, zwłaszcza dotyczące pastwisk, nie są dość ściśle; mianowicie do pastwisk zaliczają

¹⁾ A. A. Radzig. »Les i lesnoje choziajstwo w raznych gosudarstwach«, str. 284.

²⁾ Rudzki. »Rossija w konce XIX wieka. Lesnoje choziajstwo«, str. 231.

³⁾ S. S. Bechtiejew, str. 35.

się odłogi, które tylko przez pewien okres są w ten sposób użytkowane, a których ilość jest zmienną i zależną od bardzo wielu warunków. Jeszcze w wyższym stopniu, niż odłogów z roku na rok waha się ilość pastwisk leśnych; ponieważ te ostatnie w rozmaitych urzędowych sprawozdaniach bywają podawane raz jako las, innym razem jako pastwisko. To też opierając się na pracy kancelaryi komitetu ministrów z r. 1894, która miała przedstawić stan ekonomiczny europejskiej Rosyi, możemy uznać jako najbardziej zbliżone do prawdy następujące liczby.

	Właściciele	Włościanie	Razem
	w miliona dziesięcin		
Łąk	11·3	17·1	28·4
Pastwisk	12·9	14·7	27·6
W % od użytków .	44	28·7	średnio 33·7

W rzeczywistości włościanie użytkują nieco większe przestrzenie podanych kategorii, gdyż od 2—3% wdzierzawiają od właścicieli prywatnych.

Część gruntów uprawnych zajmują także rośliny, przeznaczone na paszę. Zresztą przestrzenie te są nieznaczne, gdyż w stosunku do gruntów ornych stanowią:

W kraju Nadbałtyckim	10 %
W gub. północno-zachodnich	2·66%
» północnych	2·2%
» przemysłowych	1·93%
» Dolno-Wołyżańskich	0·2%

We wszystkich innych okolicach mniej niż 1%. Średnio w całej Rosyi europejskiej 1·88%¹⁾.

Kartofle w postaci odpadków z gorzelnii i krochmalni, oraz przy bezpośrednim zużyciu służą również do żywienia inwentarza. W stosunku do gruntów ornych zajmują:

W kraju Nadbałtyckim	6·6%
W gub. Północno-zachodnich	3·84%

1) S. S. Bechtiejew, str. 35.

W gub. przemysłowych	2·06%
» Północnych czarnoziemnych	1·76%
» Średnio-czarnoziemnych .	1·4%
» » Wołżańskich . .	0·67%
» Dolno-Wołżańskich . . .	0·61% ¹⁾

¹⁾ S. S. Bechtiejew, str. 36.

ROZDZIAŁ II.

Ludność. Włościanie. Szlachta. Charakterystyczne cechy rozwoju państwa rosyjskiego.

Ilość mieszkańców w państwie rosyjskiem. — Przyrost ludności w ostatnich dwóch wiekach. — Przyrost ludności w pojedynczych okolicach Rosyi europejskiej. — Gęstość zaludnienia przeciętna i w poszczególnych guberniach. — Ludność wiejska, a szczególnie rolnicza. — Ilość prywatnych właścicieli ziemskich z różnych stanów i przestrzeń ziemi do nich należąca. — Procent ludności rolniczej w Rosyi i w innych państwach. — W Rosyi wszystko opiera się na rolnictwie. — Podział ludności na stany. — Historia włościaństwa rosyjskiego. — Wyodrębnienie włościan z pośród innych stanów; upoddanie; stopniowe pozbawienie praw. — Wdanie się rządu w sprawę wyzysku włościan, uwłaszczenie i nadanie ziemi. — Różne kategorie włościan. — Stan szlachecki. — Historia szlachty. — Pozbawienie przywilejów za czasów księstwa Moskiewskiego w pierwszych czasach monarchii. — Złoty wiek szlachty za panowania kobiet. — Życie nad stan. — Upadek. — Stan, w jakim szlachtę zastał rok uwłaszczenia włościan. — Cechy charakterystyczne, odróżniające Rosyę od państw zachodnich.

Ostatni spis ludności w Rosyi, dokonany z pomocą 150 tysięcy osób w dniu 28 stycznia 1897 r., wykazał imponującą cyfrę 129 milionów mieszkańców. W stosunku do całej ludności Europy (383 mil.) stanowi to $\frac{1}{3}$ jej część, podczas gdy w r. 1801 ludność Rosyi nie sięgała 40 milionów przy ogólnej sumie europejskiej ludności 175 milionów, a więc stanowiła mniej niż $\frac{1}{4}$ część w połowie zaś XIII stulecia nie przewyższała $\frac{1}{10}$ części. Tak więc w porównaniu do czasów Piotra W. ludność Rosyi zwiększyła się dziesięciokrotnie. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że od r. 1796 Rosya znacznie też rozszerzyła granice, wcielając do siebie ziemie polskie, Noworosyę, Finlandyę, Besarabię, pomijając już Kaukaz i kraje azjatyckie, to przyj-

dziemy do przekonania, że ludność jej tak dalece intensywnie się nie zwiększała; wskazuje to nam następująca tablica:¹⁾

	Rosya właściwa	Kraje zabrane	Razem
1724 r.	13 mil.		13 mil.
1762 »	19 »		19 »
1796 »	29 »	+ 7 =	36 »
1815 »	30 ¹ / ₂ »	+ 14 ¹ / ₂ =	45 »
1851 »	38 »	+ 28 =	67 »
1897 »	65 »	+ 64 =	129 »

W ten sposób licząc widzimy, że w ciągu dwóch stuleci ludność Rosyi od Piotra Wielkiego do czasów obecnych zwiększyła się tylko 5-krotnie. Po wyłączeniu Kaukazu i niektórych krajów azjatyckich, wypadłoby jeszcze nieco mniej.

W tym samym czasie ludność Anglii zwiększyła się 4-4 razy, Austrii 3-5, we Francyi się zdwoiła. Badając sprawę zwiększenia się ludności w ciągu ostatnich lat 12-stu, i przypuszczając, że ludność wzrasta zależnie od jej stanu ekonomicznego, widzimy, że ten przyrost w rozmaitych okolicach Rosyi, przy jej ogólnem zwiększaniu się ludności o 1-38% rocznie, jest bardzo rozmaity:

Gubernie Południowe . . .	3-05%
» Połudn.-zachodnie . . .	2-84%
» Północno-zachodnie. . .	2-10%
» Królestwo Polsk.	1-70%
» Północne	1-68%
» Wschodnie	1-08%
» Małorosyjskie	0-84%
» Przemysłowe	0-80%
» Nadbałtyckie	0-52%
» Centralne	0-26% ²⁾ .

Widzimy więc, że ludność Rosyi nie zwiększa się tak ra-

¹⁾ P. Milukow, str. 24 i nast.

²⁾ P. Ch. Szwanebach. »Dienieżnoje preobrazowanie i narodnoje choziajstwo«, str. 157.

żąc, jak tego chciano dowieść na podstawie ostatniego spisu ludności, i że następnie — zwiększa się znacznie w tych tylko okolicach, które przy małym zaludnieniu do niedawna, w ostatnich czasach znalazły się w wyjątkowo pomyślnych warunkach handlowych i wogóle ekonomicznych (fabryki, koleje); kraje te, poza naturalnym przyrostem, wzrastają w ludność dzięki imigracyi.

Gęstość zaludnienia w Rosyi jest nieznaczną: 7 głów na 1 kwadr. kilometr; w Rosyi europejskiej wypada ich 18, a jeżeli wyłączyć gubernie: Archangielską, Ołonecką, Wiacką i Permską, otrzymujemy 30 mieszkańców na 1 kwadr. kilometr. Rozpatrując gęstość zaludnienia w pojedynczych okolicach państwa znajdujemy, że wypada:

	Mieszkańców na 1 kw. kilometrze
W Królestwie Polskiem	74
W gub. Południowo-zachodnich .	58
» Małorosyi	49
» Centralnych rolniczych .	43
» Litewskich	40
» Przymysłowych	32
» Północno-zachodnich . .	26
» Nadbałtyckich	25
» Noworosyi	24
» Nadwożańskich	17
» Poduralskich	12
» Nadjeziornych	14 (w tem Pe-
» Finlandyi	7 tersburg).
» Północnych	1 ¹⁾ .

W porównaniu z Belgią (224 osób na 1 kw. klm.), Anglią (128), Francją (71·8). Niemcami (96·7), gęstość zaludnienia Rosyi wyda się nam uderzająco małą. Tylko Hiszpania i półwysp Bałkański mogą z nią pod tym względem rywalizować²⁾.

Miasta i wsie w całym państwie rosyjskiem rozdzielają

¹⁾ »Rossija w konce XIX wieku«. W. Pokrowskij, str. 59.

²⁾ P. Miluków, str. 27.

ludność pomiędzy siebie w stosunku nieco mniejszym jak 1:8; mianowicie w miastach mieszka 16 785 000 ¹⁾, na wsi 112 139 000 ²⁾. Dla 50 gub. Rosyi europejskiej cyfra mieszkańców wsi z roku 1892 wynosiła 78 315 000 ³⁾, w tem włościan 71 890 000 ⁴⁾, co stanowi 76·1% całej ludności Rosyi europejskiej i 87% ludności pozamiastowej.

Ludność wszystkich warstw, zajętych rolnictwem w 49 gub. Rosyi europejskiej, w r. 1892 wynosiła 69·2 milionów, co stanowiło 77·8% całej ludności tych gubernij ⁵⁾.

Ilość ziemi, nadanej przez rząd włościanom, podaliśmy wyżej; pozostaje przeto jeszcze podać ilość prywatnych właścicieli ziemskich i obszar, należących do nich gruntów, podzielony podług stanów:

	Ilość właścicieli		Ilość ziemi				
	ogółem	w % do ogólnej ilości	ogółem	średnio na 1 własność	ogółem	średnio na 1 wł.	w %
Szlachta	115 716	23·7	79 931 390	696·8	73 163 744	637·8	79·8
Kupcy	12 630	2·6	10 699 902	847·12	9 793 961	775	10·7
Mieszczanie	58 004	12·1	2 086 241	35·9	1 909 603	32·9	2·1
Włościanie	273 007	56·7	5 458 866	19·7	5 005 824	18·0	5·5
Inne stany	22 934	4·8	1 892 989	82·5	1 732 713	95·5	1·9 ⁶⁾

Wiemy, że ludność rolnicza stanowi w Rosyi 77·8%, a według St. Piotrowskiego nawet 85%. Tymczasem w innych krajach rolnictwem zajmuje się mniejszy procent ludności: ⁷⁾

W Rosyi	77·8
» Rumunii	77·6
» Węgrzech	76·5
» Szwecyi	75

¹⁾ »Rossija w konce XIX wieku«. W. Pokrowskij, str. 61.

²⁾ l. c. str. 63.

³⁾ Łochtin, str. 128.

⁴⁾ l. c. str. 130.

⁵⁾ l. c. str. 131.

⁶⁾ Brockhaus-Efron, str. 406.

⁷⁾ Wedle Buchenbergera w 1895 r. 36, 19.

W Hiszpanii	73
» Bułgarii	72
» Włoszech	60
» Austrii	55·5
» Francji	46
» Danii	38·4
» Niemczech	35·5 ¹⁾
» Belgii	21·7
» Anglii	17

Już na podstawie tej tabeli możemy wnioskować, że Rosya jest krajem ściśle rolniczym, a jeszcze bardziej utwierdzić się musimy w tem mniemaniu, gdy zobaczymy, że w wywozie Rosyi stanowią

przetwory przemysłu	05 ^o / _o
produkty przemysłu	6·4 ^o / _o
przetwory przemysłów rolnych	2·0 ^o / _o
produkty rolnictwa	86·0 ^o / _o
w tem ziarno	48·0 ^o / _o

Zatem rolnictwo w Rosyi nie tylko jest podstawą bytu ekonomicznego, lecz jak dzisiaj, tylko surowy produkt rolnictwa jest głównym przedmiotem wymiany zewnętrznej.

Mimo to w budżetowym przedstawieniu z r. 1897 minister skarbu był orzekł, że Rosya, w której produkcya przemysłu przerosła produkcję rolnictwa na $\frac{1}{2}$ miliarda rubli, przestaje już być krajem rolniczym. Oświadczenie to było w rozmaity sposób komentowane i w prasie znalazło obrońców. Ze względu jednak na powyższe cyfry, ze względu na to, że cały rosyjski przemysł zatrudnia ledwo 1 112 000 robotników ²⁾, a już wedle najpobłażliwszych obliczeń nie więcej, jak 2 miliony ludzi z pracy przemysłowej czerpią środki do życia, musimy przyjść do wniosku, że w Rosyi cały byt ekonomiczny kraju opiera się na rolnictwie. Niepodobna nadawać wielkiego zna-

¹⁾ Łochtin, str. 132.

²⁾ Mikołaj-On »Oczerek naszego poreformiennaho obszczestwiennaho choziajstwa«, str. 124.

czenia przemysłowi nie tylko ze względu na nieznaczną jego rolę w wywozie, lecz jeszcze więcej ze względu na kruchość podstaw, na których on tu spoczywa: jedynym odbiorcą produktów przemysłu w Rosyi jest rolnik, ściślej mówiąc włościanin, zaś dobrobyt tego jedynego konsumenta, jak to następnie udowodnimy, jest tak dalece zachwiany, że nawet jego własne gospodarstwo upada i znajduje się w warunkach, które na długo powstrzymały jego rozwój.

Dziwnie bowiem przedstawia się tu rolnictwo, jeżeli wziąć pod uwagę jego obraz ogólny z pominięciem kraju Nadbaltyckiego i nielicznych tu i ówdzie rozrzuconych, dobrze prowadzonych gospodarstw. Biorąc więc ogólnie, widzimy taki stan rzeczy: narzędzia z czasów przedhistorycznych, rabunek ziemi, dochodzący do niezrozumiałego okradania samych siebie przez zupełne nienawożenie gruntów, przez palenie słomy i nawozu, jako odpadków zbytecznych, niepotrzebnie zajmujących miejsce. Gdy do tego dodamy, że nakład pracy ludzkiej jest mały, zwierzęcej jeszcze mniejszy, a zachwaszczenie pól wręcz straszne, czy możemy się dziwić, że plony są coraz mniejsze ziarno coraz gorsze i że wreszcie głód tak często nęka ludność wieśniaczą.

Gdy się to widzi na obszarze całego państwa, niezrozumiałą się staje obojętność rządu, społeczeństwa i prasy na te braki; gdy się słyszy o rozkwicie przemysłu, o nie wyczerpanych pokładach czarnoziemiu, o niezmiernych lasach, niezaludnionych, a żyznych przestrzeniach, wreszcie o corocznym znacznym wywozie zboża, a obok tego o głodach i nędzy, wszystko to splata się w niezmiernie powikłany węzeł, którego rozwiązanie jest jednym z najtrudniejszych, ale też zarazem i bardzo interesującym zadaniem.

Ludność państwa rosyjskiego dzieli się na następujące grupy polityczne:

A) Właściwych poddanych; B) Obywateli księstwa Finlandzkiego; C) tak zwanych »inorodców« (obcoplemieńców) i D) obcych poddanych, czyli cudzoziemców. Do »obcoplemieńców« zaliczani są: żydzi, oraz wszystkie koczujące, pasterskie i myśliwskie plemiona dalekiego wschodu i północy.

Właściwi poddani rozpadają się na 4 główne stany: 1) szlachtę, 2) duchowieństwo, 3) mieszczan i 4) włościan. Wszystkie

te stany dzielą się na mniejsze kategorie i nie mają charakteru kast zamkniętych, owszem przejście z jednego stanu do innego przy pewnych warunkach jest zawsze możliwym.

Widzieliśmy, że i liczebnie i pod względem użytkowania ziemi, włościanie stoją na pierwszym miejscu za państwem i tą też kategorią najpierw się zajmujemy.

Historia włościaństwa rosyjskiego nieco pewniejszą się staje dopiero od wieku XV. Wtedy jeszcze różnice stanów najaw nie wychodzą; w każdej dzielnicy przewodzą książęta, sami zależni od Tatarów; ludność była wolną i miała prawo porzucać służbę u jednego księcia, aby ofiarować swe usługi innemu. Uszczupleni w środkach i krępowani w zaborczym rozpędzie przez Tatarów, książęta nie potrzebowali trzymać służby dużo, chcąc jednak utrzymać się na stanowisku, musieli wyszukiwać źródła dochodu. Jednym z nich było ściąganie danin z osiadłych pod pewnymi warunkami na roli książęcej osadników, których organizowano w »sotnie« i okładano podatkiem, obciążającym wtedy tylko posiadłości, ale nie posiadacza. Ten bowiem mógł odejść, pozostawiając na gruncie innego płatnika.

Zrzućcenie jarzma tatarskiego po dwóchsetletniej niewoli pchnęło Rosyą na drogę polityki samodzielnej, początkowo wzorowanej na rządach tatarskich. Książę, a od r. 1547 car Moskiewski, nauczony przykładem, że potężna horda pod jednym hanem, potem zniedołężniała wskutek rozterek pod kilku hanami, całą myśl skupił na jednym punkcie: gromadzenia wszystkiego do rąk jednych. Drugą spuścizną po Tatarach była zaborczość. Te dwie zasady stały się dewizą życia i rozwoju państwowego.

Księstwo Moskiewskie wchłaniało inne księstwa, musiało więc trzymać wojsko, żywić je i wynagradzać. Na to potrzebne były dochody regularne, a to znów pociągało za sobą konieczność zorganizowania warstw, płacących podatki i stworzenia urzędu, któryby je ściągał.

Pieniądzy w państwie nie było, cały etat urzędników dawniej książęcych, później carskich, był wynagradzany »in natura« ziemią (pomiestje), a że ta nie miała wartości bez ludzi, zależnie więc od rangi urzędnik państwowy razem z ziemią otrzymywał pewną liczbę osadników.

Urzędnik służył państwu, włościanin zaś obowiązany był służyć urzędnikowi również na zasadzie obowiązku państwowego; jego osoba nie była prawnie oddana na własność czasowemu właścicielowi ziemi, który obowiązany był przebywać w mieście, gdzie miano mu dostarczać podatki i produkta z jego posiadłości. Wymagania jednak pierwszych funkcyjnarzysów państwowych, tych pierwszych »pomieszczyków« zwykle były nadmierne.

Włościanie uciekali; ubogi a niedołączny rząd nie mógł rozciągnąć dostatecznej kontroli nad urzędnikami już rozległego państwa, a mimo to nie zdołał w tych czasach obmyślić innego sposobu wynagradzania urzędników.

Zbiegłych włościan przeto rząd szukał i chwycił, wreszcie urzędownie oznaczył jeden dzień, św. Jerzego, w którym włościanin mógł rozstać się ze swym panem i pójść do innego. Prawo to znacznie unieruchomiło ludność. Przy tych umowach utrwalił się sposób związania włościanina i trzymania go przy ziemi tem, że mu udzielano pożyczki na zaprowadzenie gospodarstwa; byłyby to, wobec surowych kar na niewypłacalnych dłużników, bardzo dobry sposób, gdyby nie to, że wkrótce rozpowszechnił się inny zwyczaj, już ze strony samych »pomieszczyków«; ci przyjeżdżali do sąsiadów, płacili za włościanina dług, zabierali go i wywozili na swoją ziemię.

W tej dobie jesteśmy świadkami, jak państwo w epoce swego wzrostu musi wydawać więcej, niż mu na to pozwalają jego dochody. Rząd wtedy ratuje się tem, że dąży do zwiększenia wydajności pracy poddanych, i mając wielkie przestrzenie niezaludnione, usiłuje ujarzmić wolnego człowieka, wzbraniając mu zmieniać miejsce zamieszkania.

Państwo i jego urzędnik, każdy z osobistych widoków, polują na chłopą do spółki. W tymże wieku XVI wcielono do państwa kraj nad Wołgą i znaczną część stepów, więc te przestrzenie urodzajne, a niezaludnione wabiły ludność włościańską z prowincyj środkowych. Rząd był zarzucony skargami na ucieczki włościan i w r. 1601 chwilowo zabronił wychodźstwa kolonizacyjnego, oraz ograniczył wykupywanie i wywożenie włościan.

Cały czas wewnętrznych zamieszek w państwie, był okresem nadużyć wszystkich względem wszystkich i dopiero za no-

wej dynastji wydano prawo (ssüdnaja zapis⁶) o dokumencie pożyczkowym, który musiał być wystawiony przez osiadającego włościanina; wreszcie od r. 1647 i 1648 po dokonaniu spisu wszystkich poddanych, uznano każde porzucenie gruntu za występłą ucieczkę.

Od tej chwili wiek XVII jest obrazem władzy człowieka nad człowiekiem; posiadaczom majątków wolno wyzuwać chłopów z ziemi, handlować nimi, sprzedawać ich, więzić, zakuwać w kajdany¹⁾ i ze strony państwa nie ma w tym kierunku żadnego ograniczenia.

Lecz i ta forma nie miała jeszcze cech istotnego poddaństwa; włościaninowi wprawdzie nie nadano żadnych praw, ale go żadnych nie pozbawiono; postępował z nim jego pan jak chciał, ale i on sam służył, zmieniano go — przychodził inny. Włościanin był poddanym, ale wolno mu też było mieć własnych poddanych²⁾. W tym więc czasie ludność jeszcze nie była podzieloną na stany i rząd nie nadawał żadnych innych przywilejów, oprócz usprawiedliwionych potrzebami służby państwowej.

Włościanina pozbawiono praw w wieku XVIII; Katarzyna II-ga zwolniła szlachtę od służby, ale z włościan nie zdjęto obowiązku karmienia szlachty; następnie przychodzi szereg ograniczeń dla chłopów: nie mógł on zawierać umów, zmieniać miejsca pobytu; wreszcie w r. 1767 pozbawiono go nawet prawa podawania skarg³⁾ do rządu.

Rząd dbał tylko o podatki, pan za nie odpowiadał i poza tem obowiązany był tylko dostarczać rekrutów, w razie głodu karmić chłopów, w razie nieurodzaju dać im ziarna do siewu. Ale i od pełnienia tych obowiązków uchylano się zręcznie: w bardzo wielu okolicach gromada musiała najmować rekrutów, a na wypadek głodu lub nieurodzaju napełniać gromadzki spichrz własnem ziarnem.

Tym sposobem w w. XVIII wyodrębniły się dwa stany: włościański — pozbawiony praw i szlachecki — uprzywilejowany.

⁶) Milukow, str. 213.

¹⁾ l. c. str. 213—214.

²⁾ l. c. str. 215.

Pozbawienie chłopów praw człowieka, rozpoczęło epokę bezgranicznej eksploatacji ludu. Ze względu na małą liczebność innych stanów¹⁾, które też istniały głównie kosztem warstw niższych, państwo z obawą patrzyło na rezultaty tego wyzysku; już Katarzyna II podniosła kwestyę, czy nie byłoby lepiej dać ludowi prawa i możliwość samodzielnego rozwoju, aniżeli czekać, aż naród sam się obudzi i po te prawa rękę wyciągnie; ale wówczas był to głos w państwie jedyny; interesa ludu stały w sprzeczności z interesami wszystkich innych stanów.

To też reforma tych stosunków została przeprowadzoną znacznie później, gdy rozwiązanie kwestyi stało się koniecznością, a stosunki ekonomiczne uległy zmianie do takiego stopnia, że prowadzenie wszelkiego interesu z pomocą pracy przymusowej przestawało się rentować.

O samej reformie będzie mowa niżej. Obecnie całe włościanstwo Rosyi wykupuje nadaną mu ziemię; wykupy — to jest procent i amortyzacyę wypożyczonego przez rząd kapitału, na spłacenie byłego właściciela ziemi, mają być ukończone w r. 1931, naturalnie o ile raty nie będą zmniejszone, kosztem przedłużenia terminu.

Włościanie rozpadają się na: 1) byłych poddanych obywateli ziemskich, głównie szlachty, uwolnionych z poddaństwa r. 1861, a obciążonych przymusowym wykupem gruntów uwłaszczonych od r. 1882, 2) byłych poddanych w dobrach apanażowych — ci przymusowo wykupują ziemię od r. 1863; wreszcie 3) państwowych, którzy pierwiej płacili tak zwany »obrok«, to jest podatek z czynszem razem, a od r. 1886 wykupują swoje grunta. Te trzy kategorie zostały uwłaszczone bardzo różną ilością ziemi; obszar działki uwłaszczonego, nie zależał ani od stopnia rozwoju rolnictwa w danej miejscowości, ani — biorąc ściśle — od jakości; państwo kierowało się tu innymi względami. Niedostateczną ilość ziemi otrzymało włościan z byłych poddanych szlachty 42·6%, zaś rządowych 13·7%²⁾.

Drugim stanem również mającym wielkie znaczenie, jest szlachta, a właściwie szlachta i arystokracja. Samowładne pań-

¹⁾ W 1724 roku ludność miejska, wedle Milukowa, wynosiła 30%.

²⁾ Milukow, str. 207.

stwo rosyjskie rozwijało się tak szybko, że wszystkie stany nie mogły za tym rozwojem nadążyć, by, wyodrębniwszy się, mogły bronić swych praw, zdobywać je, i ażeby państwo musiało się z nim liczyć.

Szlachta w Rosyi, gdy cały naród był wolny, nie istniała w znaczeniu sędziego, wymierzającego kary i ściągającego podatki, takich bowiem urzędników było zbyt mało. Ludzie, którzy położyli większe zasługi wobec księcia, zwłaszcza w epoce najazdów, gdy dzielono ziemie zdobyte, otrzymywali pewne posiadłości, stawali się właścicielami obszarów, którzy często nie mając czego pilnować na roli, służyli w dalszym ciągu, dochodzili do większego znaczenia, stawali się »bojarami«, ale żyli nie z roli. Tylko na zachodnim pograniczu państwa zarysowywało się coś podobnego do feudalizmu europejskiego. W Rosyi szlachta nie stała w środku między ludem a państwem, nie była dla państwa nigdy przeszkodą w rozpostarciu władzy na cały naród. Szlachcie miał tyle praw, o ile służył, lub o ile łaska księcia swe prawa na niego przelała; tu właśnie państwo stało w środku i nadawało szlachcie prawa, jako swym urzędnikom.

Z chwilą zjednoczenia wszystkich książąt udzielnych pod jednym księciem moskiewskim, właściciele ziemscy nie mieli wyboru służby pomiędzy książętami, rzucili się więc na służbę do jednego. Wojska trzeba było więcej, a gdy nie wystarczało dziedzicznych właścicieli ziemskich, t. zw. »wotczynników«, zaciągano do służby innych wolnych ludzi; wynagradzano ich też ziemią i w ten sposób powstała klasa innych, czasowych właścicieli ziemskich, którym nadawano, t. zw. »pomiestja«, skąd następnie urobiła się nazwa »pomieszczyków«.

Prawo urzędnika książęcego było większe, niż dziedzicznego właściciela ziemi. Zarząd i sąd z ramienia księcia, a także służba w jego drużynie, dawały zysk istotny; dobra ziemskie uważały się za własność księcia, a stosownie do wielkości, były w czasom posiadaniu dygnitarza na służbie państwowej; gdy ten umierał, dobra oddawano innemu. Dopiero z rozrostem państwa, gdy powstała potrzeba większej liczby urzędników i wojskowych, stopniowo »pomiestja« stają się własnością dziedziczną i jakkolwiek z ziemią związane były obowiązki służby państwowej, to jednak stopniowo widzimy szereg ze strony

państwa robionych ustępstw. Pierwiej syn zmarłego miał pierwszeństwo do służby i »pomiestij«, następnie zięć, dalej zachowywał to prawo drugi mąż, wreszcie żona lub córka trzymają ziemię w dożywociu; »pomiestja« stają się dziedzicznymi, przechodzą na małoletnich w przypuszczeniu, że oni z czasem będą służyli, i tak powoli całkiem zaciera się różnica pomiędzy poprzednimi »woczynniki«¹⁾, a późniejszymi »pomieszczykami«.

Wiek XVII unieruchamia każdego właściciela ziemi w powiecie. Rząd wiąże włościan w organizację wspólnego władania całą gminą; w celu regularnego wpływu opłat podatkowych, ustanawia solidarną odpowiedzialność wszystkich za każdego, a wybrany z pośród nich i przez nich starosta, jest poborcą podatkowym, urzędnikiem państwowym, przez włościan jednakże opłacanym. Tak samo szlachtę w powiecie rząd łączy w grupy związane solidarną odpowiedzialnością, co do pełnienia obowiązków przez państwo wyznaczonych; szlachta też wybiera z pośród siebie poborcę podatkowego t. zw. »okładczyka«. Powstanie tych dwu organizacyj było kamieniem węgielnym późniejszego wytworzenia się dwu stanów¹⁾.

Na rosyjską arystokrację rodową składają się potomkowie książąt i bojarów. Gdy władza scentralizowała się w rękę jednego księcia moskiewskiego, książęta najpierw służą przy nim dobrowolnie, potem przymusowo. Z początku pamiętają o dawnych tradycjach, i czerpiąc dochody z wielkich włości i utrzymując stosunki z wielkim księciem moskiewskim, wywierają pewien wpływ na rząd.

Nie godziło się to jednak z ideą scentralizowania władzy w jednej osobie. Książę moskiewski stale dążył do postugiwania się ludźmi, którzy jemu jednemu zawdzięczali wszystko. Iwan Groźny, w którym się skupiła idea samowładztwa w najwyższej potędze, najbardziej przykrzył sobie tę zależność; wręcz z tego względu, a jeszcze więcej z powodu, że potrzebował mieć dużo gruntów do rozdania ludziom, świeżo do służby zaciągniętym a wiernym, z zaciekłością rozpoczął kampanję przeciwko arystokracji. Posiadłości lepsze zamieniał na gorsze, bliższe na dalsze: w ten sposób niszczył tradycję rodu; pod lada pretekstem konfiskował majątki; przy byle podejrzeniu karał śmier-

¹⁾ Milukow, str. 180.

cią; wyjazdu z Moskwy zabraniał, za nieposłuszeństwo karał ogromnemi grzywnami. Wyrazem łaski było zostawianie przy życiu z warunkiem, że ułaskawiony nie będzie miał potomstwa i że po jego śmierci, dobra jego przejdą na własność rządu.

Skutek takiej polityki był ten, że już w r. 1613 wielkiej posiadłości ziemskiej widzimy w państwie bardzo mało: jedną 49 tysięcy dziesięcin, jedną 23 500 dz. jedną 14 000 dz. jedną 7 500 dz. inne mniejsze.

Pozostała szlachta, wedle zwyczaju słowiańskiego, dzieliła ojcowiznę pomiędzy wszystkie dzieci, tak iż za panowania Piotra Wielkiego widzimy, że liczni potomkowie bardzo znanych i niegdyś krajowi zasłużonych rodzin, rozproszeni po całej Rosyi, władają już tylko dziesiątkami, rzadko setkami, dusz¹⁾.

W wieku XVIII szlachta dawna i nowokreowana, pełniąca obowiązki służby państwowej, zaczęła rozumieć interesy swojego stanu; z początku osiąga zmniejszenie opłat ze swych posiadłości, nareszcie je otrzymuje na własność, pamięta jednak, że wszystko zawdzięcza rządowi. Dopiero podczas przewrotów i walk o tron, szlachta poznała swoją siłę, wywalczyła sobie zniesienie obowiązku służby państwowej, a wreszcie przy Katarzynie II związała się w organizację klasową, zachowując sobie prawo do zarządu lokalnego.

Dopiero za panowania kobiet, szlachta pozyskuje wpływ przy dworze; rząd zaczął się z nią liczyć i jednać ją sobie. Katarzyna II za rozmaite usługi rozdała 800 000 dusz włościańskich, Paweł 530 000²⁾.

Słowem koniec XVIII wieku był złotym wiekiem dla szlachty rosyjskiej; ale w tym samym czasie szlachta, trzymająca się dotychczas zwyczajów prostych, zaraziła się od dworu zbytkiem i żyć nad stan zaczęła. Łatwo nabytych bogactw nie ceniła, o pomnożenie dostatków nie dbała. Uprzywilejowane położenie stanu szlacheckiego bez obowiązku służenia, czy to w wojsku, czy w administracji, sprawiało zawrót głowy; tymczasem życie pochłaniało środki, a ziemie i dusze dzieliły się między sukcesorów.

¹⁾ Milukow, str. 182.

²⁾ l. c. str. 187.

Pracować szlachta całkiem zapomniała, wskutek czego w r. 1861, gdy nastąpiło uwolnienie z poddaństwa włościan, z ogólnej ilości 11 milionów chłopów, należących do szlachty, 7½ milionów dusz było zastawionych. Sumy wykupowe poszły w znacznej części na uregulowanie długów, a szlachta bez pieniędzy, wiedzy i chęci do pracy stanęła do konkurencji ze wszystkimi innymi stanami na polu pracy rolniczej i służby państwowej. Ratuje ją tylko jeszcze rozrostły militarizm i służba urzędnicza na obszernych kresach państwa.

W poprzednim rozdziale podaliśmy, jak wielkie przestrzenie są w posiadaniu rozmaitych warstw społecznych.

W Rosyi ludność rolnicza stanowi przeszło 80%, w Anglii z rolnictwa żyje ledwo 1/6 część ludności. W tejże Anglii 0·7 ziemi należy tylko do 10 tysięcy właścicieli, zaś w Niemczech 0·7 do chłopów; w Niemczech osada pojedynczego gospodarza jest zamożną, we Francyi zaś główny kontyngent rolników stanowią niezależni robotnicy.

Z tego widzimy, że nie wielkość jednostki gospodarczej, że nie użytkowanie ziemi przez tę lub ową warstwę społeczną wyłącznie decyduje o dobrobycie kraju, ale że są to tylko czynniki, działające w państwie na równi z innymi. O dobrobycie decyduje wypadkowa ze wszystkich czynników ekonomicznych: grają w tem wielką rolę warunki socyalne i budowa samego państwa; dążenie państwa i główne jego cele bardzo często mają nawet pierwszorzędne znaczenie we wpływie na dobrobyt.

Wiek IX zostaje w Europie główne etnograficzne masy już umiejscowionymi; historia Rosyi w tym czasie jeszcze jest zakryta ledwie przejrzystą zasłoną i odtąd dopiero się zaczyna.

Teraźniejsze stany: włościański i szlachecki, na których wspiera się gmach państwa rosyjskiego, w owych czasach były jeszcze niejako w ciągłym falowaniu, w ciągłym ruchu, tężenie zaś głównej masy ludności, jej przyrośnięcie do ziemi, odbywało się bardzo powoli.

Pierwszym osadnikiem w Rosyi, jeżeli pominiemy południe i prowincye zachodnie państwa, był władca-książę ze zbrojną drużyną.

Książęta walczą z sobą, jeden drugiego wypierają z gniazd

rodowych, a w tych ciągłych wojnach o osadzanie ludności mało dbają.

Jak praca ludzka najpierw dąży do eksploatawania bogactw zoologicznych, następnie gotowych bogactw botanicznych, potem eksploatacyi bogactw gleby, a wreszcie idą na usługi człowieka bogactwa kopalne i mineralogiczne, tak samowładztwo w swych początkach, mając na względzie utworzenie przyszłego państwa, przejawia się w stosowaniu odrazu prawa silniejszego.

Widzimy więc, jak książęta aż do czasu ujarznienia Rusi przez Tatarów, pilnują dróg kupieckich, łupią miasta i sioła; stąd czerpią bogactwa, a nawet o jeńców, którzy stanowili na zachodzie poważny materiał osadniczo-rolniczy, tu mało dbają. Przez całe wieki budowa państwowa była taką, jakim był materiał do niej użyty: niestałą, nieskomplikowaną (Milukow). Falująca ludność o niepewnem jutrze i życiu żyła w hazardzie. Może to miało swój urok, dla nas już niezrozumiały. I niewiadomo, czy dla tego uroku, czy też z powodu wielkich przeszczeni i małego zaludnienia, dość, że do XV wieku nie widzimy, żeby jakieś interesy ekonomiczne lub społeczne wiązały ludność w organizacje, powołane ku swej obronie. Tylko zemsta lub nadzieja łupu gromadziły ludzi na wyprawy wojenne.

Dopiero do utworzenia właściwego państwa przyczyniła się najprzód myśl, potem wykonana, wyzwolenia się z niewoli tatarskiej. Jądrem stała się Moskwa, a około tego jądra rosły obszary państwa. Grubsze warstwy układały się od wschodu, bo tam Rus szedł odważnie, a i dziś potomków jego wabi w tę stronę domieszka rasy tatarskiej; od zachodu, gdzie zawsze zagrażała praca, obszar państwa powiększał się wolniej i dzięki szczęściu, prawie bez kosztów krwi.

Państwo i naród historycznie dążą na wschód i to już datuje się od czasów, gdy jeszcze cały kraj był bardzo ubogi. Wtedy już warunki były takie, że tylko silne państwo mogło niezależność wywalczyć, a do tego trzeba było wysiłku całej ludności, dla której nie tyle był zły Tatar, co poborcy księcia, obdzierający lud i na rzecz Tatarów i na rzecz księcia. Ludność, nie poczuwającą się do niesienia ofiar, potrzebnych do utworzenia państwa, mógł do tych ofiar zmusić jedynie rząd samowładczy.

Jak widzieliśmy, rząd ustanawia właścicieli ziemskich, ci troszczą się o pracowników rolnych, ostatni wreszcie wspólnymi siłami rządu i właścicieli, zostają do miejsca przykutymi niewolnikami i przy tem wszystkim rząd z niczem nie potrzebował walczyć; grupy społeczne nie miały przywilejów, albowiem nie stanowiły żadnej zwartej organizacji.

Inaczej było na zachodzie, tam już przed VIII wiekiem ludność włościańska miała określone warunki bytu; na jej podstawie państwo się rozwijało organicznie; w wiekach średnich powstaje ustrój feudalny, którego przedstawiciele władają ludźmi i ziemią, rozumieją swe położenie, są zrzeszeni, a swych praw umieją bronić, i tylko powoli, dzięki szeregowi drobnych zdobyczy, a jeszcze więcej kompromisów, powstaje państwo, przystosowane do potrzeb, jeżeli nie całej ludności, to przynajmniej pewnych jej grup, a więc zarazem dbające o ekonomiczny stan swych poddanych. Jest to normalna forma powstawania państwa, gdy różniczkowanie społeczne poprzedza organizację państwową.

Inaczej się stało w Rosyi; tu państwo samo urabiało sobie stany, popierając te lub inne tylko ze względu na bezpieczeństwo i interesa państwa, jako takiego. Całą budowę kierował rząd, nie wchodząc w kompromisy ze stanami, a od końca XV wieku do dzisiaj widzimy, jak myśl rządu i jego cała praca kierują się tak, że raz na pierwszym miejscu stoi wojsko, a finanse państwowe na drugim, to znów, gdy te się zachwieją, na pierwszym miejscu stoją finanse, a wojskowość na drugiem.

Podniesienie ekonomicznego stanu ludności jest zaniedbane; wszelkie organizacje lokalne, włącznie do straży ognio-
wych, budzą niepokój; a nawet samorządy ziemskie, korzystające z praw, w bardzo szczupłe ramki ujętych, o ile które osiągnęły jakieś rezultaty w dobrobycie i porządku, są w prawach ograniczane, a w ich czynności widzi rząd agitację przeciwpaństwową.

ROZDZIAŁ III.

Własność. Dziedziczenie. Forma władania ziemią w Rosyi. „Mir“ (Gromada). Odpowiedzialność solidarna.

Określenie własności. — Powstanie własności ziemskiej. — Wspólna własność wobec własności prywatnej. — Dziedziczenie. — Przekazanie ziemi jednemu spadkobiercy, lub równe dziedziczenie przez wszystkich. — Wspólna forma własności ziemskiej. — Geneza gromady (»miru«). — Gromada w Rosyi różni się od wspólnej własności ziemskiej na Zachodzie. — Obecna forma »miru« w Rosyi, powstała, dzięki wspólnej pracy właścicieli ziemskich i rządu, jakkolwiek wytworzyła się na podstawie organizacji rodowej. — Organizacja włościan pod względem ekonomiczno-finansowym i policyjno-administracyjnym. — Zasady organizacji »miru«, jego funkcye. — Sprzeczność autonomicznej organizacji włościan z formą rządu w państwie. — Peryodyczny podział ziemi w »mirze«; zasady, przyjmowane przy tym podziale. — Proces rozdziału gruntów. — Warunki, na mocy których członek »miru« może z niego wystąpić. — Odpowiedzialność solidarna. — Prawa »miru« i naczelników ziemskich przy zmuszaniu ludności do płacenia podatków. — Zachowanie się rządu wobec »miru«. — Uwagi o »mirze«. — Wspólna własność ziemska najbardziej się przyczyniła do ogólnego upadku rolnictwa. — Lichwiarze gromadzczy (»Mirojady«). Mir nie powstrzymuje tworzenia się proletaryatu, nie rozwija altruizmu, a wobec ciągłego zmniejszania się jednostki gospodarczej, złej techniki rolniczej i odpowiedzialności solidarnej, prowadzi do ruiny. — Należy się spodziewać, że »mir« ustąpi własności indywidualnej. — Korzyści, jakieby stąd wynikły dla rolnictwa, dla społeczeństwa i dla państwa. — Pogląd Schultze Găwernitz'a. — Istotne objawy, pozwalające mieć nadzieję, że forma wspólnego władania ziemią, »mir« w niedalekiej przyszłości zostanie zarzucona.

Niema sporów przy określeniu, co to jest własność: autorowie określając ją wyliczają zwykle cechy, a mianowicie, że prawo własności opiera się na: a) prawie używania i choćby zniszczenia; b) prawie sprzedania, wdzierżawienia lub darowa-

nia; c) przekazania spadkobiercom; wreszcie d) na prawie nagromadzania w ilości nieograniczonej.

Zależnie od zapatrywań w danej epoce, od uznania rządu, od stosunku ludności do danego przedmiotu, rozmaite objekty stawały się własnością dopiero z czasem, lub nawet, raz stawszy się własnością większej liczby osób, przechodziły na własność tylko niewielu; i odwrotnie, gdy stały się własnością niewielu i tem ogół bywał krępowany, przechodziły do użytku szerszego. Istnieje jednak wielka niezgodność zapatrywań na genezę i ewolucję własności. Jedni twierdzą (Buchenberger), na podstawie badań etnograficznych, że u ludów pierwotnych zwyczaje co do własności były prawie jednakowe. Buchenberger daje nawet szemat stopniowego rozwoju własności:

wspólna własność — wspólne użytkowanie
wspólna własność — osobiste użytkowanie
osobista własność — osobiste użytkowanie

Jednak znamy równie poważnych autorów, którzy podają zbyt wiele uchyień od tego szematu. W Niemczech wkrótce po wędrówce narodów, w wieku V i VI, według Hildebrandta, pierwszym właścicielem ziemi był monarcha, za nim duchowieństwo, dalej szlachta; dopiero, jako wytwór feudalizmu, powstały wsie i gminy. Również znaną jest ziemska własność prywatna za Karolingów, będąca już w owym czasie przedmiotem wymiany.

Ogólnej więc modły nie było: mimo to, te same formy własności spotykane są bardzo często; wynika to z natury przedmiotu, stanu kultury, lub z podobnych warunków, w których ludność żyje i swą modłą życiową urabia.

Póki plemię lub ród nie zna podziału na zawody, póki wszyscy członkowie większej grupy zdobywają sobie środki życiowe w jednakowy sposób, osobistej prywatnej własności niema — istnieje komunizm; wszyscy pracują, a co zdobędą — spożywają; narzędzia pracy są wspólne; sposób życia jednaki. Prywatyzacya własności przychodzi, gdy się zaczyna podział pracy; gdy jednostka staje w warunkach odosobnionych, wytwarza przedmioty poszukiwane, używa do pracy narzędzi, dla niego niezbędnych, dla innych nieużytecznych. Występuje tu

najpierw prywatna własność ruchomości; rzecz przez kogoś wytworzona jest produktem jego indywidualnych zdolności; stąd zwykle pracę biorą za podstawę pojęcia o własności. Potwierdzenie tego zapatrywania chętnie się czerpie w poglądach na własność mas ludowych. Ogólnie widzimy, że lud nie uważa za własność prywatną tego, na co nikt nie zużywał pracy fizycznej; a takie rzeczy, jak las, pastwiska, uznaje za własność prywatną dopiero pod wpływem wymierzanych kar, aż wreszcie z tem się oswiają drogą systematycznego przyzwyczajenia.

Przedmioty nie będące rezultatem pracy, a niezbędne, jak n. p. ziemia, są też z chwilą, gdy plemię lub ród osiada na stałe, własnością wspólną; ceni się tylko produkt, z tej ziemi pracą zdobyty.

Na północy Rosji w okolicach, gdzie dziś jeszcze zbiera siano każdy dowolnie, z chwilą, gdy to siano ułożono w stertę, właściciel o całość siana może być spokojny; jeżeli nawet przejeżdżający coś z tego weźmie, zawsze pieniądze za wiązkę zabraną zostawi: uznaje przez to własność przedmiotu, będącego rezultatem pracy¹⁾.

W rzymskiem jednak prawie, przy określeniu własności, nie ma wzmianki o pracy; tam własność była wynikiem zawojowania. Nie uwzględniano tu pierwiastku pracy, która była obowiązkiem niewolników²⁾.

U narodów spokojnie osiadających na ziemi, której braku nie odczuwano, własność wynikała z pierwszeństwa zajęcia; sam fakt, że się na niej dłużej przesiedziało, był dowodem, że się ją posiada; posiadał jednak ród lub plemię; i tu na tem pierwotnem stadyum, nie idzie jeszcze o przyznanie własności stałej: użytkowano ziemię czasowo, poczem się przenosiło na inne niezajęte miejsce. Występuje zasada pierwszeństwa zajęcia przy większem zgęszczeniu ludności, gdy występuje stała organizacja rodowa. Ta forma zawłaszczenia i dziś jeszcze jest praktykowaną na północnym wschodzie Rosji europejskiej i w Syberji. Gdy wchodzi w grę wmieszanie się państwa, organizacja rodowa upada, własność ziemska przybiera inne

¹⁾ Praca p. A. Jefimeńko. «Izśledowanie narodnoj żyźni».

²⁾ I. Iwanukow. «Polityczeskaja Ekonomija», str. 121.

formy; zresztą przed państwem jeszcze chrześcijaństwo odbiera u głowy rodu lub plemienia jego funkcje religijne i tem osłabia wpływ jego; państwo kończy sprawę, pozbawiając go funkcji wodza i sędziego.

Ziemia przy słabem zaludnieniu nie była przedmiotem własności; zbyt małą miała wartość dla człowieka, nawet względnie do człowieka niewolnika. W miarę jednak zwrostu ludności nabiera znaczenia takiego, że dziś nie możemy sobie wyobrazić państwa a nawet społeczeństwa bez ziemi. Ziemia i człowiek stanowią niejako związek organiczny i znaczenie ziemi wciąż wzrasta; początkowo pokrewieństwo plemienne, religia i język były cementem, wiążącym ludność w organizację społeczną; obecnie znaczną część swego znaczenia ustąpiły one ziemi. Stopniowo nabierając znaczenia, ziemia stawała się własnością tych grup społecznych, które historycznie stały na czele samego społeczeństwa.

W Rosyi, za czasów przewagi Kijowa włość była głównym właścicielem ziemi; w epoce moskiewskiej — monarcha; za cara Aleksieja $\frac{2}{3}$ ludności żyło na ziemiach, należących do duchowieństwa ¹⁾; od r. 1724 — państwo, od 1785 r. «dworzaństwo» czyli szlachta ma wyłączny przywilej władania ziemią; obecnie, w myśl zasady, przyjętej w sąsiednim państwie niemieckim, by ziemię posiadał ten, kto ją sam osobiście uprawia — największą ilością ziemi władają włościanie.

Dopóki się ludność nie zajmuje stale rolnictwem, ziemia, jako własność, nie posiada wielkiej wagi, nie jest ona także własnością prywatną, dopóki organizacja państwa nie postąpi tak daleko, iżby gwarantowała nietylko bezpieczeństwo osoby, ale i mienia. Dopóki ludność nie nabierze przekonania do swego rządu i pewności, że jej się krzywda dzieć nie będzie, długo widzimy władanie ziemią wspólne a osiedlanie się wsiami. Naturalnie wpływają tu i inne względy, że nawet i po ustąpieniu przyczyn te same formy trwają; występuje przyzwyczajenie ludności, względy fiskalne, wreszcie niski poziom kultury lub nieznanomość form lepszych. Wspólne władanie ziemią w Niemczech konało przeszło 100 lat a regularne działy ziem w Brunświku ustały dopiero w 1873 r. W Danii 1802 r. połowa ziemi

¹⁾ Szyszkin I. czaść 113 str.

była we wspólnem władaniu a 1% całego obszaru gruntów przetrwał w tym stanie do roku 1830 ¹⁾). W Anglii w wieku XVI-m jeszcze były wsie i cały stan rolnictwa taki, jaki obecnie widzimy w Rosyi.

Wszędzie, obok władania wspólnego rozwijała się i własność prywatna; zdobywano ją przez karczunki, dokonywane przez ludzi wolnych lub posługujących się niewolnikami, później poddanymi; zyskiwano ją przez zapisy ziemi klasztorom, darowizny królewskie i książęce. Przy naturalnem przejściu od własności wspólnej do prywatnej, najpierw do tej ostatniej przechodzą zabudowania, a następnie kolejno: dziedzicze, ogrody, winnice, pola bliższe, dalsze, łąki, lasy, pastwiska; w końcu już tylko ślady pierwotnej formy władania, napotykamy przy korzystaniu z serwitutów, pastwisk, w zbyt znacznej rozciągłości pól i w szachownicach. W tych poglądach na prywatyzację własności ziemskiej, za zasadę kolei przejścia przyjęta jest ilość pracy, do ziemi włożonej.

Ze względu na rolnictwo, prywatną własność ziemską należy uznać za najracjonalniejszą formę posiadania; tylko przy niej następuje ten pożądaný ścisły związek rolnika z ziemią; każda inna forma jest surogatem prywatnej własności, przy której często gospodarstwo rabunkowe wydaje się dla jednostki najkorzystniejszym.

Ziemia, jako taka, jest niezniszczalną, i zawsze przeżywa swego właściciela, z czego wynika dziedziczenie. Dziedziczenie więc jest w ścisłym związku z prywatną własnością dóbr, pozostających po ich dotychczasowym właścicielu. Prawo do ziemi mają: początkowo ród, potem członkowie rodziny. Póki człowiek nie jest wolnym, zarówno on sam, jak losy pozostałego po nim funduszu, zależą od woli właściciela; to też póki człowiek jest drogi a ziemia łatwą do nabycia, najczęściej pozostaje na ojcowiznie jeden spadkobierca. W Rosyi oraz w Niemczech w tym okresie właściciele nie pozwalali dzielić ani ziemi, ani gospodarstwa. W Niemczech przypadło to do charakteru ludu i utrwaliło się jako zwyczaj; u Słowian przeciwnie, to się przeważnie nie przyjęło.

¹⁾ Łochtin str. 303 i nast.

W Niemczech, w miarę wzrostu ludności, właściciele nie mieli innego wyjścia, jak dzielić ziemię pomiędzy spadkobierców, lub kolonizować wschód. Po wojnie trzydziestoletniej ludności ubyło i prawo jedno-dziedziczenia wtedy wznowiono. W r. 1811 pod wpływem Albr. Thaer'a wydano prawo o wolności dziedziczenia i zarazem ułatwiono sposoby przechodzenia i nabywania ziemi; do rolnictwa weszło dużo sił nowych i technika rolnicza postąpiła znacznie. Około roku jednak 1840 z obawy zbytniego rozdrobnienia jednostek gospodarczych, rząd uciekł się do kolonizacji i popierał zwyczaj przekazywania gospodarstwa jednemu spadkobiercy. W Hanowerze od r. 1879 istnieje prawo, ułatwiające przekazy testamentowe; wystarcza w pewnym urzędzie ustne zeznanie ojca, ażeby po jego śmierci oddziedziczył gospodarstwo jeden z jego synów.

Wśród kolonistów południowej Rosji Niemców, za jednostkę gospodarczą, wystarczającą do wygodnego życia w dzisiejszych warunkach, uważa się 30 dziesięcin. Tę też przestrzeń ojciec przekazuje jednemu synowi, inne dzieci pracują razem, aż zbiorą kwotę na kupno nowych 30tu dziesięcin. Zwyczaj dzielenia ziemi pomiędzy wszystkich synów prowadzi bezwzględnie do rozdrobnienia własności a jednostka gospodarcza staje się tak małą, że wyżyć z niej właściciel nie może, tam więc, gdzie wolnych dni roboczych nie może sprzedać, skazany jest na nędzę. Co więcej małe gospodarstwo przykuwa do siebie rolnika prawie tak samo jak i większe, słusznie przeto mówi przysłowie: »małe gospodarstwo nawet żebrac nie pozwala«. Państwo ma możność, a nawet obowiązek, prawem dziedziczenia tak kierować, ażeby niepowstawały jednostki zbyt małe, niewystarczające rodzinie do życia, i z drugiej strony, by nie tworzyły się tak wielkie latifundja, które już mało dbają o dochód i rosną nawet przy najniedokładniejszym sposobie gospodarowania, pochłaniając mniejsze. W takich warunkach ludność miejscowa nie znajduje dostatecznego pola pracy na miejscu i zmuszona jest emigrować.

Przyjrzyjmy się teraz najbardziej rozpowszechnionym formom władania ziemią w Rosji. Jeżeli uznać tę ewolucyjną drogę własności, jaką podaje Buchenberger, widzimy, że znaczna większość obszarów użytkowanych tutaj określa się formułą: wspólna własność, prywatne użytkowanie. Dalszą drogą

rozwoju tej własności jest przejście przez własność indywidualną do uspołecznionej organizacyi stosowania pracy do ziemi. Jeszcze dziś nie można orzec, jaka kolektywna forma użytkowania i władania ziemią, lub też jaka kooperacya rolników, stanie się formą właściwą, przeważającą, ogólnie przyjętą. Stanowczo jednak można powiedzieć, że w dobie obecnej jesteśmy świadkami powszechnego dążenia rolników do stworzenia organizacyi wyższej, aniżeli dotychczasowe zasklepienie się w posiadanej jednostce gospodarczej i jej użytkowaniu. Stając na tym punkcie widzenia, musimy przyznać, że rolnictwo w Rosyi ma jeszcze przed sobą długą drogę przeobrażeń, nie, by już osiągnąć stopień najwyższy, dla umysłu dostępny, ale nawet postęp w niem musi iść bardzo szybko, by nadążyć za narodami ościennymi. Przyspieszenie tego rozwoju jest tem bardziej koniecznem, ze względu na konkurentów, z którymi się rolnictwo rosyjskie spotyka na każdym rynku wszechświatowym. Istotnie, w chwili uwłaszczenia włościan, 80 milionów dziesięcin pozostało w formie wspólnego władania ziemią i tylko 22 miliony głównie w guberniach Zachodnich, Południowo i Północno Zachodnich przeszło do włościańskiego władania prywatnego.

Tak wielka ilość ziemi, tak znaczna ilość ludności z tą ziemią związanej zmusza mię dłużej zastanowić się nad formą wspólnego władania w Rosyi i rozpatrzyć kolejno: powstanie tej formy, jej istotę i charakterystyczne cechy, przyjrzeć się wadom i zaletom oraz jej wpływowi na obecny stan rolnictwa.

W literaturze przyjęto »mir« jako termin dla określenia wspólnego władania ziemią w Rosyi, tym więc terminem będziemy określali ekonomiczną i gospodarczą organizację grupy ludności, władającej ziemią a związanej wspólnością interesów w całość zwaną »gminą wiejską«.

Literatura rosyjska przedstawia bardzo bogaty materiał dla każdego, ktoby chciał bliżej poznać istotę »miru«, lecz ta sama obfitość materiału, wobec jednostronnego a zwykle i tendencyjnego zabarwienia sprawy, bardzo utrudnia wyrobienie sobie zdania niezależnego.

Niezmiernie wyczerpującą pracą w tej kwestyi obdarzył naszą literaturę p. Stanisław Piotrowski, i kierując się nią czytelnik może uniknąć niebezpieczeństwa wpadnięcia w jedno-

stronność. Jednak po zapoznaniu się ze wszystkimi źródłami, jak również przy zetknięciu się osobistym z tą formą władania, opuszcza odwaga przepowiadania jakiegobądź przyszłości tej formie i tylko ze stanowiska rolnika, można twierdzić, jaką ta forma musi być, jeżeli chodzi o prawidłowy sposób użytkowania ziemi, ze względu na samą ludność, i pośrednio też ze względu na państwo.

»Mir« to ulubiony temat socjalistów. Fakt, że człowiek z przyjściem na świat przynosi prawo do otrzymania przypadającej nań ilości ziemi, odurza; fantazyja rysuje wymarzoną przyszłość i podpowiada myśl, że byle »mirowi« pomódz, byle go oświecić, byle go natchnąć poczuciem obowiązku wytrwania w tym kierunku, a cała ludność pozbędzie się konieczności przejścia przez formę kapitalizmu i oszczędzi sobie cierpienie, związanych z tworzeniem się proletaryatu. Na podstawie jednak niżej podanych wniosków zobaczymy, że »mir«, gdy się mu przyjrzymy z bliska, nie uprawnia do tego, by na nim budować tak wspaniałe gmachy; przeciwnie logicznie wnioskując i opierając się na przykładzie całego Zachodu, co do własności ziemskiej, jak i co do innych stron życia społecznego, trzeba stanąć na tym punkcie widzenia, że w ewolucyi żadna z form pominąć się nie da; co najwyżej przypuścić można, że czas, który przy pewnej bezwładności narodu został stracony, da się powetować przez krótsze zatrzymanie się na stadyach następujących, o ile temu będą sprzyjały warunki, w których ludność żyje.

Warunki, w których żyli przodkowie narodu, zwykle dłużej przechowują się w pamięci ludu, aniżeli we wspomnieniach jego warstw oświeconych i uczeni często z trudem, ubocznymi drogami, dochodzą do tych wniosków, które w samym ludzie zostały przechowane nieskazitelnie. Tak baron von Haxthausen w połowie zeszłego stulecia, zapoznawszy się z »mirem«, na razie upatrywał w nim pewną analogię z Simonizmem¹⁾. Rosyjscy słowianofile tak się przejęli tem zapatrywaniem obcego uczonego, że oczekiwali od »miru« iż ten objawi ludzkości wielkie idee komunistyczne²⁾, a swem wiekowym istnieniem zwał-

¹⁾ W. Spasowicz, Kraj rok 1902, krytyka pracy St. Piotrowskiego: «Wspólna własność ziemska w gminie Wielkorosyjskiej».

²⁾ Spasowicz l. c.

czy uprzedzenia i podbije wszystkich, kto wprowadzenie w życie tych idei uważa za niemożliwe lub przedwczesne.

Pochodzenie »miru« jedni przypisywali rozwojowi rodów, inni wskazywali nań, jako na pierwotną komórkę społeczną, najdawniejszą, powstałą przed wszystkimi innymi organizacjami, i byli skłonni przypuścić powszechne panowanie idei komunistycznej. Że z początku własność nie była osobistą, było faktem; sprzeczano się tylko o to, czy powstała ona na tle rodu, czy więc jest szczątkiem ustroju patryarchalnego, na tle stanu, czy też pochodzi ze wspólnej umowy, na podstawie uznania wszystkich, że jestto forma najlepsza. W tem, że gmina wiejska jest zarazem jednostką administracyjną, która rozkłada podatki i pełni inne funkcyje społeczne, tkwiło przypuszczenie, że w pochodzeniu »miru« brały udział czynniki zewnętrzne.

B. Czyczerin w r. 1856 w doniosłej pracy starał się udowodnić nowsze pochodzenie »miru«, twierdząc, że powstał on jednocześnie z wprowadzeniem podatku poduszego za Piotra Wielkiego, gdyż forma ta, łącząca pewną grupę ludności w jednostkę administracyjną a przy płaceniu podatków wiążąca solidarną odpowiedzialnością wszystkich członków, była dla państwa bardzo dogodną. Praca Czyczerina rzuciła wiele światła na sprawę powstania »miru« i pobudziła innych do głębszych badań. Trudno jednak przypuścić, żeby sam rząd był wynalazcą tej formy, lub żeby ją zaszczeplił w państwie, zapożyczony z zewnątrz. Wynalazek solidarnej odpowiedzialności przy płaceniu podatków jest w Rosyi istotnie ojczystym, lecz i ten wynikł częściowo z formy dawnej patryarchalnej, gdzie przedstawiciel rodu odpowiadał za wszystkich, a właściciel ziemi lub książę nie byli zmuszeni mieć do czynienia z każdym z osobna osadnikiem; następnie organizację gminną stworzono sztucznie już na podstawie organizacyi rodowej.

Odnosnie do Rosyi, gdzie bardzo długo ziemi było do zbytku należy przypuścić, że na powstanie »miru« złożyły się dwie okoliczności: 1) wobec braku bezpieczeństwa i potrzeby wspólnego pasania, związku, wynikłe z mniej lub więcej rozszerzonej rodziny, miały zarodek, niedosć rozwinięty, wspólnego użytkowania ziem pewnej kategorii, a przed tem pewnych narzędzi, przestrzeni przy rybołówstwie i myśliwstwie; 2) rząd, a przed nim właściciele ziemscy, rozpościerając swe prawa na wolnego

człowieka, i zawsze dążąc do odebrania mu wszystkich jego zysków, uzupełnili zaczątkową formę »miru« i stworzyli z niego organizację dzisiejszą. Ta, o ile w niej tkwi pierwiastek pierwotnego pochodzenia, przypomina organizację, istniejącą w swoim czasie na zachodzie; różni się jednak od tamtej znacznie, o ile do niej zostały wprowadzone, najprzód przez właścicieli, a następnie przez rząd i właścicieli do spółki, cechy osobliwe, mające na celu organizację tę, dopóki jest dogodną, utrzymać, członków »miru« pod względem podatkowym ujarzmić, a siebie ubezpieczyć. Wynikło więc, że »mir« dzisiejszy stał się tak mało podobnym do form z odleglejszej przeszłości, iż i śladów dawnych form odnaleźć w nim trudno. Pochodzi to stąd, że gdy dziś w »mirze« wszystkie interesa dotyczą ziemi, jeszcze w niedalekiej przeszłości lud o ziemię nie dbał i wspólna własność dotyczyła innych obiektów np. narzędzi do pracy.

Istotnie przed XVI wiekiem, gdy ludność jeszcze nie była osiadłą, niezaludnionych obszarów dzielić nie było po co: dopiero po roku 1649ym, gdy ludność została umiejscowioną i zmuszoną opłacać wciąż wzrastające podatki a ziemia już była głównym źródłem dochodu, zaczęło się rozkładanie podatków i zarazem dzielenie ziemi. W dobrach prywatnych (zależnie od właściciela) włościanie otrzymują ziemi tyle, ile mają siły roboczej w rodzinie a płacą częścią plonu; widzimy więc, że ilość ziemi jest w ścisłym związku ze zobowiązaniem z nią połączonem. W dobrach klasztornych zakładano folwarki, odbywano pańszczyznę, ilość dni też mierzyła się ilością ziemi wziętej przez włościanina do użytku.

Gdy w r. 1794 za podatki przed państwem stał się odpowiedzialnym właściciel ziemski, ten rozdzielał ziemię pomiędzy jednostki robocze (tiągło), rozkładając przy tem obciążenie podatkowe na pojedyncze osoby. Tak więc dwa wieki, pracowały nad tem, by z ziemią zespolić obciążenie, zobowiązując do płacenia tego, kto ją uprawia; »mir« w tym względzie był warstwą tej pracy.

»Mir« powstał ze związku rodzinnego, z rozszerzonej patryarchalnej rodziny, a chociaż w obecnej formie już zatracił w wysokim stopniu cechy, któreby to zdanie potwierdzały, to jednak mamy pewne dowody, które przemawiają na korzyść tego poglądu. Przedewszystkiem w całej słowiańszczyźnie pierwotna or-

ganizacja była rodową a i dziś jeszcze istnieją nowe związki, oparte na zasadach z dawna przechowanych wśród ludności rosyjskiej. Przesiedleńcy ze środkowej Rosji do jej kresów północnych, którzy, jako sekciarze, dobrowolnie lub przymusowo osiedli w kraju do dziś dnia bardzo mało zaludnionym, często i obecnie władają ziemią, zdobywają środki do życia, zajmują się pracą rolniczą pod kierownictwem głowy rodziny. To samo stwierdza się w istniejących a szeroko rozpowszechnionych związkach t. zw. »artelach«, gdzie też wybierają starszego, którego wszyscy słuchają: zgromadzeni z rozmaitych krańców Rosji obcy sobie robotnicy stwarzają sztuczną rodzinę, i wybierają jej głowę, która ma się troszczyć o dostarczenie pracy, i środków do życia każdemu z członków związku i każdego równo bronić. Wreszcie wszystkie organizacje zbójeckie, o jakich tylko posiadamy wiadomości, zawsze organizowały się też w sztuczną rodzinę.

Obecnie włościanstwo Rosji posiada dwie organizacje: jedna z nich »sielskaja obszczyna« — »gmina wiejska« — »mir« — ma charakter organizacji ekonomiczno-finansowej. W niej decydują się wszystkie sprawy gospodarcze, oraz podział podatków t. j. ich kwoty, przypadającej na cały »mir«, pomiędzy członków »miru«. Najwyższą władzą w niej, jedyną i ostateczną, jest »sielskij schod« (»zebranie gminne«). Tą organizacją objęci są włościanie, którzy należeli do jednego właściciela, jeżeli wieś wystarczająco duża, lub kilka wsi byłych poddanych jednego właściciela; małe wsie przyłączane są zwykle do gminy wiejskiej extra; w niej przedstawicielem władzy jest »starosta« i »zborszczyki«.

Wybrani po jednym z każdych 10ciu samodzielnych gospodarzy w »mirze« są członkami innej organizacji, policyjno-administracyjnej, t. zw. »wołosti«, oni też wybierają starszego, który nosi nazwę »starszyny«, oraz sędziów. Zadaniem tej instytucji jest sąd, rozdział podatków pomiędzy »mirami«, wydawanie pasportów, oraz pośredniczenie w sprawach włościan ze sferami wyższych urzędników i urzędów. Tu o wszystkim decyduje ogólne zebranie „wołosti« złożone z delegatów »mirskich«. Wszystkie sprawy decydowane są ostatecznie, bez apelacyjnie; o wszystkich więc sprawach miejscowych decyduje samorząd gminy; wszystkie sprawy cywilne roztrząsają sami wło-

ścianie, a właściwie wybrani przez ogólne zebranie sędziowie, i każdy wyrok jest prawomocny.

Oczywiście, że prawa te niezgadają się z samowładnym rządem w państwie, a jeszcze trudniej zrozumieć te szerokie prawa nadane organizacji włościan w państwie, gdzie każdy inny obywatel, niezależnie od stopnia wykształcenia, jest uważany za pionka, nie mającego głosu, gdzie wszelkie łączenie się w jakiegokolwiek związek jest bardzo utrudnione, a nad każdą zorganizowaną już instytucją zbiorową pilnie czuwa oko politycy. Zrozumiemy to jednak, jeżeli przypomnimy sobie zasadę, której przestrzega nie samo tylko państwo rosyjskie; mianowicie wszystkie rządy chętniej ciemnemu ludowi dają prawa, aniżeli oświatę. Naród oświecony sam sobie prawa zdobywa, a rząd rosyjski, zdaje się, jest więcej przeświadczonym o prawdziwości tego twierdzenia, aniżeli każdy inny.

Do każdego »miru« należą jedna lub kilka wsi; po za wsiami w Rosyi prawie niema osad mniejszych. Zdawna bowiem tu ludzie nieosiedlali się w odosobnionych osadach z bardzo wielu przyczyn, między któremi bezpieczeństwo, szczególnie na północy, grało niepoślednią rolę; na południu zaś widzimy wielkie wsie z powodu rzadko rozrzuconych zbiorników wody. Zresztą przy organizacji »miru« życie we wsi przedstawia łatwość wszelkiego porozumienia się oraz zebrania wszystkich na zgromadzeniu »mirskim«.

Główną funkcją »miru« jest dzielenie ziemi pomiędzy członków; tę czynność pełnił on także przed emancypacją włościan. Człowiek należący do »miru« zawsze ziemię otrzymywał od prawnego rozdawcy t. j. od »miru« a jakkolwiek opłacano przed reformą podatki na rzecz państwa i nadto składano inne daniny w pieniądzech lub w naturze na rzecz właściciela, to jednak nie było jasnym, czy daniny te ściągano za ziemię, czy za osobę poddanego, czy za jedno i drugie razem. Ta niejasność wyraziła się w samej formie uwłaszczenia; zaznaczam tylko w tem miejscu, jak zawsze niejasne i mgliste jest w Rosyi nie tylko pojęcie o prawie własności ale i samo to prawo.

Włościanin i dzisiaj zawsze waha się, gdy ma powiedzieć, czyją była ziemia przed uwłaszczeniem: boska, carska, pańska czy należąca do »miru«. Nie waha się tylko wówczas, gdy mowa o ziemi nabytej za pieniądze. Sam akt uwłaszczenia w r. 1861

nie wyświetlił owego prawa własności, zaznaczył bowiem tylko, że »grunta nadane są włościanom w celu ułatwienia im opłacania podatków i oddają się im w trwałe użytkowanie. To nie tylko niewyświetla kwestyi w stosunku do przeszłości, ale ją gmatwa i na przyszłość. Włościanin żyje więc na ziemi, nie wiedząc, do kogo ta ziemia należy; użytkuje z niej, jakby czasowo; do tego użytkowania ma prawo każdy dorosły, zapisany w »mirze« robotnik męski; a ponieważ ziemi jest ilość ograniczona, ilość zaś ludności na niej osiadła normalnie się zwiększa i, co za tem idzie, zwiększa się ilość osób mających prawo do użytkowania z roli, przeto co pewien czas odbywa się ponowny podział gruntów i na pojedyncze gospodarstwo przypada ich coraz mniejszy obszar. To są główne cechy »miru«.

W 46 guberniach Rosyi Europ. gmin wiejskich liczy się ¹⁾ 107,773; z nich 63,100 t. j. 60% posiada ludność każda do 400 dusz; gminy te władają 23 miljonami dziesięcin ziemi wraz z pastwiskami i lasami czyli mają 17% ogólnej ilości ziemi włościańskiej; reszta zaś gmin czyli 40% liczy dusz od 400 do 15000 każda i na nie przypada 106 miljonów dziesięcin czyli 83%. Na ogół jest wsi 2½ razy więcej niż gmin wiejskich. Wielkie wsie mają tę niedogodność, że własność »miru« rozciąga się na znacznej przestrzeni, tak np.: w pięciu guberniach są pola odległe do 5·8 wiorsty; w 7miu gub. do 9·9; w 2ch do 16·0; w 1ej do 19·0; w 1ej do 21·0 wiorsty i jednej do 41 w. od domów mieszkalnych ²⁾.

Odległość pól przedstawia tak wielką wadę w gospodarstwie, że pozostaje niezrozumiałem, iż taki rodzaj użytkowania trwa i nie jest nawet przedmiotem starań, dążących do zmiany na lepsze. Godzić się mogą ludzie z tak wielką przeszkodą do prawidłowego gospodarzenia tylko wobec jeszcze dotkliwszych niedogodności, wynikających ze wspólnego władania ziemią w »mirze«. Do takich należy perjodyczny podział gruntów.

Upřednio wskazałem, że podatki przyłgnęły do ziemi; jeżeli jaką okolicę kolonizował włościanin z Wielkorosyi, nie umiał sobie poradzić inaczej z podatkami, jak dzieląc je jednocześnie z dzieleniem ziemi. Urzędnik państwowy też znał tylko

¹⁾ Cyfry czerpane są z pracy P. Łochtina str. 210.

²⁾ l. c. 209.

tę jedną formę opodatkowania i obstawał za nią, gdyż to zmniejszało mu pracę. Sfery urzędnicze rozpowszechniały system ten bardzo gorliwie w wieku XVIII a nawet XIX. Przy braku komunikacji i utrudnionym zbyciu produktów, przy podziałach gruntów »mirskich«, rozdział podatków grał główną rolę; rad był »mir rozłożyć podatki na największą ilość osób, gdyż rolnictwo nie było interesem zyskownym. Dopiero w miarę wzrostu ludności, rozwoju sieci kolei żelaznych i fabryk, jednocześnie ze zniesieniem podatków podusznych a zmniejszeniem wykupów wydajność pracy rolniczej nieco się podniosła i wtedy też zrodziło się wśród włościan dążenie, by mieć więcej ziemi. Z podniesieniem się zyskowności gospodarzenia na roli zwiększyła się jednak i częstość podziału ziemi: dorośli synowie chcieli być niezależnymi od rodziców; powracający robotnik z miasta lub z fabryki, który coś sobie grosza na pierwsze zagospodarowanie zaoszczędził, domagał się swego udziału w ziemi; zamożniejsi w »mirze«, mający dłużników wśród jego członków, chcieli też dawać im ziemię, aby w procencie za dług mogli z niej tanio użytkować; wszystkie te kategorie sięgały po grunta, zwiększały częstość podziałów i tem niezależnemu gospodarzowi psuły cały szyk gospodarczy, a często go rujnowały.

Cały ten przewrót i zmiana stosunków zaszły już w po r. 1885. i trudno orzec co »mir« w ciągu dłuższego czasu po reformie rozdziału pomiędzy swych członków: podatki czy ziemię.

Podział ziemi odbywa się na podstawie kilku zasad: najbardziej rozpowszechnioną zasadą jest przyjęcie za podstawę ilości dusz rewizyjnych według 10-tej rewizyi, robionej przed reformą; wedle ilości tych dusz dokonane zostało uwłaszczenie 19-go lutego 1861 r. i od tego czasu włościanie mają nadzwyczajną cześć dla duszy rewizyjnej; obecnie działek wyznaczony w roku 1861 na jedną duszę, przypada już na kilka rodzin, złożonych ze znacznej ilości osób; a więc — już posiadaczom często nie wystarcza ziemi do życia. Chłop łądzi się nieuzasadnioną nadzieją, że gdy ten, kto był mocen raz już uwłaszczyć masy ludowe, zobaczy, jak ziemia, dana kiedyś jednej rodzinie, musi dziś żywić trzy, lub więcej rodzin, wtedy uzna, że ziemi tej jest mało i doda jej chłopom. Następnie za

podstawę do podziału bierze się liczba dorosłych żyjących mężczyzn, albo też wszystkich żyjących bez różnicy płci; niekiedy dzielą ziemię w stosunku do zamożności każdego gospodarza; lub wreszcie wedle jednostek gospodarczych t. j. rodzin, stanowiących oddzielne gospodarstwo.¹⁾

Sam akt podziału ziemi dokonywa się w następujący sposób: zabudowania, podwórza, ogrody nie podlegają podziałowi; grunta orne, należące do całego »miru« w systemie trypolowym, przedstawiają najmniej trzy oddzielne pola; zwykle znacznie więcej, gdyż przeżyna je las, rzeka, lub łąka, obce parcele, wreszcie droga, linia graniczna, wygon na pastwisko i t. d., wszystko to razem sprawia, że w każdym polu jest kilka większych parcel, rozmaitego kształtu i różnej jakości; obrzynając boczne skrawki, wydelegowani do podziału nadają parceli kształt łatwiejszy do obliczeń; to samo się robi z łąkami; następnie dzielą całą ilość gospodarzy, lub ludność zależnie od przyjętej przy podziale zasady, na osemki lub dziesiątki, a ile tych dziesiątków wypadnie, cyfra ta służy dzielną, na ile części mają rozdzielić każdą z wyodrębnionych parcel.

Po podziale ziemi, każdy dziesiątek ciągnie los i otrzymuje porządkowy numer swojej parceli. Czynności te bez pomocy geometry zawsze wykonują sami chłopci, przy odmierzaniu gruntu posługują się tylko powrozem lub żerdzią; zabiera to dużo czasu i do ścisłości nie może mieć pretensyi. Każdy dziesiątek, lub ósemka dzieli wylosowaną parcelę pomiędzy sobą; skrawki, po dokonanym podziale czasem dostają się sierotom, wdowom, kalekom, najczęściej jednak chłopci je wdzierzawiają a pieniądze przepijają.

Lepsze pastwiska szacują według tego, ile one mogą żywić inwentarza, każdy zaś członek »miru« ma prawo trzymać tylko pewną ilość sztuk. Gdy w jednym »mirze« złączono kilka wsi, gdy w dodatku wsie te zamieszkują różne narodowości, z podziału zwykle włościanie są niezadowoleni, robotę przerywają, wybierają innych nowych biegłych a sprawa często kończy się bójką, nawet kryminałem.

W każdej wsi są szynkarze i lichwiarze, ci wywierają wpływ na wybór biegłych, a rezultat podziału często idzie na ich korzyść.

¹⁾ St. Piotrowski str. 190.

Gdy już każdy dostanie grunt na niego przypadający, okazuje się, że obejmuje on wielką ilość rozrzuconych wąskich a długich parceli, ilość ich w »mirze« nie jest mniejszą, jak i w okolicach nieznaną instytucyi »miru«, gdzie takie rozdrobnienie gruntów jest wynikiem ich dzielenia między coraz liczniejszych spadkobierców. W »mirze« jednak zaraz po podziale, włościanie wzajemnie się gruntami zamieniają, i tem, jak się zdaje, ilość parcel zmniejszają.

Niezależnie od zasady, jaka została przyjęta przy podziale gruntu, otrzymują ziemię nietylko ci, którzy chcą i mogą pracować na roli, lecz wszyscy zapisani, chociażby mieszkali gdzie indziej i zajęci byli w innym zawodzie; tak n. p. w moskiewskiej fabryce »Emil Sindel« w roku 1898 z 2288 robotników do »miru« było zapisanych 94,2%; z tych tylko 78-miu znało rozmiary przypadających im gruntów, reszta grunta swe wdzierżawiała, lub o nie nie dbała.¹⁾ Z tąd widzimy, że otrzymana z działu ziemia w okolicach, gdzie rolnictwo nie daje zysku, jest tylko ciężarem pod postacią płacenia podatków; tam zaś gdzie grunta przynoszą dochód, jest kapitałem, dającym rentę bez pracy.

W sprawie zachowania formy »miru«, jak już mówiliśmy, dla względów fiskalnych rząd dotychczas zamykał oczy na te straty, wpływające z »miru« dla gospodarstwa społecznego, a dbał tylko o to, by człowiek do »miru« zapisany, nie mógł się uchylić od płacenia przypadających na niego z tego tytułu podatków. Tom IX. rozdział I. oddział IV (paragraf 224-ty) zawiera zbiór licznych warunków, których musi dopełnić chcący się uwolnić z »miru: mianowicie:

- 1) musi on oddać swój grunt raz na zawsze gminie;
- 2) odbyć służbę wojskową;
- 3) na gospodarstwie nie zostawić żadnych zaległości i opłacić podatki z góry do 1-go Stycznia roku następnego;
- 4) nie być pod sądem;
- 5) nie podlegać egzekucyi wyroku cywilnego;
- 6) złożyć dowód, że rodzice zgadzają się na jego wystąpienie z »miru«;
- 7) zabezpieczyć los małoletnich dzieci;

¹⁾ St. Piotrowski str. 237, 238.

8) nie być nie dłużnym z czynszu lub wykupu byłemu właścicielowi;

9) złożyć dowód innej gminy lub włości, że się ta zgadza przyjąć go do liczby swych członków.¹⁾

Fakt, że prawo uciekło się do tak ostrych przepisów, by zmusić włościanina trwać przy tej formie użytkowania ziemi, musi rozwiązać wszelką idealizację »miru«. Prócz tego możemy z tąd wyciągnąć inne wnioski jako to: należenie do gminy jest obowiązkiem a nie prawem włościanina; nie jest też »mir« formą, mającą coś wspólnego z kooperacją, skoro należenie do niego nie jest uwarunkowane dla członka moralnymi kwalifikacjami, ale przeciwnie, wymagane są te kwalifikacje od osoby, występującej z »miru«; wreszcie widać z tego, że rząd siebie uważa za właściciela ziemi »mirskiej«. Istotnie prawo z r. 1861 określało wyraźnie, że kto wniesie całą sumę wykupową t. j. tę, którą mu państwo wypożyczyło przy uwłaszczeniu, ten ma prawo żądać od »miru« oddania na własność przypadającej mu ziemi; następnie zaś prawo z r. 1893 znosi zupełnie przywilej zwrotu wykupu, a natomiast ustanawia stały podział gruntów w »mirze« nie częściej jak co lat 12-cie. W ten sposób rząd uznał, że członkowie »miru«, którzy przez tyle lat opłacali wykup za ziemię »mirską«, mają tylko prawo dziedzicznego korzystania z tej ziemi.

Po wydaniu ustawy, utrudniającej wyjście z »miru«, pozostało obowiązującym prawo, uprzednio ogłoszone, że $\frac{2}{3}$ wszystkich członków mogą uchwalić nietylko zwolnienie z »miru« jednego członka, ale nawet przejście od wspólnego władania ziemią do władania osobistego; zrozumiałem to jest jednak, gdy się widzi, że takie uchwały, wymagające zgody $\frac{2}{3}$ członków, nadzwyczajnie rzadko mogą mieć miejsce; najpierw z tej racji, że ze wszystkich zapisanych do »miru« znaczna część osób ziemi nie uprawia, lecz w inny sposób zarabia i z innych źródeł podatki opłaca. Następnie z powodu, że w gminie różniczkowanie ludności postąpiło tak znacznie, że wszędzie obok niezadowolonych z tej formy gospodarczej są ludzie, którzy się do warunków miejscowych przystosowali, robią majątek na nędzy sąsiadów, i, dążąc do ujarznienia słabszych, nie przebijają

¹⁾ l. c. str. 237.

w środkach. Dzisiaj stanowią oni dość spory zastęp zamożnych włościan, którzy w »mirze« rej wodzą, od nich wszyscy zależą, a pozostając zawsze quasi dobroczyńcami, wypierają coraz więcej członków »miru« z faktycznego władania ziemią. Dla nich forma »miru« jest dobrą a uchwała ogólnego zebrania »miru« zawsze wypada po ich myśli. Wreszcie i sam »mir« nie uwolni członka biednego, gdyż za niego trzeba wnieść wykup i dopełnić innych przez wyżej wskazane prawo żądanych wymagań. Dla »miru« również nie ma żadnego rachunku uwolnić zamożnego członka, ponieważ istnieje solidarna odpowiedzialność przy płaceniu podatków i wykupu. To też wyjście z »miru« pojedynczych członków a nawet rozpadnięcie się »miru« można widzieć tylko w miejscowościach, gdzie łatwo o zarobek i gdzie ziemia stale i znacznie podnosi się w cenie; takimi okolicami są gub. Petersburska, Moskiewska, Taurydzka, Chersońska (Odesa). Tu zachodzi zgodność interesów zarówno tych którzy »mir« opuszczają jak również i tych, którzy w nim zostają.

Już kilkakrotnie wypadło mi wspomnieć o solidarnej odpowiedzialności wszystkich przy płaceniu podatków. Włościanie, którzy władają ziemią wspólnie, związani są solidarną odpowiedzialnością względem płacenia podatków i wykupu. Włościanie zaś, którzy otrzymali ziemię z prawem własności dziedzicznej — mają obowiązek opłacać solidarnie tylko podatki; rachunek zaś z rządem o wykup każdego działku prowadzi każdy z osobna. Solidarna odpowiedzialność wielce krępowałaby zamożniejszych, gdyby rząd nie nadał władzom gminnym obszernego pełnomocnictwa przy poborze podatków, wskutek czego w rezultacie zawsze z włościan ubogich podatki bywają ściągane, o ile zaś rozkład podatków zostaje dokonany niesumiennie o tyle, zamożni, którzy na ten rozkład właśnie wpływają, częstokroć sami od ciężarów się uchylają. Prawo dało w ręce gminy następujące środki na zmuszenie włościanina do płacenia podatków:

- 1) Ściągnąć dochód z majątku nieruchomego.
- 2) Wysłać niepłacącego lub kogoś z jego rodziny za dług na zarobek.
- 3) Wyznaczyć mu opiekuna.
- 4) Sprzedać własność nieruchomą oprócz osady.

5) Sprzedać część budynków, którą gmina uzna za zbędną.

6) Odebrać niepłacącemu część lub wszystkie nadane mu grunta.

Nad gorliwą czynnością przełożonych gminy czuwa naczelnik ziemski, który ze swej strony może dodatkowo użyć jeszcze środków następujących, zastrzeżonych przez ustawę:

1) Zabronić włości wydawania pewnym członkom gminy pasportów.

2) Zamianować według swego uznania nowych urzędników.

3) Zarządzić wysłanie na zarobki osób zalegających w podatkach.

4) Zająć wszelki majątek ruchomy, bacząc jednakże, by przeto nie rujnowano gospodarstwa.

Ten ostatni dodatek jest zresztą w praktyce zupełnie płatoniczny, pozwala bowiem uważać sprzedaż słomy z dachów za rzecz nierujnącą gospodarstwa.

Zdawałoby się, że przy całej surowości władzy gminnej, odebranie i wydzierżawianie gruntów uważa prawodawca za ostateczny środek przy zniewoleniu do płacenia podatków; tymczasem w rzeczywistości odebranie całkowite lub częściowe gruntu przy pierwszym ambarasie zalegającego z podatkami praktykuje się stale jako środek pierwszy. Dziwić się należy, że wobec tych faktów, wiadomych wszystkim, wielu autorów zaletę »miru« upatruje w rozwijaniu i podtrzymaniu uczuć altruistycznych.

Ustawa z r. 1900 miarkuje nieco zbytnią gorliwość władz gminnych i naczelników ziemskich, naglonych z kolei przez gubernatorów, i określa to minimum niezbędnego inwentarza i środków żywności, które sprzedanem być nie może; pozostawia jednak gminie wolność wydzierżawiania lub odbierania gruntów, przez co naturalnie stan rzeczy w niczem się nie zmienia.

Wszystko, co do tychczas powiedziałem o »mirze«, pozwala upatrywać w nim przynajmniej w pewnym stopniu organizację autonomiczną, wszakże kilkakrotnie przytoczone przykłady wmięszania się państwa w sprawy »miru« podkopują zupełnie zaufanie do tej autonomii.

Wydane w rozmaitych czasach ustawy dotyczące »miru« nie pozwalają wyrobić sobie przekonania, czy i o ile rząd chce popierać tę formę władania, czy też jest jej przeciwny. Przy repartycyach rząd najpierwej zalecał, by zabudowania, dziedzińce, ogrody pozostawały we władaniu osobistem, we wspólnem zaś grunta orne inne; »mir« musiał się też kierować tą zasadą. Gdy wprowadzono system wykupu, sprawiedliwość wymagała przyznać wykupującemu pewne prawa, to też, jeżeli kto płacił cały wykup, miał prawo żądać, by mu ziemię oddano we władanie osobiste. Z tego by można było wnioskować, że rząd nic niema przeciwko zniesieniu formy władania ziemią »mirem«, tem bardziej, gdy pozwala na żądanie $\frac{2}{3}$ wszystkich członków przejść całemu »mirowi« do władania osobistego. Następnie jednak pod wpływem ludowców, rząd utrudnił nie tylko rozwiązanie całego »miru«, lecz nawet wyjście z niego. Sam rząd widocznie nie miał wyrobionego zdania o »mirze« skoro w 1872 r. tworzy w tym celu osobną komisję t zw. Wałujewską; komisya ta po szczegółowem zbadaniu przedmiotu oświadczyła się przeciwko »mirowi«, a mimo to sprawa zniesienia »miru« nie posunęła się naprzód. Za Aleksandra III-go rząd dostrzegł tylko, że »mir« niedostatecznie przestrzega jego zasad i, uznawszy, że trzeba nad nim rozciągnąć opiekę, w r. 1889 ustanowił instytucję naczelników ziemskich, w roku zaś 1893 wydał ustawę, że podział ziemi w »mirze« nie może się powtarzać częściej, jak co lat 12-cie.

Paragraf 9-ty tej ustawy pozwala żądać zwrotu za melioracje rolne, trudność jednak oszacowania takich melioracyj sprawia, że ich mimo tej ustawy prawie nikt nie dokonywa, ponieważ przy nowym podziale gruntów byłby narażony na stratę. »Mir« w dalszym ciągu, w razie zaległości podatkowej, ma prawo pozbawiać swych członków ziemi, która już w znacznym stopniu przez nich została wykupioną.

Ziemscy naczelnicy bez określonego cenzusu, bez wyrobionych przekonań, powołani na opiekunów włościanina, sądzą i egzekwują własne wyroki, w razie potrzeby pełnią funkcje policyjne do chwili wdania się w sprawę właściwej policji, a więc reprezentują wsteczny kierunek w sądownictwie; tworzą oni zamkniętą instytucję, pozostającą na usługach gubernatora, i prawie nie awansują na wyższe stanowiska. Da-

wniejsi sędziowie, którzy posiadali wyższe wykształcenie, byli zależni od ministra sprawiedliwości i odznaczali się dość wysokim pojmowaniem swych zadań, nie kwapią się do posady naczelnika ziemskiego, pozostawiając to stanowisko dymisjonowanym i emerytowanym oficerom. Ci czuwają nad »mirem« tak, że dali już obfity materiał do galerii typów, wyobrażających nieudolność i szkodliwość biurokracyzmu, smaganego przez beletrystów doby obecnej. Rządowi chodzi przedewszystkiem o wiernopoddańczość, a wojskowi dotychczas dają w tym względzie jeszcze największą rękojmię. Spokojne zachowanie się krajów zabranych, oraz podatkowa ich wydatność, przy urzędnikach, ustanowionych wedle zasady: im gorszy — tem lepszy, pobudziły rząd do rozciągnięcia tej instytucji na cały obszar państwa. Odnośnie do »miru« od r. 1889-go naczelnicy ziemscy dozorują »mirskie« uchwały i ograniczają ich swobodę; od roku 1893 kontrolują podziały gruntów, od lat 1894 i 1896 czuwają nad rozkładem podatków. W ten sposób rząd pozbawił »mir« ostatniej jego sympatycznej strony, jak już zauważyliśmy wyżej, — autonomii. W tem wmieszaniu się do spraw »miru« kierowano się nie tyle myślą o podniesieniu ekonomicznego bytu włościan, ile chciano sobie zabezpieczyć ich wypłacalność podatkową i uszczuplić samorząd w »mirze« z obawy, by idea autonomii szerzej się nie krzewiła.

Zachwianie podstaw organizacji »miru« przez rząd odbiera nadzieję wszystkim, którzy w jego rozwoju widzieli przyszłość włościanstwa rosyjskiego i sądzili, że na drodze wzrostu oświaty lud dojdzie do wywalczenia sobie praw należnych. Również rozwiane zostały nadzieje, że zasada autonomiczna, leżąca w podstawie »miru«, pomimo kapitalistycznej formy może doprowadzić do kolektywizmu.

Istotnie, za utrzymaniem tej formy władania ziemią najbardziej by przemawiała istniejąca w niej zasada, że każdy członek ma prawo do ziemi, i to prawo miałoby istotną wartość, gdyby otrzymana ilość ziemi mogła wyżywić rodzinę, która nią włada i uprawia. Widzieliśmy jednak, że często nawet w czarnoziemnym pasie, a prawie powszechnie w guberniach środkowych, przy dzisiejszym stanie kultury, rolnik nie może wydobyć z ziemi tyle, ażeby mógł pokryć podatki i inne powinności i potrzeby swej rodziny; i nie też dziwnego, że obe-

ny minister rolnictwa to tak osławione prawo do ziemi nazywa tylko »prawem do cierpienia głodu«.

To, co powiedziałem wyżej, obala również inną przypisywaną »mirowi« zaletę, mianowicie, że jakoby »mir« zapewnia był przyszłemu pokoleniu. Widzimy bowiem, że nawet już obecne pokolenie z powodu zastoju w kulturze rolnej nie czuje się dość zabezpieczonym u siebie w domu i oddawna kolonizuje mniej zaludnione okolice: kraj Usuryjski, zachodnią Syberyę a nawet południo-wschód i wschód Rosyi Europejskiej. Sama ta dążność zarazem wskazuje, jaką ma być po za oświatą polityka państwowa, jeśli pragnie zabezpieczyć przyszłe pokolenie w razie, gdyby wzrost ludności postępował szybciej, aniżeli kultura.

Rewolucya francuska i kodeks Napoleona wprowadziły zasadę łatwego przechodzenia ziemi z rąk do rąk oraz równego podziału wszelkiego majątku między spadkobiercami. Odbiło się to na polityce ekonomicznej i na prawodawstwie w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich państwach i gdy u jednych narodów wskutek handlowego uruchomienia ziemi skupiały się w jednych rękach większe obszary a ludność zapełniała szeregi proletaryatu, gdzieindziej, jak np. we Francyi, system równomiernego dziedziczenia prowadził do rozdrobnienia posiadłości gruntowych i dopiero, kiedy cała uwaga rządu została zwróconą na podniesienie rolnictwa, na rozpowszechnienie wiedzy rolniczej i na tworzenie związków, mających na celu już to tańsze nabycie, a więc zaoszczędzenie wydatków, już to organizację zbytu, a więc zwiększenie dochodu; kiedy wreszcie do potrzeb rolnictwa zostały przystosowane i taryfy, i cło, oraz interesom klas rolniczych zostały przyniesione w ofiarę interesy warstw innych, wtedy dopiero w tych krajach przynajmniej częściowo zażegnano złe skutki niewłaściwego ustosunkowania rozmiarów jednostek gospodarczych. Sama jednak logika zmusza nas przewidywać te skutki, jak skoro harmonia między intensywnością rolnictwa, a wzrostem ludności zostanie zachwianą.

Zasada, przyjęta w »mirze«, uniemożliwia przejście ziemi do nabywców ze sfer niewłaściańskich; ona również znosi dziedziczenie ziemi, albowiem bierze ją po ojcu nie syn, lecz »mir«, który ją rozdaje potrzebującym i mogącym pracować.

Nie ulega wątpliwości, że te zasady, utrudniają do pewnego stopnia tworzenie się proletariatu, jak również, że niektóre zwyczaje praktykowane w »mirze«, jak n. p. rozdzielanie łąk na krótko przed koszeniem lub wyznaczanie gorszych łąk co roku innemu gospodarzowi, istotnie czynią w pewnej mierze zadość sprawiedliwości; lecz wszystko to nie równoważy ujemnych stron »miru«, które, jak zauważyłem wyżej, wynikają z peryodycznego podziału ziemi.

Świadomość, że z dokonanej melioracji nietylko na pewno nie skorzystają dzieci, lecz najbliższy podział wszystkie zyski z tego ulepszenia może oddać innemu: fakt że wywiezienie nawozu na pole przez kilku gospodarzy wzbudza wśród innych agitację do nowego podziału ziemi, stały się jedną z głównych przeszkód postępu w rolnictwie. Wszelkie oszczędności nie tylko nie mogą być użyte na poprawę gospodarstwa, na pomnożenie dalszej produkcji, lecz nawet muszą być ukrywane przed czujnym okiem poborcy podatkowego, który na podstawie obowiązującej odpowiedzialności solidarnej rad na nie nałoży swoją rękę.

Jak już powiedziałem, ilość ziemi w »mirze« jest ograniczoną, ludność zaś wzrasta, działki przypadające każdemu, przy każdym nowym podziale maleją.

Dziś jeszcze przypada tej ziemi na każdego włościanina przeszło dwie dziesięciny; gdzieindziej byłoby tego więcej niż dostatecznie, ale tu w ciągu ostatnich lat 40-tu technika rolnicza na krok nie postąpiła i wobec tego ziemi już jest za mało.

Sam »mir« więc stał się największą przeszkodą do rozwoju techniki, a stracony dotąd czas w postępie rolnictwa będzie się mścił nielitościwie, bo chociażby teraz zdołano złagodzić szkodliwy wpływ peryodycznych podziałów ziemi, to jednak złe, wynikające dla rolnictwa ztąd, że każda pojedyncza jednostka gospodarstwa włościańskiego musi się stawać coraz mniejszą, wraz z brakiem wiedzy fachowej, zawsze pozostanie największą tamą do istotnego rozwoju, przeto i wspomniane wyżej objawy sprawiedliwości w »mirze« są lekiem, łagodzącym tylko do pewnego stopnia nędzę doraźną, lecz wobec ogólnych warunków nie mogą one na przyszłość zapobiedz powszechnemu upadkowi zamożności.

Powiedziałem wyżej, że w rolnictwie rosyjskiem nie widzimy postępu; twierdzenie to może się wydać paradoksalnem temu, kto upatruje rozwój rolnictwa w zwiększonym użyciu żniwiarek, parowych młocarn, lub rozwoju nawet takich przemysłów, jak cukrownictwo, lub gorzelnictwo; lecz coż znaczy używanie maszyn tam, gdzie rąk roboczych jest nie brak i tylko niewłaściwa organizacja pracy ludzkiej, lub niedostateczne prawodawstwo, obok braku dzielności u samych właścicieli ziemskich, sprawia, że ten robotnik w wielu miejscach marnuje się, i po sezonie robót letnich wraca do domu o żebraniu? Zastąpienie rąk ludzkich przez maszyny w tych warunkach sprawia, że zamiast, by ludność małorolna sprzedawała swe dni zbyteczne i tem swój byt poprawiała, wzbogacając się fabrykanci maszyn. Zresztą same maszyny bezpośrednio nie przyczyniają się do podniesienia rolnictwa. To samo da się powiedzieć o niektórych przemysłach; — są one tylko objawem budzącego się kapitalizmu, nie zaś postępu; dawne małe fabryki prawie nie istnieją, istniejące zaś najczęściej przerastają produkcję swych materyałów z własnego gospodarstwa; tu podnosi się jedno gospodarstwo kosztem kilkunastu sąsiednich mniejszych.

Fakt, że przy zwiększonej ilości ziem uprawnych nie zwiększa się ani wywóz, ani produkcya roczna, i zarazem niewątpliwie zmniejsza się ilość zboża, przypadająca na głowę ludności, nie pozwala co do postępu rolnictwa wyciągnąć innego wniosku, jak tylko ujemny.

Chcąc dowieść możliwości postępu rolnictwa w »mirze« stronnicy jego jednoznacznie wskazują na trafiające się tu i ówdzie zasiewy koniczyń.

Przyznajemy, że istotnie jest w tem pewien objaw postępu, ale tylko w gub. nieczarnoziemnych; tu sieją koniżynę albo na ogrodach, albo na tak dalekich polach, dokąd z bydłem już się nie dochodzi. Ale uprawa tej rośliny pastewnej tak mało jest rozpowszechniona, że należy ją przypisać tylko chęci naśladowania dworów sąsiednich, i stanowi ona zaledwie zaczątek dążenia ku lepszej przyszłości, lecz przy niezmiennym systemie trzypolowym donioślejszego znaczenia nie posiada.

W opisach niektórych »mirów« znajdujemy niekiedy inne dodatnie objawy, jak n. p., że »mir« użytkuje ziemię

wspólnie; w tym celu wybiera sobie dozorcę, który zapisuje dni robocze i następnie, proporcjonalnie do pracy każdej rodziny, dzieli między uczestników wszystkie produkty rolne; gdzieindziej n. p. w dalekiej Syberii w okręgu Tarskim w gminie Siedielnikowskiej widzimy zrzeszenie się włościan w zorganizowane towarzystwo, prowadzące handel wspólnymi produktami. Towarzystwo to liczące 15.000 członków miało w r. 1897 obrotu 20 tysięcy rubli. Są to objawy w każdym razie wyjątkowe, zawdzięczające byt swój energii pracujących nad ludem jednostek, i tylko wówczas uprawniałyby do dalszych wniosków, gdyby ich ilość znacznie się pomnożyła.

Mówiłem już o istnieniu w każdym »mirze« handlarzy, szynkarzy, lichwiarzy, nazywanych przez lud »kułakami« »mirojadami«. Wiemy o tem, że właśnie oni stoją na straży, by zasada równouprawnienia, przyjęta w »mirze«, jak najmniej była w życiu przestrzegana. Sami oni, zagrożeni odpowiedzialnością solidarną, przy każdym ściąganiu podatków systematycznie zagarniają w swe ręce coraz więcej ziemi za bezcen, a ludność z niej wyzuta i do niczego więcej niezdolna, jak tylko do prowadzenia tego pierwotnego rolnictwa, za potrójną cenę dzierżawi ziemię od dworów i wreszcie bankrutuje. Tak w jednej gubernii Riazańskiej w jednym roku pozbawiono ziemi 12.280 gospodarzy, a w gub. Symbirskiej nierzadko w posiadaniu »kułaka« nagromadza się po 200-cie działków i więcej, co dowodzi, że »mir« nie zabezpiecza od mnożenia proletaryatu.

Tak samo nie jest »mir« szkołą altruizmu; przy ściąganiu podatków z niewypłacalnych gmina nie zabiera ziemi od razu tylko tam, gdzie urodzaje z ziemi nie pokrywają łożonych na nie kosztów; przeciwnie w takich razach gmina ucieka się do kar cielesnych, aresztu, oddania na służbę, sprzedaży ruchomości i dopiero w ostateczności, pod naciskiem władz przychodzi do rozłożenia zaległości pomiędzy zamożniejszych.¹⁾ Zapożyczone z Anglii i Francji prawo niedopuszczające sprzedaży pewnego minimum inwentarza i zapasów w Rosyi, jak widzieliśmy, jest bardzo rozciągliwem i zalegających nie chroni przed ruiną.

¹⁾ M. Brzeski. »Niedobry i solidarna odpowiedzialność w gminie wiejskiej«. Petersburg 1897 r. str. 201.

»Mir«, jak przytoczyliśmy wyżej, przez pierwszych lat 30 od czasu uwłaszczenia włościan posiadał ogromne prawa samorządu; lud nie był przygotowany do korzystania z tych praw, nie miał dostatecznie wyrobionych zasad etycznych, niezbędnych przy tej formie współzycia, pozbawiony zaś przez tak długi czas wszelkiej kontroli i jakiegokolwiek mieszania się do jego spraw wewnętrznych wpływów moralnych, kierował się instynktami zwykle niskimi. Objaw to jest prawie powszechny, że bez wódki nie idzie się na zebranie, bez wódki niema sądu a gło-sy dają się temu, kto je kupi; zamożniejsi gospodarze sędziów utrzymują na żołdzie. Taki stan rzeczy dla rolnictwa włościańskiego miał fatalne skutki; w braku jakiegokolwiek uorganizowanego kredytu dla włościan, pobieranie od wypożyczonego kapitału 18% a nawet 30% jest jeszcze dobrodziejstwem, gdyż nawet i na ten procent pożyczony kapitał nie jest właściwie gwarantowany niczem wobec prawa, i tylko sąsiad, siedzący obok, mógł być tym dobrodziejem. Taki wierzyciel ubezpiecza swoją pożyczkę fikcyjnym kupnem jakiejś sztuki bydła, części fikcyjnym kontraktem na ziemię. Nawet drobne pożyczki wobec tych stosunków często prowadzą do ruiny, a już zawsze ujarzmiają gospodarza na długo.

Obok nadużyć w samym zarządzie gminy cały szereg innych okoliczności sprawia, że gospodarstwa włościańskie pozostają na najniższym stopniu i że dzisiaj nie widzimy nawet warunków, któreby pozwoliły im się podnieść; wspomniane rozproszenie gruntów utrudnia uprawę; odległość pól od zabudowań, wynosząca zwykle koło 6-ciu, a czasem nawet 20 wiorst, nie pozwala ziemi nawozić, pochłania masę czasu, zmniejsza wydajność pracy inwentarza roboczego. To sprawia, że włościanie, należący niegdyś do dóbr państwowych, chociaż otrzymali więcej ziemi, jednak osiedleni w zbyt wielkich wsiach, prędszej zubożeli i stali się mniej zdolnymi do płacenia podatków, aniżeli włościanie, dawni poddani właścicieli ziemskich.

Do postępu w masie szczególnie drobnych gospodarstw przychodzi się tylko jedną drogą, tylko przykładem pojedynczych gospodarzy; tylko indywidualne zdolności jednego z sąsiadów, który swój warsztat postawi lepiej, wywołują naśladownictwo wśród sąsiadów. W rolnictwie nie się nie da n a k a z a ć, lecz natomiast da się bardzo wiele p o k a z a ć, gdy tymczasem

»mir« w swej niwelacyjnej tendencji nie dopuszcza możliwości, by jeden gospodarzył lepiej od innych: w nim nie może być zrobione na próbę; razem muszą siał, razem zbierać z pola, razem wypasać rżyska it.d.

Chcąc zastosować lub wypróbować jakąś nowość, inicjator musi pozyskać sobie $\frac{2}{3}$ głosów, lecz lud, zawsze niechętny wszystkiemu, co nowe, skłonniejszy jest do wyśmiania nowatorów, aniżeli do kierowania się ich radami. Gospodarzą więc wszyscy szablonowo, a szablon tak samo w rolnictwie jak i w sztuce jest zgubnym.

Wielkiem złem są nadmierne podatki, lecz i ich szkodliwość jest jeszcze niczem wobec strat. ponoszonych przez lud wskutek stosowania zasady odpowiedzialności solidarnej; za jej bowiem parawan chowa się wszelkie nadużycie w »mirze« a temu jednemu czynnikowi zawdzięcza swą nędzę znaczny procent włościan; pod pokrywką odpowiedzialności solidarnej obierają gospodarza z grosza, z mienia, wreszcie wyzuwają go z ziemi. Włościanin, który raz podatków z własnych środków nie zapłacił i uciekł się do pomocy «miru» lub sąsiada-lichwiarza, już w roku następnym ma słabsze gospodarstwo a z niem jeszcze mniejszą możność ponownego zapłacenia takich samych podatków, słowem wpada na równię pochyłą, z której się stoczyć musi.

Nadto gospodarz przy wspólnem władaniu ziemią nie może zwiększyć swego gospodarstwa inaczej, jak tylko kosztem zubożenia swych sąsiadów. Jest to zło zarówno ekonomiczne jak i moralne, w swych zaś rezultatach zarówno doniosłe jak i zrozumiałe.

Nie brak ekonomistów, którzy z tą formą wspólnego władania rozstać się nie chcą; naturalnie widzą oni zubożenie włościan i nie mniej czują potrzebę reformy, doradzają przeto najpierw niesienie oświaty a z nią i podniesienie moralne ludności, zniesienie odpowiedzialności solidarnej, zmniejszenie podatków. Widząc, że przy dzisiejszym stanie kultury włościanin ze swego małego działku żyć nie może, niektórzy radzą dodać mu ziemi; ale skąd jej wziąć? naturalnie od właścicieli ziemskich i od rządu.

Prywatne majątki większe już tylko w $\frac{2}{3}$ częściach albo w połowie stanowią własność istotną nominalnych ich właścici-

cieli, w pozostałej zaś części należą właściwie do banków: szlacheckiego i akcyjnych, a przeto od ucisku długów z pewnością się nie uwolnią; same zaś banki, gospodarstwa folwarcznego prowadzić nie mogą i nie będą. Cóż więc prostszego jak przez wykup, a jeszcze lepiej za pomocą hipoteki, nadać tę ziemię włościanom?

Ziemie państwowe? z temi jeszcze łatwiej sobie poradzić: wystarcza bowiem zwyczajna kolonizacya a grunta, dziś nic nie przynoszące, zostaną opodatkowane, przez co państwo będzie miało dochód.

Projekta te jednak nie wytrzymują krytyki ze względów następujących: wobec wspomnianych wyżej niedostatków »miru« środki paliatywne będą tylko powtórzeniem rzeczy starej t. j. odroczeniem chwili upadku zupełnego; i następnie środki te mogłyby mieć jakieś znaczenie tylko jednocześnie z udoskonaleniem techniki rolnej; znając jednak cyfrę budżetową ministerjum rolnictwa i oświaty i system dotychczasowy, sądzę, że nikt się nie łudzi do tego stopnia, by wierzył w możliwość dążeń, do szybkiego podniesienia oświaty. Tymczasem stan dzisiejszy długo nie da się utrzymać.

Simchowicz podaje następujące cyfry z gub. Czernihowskiej, Saratowskiej, Woroneskiej, Połtawskiej i Kurskiej.

Ogólna ilość osad włościańskich — 915.140

W tej liczbie nie mających roboczego inweterza — 230.086

Gospodarstw o jednym koniu — 231.569

Gospodarstw posiadających 2 lub więcej sztuk — 453.485.

Zatem 38% właścicieli osad już dziś nie są rolnikami, a znaczna część z reszty nie będą niemi wkrótce. Takie są rezultaty czterdziestoletniego gospodarowania włościańskiego, pozostawionego sobie wśród sprzyjających takiemu rozkładowi warunków, w których rządzie »mir« zajmuje niepoślednie miejsce.

Przyjęty przy uwłaszczeniu włościan system wykupu od 1861 roku utrwalił już wśród ludu myśl, że kiedyś z ostatnią zapłaconą ratą wykupu ten, kto przez parę pokoleń za tę ziemię płacił, będzie wreszcie miał prawo powiedzieć: to moje. A chociaż te wykupy zostały wcielone do zwyczajnych docho-

dów państwowych, chociaż przez zmniejszenie rat i przedłużenie terminu wypłaty rząd stara się przedłużyć zależność od siebie głównej masy ludności, w tej myśli, że utrzymując formę »miru« ma do czynienia z osobą jurydyczną, przyczem rachunek płacącego i pobierającego należność staje się bardziej zakłamanym, to jednak na całym obszarze państwa, włościanin wie, że podatki płaci osobno a wykupy osobno. Czy włościanin i potem zostanie przy tej formie władania ziemią, należy wątpić, im prostsza natura ludzka, tembardziej jest indywidualistyczną; tylko wyższy poziom umożliwia formę kolektywną.

Zdaje mi się, że od tej indywidualizacji własności nie powstrzyma; ominięcia tej formy nie uniknięto nigdzie, zresztą kapitalizm obecny już zapuścił głęboko korzenie; rozwój przemysłu i komunikacji był dobrym sprzymierzeńcem, reszty dokonało usposobienie człowieka, a ludność rosyjska zapewne w tym względzie nie będzie stanowiła wyjątku.

Kto nie potrafi utrzymać się na stanowisku niezależnego przedsiębiorcy rolnego, musi szukać innego zawodu, by użytkować z korzyścią dla siebie swą pracę. To się pokazało również i na szlachcie rosyjskiej, która niezdolna do warsztatu rolnego uprzejmie ustępuje miejsca innym, sama zaś tuła się po służbie. Jest to koniecznością, a przeto dążenie, aby utrzymać wszystkich producentów rolnych przy ziemi, a tem bardziej wzięcie sobie tego za stałą zasadę na przyszłość, jak to robi »mir«, jest nieracjonalne, ze względów zaś państwowych nawet niebezpieczne. Gdyby się tej zasadzie gdziekolwiek stało zadość, katastrofa wyładowania większej ilości proletariatu z łona rolników byłaby nieuniknioną, to się jednak staje mniej szkodliwym, gdy na całym obszarze państwa ludność usuwa się stopniowo z dawnych posterunków; jest zaś całkiem nieszkodliwym, gdy jednocześnie rozwija się przemysł i handel, które mogą zbyteczną na roli ludność nawet z jej korzyścią do siebie przyciągnąć. Państwo może tylko złagodzić los proletariatu ale nie może zażegnać jego powstania.

Wnioski nasze względem własności indywidualnej stwierdzają się już przez to, że w wielu »mirach« kiedy ich członkowie dzielą grunta między siebie, biorą pod uwagę różnicę w wartości ziemi lepiej uprawnej przy zamianie na ziemię zaniedbaną; kompensata szacuje się bardzo niedokładnie, ale sam

fakt wystarcza, by w nim widzieć uznanie prawa rolnika nie tylko do plonów, ale i do tej części pracy, która pozostała w ziemi i czyni ją urodzajniejszą. Ta praca, czy to w formie ulepszenia kultury, czy pod postacią dokonania innej jakiej melioracji wiąże człowieka z uprawianym kawałkiem ziemi, rodzi w nim chęć posiadania tej ziemi na własność.

Jak to przejście będzie się odbywało w »mirze«, przewidzieć trudno, przypuszczając jednak, że to wyzwolenie się rolnika z pod władzy zainteresowanych a czyhających nań sąsiadów pójdzie tą samą drogą, jak to się odbywało gdzie indziej, należy, przewidywać, że zamiast wymaganej dziś decyzji za zgodą $\frac{2}{3}$ głosów, ulegalizuje się naiprzód zwykła większość; następnie »miry« obejmujące kilka wsi będą rozdzielone tak, by każda wieś posiadała swoją organizację, wreszcie każdemu wolno będzie żądać nadania przypadającej mu ziemi we władanie osobiste. Częste repartyce już usunięto; musi być jak najprędzej zniesioną odpowiedzialność solidarna, a koszta wykonanych melioracyj muszą być zwracane na zasadzie jakiejś normy przy szacowaniu takich ulepszeń.

(Gdy już praca niniejsza została ukończoną, wydany został Manifest Najwyższy w dniu 26 lutego 1903 roku, stwierdzający nasze przewidywania co do rozwiązania obecnej formy wspólnego władania ziemią. Odnośnie do »miru« powiedziano w nim co następuje: — »Za zasadę zakreślonych przez Nas prac uznać nienaruszalność ustroju wspólnego władania ziemi włościańskiej, wyszukawszy równocześnie sposoby ułatwienia pojedynczym włościanom wystąpienia z gminy, i przedsięwziąć niezwłocznie środki zniesienia krępującej włościan poręki wzajemnej (solidarnej odpowiedzialności).

W niespełna miesiąc otrzymał Senat Rządzący następujący ukaz cesarski: »w miejscowościach, gdzie wprowadzono najwyżej zatwierdzone w dniu 23 czerwca 1899 r. postanowienia o sposobie ściągania podatków stałych z nadanych gruntów gmin wiejskich, znieść solidarną odpowiedzialność włościan co do opłaty podatków stałych państwowych, ziemskich i gminnych na zasadach ustanowionych i na podstawie zatwierdzonej dnia dzisiejszego przez nas opinii Rady Państwa.)

Bechtiejew, podawszy bardzo dokładną statystykę z powiatu Jeleckigo, wnioskuje co do formy władania ziemią, że na podstawie cyfr, nie można twierdzić stanowczo, aby forma wspólnego władania była gorszą, od władania dziedziczno-indywidualnego: jeżeli takie strony ujemne w »mirze« jak wydłużenie pól, szachownice i oddalenie oddzielnych parcel zostaną przeniesione do innej formy władania, to one tam tyleż przyniosą szkody ile w »mirze«, gdyż pozostanie ten sam przymus w sposobach uprawy, oraz w wyborze czasu do siewu i zbioru. Jeżeli do tego dodamy, że i przy osobistej formie władania istniała także solidarna odpowiedzialność, możemy się zgodzić, że wymienione warunki, bez względu na formę władania mogły postęp rolnictwa u włościan powstrzymać.

Należy przypuszczać, że rząd musi znać tę opartą na doświadczeniu innych państw prawdę, że nędza narzuca ludności pewien sposób postępowania; gospodarka zaś dotychczasowa wykazała już aż nadto przekonywająco, że stan dzisiejszy trwać długo nie może i że polepszenie gospodarstwa włościańskiego jest sprawą nagłą; polepszenia zaś niepodobna oczekiwać, dopóki rolnik znajduje się w okowach »miru«. Rzecz naturalna, że rozwiązaniem »miru« sprawy się jeszcze nie załatwia, dopiero zmiana kierunku polityki ekonomicznej i państwowej może stworzyć warunki wśród których rolnictwo będzie mogło się rozwijać.

Schultze Găwernitz dwa lata badał stosunki ekonomiczne w rozmaitych okolicach Rosyi. Przy badaniu »miru«, gdy ujrzał wyodrębnionych w nim a zamożnych jego członków t. zw. »kułaków«, »mirojadów«, dojrzał w nich zaczątek przejścia do własności indywidualnej. Przepowiada więc, że ta klasa, ten trzeci stan wiejski, stworzy legion samodzielnych żywnych gospodarstw, których powstanie wita, jako wielce pożądaną dla państwa a obiecującą na przyszłość żywność.

Przyjrzenie się bliższe każe pozostać na wręcz odmiennem stanowisku. »Mirojady« są pasożytami »miru« i, jak każdy żywiol pasożytniczy nie mogą odmienić swej natury: innymi słowy, »mirojad« żyje, póki ma na czem żyć bez pracy, a z wyczerpaniem sił »miru«, zginąć musi; jego potomstwo też zdolne żyć w ten sposób jak żyli rodzice, lecz do pracy w innych niż »mir« warunkach nie jest zdolne (na poparcie

można przytoczyć gospodarstwa prowadzone przez żydów). Dziś rzesza szynkarzy i lichwiarzy podtrzymuje »mir« a baczy tylko na to, by ten nie wyłamywał się z pod ich zależności; ona nie ma żadnego interesu, by forma wspólnego władania została zastąpioną przez własność indywidualną.

Występuje jednak inny bardziej pewny objaw, na którego podstawie można przewidywać już w bliskiej przyszłości porzucenie tej archaicznej formy: jest to uświadomienie i uznanie nowych potrzeb przez masy ludowe.

Widzieliśmy, że »mir« uznaje niepodzielność ogrodów, uznaje za słuszne, aby przy podziale gruntów, ten kto otrzymuje ulepszoną ziemię, wynagrodził za to poprzedniego gospodarza; to samo się dzieje z zasiewami koniczyn; często »mir« jednozgodnie uznaje, iż te muszą pozostać przy poprzednim gospodarzu. W powyższych i innych podobnych objawach należy upatrywać uświadomienie mas, że zwiększona wydajność ziemi, oraz podniesienie jej stanu, o ile do tego się przyczyniła praca ludzka, nadaje jej gospodarzowi prawo rościć do niej pretensje jako do własności osobistej. Gdy to poczucie obejmie szersze masy, wtedy pracowitość i dzielność zyskają pobudkę do pilniejszego zajęcia się potrzebami ziemi, gdyż to podnosi ich dobrobyt, służy dobrym przykładem dla innych i przywiązuje rolnika do ziemi. Dopiero, gdy się podnosi kultura, ramki dotychczas wystarczające stają się ciasnymi, krępującymi i muszą pękać.

ROZDZIAŁ IV.

Własność włościan, szlachty i innych stanów. Odłużenie prywatnej własności ziemskiej.

Ilość ziemi użytkowej, przypadająca na jednostkę ludności. — Przy obecnym stanie kultury, włościanie posiadają zamało ziemi. — Największy procent stanowi ludność małorolna. — Przeważna część ziemi należy do wielkiej własności. — Nawet sześć dziesięcin nie wystarcza na utrzymanie rodziny. — Ziemia należąca do właścicieli większych. — Powstanie wielkiej własności w Rosyi i na Zachodzie. — Szlachta rosyjska mało zajmuje się rolnictwem. — Po uwłaszczeniu włościan właściciele majątków wydzierżawiają grunta włościanom dziesięcinami. — Odłużenie szlachty przed reformą i następnie po reformie w bankach ziemskich. — Rola trzeciego stanu przy tem odłużeniu. — Użycie sum zaciągniętych na zastaw ziemi. — Spekulacye ziemią. — Odłużenie szlachty w rozmaitych okolicach Rosyi. — Stopniowe zmniejszanie się szlacheckiej własności ziemskiej. — Bank szlachecki łącznie z włościańskim kierują akcją przechodzenia ziemi do rąk włościan. — Przyczyny nadmiernego odłużenia szlachty. — Czy, ze stanowiska ekonomicznego, należy żałować zmnieszenia się ilości szlachty jako właścicieli ziemskich w Rosyi? — Absenteizm szlachty. — Ziemie, należące do innych stanów. — Czy i o ile pożądanem jest, zwrócenie się do rolnictwa osób ze stanu trzeciego.

W r. 1861, kiedy włościanom nadano ziemię, kierowano się zasadą, jakkolwiek nie ściśle przestrzeganą, by na każdą rodzinę wyznaczyć wystarczającą ilość ziemi t. j. by z niej mogła rodzina żyć oraz opłacić podatki, wykup i inne powinności. Już widzieliśmy, jak znacznie (w stosunku do nadanej w owym czasie ziemi) wzrosła obecnie ludność; powstaje więc pytanie, że gdyby nawet zniesiono krępujące pęta »miru«, to czy nie jest tej ziemi już tak mało, że ludność z niej żyć nie potrafi?

Łatwo jest rolnikowi określić przestrzeń, jaką jeden robotnik uprawić byłby w stanie; całkiem rzecz ma się inaczej, gdy chodzi o określenie przestrzeni, która była by wystarczającą, na wyżywienie jednego człowieka; tu, pominąwszy nawet okoliczności łatwiejsze do zbadania: klimat, jakość gleby, przeciętne plony, przychodzi szereg innych czynników mniej stałych: stanowisko jakie w handlu zajmuje najbliższy rynek, zmienne taryfy, przeprowadzenie nowych linii kolejowych, które w swych skutkach nie mniej są ważne dla rolnika i t. p.

Działki ziemi w gub. Kijowskiej, Podolskiej i Połtawskiej wynosiły od 1.7—1.9 dziesięcin na duszę; w południowych gub. 3.5 dziesięciny; we wschodnich 5 dz. mimo to właśnie z powodu odległości wschodnich gubernij od rynków, oraz dzięki temu, że na wschodzie uprawiają się tańsze zboża, właśnie tam konstatujemy stałą nędzę; te okolice głód nawiedza najczęściej.

Stwierdzono naprzykład, że w powiecie jeleckim, mającym jednostajny czarnoziem, gmina, w której przypadało aż 3.5 dziesięcin na duszę, była najuboższą. Przyczyną tego była mnogość szynków, zły wpływ miasta i t. d. ¹⁾, tak więc wielkość działków nie upoważnia nas do wyprowadzenia wniosku, czy posiadana obecnie ilość ziemi jest wystarczającą na potrzeby ludności rolniczej.

Musimy się więc zwrócić w inną stronę: w roku 1892 ilość użytków dla 50ciu gub. Rosyi Europ, wynosiła:

Grunta nadane włościanom	121094000	dziesięcin.
Nabyte przez włościan	. . . 7538000	»
Własność większa 55077000	»
Dobra rządowe i apanażowe	5774000	»
	<u>Razem: 179483000</u>	» ²⁾

Ludność w tymże 1892 roku wynosiła 89408000, zatem na głowę ludności wypadało ziemi 2.01 dziesięciny użytków. Zestawmy to z ilością ziemi (bez lasów) przypadającą na głowę ludności w innych państwach europejskich ³⁾:

¹⁾ Bechtiejew str. 188.

²⁾ Łochtin str. 133.

³⁾ l. c. str. 134.

	ilość dziesięcin:
Bułgarya	2·05
Rosya	2·01
Grecya	1·39
Hiszpania	1·30
Dania	1·03
Szwecya	0·92
Serbia	0·88
Rumunia	0·86
Francya	0·82
Węgry	0·73
Austria	0·68
Niemcy	0·62
Włochy	0·62
Norwegia	0·50
Anglia	0·48
Holandya	0·38
Belgia	0·28

Widzimy stąd, że w tem zestawieniu Rosya, poza Bułgarią, jest jeszcze w najdogodniejszych warunkach; pozostaje ona również na tem samym miejscu, jeżelibyśmy brali w rachubę nawet te państwa, które zboża produkują w nadmiarze. Z tego także wynika, że ubóstwo ludności rolniczej niezależy li tylko od małej ilości ziemi, albowiem widzieliśmy już poprzednio, że tak geograficzne położenie stref rolniczych w Rosyi, jakoteż gleba nie znajdują się w niepomyślnych warunkach.

Maress podaje następujące informacje, co do stanu obecnego włościan w Rosyi. Według niego 70·7% włościan nie otrzymuje ze swych gospodarstw nawet niezbędnego minimum środków na przeżycie; 20·4% mogą wyżywić rodzinę, lecz opierając się wyłącznie na swem gospodarstwie nie mogą wyżywić inwentarza, i tylko 8·9% otrzymują tyle, że mogą coś sprzedać na opłacenie podatków¹⁾. Moznaby więc przypuszczać, że tylko gospodarstwa włościańskie t. j. drobne, posiadają tak mało ziemi, że z niej nie mogą żyć, ani też zastosować do niej rozporządzałnej pracy.

¹⁾ Schultze Gāwernitz przekład ros. str. 262.

W Rosyi ani system opodatkowania, ani forma rządu nie stworzyły dotychczas potrzeby określenia co jest małą, wielką lub średnią własnością, to też i podziału ziemi wedle tych kategorii statystyka nam nie podaje. W dodatku gmatwa się sprawa dzięki przyjętemu systemowi opodatkowania; w guberniach, gdzie został przyjęty system wspólnego władania, podatki rozkładają się na gminy wiejskie, w każdej zaś z nich jest wiadomą ilość jednostek gospodarczych ale statystyka nie ujmuje w jedną całość tych liczb, zmieniających się ciągle wskutek nowych podziałów gruntowych. To samo tylko w innej formie zachodzi i w guberniach, gdzie ziemia została nadana we władanie osobiste; tam podatki, opłaty wykupowe i nawet wszystkie inne powinności rozkładają się na przedstawicieli rodzin, wciągniętych do spisu, dokonanego podczas dziesiątej rewizyi z r. 1857; ci gospodarze byli uwłaszczeni w r. 1861. Prawnie gospodarka niepodlega podziałowi, w rzeczywistości jednak zazwyczaj dziś gospodarz siedzi często na $\frac{1}{3}$ części pierwotnego działu. Prof. M. Kowalewski na podstawie prac Kabłukowa i Chodskiego podaje następujące cyfry, z których możemy wyprowadzić wnioski pewne, co do tego, jaka prywatna własność ziemska w Rosyi jest przeważającą.

61214	osób władają:	do	1 dz.
183883	»	od 1	» 10 »
53063	»	» 10	» 50 »
11 $\frac{0}{100}$	»	» 50	» 900 »
5 $\frac{0}{100}$	»	» 900	» 500 »
2·7 $\frac{0}{100}$	»	» 500	» 1000 »
3·2 $\frac{0}{100}$	»	»	» wyżej 1000 dz.

Ogólna ilość właścicieli ziemskich 487692 (cyfra ta nie obejmuje włościan uwłaszczonych). Ostatnia pozycja obejmuje 70·4% całej przestrzeni z ogólnej ilości ziem prywatnych właścicieli ziemskich, inaczej 15826 osób mają w swem ręku 63 924 000 dziesięcin¹⁾ z nich 1444 osób więcej niż po 5000 dziesięcin a zaś 924 wyżej niż po 10000 dziesięcin. Jednostki gospodarcze do 100 dziesięcin są własnością włościan, małej burżuazyi i tylko $\frac{1}{3}$ część należy do szlachty. Posiadłości od

¹⁾ Prof. M. Kowalewski str. 40 i 41.

100 do 1000 dziesięcin w $\frac{3}{4}$ należą do szlachty, 12⁰/₁₀₀ do burżuazji, 6·7⁰/₁₀₀ do wiejskiego stanu trzeciego. Powyżej 1000 dziesięcin — 85⁰/₁₀₀ do szlachty, od 12⁰/₁₀₀ do 13⁰/₁₀₀ do burżuazji, reszta do trzeciego stanu wiejskiego¹⁾. Z tego widzimy, że największy % ludności jest mało rolny, ze względu jednak na ziemię przeważająca jej ilość stanowi formę własności wielkiej.

Powyższa ilość podanych wyżej drobnych właścicieli przeciętnie posiada po 5 dziesięcin. Wielkość działków odnośnie do prawie całej Rosyi Europ. wynosiła od $\frac{3}{4}$ dziesięciny do 4ch dziesięcin na duszę rewizyjną; ta ilość w czasach obecnych naturalnie jest mniejszą, jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę nawet większe niż przeciętne gospodarstwo mianowicie przestrzeń 6 dz. na rodzinę, złożoną z męża, żony, starego ojca lub matki i trojga dzieci, to, przypuszczając, że grunta orne wyniosą 4·8 dziesięcin, a resztę stanowi łąka (mniej więcej 1 dziesięcinę), pastwiska, ogrody, zabudowania, drogi, rezultat z gospodarstwa wypadnie nam następujący:

	ziarno	słoma	siano
1·6 ugor	—	—	—
1·6 żyto	64 pudy	150 pudów	—
1·6 owies	48 »	100 »	—
1 łąka	—	—	80 p. ²⁾

Plony te ledwo dają możność rodzinie przeżyć, sprzedać zaś można chyba tylko coś z owsa; ani siana dla krowy, ani żadnych środków na opędzenie wszelkich innych potrzeb niema. W warunkach podanego przykładu lub nieco lepszych, znajduje się ledwo $\frac{1}{3}$ część włościan, reszta stanowczo znajduje się w położeniu gorszem.

Źródłem dochodu są tylko zarobki członków rodziny, lub zarobek koniem. Tak więc, chociaż ilość ziemi w Rosyi, przypadająca na głowę ludności, jest znaczna, to jednak przy obecnym stanie kultury, rolnictwa, i przemysłu odnośnie do głównej masy rolników t. j. do włościan, według zdania większości ekonomistów jest niedostateczną. Stwierdzają to również inne objawy np. kolonizacya Syberyi, oraz powszechne dodzier-

¹⁾ l. c.

²⁾ A. J. Skworcow str. 17 i 18.

zawianie gruntów od właścicieli ziemskich; to ostatnie tak dalece stało się niezbędnem dla włościan, że wywołało nadmierne podniesienie cen dzierżawnych. W wysokiej opłacie dzierżawnej włościanin płaci właścicielowi nie tylko rentę od ziemi, lecz oddaje mu również znaczną część pracy, za którą nie otrzymuje wynagrodzenia w plonie.

Widzieliśmy, że wielka własność należy do szlachty, której dziś jeszcze między obywatelami ziemskimi jest najwięcej. Do niej należą ziemie, które zostały w ich posiadaniu po uwłaszczeniu włościan; własność ta powstawała jednocześnie z wytwarzaniem się i rozwojem klasy szlacheckiej, o czym już mówiliśmy wyżej.

Na zachodzie rycerstwo dało początek wielkiej własności jak również i poddaństwu; w Rosyi służba wojskowa mało się przyczyniła do powstania większej własności; w większym zaś stopniu, służba państwowa. Sam wynalazek prochu zniósł rycerstwo, z niem zaczęło upadać uprzywilejowane stanowisko szlachty, zniknęło poddaństwo, malały latyfundia. W Rosyi szlachta, jakkolwiek już w r. 1785 nie była zmuszana do służby, nie porzucała jej jednak i z tego źródła w znacznym stopniu dopełniała swe dochody, które, o ile płynęły z dóbr, najczęściej niewystarczyły potrzebom. Po reformie włościańskiej, gdy zaczęto powoływać na służbę i inne stany, szlachta konkurencyi nie wytrzymała i zaczęła topnieć. I gdy w r. 1859 posiadała 79 103 000 dziesięcin ziemi, już w roku 1895 własność szlachecka zmniejszyła się do 55 544 000 dziesięcin ¹⁾. Najmniej ziemia uciekała z rąk szlachty drobnej; w ciągu pierwszych 16 lat po reformie ziemia przeciętnie wychodziła z rąk szlachty po 517 000 dziesięcin rocznie; w ciągu następnych lat 14 po 741 000 dziesięcin, w czasach ostatnich po 785 000 dziesięcin ²⁾.

Po za nielicznymi wyjątkami szlachta i dziś jeszcze nie okazuje głębszego zajęcia się rolnictwem, i chętnie wydzierżawia grunta włościanom dziesięcinami, częściej za pieniądze, rzadziej za odrobek. O ile w większym majątku prowadzi się gospodarstwo własne, przedstawia ono wszelkie możliwe, stadya przejścia od gospodarstwa pańszczyźnianego; a więc: przewa-

¹⁾ Kabardin str. 52.

²⁾ l. c. str. 51.

źnie włościanie uprawiają grunta dworskie własnym sprzężem; sprzęt i młocka za pewien snop, a nadto włościanie dzierżawią ziemię za część plonu, oraz za różne kombinacje odrobków. Wszystko to razem sprawia, że stopień kultury, na którym stoją gospodarstwa większe, naturalnie z dość licznymi wyjątkami, nie dorasta często nawet do tej wysokości, do której doszedł włościanin. Jest to przeciwieństwem tego co spotykamy w gospodarstwach większych na zachodzie: tam kierownik większego gospodarstwa otrzymuje pewien zysk, który należy przypisać jego inteligentnej pracy po za zwykłym dochodem, jaki by przyniosło gospodarstwo prowadzone rutynicznie. Tu wieki złożyły się na to, że źródłem dochodu jest włościanin i z niego też tak dobrze właściciel większej posiadłości jak i inne stany wraz z rządem ciągną zyski. Włościanin biedny nie przedstawia żadnej rękojmi wypłatnego dzierżawcy, robi się więc z nim umowę tylko na rok, rola się nie nawozi, wyjątkawia i tylko stale rosnąca potrzeba tej ziemi u włościanina sprawia, że w stosunku do zubożenia gruntów, ceny dzierżawne spadają nieznacznie. Z 11000 majątków zastawionych w banku szlacheckim połowa nie miała inwentarza własnego zarówno roboczego jak i użytkowego a ziemię uprawiali włościanie okoliczni ¹⁾).

Zresztą szlachta wyłącznie z ziemi bodaj że nigdy w Rosyi nie żyła, już bowiem Elżbieta Piotrówna ²⁾ w r. 1724 musiała pomagać szlachcie, stwarzając bank z sumą 750 000 Rs. Katarzyna II, widząc jak szlachta ginie w ręku lichwiarzy, założyła również bank z 6 000 000 Rs. kapitału a w r. 1786 dodała jeszcze 22 000 000 Rs. Paweł I w r. 1797 w dalszym ciągu zmuszony był te sumy powiększać. Aleksander I w roku 1820 ustanowił kredyt dwunastoletni; Mikołaj I zwiększył ten termin do 24 lat, zwiększając zarazem rozmiar pożyczek i zniżając procent, a w r. 1830 oparł dług na duszach poddanych. W r. 1857 zrobiono 10 rewizyę dusz włościańskich, których naliczono 10844902 a 69% z tego t. j. 7107184 dusze były obciążone pożyczką, wynoszącą już 42 550 301 Rs. ³⁾).

Przy takim stanie odłożenia dóbr szlacheckich przyszedł

¹⁾ l. c. str. 52.

²⁾ Bechtejew str. 129 i nast.

³⁾ l. c. str. 131.

rok reformy. Emancypacja włościan zastała właścicieli ziemskich nieprzygotowanych do zrozumienia ekonomicznej doniosłości tego przełomu, to też pociągnęła za sobą ich zgubę; reforma wymagała porzucenia dotychczasowego gospodarstwa naturalnego i zmuszała do systemu kapitalistycznego, lecz obywatelstwo okazało się jeszcze mniej przygotowanym do takiego przejścia, aniżeli włościanie.

Dotychczasowa forma naturalnego gospodarstwa przy pracy bezpłatnej miała za sobą dwóchsetletnią tradycję; zupełna prostota systemu pozwalała gospodarstwu zdać na innych, a że rozwijające się życie polityczne powoływało wielu do służby państwowej, gdzie się często robiło karierę, ale częściej nad stan żyło, przeto i majątki obciążało się długami.

Po uwłaszczeniu włościan trzeba było płacić za pracę, w dalszym ciągu żyć i utrzymać dom, trzeba było myśleć, by ziemia dworska, pozbawiona robotnika, przecież nie leżała odłogiem.

Sama forma przejściowa pociągnęła za sobą szereg wydatków, nastąpiła dłuższa zwłoka w wypłatach sum wykupowych; dotychczasowy dług zaciągnięty na zastaw dusz poddanych przełożono na pozostałą przy właścicielu ziemię i nagłono o załatwienie spraw z Bankiem Opiekuńczym. Wreszcie niezrównoważenie ludności wiejskiej zaraz po uwłaszczeniu sprawiło, że wszystko co żyło, szukało pieniędzy. Forma poprzednia kredytu na zastaw dusz nie przygotowała gruntu do wyrobienia nowych warunków zastawu ziemi, a wskutek nieustalonego położenia, kredyt osobisty stał się kosztownym i trudnym. Dopiero po kilku latach na wzór europejski zaczęto zakładać banki ziemskie, które miały na celu uratować rolnictwo. Pieniądze były w posiadaniu stanu trzeciego, który miał trudne początki, ale też wchłoniął w siebie wszystko to, co było silne, trzeźwe, i zupełnie przygotowane do dokonywania operacji finansowych i do umiejętnego wyzyskania stosownej chwili. Z jednej strony sztucznie podjęto alarm bezzwłocznej potrzeby niesienia pomocy upadającemu rolnictwu, wskazywano na konieczność utrzymania większej własności; z drugiej gromadzono pieniądze, łapano jeszcze niewydane sumy wykupne, brano ludzi z firmą, by z ich pomocą ulegalizować dogodne regulamina przyszłych banków. Te z chwilą otwarcia, jak się pokazało, nie miały innego celu, jak tylko zysk akcyonaryuszów.

Uszły oka rządowego przepisy, nakładające na dłużników wysoki procent, niepomierne kary, zmuszające ich do brania listów zastawnych według wartości nominalnej, do spłacania rat gotówką, do ponoszenia znacznych kosztów na ogłoszenia i t. p. Nadto prawie każdy z banków ziemskich związał się z bankami handlowymi i włączył do swych operacyj wydawania spekulacyjnych pożyczek na zastaw nieruchomości miejskich i t. d. Kredyt stał się łatwym, lecz nikt nie przewidywał skutków tego ułatwienia.

Rzecz to charakterystyczna, że stan trzeci, który przed r. 1861 był prawie zupełnie odsunięty od posiadania ziemi, nie rzucił się do niej z chwilą, gdy mu to prawo zostało nadane, on obrał drogę długą, obrachowaną na parę pokoleń, ale zbudowaną tak, by zastawione sieci ogarnęły jak największą ilość osób. To też teraz dłużnik banku staje się najprzód dzierżawcą majątku, nominalnie doń należącego, dostarcza stanowi trzeciemu znacznych pieniędzy, a następnie, gdy przeżyje pożyczoną sumę, której znaczna część wraca do kas bankowych, powiększa sobą szeregi proletaryatu. Zrobiono wszystko, by kredyt stał się dostępnym: majątki szacowano nie według dochodu, lecz według ceny sprzedażnej, nie rozciągnięto żadnej kontroli nad sposobem użytkowania pożyczki. Cena handlowa ziemi w chwili uwłaszczenia opierała się na niskim szacunku rządowym, dokonanym przy wyznaczaniu sum wykupnych. Na razie szacowanie gruntów zmniejszyła i ta okoliczność, że z jednej strony właściciel miał słabe wyobrażenie o wartości ziemi niezasiedlonej przez włościan, z których pracy dotychczas wyłącznie się żyło; z drugiej zaś włościanin początkowo niewiele wyżej cenił ziemię, którą mu dotychczas dawano darmo z obowiązkiem pracowania na niej, a później sprzedano, zapowiadając, że będzie musiał zapłacić w ciągu lat tylu a tylu rublami — t. j. objektem, z którym się do dziś spotykał bardzo rzadko. Zostawiono włościaninowi do namysłu czas, w ciągu którego miał on prawo, niby przywilej, zrzec się pewnej ilości ziemi. To też często nieświadomi brali mniej ziemi, niż im prawo przyznawało, a to wszystko deprecjonowało ziemię.

Chłop na razie zużywał czas na odpoczynek, a bez kierownictwa słabo sobie radził na swem gospodarstwie; każdy wydatek pieniężny był dla niego nieprzewidzianym, a gdy

przymusu zewnętrznego do pracy nie było, niechętnie się brał do niej nawet na swoim działku; stopniowo więc ubożał, wyzbywał się zapasów nagromadzonych tu i ówdzie, gdzie temu dawniejsze warunki sprzyjały.

Ziemia bez dusz samemu właścicielowi ziemskiemu wydawała się małowartościowym objektem nawet do zastawu, a pogląd ten był tak rozpowszechnionym, że upłynęło od 10-tej rewizji prawie 7-m lat a w państwie całym nie powstała żadna instytucja niezbędna do zaspokojenia potrzeb kredytu, pożądanego dla ludności nawet w normalnych warunkach żyjącej.

Właściciel ziemski zebrał o pożyczkę prywatną. Dopiero, gdy tu i ówdzie zbudowano kolej strategiczną lub koncesywaną i ta podniosła odrazu wartość ziem przeciętych i w pewnym promieniu odległych; dopiero, gdy zwabieni bajeczną taniością ziemi zaczęli napływać cudzoziemcy, którzy tu robili majątki, dopiero gdy się wyświeciła wciąż rosnąca wartość lasów, przyszedł szeroki kredyt.

Ten zwrot wpierw spostrzegli kapitaliści, niż rolnicy i przy pomocy banków zaczęli ratować już przez okoliczności uratowanego właściciela ziemi; ten się nie zorientował, co się w około niego dzieje, powitał nową formę kredytu jako wybawienie i tem wszystkie korzyści z nowego stanu rzeczy, przelał ze szkodą własną na innych.

Pierwsze sumy poszły na zaspokojenie starych długów do Banku Opiekuńczego oraz nowych wierzycieli, z którymi się wypadło zapoznać w ciągu tych lat przejścia do nowych warunków.

Gdy posiadłość została obciążoną pożyczką połowy do $\frac{2}{3}$ wartości ziemi, do jej nabycia potrzebnym się już okazał kapitał mniejszy, a kupujących było wielu. Jeden grubo zarobił na kupionym wraz z majątkiem lesie, ów wygrał na tem, że mu kolej przeprowadzono blisko; inny odprzedał część ziemi kolonistom, jeszcze inny spostrzegł, że włościanin staje się dobrym nabywcą i te okoliczności pociągały wielu do kupna ziemi. Zjawiała się moc przedsiębiorców do dnia dzisiejszego czynnych i żadną ustawą w swej działalności nieograniczonych, którzy stale dobra ziemskie nabywają, niszczą wszystko, co się tylko daje na pieniądź zredukować włącznie do bu-

dynków, parków, alei; a po paru latach gospodarzenia przy takim ryczałtowem wyprzedawaniu słomy, siana, parcelując ziemię między włościan i, zabrawszy wszystko, co pokoleniami się nagromadzało, przenoszą działalność na inny majątek. Główna ich niszcząca czynność, ze względu na ograniczenie praw do nabycia ziemi, rozpościera się w kraju północno i południowo-zachodnim, lecz nie brak ich w głębi Rosyi.

Wszystko to podnosiło znacznie cenę rynkową ziemi, to zaś podniesienie powodowało łatwość pożyczek i dopyczeń z banków. Właściciele ziemscy, którzy już zdobyli doświadczenie, jak mało zysku mają z gospodarstwa w tych nowych warunkach istnienia, gdy sprowadzenie niemieckiego robotnika kosztowało drogo a miejscowy był niechętny dworowi, gdy sprowadzonych narzędzi, jeszcze podówczas bardzo niedokładnych, nie umiano używać, po wypróbowaniu wszystkich środków ratunku, tracili nadzieję poprawienia interesów i sprzedawali ziemię w nadziei, że pozostały kapitał będzie im bądź co bądź dochód przynosił. Sąsiad, widząc to, szacował na pieniądze swój majątek, otrzymywał na papierze poważną sumę, i do niej stosował skalę życia, jak gdyby istotnie znaczny kapitał na wielki procent nadzwyczaj pomyślnie ulokował. W rezultacie grzął w pożyczkach prywatnych, zaniedbywał gospodarstwo, zastawiał majątek w Banku, a potem niekorzystna wymiana listów zastawnych, opłacenie pierwszych rat gotówką, spłacenie dotychczasowych wierzycieli, nie pozwalało mu nic włożyć w gospodarstwo.

Jeżeli teraz dodamy, że w bezkredytowym czasie normalnie szły działy, spłaty, wyposażenia i t. p. potrzeby normalnego kredytu ziemskiego, zrozumiemy dlaczego spekulacye i odłożenie ziemskiej własności w Rosyi z roku na rok tak silnie wzrastało. Spłatę za ziemię, odebraną po odjęciu poddanych, właściciele ziemscy otrzymali w wartościowych papierach, głównie w 5%-ej rencie; potrzeba pieniędzy była tak znaczną, że sumę wykupną trzeba było od razu realizować a zwiększona podaż sprawiła straszny spadek renty na giełdzie mianowicie — od 25 do 33%¹⁾

W r. 1864 założony został pierwszy bank ziemski, Cher-

¹⁾ l. c.

soński, a dwa lata później powstaje Towarzystwo wzajemnego Kredytu Ziemskiego, i te dwa banki do r. 1870 udzieliły razem pożyczek na sumę 92 400 000 rs. Od 1872 r. powstaje szereg akcyjnych banków ziemskich. W r. 1886 dług właścicieli ziemskich wynosił 539 600 000 rs. wówczas Aleksander III kazał stworzyć specjalny bank szlachecki, w którym $\frac{1}{2}$ wraz z amortyzacją długu w r. 1897-m został obniżony do $\frac{1}{4}$ od sta. Dług szlachty w bankach państwowych rósł w następujący sposób. ¹⁾

w 1886 r.	—	68 000 000 rs.
1887 r.	—	138 000 000 »
1889 r.	—	170 000 000 »
1890 r.	—	204 000 000 »
1891 r.	—	267 000 000 »
1892 r.	—	310 000 000 »
1893 r.	—	320 000 000 »
1894 r.	—	339 000 000 »
1895 r.	—	351 000 000 »
1897 r.	przeszło	400 000 000 rubli

W tym samym czasie i w akcyjnych bankach dług właścicieli ziemskich wzrósł z 556 milionów rubli do sumy 697 milionów rs. Do 1-go stycznia 1896 r. właściciele ziemscy wszystkim bankom razem winni byli 1236 milionów rs. co na jedną dziesiątinę zastawioną wynosiło 28 rs. ²⁾ W guberniach centralnych odłużenie sięga połowy wartości ziemi (w gub. kurskiej — 69 rs. 51 kop. na dziesiątinę; w gub. Tulskiej, Orłowskiej, Tambowskiej, Woroneskiej 51—56 rs.) W Królestwie Polskiem i kraju Nadbałtyckiem odłużenie nie sięga $\frac{1}{7}$ wartości, jakkolwiek w tych krajach zastawionych majątków widzimy więcej — mianowicie przeszło 80% ³⁾

Powyższe dane dowodzą, że w krajach przez Rosyę zabranych szlachta, więcej rolnictwu odana, łatwością pożyczek nie dała się uwieść a zaciągała je tylko o tyle, o ile to było

¹⁾ M. Kowalewski str. 36 i nast.

²⁾ l. c.

³⁾ l. c. 37 i 38.

niezbędnem do podźwignienia gospodarstw w zmienionych nowych warunkach; widzimy też, że tych pieniędzy tu nie zmarnowano a rolnictwo tylko w tych prowincjach kresowych prowadzi się racjonalnie.

Co do samej Rosyi należy zaznaczyć, że najurodzajniejsze jej gubernie najbardziej też są odłużone i że jakkolwiek cena ziemi w całej Rosyi znacznie wzrosła, to jednak właściciele ziemscy potrafili odłużyć swe majątki jeszcze znacznie. Tak wielkie odłużenie sprawia, że czysty zysk z pracy około roli dzieli się do połowy pomiędzy właściciela ziemi z jednej strony a rząd i banki akcyjne z drugiej. Oprócz tego na całym rozpatrywanym terenie stwierdzono, że gospodarstwa właścicieli ziemskich prowadzone są rabunkowo. zatem najmniejszego złudzenia być nie może, że one kiedyś potrafią o własnych siłach z tego odłużenia się dźwignąć; przeciwnie należy przypuszczać, że jak dziś w znacznym stopniu obywatele ziemscy są tylko dzierżawcami właścicieli akcji, a więc przemysłowców i kapitalistów, tak w bliskiej przyszłości zmuszeni będą z tytułu właściciela ziemskiego zupełnie zrezygnować. Cyfry to przypuszczenie potwierdzają; własność szlachecka zmniejszała się w następujący sposób:

	Lata	1859	1877	1892	1896
Tysiący dziesięcin w ręku					
szlachty było		79 103	69 802	58 684	55 544
Przeciętnie co roku ubywało %			0·03	1·06	1·34 ¹⁾

Gdy szlachcic rosyjski zaciągnie długi przewyższające już wartość jego majątku, gdy staje się bankrutem, nie mogącym zaspokoić wierzycieli, gdy go czeka życie w przyszłości pozbawione wygód, jakie miał dotychczas, wstępuje on do służby państwowej, lub bierze się do prowadzenia interesów którego z zamożnych właścicieli ziemskich. Ta ostatnia droga, wobec małej liczby osób zawodowo wykształconych, a więcej jeszcze wobec uprzedzenia, jakie tu istnieje u ogółu do fachowych rolników, przed każdym stoi otworem. Ten więc, kto na własnym interesie utrzymać się nie potrafił, otrzymuje możliwość innym to wyzucie się z ziemi ułatwiać.

Służba prywatna w roli rządcy lub administratora dóbr

¹⁾ Bechtiejew str. 12.

w warunkach, gdzie kultura jest tak niską i gdzie rolnictwo nie zdobyło jeszcze sobie należnego stanowiska i uznania u ogółu, społecznie szacuje się tanio. Fachowcy więc wolą posady rządowe lub w ziemstwach, chociaż równie mało płatne; prywatni zaś właściciele posługują się chętniej ex-właścicielami ziemskimi, którzy dla utrzymania się na stopie dobrobytu materialnego, obejmują posady w roli pośredniej pomiędzy administratorem, samodzielnie interesami kierującym i za wszystko odpowiedzialnym, a osobą trzymaną przez zamożnych do wszystkiego. Jest on trochę przyjacielem domu, trochę niby krewnym (czasowo) samego właściciela, używanym do załatwiania wszelkich zleceń, więcej totumfackim, pieczeniarem, niż kierownikiem interesu.

Tego rodzaju stanowisko, społecznie biorąc, jest śmiercią, lecz zbankrutowani ziemianie zwykle obierają ten właśnie rodzaj śmierci.

Odłużenie szlachty, jak widzieliśmy, jeszcze przed reformą było bardzo znaczne, a nadto pieniądze pożyczone szlachta wydatkowała nieprodukcyjnie; nie widzimy bowiem, żeby gdziekolwiek łożyła w stopniu znaczniejszym na podniesienie oświaty, na rolnictwo lub melioracye.

Rząd nie łudził się przypuszczeniem, aby szlachta mogła kiedy sama ten dług zapłacić; to też sprawę wykupu włościan tak przeprowadzono, by ten dług ściągnąć z sum wykupnych, które miał płacić włościanin, rząd bowiem wolał mieć do czynienia z dłużnikiem więcej gwarancyi przedstawiającym od szlachcica.

Dzisiejsza łatwość pożyczek na zastaw ziemi ma też samo uzasadnienie.

Włościanin ziemi potrzebuje; przy dzisiejszej formie jego gospodarowania brak mu łąk, pastwisk, lasu; słowem na tę ziemię szlachecką jest niezawodny kupiec, który przy istniejącym banku włościańskim zawsze grunt chętnie nabędzie, bank zaś szlachecki łącznie z włościańskim prowadzą w dalszym ciągu akcyę wykupową ziem, należących pierwiej do szlachty wyłącznie, obecnie do szlachty i innych stanów społem; a przy tej zamianie rząd nic nie traci, gdyż w banku szlacheckim procent z amortyzacyą wynosi 4 z czemś od sta, z przejściem zaś do banku włościańskiego, nowi nabywcy zmuszeni są płacić około 7%¹⁾.

¹⁾ Prof. M. Kowalewski str. 42.

Przy powyższej polityce państwowej należy przypuszczać, że średnia i większa własność ziemska w dalszym ciągu będzie malała, a ponieważ drobne gospodarstwo może być uratowane tylko albo przez dodanie ziemi, albo przez podniesienie wiedzy rolniczej i ogólnej, nie można przeto wątpić, że rząd w dalszym ciągu chętniej będzie się uciekał do drogi pierwszej jako bezpieczniejszej, aniżeli do drugiej.

Czemu należy przypisać to stałe niezależnie od zmieniających się warunków ekonomicznych, odłuzenie własności szlacheckiej, na to odpowiedź dają dzieje szlachty rosyjskiej, które już znamy. Przyczyna stałej potrzeby pieniędzy leży w życiu nad stan, a nie jest to frazes, stosowany zwykle bez namysłu do każdego, kto na interesie nie osiągnął zysków. Znając szlachtę rosyjską, niepodobna inaczej wyobrazić sobie szlachcica rosyjskiego, jak z ręką wyciągniętą o pomoc do rządu, a wzrokiem zwróconym w stronę Petersburga. Za panowania kobiet zapanował na dworze komfort zachodni, który zaszczerpił się wśród szlachty i prędko i mocno.

Komfort, wyrażający się w zwiększonej skali życiowej, ma dwie właściwości: jedną, że gdy kto się z nim zrośnie, łatwiej pozbywa się wszystkiego, aniżeli jego samego, i nie rozstanie się z nim wcześniej, dopóki nie wypróbuje wszystkich środków byle by się przy tej skali życiowej utrzymać. Drugą osobliwością jest to, że komfort od razu wyłącza człowieka z pomiędzy innych ludzi, tej skali się nie trzymających; stwarza zazdrość, nieufność, ba, nawet chęć szkodenia; to się szczególnie ujawniło wobec małych potrzeb życiowych innych klas w Rosyi. To życie nad stan trwało 200 lat i szlachcie pozostawało trzymać się swojej sfery, a gdy cały stan szlachecki nie tworzył nie samodzielnego w państwie, nie był żadną w niem organizacją, spodziewano się dojść do jakiegoś znaczenia, pełniąc służbę państwową; polegano więc w dalszym ciągu tylko na państwie, domagano się pieniędzy, czasem je dostawano i spodziewano się tą drogą w przyszłości wyrobić dla swego stanu pewne większe prawa.

Rok 1861 i całe panowanie Aleksandra II-go rozwiązało wszelkie w tym względzie złudzenia, lecz życie tylu pokoleń, spędzone na służbie, czyni szlachtę zdolną tylko do służby. Do prowadzenia własnego interesu zatraciła ona wszelkie kwalifikacye, to też i obecnie widzimy, że szlachta rosyjska mniej

dba o utrzymanie się przy ziemi, a cały wysiłek skierowuje ku zapewnieniu sobie uprzywilejowanych posad w służbie państwowej, o ile można na kresach. Cała obecna polityka Rosyi w Finlandyi, dążąca do pozbawienia finlandczyków autonomii i do zniszczenia tego najkulturalniejszego pod berłem Rosyi ogniska, prowadzi się w jedynym celu, by stworzyć terytorium, gdzie się osadzi swych urzędników i tem na czas jakiś uspi pewne sfery, w których się budzi niezadowolenie.

Czy ze stanowiska ekonomicznego należy żałować odsuwania się szlachty od rolnictwa. Gdyby się to tyczyło innego państwa stanowczo należałoby powiedzieć tak; co do Rosyi w tym względzie sprawa ta jest obojętną. Tu szlachta nigdy nie reprezentowała interesów rolnictwa; o ile w różnych kwestyach rolniczych głos jej był decydującym zawsze wychodził ze środowiska szlachty, pozostającej na służbie państwowej i opinia jej zawsze była zabarwiona kolorem tego ministerium, w jakim się służyło; w tej chwili urzędnik państwowy zapominał, że był jednostką składową pewnej prowincyi w państwie, a nawet, że był obywatelem kraju. Nigdy więc szlachcic nie bronił interesów rolnictwa i zapewne nie będzie ich bronił nigdy, bo nawet przypuszczając, że kiedyś może nastąpić zcentralizowanie interesów rolniczych w rękach samych rolników, że z ich głosem państwo będzie się liczyło, to i w tej przyszłości od szlachty, pomimo jej najlepszych chęci, niepodobna oczekiwać niczego; ona tu zawsze ziemi unikała, jej tradycye mało związane są z ziemią, do dokładnego zaś zrozumienia interesów rolnictwa należy nie tylko samemu być rolnikiem, lecz trzeba odziedziczyć po dawnych pokoleniach instynkt odczuwania potrzeb warstwy rolniczej. Do wyrobienia tego instynktu tamuje drogę stała nieobecność na wsi właścicieli średnich i większych, którzy nie prowadzą wcale swego gospodarstwa; z liczby średnich właścicieli 58·4% zaś z większych 86·5% gospodaruje przez dzierżawców, ci zaś, którzy mają gospodarstwo własne, lecz sami są w niem nieobecni w średnich posiadłościach stanowią 7·9%; zaś w wielkich 45·2%¹⁾ tak znaczny odsetek właścicieli ziemskich woli zajmować się służbą państwową, aniżeli pracować na roli.

Ziemie szlacheckie w 1861 r. było zaledwie 6 milionów

¹⁾ Kabardin str. 289.

dziesięcin, z tych 3 miliony posiadało duchowieństwo, reszta zaś należała do miast, fabryk, instytucyj i tylko nieznaczna ilość do przedstawicieli innych stanów. Ziemia, której się szlachta wyzbywała po reformie, przechodzi głównie do rąk włościan; trzeci stan, chociaż ostatnie czasy więcej się zwraca ku roli, znacznego jednak zastępu na wsi nie stanowi. Pod tym względem też Rosya przedstawia przeciwieństwo do państw innych. Tak w Anglii w XVI wieku w czasie przymusowej sprzedaży dóbr duchowieństwa, we Francyi po roku 1799 ziemie przeważnie nabywał stan trzeci. W Rosyi utworzenie banku włościańskiego do takiego stopnia ułatwia nabycie ziemi przez włościan, że inne stany tylko z trudnością mogłyby z nimi konkurować, to też nabywają najczęściej tylko z zamiarem pośredniczenia pomiędzy byłym właścicielem a włościanami; z drugiej strony kapitaliści, fabrykanci, przedsiębiorcy, oraz zamożniejsi ludzie z zawodów wyzwolonych nie mają interesu finansowego w nabywaniu ziemi, której cena przez włościan zwykle jest podniesioną wyżej, aniżeli na to pozwala kapitalizacya dochodu z tej ziemi. W procentach od akcyi bankowych dochód z ziemi pewniejszy; w nich tkwi, jak powiedziano, od $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ czystego dochodu z ziemi; w latach zaś niepomyślnych cały z niej dochód zabierają akcyonariusze banków.

Przyptyw trzeciego stanu do rolnictwa, o ile nie jest znaczny (von der Goltz), byłby pożądanym. Żywił ten ruchliwszy, więcej przedsiębiorczy, krytycznie zapatrujący się na rutynę, posiada znajomość handlowej strony interesu, nakazującą liczyć się z rynkiem, badać jego wymagania; jeżeli by jednak ten stan stał się w rolnictwie przeważającym, nie byłoby to objawem pożądanym; rolnictwo stałoby się hazardem, spekulacją, a ludność rolnicza nie posiadałaby tych niezbędnych cech, które w niej wyrobiły wieki, a cechami temi są: ostrożne przyjmowanie wszelkich nowości, wytrwanie w obranym kierunku, poprzestawanie na małym i to niezmierne przywiązanie do warsztatu pracy, zespolenie się z nim, bez którego sam zawód dla każdego byłby uciążliwym.

ROZDZIAŁ V.

Wielka, średnia i mała własność.

Jakie gospodarstwo nazywamy wielkiem, średniem, lub małym? — Rozmiary własności nie określają jeszcze dobrobytu. — Takie rozmiary należy uważać za właściwe, przy których postęp rolnictwa jest możliwym. — Zdania różnych ekonomistów. — Nie można oddać pierwszeństwa którejś bądź kategorii własności na podstawie zmieniającej się ich ilości. — Różna wielkość gospodarstw jest rzeczą tak naturalną, jak różne uzdolnienie gospodarzy. — Właściwe ustosunkowanie jednostek gospodarczych różnych rozmiarów najbardziej się przyczynia do rozwoju rolnictwa. — Warunki naturalne i ekonomiczne, w których wypada ograniczyć zbytnie rozdrobienie jednostek gospodarczych. — W jakich warunkach jakie gospodarstwa mają pierwszeństwo? — Ilość gospodarstw włościańskich rozmaitych rozmiarów w Rosyi. — Przeciętna wielkość gospodarstwa włościańskiego, większej własności i przeciętna w państwie. — Zestawienie przeciętnych rozmiarów gospodarstw w rozmaitych państwach. — Jednostka gospodarcza, nawet włościańska w Rosyi, biorąc absolutnie, nie jest małą; można ją jednak za taką uważać ze względu na rezultat gospodarstwa. — Stosunek wielkiej, średniej i małej własności w poszczególnych guberniach.

Dla Rosyi nie mamy i, wobec jej rozmiarów oraz różnorodności warunków, nie możemy mieć danych do odpowiedzi na pytanie, jakich rozmiarów jednostki gospodarcze należy zaliczać do małej, jakie do średniej lub wielkiej własności ziemskiej, tembardziej, że jak widzieliśmy, przeważną część gospodarstw włościańskich nie można nazwać własnością włościan.

Zasadniczo biorąc, do małych gospodarstw należy zaliczać te, w których gospodarz pracuje sam z całą swoją rodziną, a jeżeli nawet donajmuje robotników, to chyba w czasie prac pilnych i tylko tam, gdzie to gospodarstwo jest dlań środkiem do życia. Małemi też nazywają się takie, które nie są w stanie wyżywić gospodarza, i musi on uciekać się do zarobków pomocniczych na stronie; do tych też należą i te gospodarstwa,

gdzie głównym źródłem dochodu jest zajęcie po za rolnictwem, gospodarstwo zaś samo daje tylko pomocnicze, dodatkowe środki do przeżycia. Do średnich gospodarstw zaliczają się te, gdzie sam właściciel jest u siebie rządcą, kieruje gospodarstwem, lecz sam z rodziną fizycznie nie pracuje. Wielkiem nazywamy gospodarstwo, które niezależnie od tego, czy kieruje niem sam właściciel, czy osoba opłacana, gospodarstwo zawsze przynosi dochód wystarczający właścicielowi do przeżycia przy normalnej średniej skali życiowej (von der Goltz).

Powyżej podałem, która z powyższych form, własności przeważa w Anglii, Francji i Niemczech, a widząc w tych państwach dobrobyt ludności większy niż w Rosji, wnioskowałem że sama wielkość przeważającej liczby jednostek gospodarczych o dobrobycie nie decyduje; jeżeli jednak bierzemy pod rozwagę jakieś państwo wraz z istniejącymi w niem dzisiaj warunkami ekonomicznymi, zawsze możemy, rozumując logicznie, określić, jaką wielkość, lub jakie ustosunkowanie jednostek gospodarczych należy uznać dla tych warunków za najwłaściwsze.

Trudną jednak jest sprawą orzec, jakiej własności należy oddać pierwszeństwo wogóle. Tu wypada wyraźnie naznaczyć stanowisko, z którego się rzecz całą traktuje. Zaznaczam więc, że wychodzę z tego założenia, iż ludność stale wzrastająca ilościowo, stale dążąca do podniesienia swej stopy życiowej, przynajmniej odnośnie do potrzeb niezbędnych, musi obrać drogę taką, by produkta żywności nietylko dziś, lecz i w przyszłości były wytwarzane w mierze wystarczającej, a więc musi też troszczyć się, by technika rolnicza stale postępowała, gdyż tylko w jej rozwoju może ludność widzieć zabezpieczenie nadal dostatecznej ilości środków wyżywienia; tylko lepsza technika pozwala z tej samej przestrzeni ziemi otrzymywać coraz więcej produktów. Z punktu widzenia więc rolnika nawet najsprawiedliwszy podział ziemi nie może być uznanym za właściwy, jeżeli przy nim postęp rolnictwa jest utrudniony lub niemożliwy.

Następnie, biorąc w ogóle, wynagrodzenie za pracę trwa tylko dopóty, dopóki praca jest wykonywana, i urywa się z chwilą, gdy praca ustaje, a ponieważ norma płacy zwykle nie odbiega daleko od wysokości kwoty, potrzebnej do zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych, należy przeto dążyć, by

ludność pracująca jak największą ilość dni miała zajęta, zatem małą własność ziemską poniżej pewnego minimum, pozwalającego wyżyć z niej, uznamy za wystarczającą, jeżeli miejscowe warunki pozwalają, aby rolnik każdy zbywający dzień pracy mógł sprzedać gdzieś w pobliżu (przy rozwiniętym przemyśle, lub wysoko stojących gospodarstwach większych). Natomiast takąż sama własność jest nieszczęściem dla ludności tam, gdzie na te wolne dni żadnego popytu niema; zresztą i w pierwszym wypadku niezbędną jest rzeczą, ażeby robotnik i pracodawca nie mieli możności stwarzać monopolu i przez to wyzyskiwać jeden drugiego (A. Buchenberger).

Co do tego, jakich rozmiarów jednostki gospodarcze osiągają wyższą kulturę a więc posiadają najwięcej danych do stałego postępu w rolnictwie, zdania na ogół są różne; tak M. Sering twierdzi, że mała i średnia własność mają większe szanse do podniesienia swych gospodarstw, aniżeli wielka; a jednak, jakkolwiek przy wysokim stopniu kultury i wysokim poziomie umysłowym ludności małe gospodarstwa nie napotykają przeszkód do rozwoju, mimo to i w takim przypadku stale mnożą się asocjacje, czyli tworzą się wspólnymi siłami większe jednostki gospodarcze, prowadzące do zaoszczędzenia pracy, do produkowania intratniejszych płodów i t. p.

Inni autorowie starają się dowieść, że rolnik na własności nie mogącej go wyżywić już w znacznym stopniu jest proletaryuszem. Kautsky (Die Agrarfrage) np. utrzymuje, że właścianin na małym kawałku ziemi opędza swe potrzeby sprzedając tych produktów, które odejmuje od ust swoich i całej swej rodziny; sprzedaje mleko, jaja, a sam żywi się kartoflami; pomagając mu utrzymać się dłużej na tej stopie życia, prowadzi się go do zwyrodnienia.

Przeciwnego zdania jest Hertz: drobny gospodarz żyje jak parobek nie mając większych potrzeb, wskutek czego łatwo konkuruje z wielkim właścicielem, szczególnie w ogrodnictwie, lub uprawie wina. Często też cuda tworzy; jako przykład można wskazać na Francję, gdzie rolnik żyje dostatnio, dobrze się żywi i byt swój polepsza.

Socjaliści w Anglii w wielkiej własności upatrują przyczynę szeregu ekonomicznych strat narodu; wielkie przestrzenie nie produkują, lub produkują bardzo mało, wskutek

czego zboże się przywozi z innych krajów, wzrasta ilość ludzi nieprodukujących i tylko zajętych pośredniczeniem; zalecają więc, żeby skierować ludność uboższą ku wsi, a przez to dać zajęcie każdemu, kto dzisiaj nie ma pracy; przy pomocy zwiększonej produkcji ziemi zyska się wtedy niezależność od państw dowożących zboże; socjaliści też radzą na pierwszym miejscu postawić rolnictwo i w jego stronę zwrócić kapitały.

Demokracja socjalna oświadcza się za drobnem gospodarstwem, jako przedstawiającem podatniejszy grunt dla jej zasad, które dla robotnika w wielkiej własności są mniej dostępne.

Jeżeli się ma na względzie łatwość i taniość produkcji, to rolnictwo nie przedstawia tak wyraźnego obrazu, jak przemysł. Wiadomo bowiem ogólnie, że wielki przemysł ma zawsze możność produkować lepiej i taniej od przemysłu małego w rolnictwie zaś ta sprawa nie jest tak oczywistą, tu drobny właściciel zawsze przy swem gospodarstwie zachowa pewne rodzaje produkcji, które się opierają na jego osobistej pracy, lub na dozorze jego i jego rodziny. Drobne gospodarstwa zajmują się specjalnemi kulturami: wina, warzyw, tytoniu; chów drobiu również jest właściwszy małym gospodarstwom aniżeli wielkim i t. p. Przeciwnie zaś, odnośnie do potrzebnych materiałów i kredytu, małe gospodarstwa zawsze stoją gorzej; udoskonalenia techniczne też przystosowywane bywają przeważnie do większych jednostek gospodarczych; odnośnie do zbytu głównych płodów rolniczych, większe gospodarstwa są w lepszych warunkach.

Nie można również oddać pierwszeństwa której bądź kategorii własności na podstawie zmieniającej się ich ilości w pewnym okresie czasu w rozmaitych państwach.

W Anglii przy zestawieniu lat 1875—1880 widzimy, że fermy mające do 50 akrów obszaru wzrosły ilościowo; od 50—100 akrów zmniejszyły się; zaś powyżej 100 akrów zwiększyły się tem więcej im większy obszar zajmują:

od 100—300	zwiększyły się	o	0·4%
od 500—1000	»	»	» 5·7%
wyżej — 1000	»	»	» 8·0%

W tejsze Anglii pomiędzy rokiem 1885 a 1895 wszystkie fermy

od 20—300 akrów zwiększyły się nieco ilościowo, natomiast ilość ferm:

od 300— 500	zmniejszyła się o	4 ⁰ / ₀
od 500—1000	»	» » 5 ⁰ / ₀
poniżej 20 akrów	»	» » 1 ⁰ / ₀

We Francji pomiędzy rokiem 1882 a 1892 konstantowano:

do 1-go hektara	zwiększenie się o	3 ⁰ / ₀
od 1—10 »	zmniejszenie się o	1 ⁰ / ₀
» 10—40 »	»	» o 3 ⁰ / ₀
wyżej 40 »	zwiększenie się.	

W Niemczech od r. 1882—1895 ilość gospodarstw do 2ch hektarów, oraz ilość gospodarstw od 20—100hektarów zmniejszyła się; wszystkie inne zwiększyły się, najwięcej zaś zwiększyły się ilościowo gospodarstwa od 2ch do 20 hektarów¹⁾.

Tak więc statystyka zmieniającej się ilości jednostek gospodarczych różnych rozmiarów w czasie, jak również zapatrywania w tym względzie ekonomistów nie pozwalają na to, aby jedną z tych kategorii uznać za najodpowiedniejszą.

Rzecz naturalna, że producent tylko wówczas jest swobodnym, gdy narzędzia pracy do niego należą, a zatem gdy rolnik ziemię posiada na własność. Różna jednak wielkość jednostek jest rzeczą tak naturalną, jak i różne uzdolnienia gospodarzy; zresztą dziś nie ma kraju wyłącznie rolniczego, istnieje przemysł, miasta, koleje; te wszystkie kategorie potrzebują rolnika i rozdzielają go pomiędzy siebie, a zatem też zależy większa lub mniejsza zyskowność tej lub owej kategorii jednostki rolniczej. Ogólnie można tylko powiedzieć, że ze względu na rozwój rolnictwa, ze względu na samą możliwość gospodarzenia w zdrowych warunkach, ustosunkowanie jednostek gospodarczych tych trzech kategorii najlepsze będzie wtedy, gdy cały czas wolnych rąk z małych gospodarstw zostanie zużytkowany na pracę w gospodarstwach średnich i większych; a także gdy wielka własność będzie dbała o wysoką kulturę

¹⁾ Isajew «Ustojczywo-li mielkoje sielskoje choziajstwo nariadu z krupnym w Zapadnoj Jewropie» Choziajn N. 7 i 8, rok 1902.

i bacząc na postępy techniki i nauki, zajmie się dokonywaniem rozmaitych prób, by na niej się wzorując średnia własność mogła od niej zapożyczyć to, co się dla danej okolicy okaże użytecznem. Za średnią własnością pójdzie w postępie i mała.

W każdym państwie, które się rozwija normalnie i ma powyższy cel na względzie, własność różnych rozmiarów normuje się sama. Zadaniem państwa jest nie przeszkadzać temu procesowi, lecz obowiązek jego stanowi zapobiedz zbyt niemu rozdrabnianiu się gruntów wobec ogólnego ciężenia ludności do ziemi, oraz powstawaniu zbyt wielkich posiadłości, gromadzonych przez żywiołową siłę kapitalizmu.

Są jednak okolice, nad które państwo musi rozpościć ściślejszą opiekę i wyznaczać z góry pewne niepodzielne minimum jednostki gospodarczej; dotyczy to tych krain, w których rolnictwo znajduje się w niepomysłnych warunkach naturalnych, nie pozwalających podnieść intensywności gospodarstwa, tak n. p.: w górzystej Saksonii, w Szwarcwaldzie, gdyby zmniejszenia jednostek gospodarczych nie krępowały pewne ograniczenia, prędko zabrakłoby łąk i pastwisk, ludność by z tych okolic mniej emigrowała i byłaby skazaną na nędzę. Przeto okolice górzyste, nieurodzajne, lub mające złe warunki klimatyczne, kraje nie posiadające większej i średniej posiadłości, a jeszcze bardziej takie, które nie przedstawiają dogodnych warunków dla powstania w nich przemysłu, łatwo i prędko mogłyby wytworzyć u siebie system tak drobnych gospodarstw, że dochód z nich, nie starczył by nawet na skromne życie. Naturalnie smutne skutki zbyt niemu rozdrobnienia gruntów przyspiesza tworzenie się szachownic i brak ustawy o komasacji gruntów.

O ile prawo lub zwyczaj nie przeszkadzają, widzimy powszechne zeszczuplenie jednostki gospodarczej, nie przeszkadza to jednak uznać, że dzisiaj większa jednostka gospodarcza znajduje się w lepszych warunkach bytu, aniżeli mała, choćby ze względu na maszyny, które jakkolwiek nie grały tej roli w rolnictwie, co w przemyśle, zawsze jednak oszczędzają pracy ludzkiej. Otóż właśnie maszyny w większej jednostce gospodarczej mają szersze zastosowanie: tak n. p. w Niemczech na 100 gospodarstw, liczących więcej niż po 100 ha. wypadało: młocarni parowych 61·22%, żniwiarek 31·75%, pługów parowych 5·29%;

zaś w gospodarstwach od 5—20 ha. młocarni parowych 10·95%, pługów parowych tylko 0·01%¹⁾). Udoskonalenie więc maszyn największe usługi oddaje właśnie gospodarstwom większym.

Tylko większe też gospodarstwa mogą łączyć swe warstwy rolne z przemysłem, co daje możność dokładnie rozłożyć roboty w roku, lepiej wyzyskiwać siłę ludzką i zwierzęcą, oraz w postaci odpadków od przemysłu zwracać roli wyciągnięte z niej soki; oddają też one nieocenione usługi ludności okolicznej, dając jej zarobek i będąc dla niej szkołą oraz wzorem. Trudno przewidzieć, czy te większe gospodarstwa będą w dalszej przyszłości prowadzone ściśle kapitalistycznie na wzór znakomitej fermi dakotskiej Dalrympla, czy też pójdą drogą dopuszczenia robotnika do udziału w zyskach na wzór prób w Danii w Dragejulumie, oraz w fermie Janke w Brandeburgii, które to próby wypadły również pomyślnie, zwiększając zysk gospodarstwa o 30%²⁾. W każdym razie obie formy dają przewagę średniej i większej posiadłości oraz pozwalają przewidywać dalszy ich wzrost liczebny i rozwój.

Z drugiej strony, badając małe gospodarstwa, widzimy, że o ile te nie pozostają przy specjalnej kulturze: wina, warzyw i t. p. a stają się gospodarstwem rolnem, powszechnie cierpią nędzę i muszą się stale oglądać na zarobek z zewnątrz.

We Francyi jednostka, mająca około 5 ha. obszaru, zapewnia rodzinie dostatek; wprawdzie nie widzimy też ubóstwa i w mniejszych, lecz to tylko dzięki w wysokim stopniu rozwiniętej w całym narodzie umiejętności oszczędzania i obywatelstwa się małymi potrzebami.

Belgia ma 84% jednostek gospodarczych mniejszych niż 3 ha. obszaru a jednak przy tak znacznym procencie drobnej własności postęp rolnictwa zarówno tutaj jak i we Francyi jest znaczny, a w Belgii plony zbierane są równie wysokie jak w Anglii: przeszło 30 hektolitrow z hektara. Natomiast w Anglii, pomimo wysokiej stopy, rolnictwo od pewnego czasu postępuje nieznacznie, chociaż tam właśnie przeważa własność wielka. Rozwój rolnictwa francuskiego tem bardziej zadziwia, że tam-

1) Isajew l. c. Choziain Nr. 9, rok 1902.

2) l. c.

tejsze najmniejsze gospodarstwa, uprawiające wino, pomiędzy rokiem 1875 a 1890 poniosły wskutek filoksery stratę przeszło 10 miliardów franków; produkcya wina w tym okresie upadła z 83 milionów hektolitrow na 31 milion hektolitrow i mimo to tak straszny kryzys gospodarstwa te przetrwały bez wyraźnych objawów bankructwa.

Wobec przytoczonych danych trudno i małej własności odmówić sił żywotnych; może jednak ona rozwijać się tylko przy dostatecznie rozwiniętym w kraju przemyśle a także przy usilnej pracy rządu nad rozpowszechnieniem oświaty i wiedzy zawodowej. Złe zatem, jakie wyniknąć może dla rolnictwa ze strony względnych rozmiarów panującej jednostki gospodarczej, wynika nie tyle z tego, że przeważa typ gospodarstwa większego lub mniejszego, ile stąd, że typ taki może być nieodpowiednim dla ekonomicznego stanu kraju w danej chwili; innemi słowy, że przemysł, komunikacye, handel etc. nie są dość rozwinięte i równomiernie w kraju rozdzielone, by zatrudnić niezajęte w małym gospodarstwie ręce. Gdy przemysł pracuje dla rynków zewnętrznych, i zabiera potrzebnych dla rolnictwa robotników, wynagradzając ich wysoko, średnie i większe warsztaty rolne zmuszone są ponosić nadmierne koszta na robociznę i albo bankrutują, jeżeli państwo przez cła wwozowe na produkta rolnictwa nie zapewni im cen możliwych, albo prowadzą gospodarstwo ekstenzywne. Przemysł, gdy przerasta potrzeby kraju staje się przedsiębiorstwem ryzykownem, zależy od polityki, musi szukać nowych rynków zbytu, jeżeli zaś je traci wskutek przyczyn politycznych lub ekonomicznych, wtedy się chwieje i upada, a jednocześnie też i ta drobna własność, dla której zarobek na fabryce był głównem lub niezbędnem źródłem dochodu, traci grunt pod nogami.

Stąd też należy uznać za pożądane zachowanie takiego stosunku pomiędzy własnością rozmaitych rozmiarów, żeby małorolna ludność swym wolnym czasem zaspokajała potrzeby własności średniej i wielkiej, ta zaś żeby ustępowała na rzecz małych właścicieli dostateczną dla nich część swych zysków.

Na podstawie prac prof. Kowalewskiego wyżej podaliśmy, jak dzieli się ziemia pomiędzy prywatnych właścicieli w Rosyi, oraz jaką jest wielkość jednostek gospodarczych, pozostająca w ich posiadaniu.

W słowniku Brockhousa Efrona w artykule »Włościanie« znajdujemy tablicę wskazującą wielkość i ilość gospodarstw włościańskich w Rosyi:

Gospodarstwa	Ilość gospodarstw	%	Całej ziemi uwłaszczonej i kupionej dziesięcin	%	Przeciętna ilość dzie- sięcin, przy- padająca na 1 gosp.
Do 5 dziesięcin	891378	10·6	3164885	2·9	3·6
» 10 »	2219444	26·4	17359751	15·8	7·8
» 15 »	3289358	39·2	39722152	36·2	12·1
» 20 »	1024953	12·2	17841449	16·2	17·4
Wyżej 20 dz.	972334	11·6	31724286	28·9	32·6

Cyfry te dotyczą 49 gubernij Rosyi europ. i odnoszą się do r. 1877—1878. W chwili obecnej należy przypuścić, że rozmiary te przynajmniej o $\frac{1}{4}$ część się zmniejszyły.

Jako uzupełnienie do tej tablicy dodamy, że jest: gospodarstw z obszarem do 2-ch dziesięcin 365000 czyli 4·4%
» » » od 2-ch — 5-ciu » 516378 » 6·2 » ¹⁾
tak się rozpada pierwsza pozycja z podanej wyżej tablicy, obejmującej gospodarstwa o rozmiarach do 5-ciu dziesięcin.

Na podstawie »Zbioru statystycznego materyałów, tyczących się ekonomicznego stanu ludności Rosyi Europejskiej« w r. 1892 przeciętną wielkość jednostki gospodarczej można otrzymać z następującego rachunku, w którym osobno podaję wielkość przeciętnego gospodarstwa włościańskiego, osobno właścicieli ziemskich, a zaś osobno w państwie, gdyż tylko ta ostatnia cyfra może być wzięta do porównania z wielkością przeciętnego gospodarstwa w innych państwach.

Gosp. włościańskich 10589967;

Przeciętne gospodarstwo
ziemi z lasem nadanej 125111031 dz.

» » kupionej 7588235 » 12·5 dz.

Razem 132649266 dz.

Gosp. właścicieli ziemskich 481358;

ziemi wraz z lasem 96079970 dziesięcin 200 dz.

¹⁾ Lochtin str. 139.

Ogólnie gosp. łącznie z państw. i apa-
naż. 11071395;

Przeciętn. gospodarstw
razem ziemi 234·5 milionów dziesięcin 21·3 dz.

W zestawieniu z innymi państwami:

Państwa	Przeciętny rozmiar gospodarstwa
Stany Zjednoczone	43·1 dziesięcin
Rosya (bez przeważnej części lasów i ziem rząd.)	91·3 »
Szwecya (bez lasów)	16·6 »
Anglia	15·1 »
Rosya (przeciętne gospodarstwo włościańskie)	12·5 »
Algier	11·8 »
Dania	11·3 »
Hiszpania	9·3 »
Węgry	8·5 »
Niemcy	8·2 »
Francya	7·6 »
Włochy	5·2 »
Austria	5·1 »
Belgia	2·4 »
Japonia	0·75 ¹⁾ »

Z tabeli tej wynika, że w Rosyi nie tylko przeciętnej wielkości jednostek gospodarczych wogóle, lecz nawet jednostek gospodarczych włościańskich w żadnym razie małemi nazwać nie można.

Powyższe zdanie pozostaje w swej mocy, chociażbyśmy uwzględnili, że w rzeczywistości obecnie jednostka gospodarza jest nieco mniejszą, gdyż od zebrania tych dat już upłynęło lat kilkanaście. Wyżej podano, że cyfry urzędowe nie przedstawiają wiernie obecnego stanu rozdrobnienia ziemi, ponieważ przedstawicielem nadziału jest zawsze jeden gospodarz, chociaż ten nadział obecnie rozpadł się na kilka części.

Przeciętna wielkość jednostki gospodarczej włościańskiej wyda się istotnie małą, jeżeli wziąć pod uwagę niski stopień kultury, w jakiej te ziemie pozostają. W zestawieniu z Belgią przeciętna, wydajność ziemi w Rosyi jest prawie cztery kroć mniejszą, a ponieważ ceny płodów rolnych w Rosyi są niższe, dla otrzymania zaś tej samej ilości płodów z 1-nej dziesięciny

¹⁾ Lochtin str. 139.

w Belgii trzeba tu pracować na czterech, siać więcej ziarna i ponosić inne wydatki, należy przyznać, że wyrzekanie na małą ilość ziemi u włościan w Rosyi nie jest bezpodstawne. Podatki i wykupy łącznie z podatkami pośrednimi wynoszą w Rosyi tyle, co i gdzieindziej; dla środkowej i północnej Rosyi krócej trwa peryod robót wiosennych, niż na zachodzie; zcentralizowany przemysł zatrudnia tu tylko nieznaczną ilość robotników; nisko stojąca w kulturze własność średnia i większa, o ile w niej prowadzi się własne gospodarstwo, na obecnym stopniu rozwoju potrzebuje robotników niewiele; wszystko to sprawia, że jeżeli wyżyć z roli jest jeszcze możliwem, to jednak zyskać dochód na spłacenie podatków niema możliwości tem bardziej, że brak i zarobków postronnych.

Ustosunkowanie małych, średnich i wielkich gospodarstw w guberniach bywa bardzo rozmaite: są całe gubernie wyłącznie włościańskie: Stawropolska, Wiacka, Ziemie Kozackie; są znowu takie, które posiadają bardzo małą ilość drobnych jednostek gospodarczych: np. południowe, lub wschodnie i te nie mogą się obejść bez robotnika sezonowego z innych gubernij; w północno-zachodnich guberniach przeważa własność średnia.

Na podstawie więc powyższych rozumowań przychodzimy do wniosku, że w Rosyi przeważa liczba gospodarstw drobnych, chociaż największa ilość ziemi należy do własności wielkiej. Drobna własność należy uważać za taką nie ze względu na jej rozmiary, lecz na rezultat z gospodarstwa otrzymywany

Wprowadzenie tego niezwykłego terminu (rezultat z gospodarstwa) uzasadnia się tem, że niski stan rolnictwa w Rosyi, mała wydajność ziemi, oraz ciężki byt włościanina małorolnego są wynikiem stałych stosunków ekonomicznych w kraju oraz stosowanego przez rząd systemu ogospodarowania. Oba te czynniki nie łatwo się zmieniają, a dopóki trwają, rolnictwo się nie podniesie i, wobec tego, dziesięciny ziemi w Rosyi nie można porównywać z dziesięciną w innem państwie.

ROZDZIAŁ VI.

Gospodarstwo naturalne i pieniężne.

Ekonomiczne życie każdego narodu zaczynało się od gospodarstwa naturalnego. Przejście do gospodarstwa pieniężnego w Europie zachodniej. Naturalne gospodarstwo w Rosji. Do czasu uwłaszczenia potrzeba pieniędzy u włościan była bardzo nieznaczna. Uwolnienie włościan z poddaństwa zmieniło radykalnie ekonomiczne i społeczne warunki w państwie. Zarówno szlachta, jak i włościanie byli zupełnie nieprzygotowani do prowadzenia gospodarstwa wymagającego nakładów pieniężnych. Gospodarzenie w tych nowych warunkach wypadło drogo opłacić. Gospodarstwo rolne dłuższy czas trzyma się starych form, tymczasem wszystkie inne gałęzie pracy ludzkiej wcześniej oparły się na kapitalizmie. Obecnie istnieje w Rosji dysonans między rolnictwem, a wszystkimi innymi obywatami życia narodowego.

Ekonomiczne życie każdego narodu zaczynało się od gospodarstwa naturalnego; w jednostce gospodarczej, pozostającej na tem stadyum, wszystko, co się zdobywa, idzie na spożycie wewnątrz samego gospodarstwa; przy eksploatacy bogactw zoologicznych, tej pierwszej formie, ludność, która zajęła n. p. brzeg rzeki, żyje z połowu ryb, z polowania na zwierza; gdy się ludność zwiększy, część wychodzi szukać innych brzegów lub, zapędzając się dalej wzdłuż rzeki, zaznajamia się z narodami, zdobywającemi inny rodzaj pożywienia; nadmiar zdobytych środków pokarmowych jednego rodzaju zmienia się na inne, stopniowo ludność poznaje sposoby i rodzaje eksploatacy bogactw botanicznych, przez co dochodzi do hodowli i rolnictwa.

Gdy już ludność zdobyła pewną dozę wiedzy, staje się możliwym większy podział zajęć i łatwiejsze wyzyskanie zdolności pojedynczych członków społeczności. Starszy w rodzie przeznacza

jednych do zajęcia się rolnictwem, do robienia zapasów ziarna i paszy, innych do myśliwstwa i rybołówstwa; to daje możliwość większej sumie ludności utrzymać się na tej samej przestrzeni, zyskuje się większe bezpieczeństwo, otrzymuje się większa pełnia życia, słowem, osiąga się większą pojemność ziemi.

Rozmaitość gleby, rozmaita obfitość zwierza i ryb sprawia, że jedne rodzaje środków żywności tu bywają w nadmiarze, ówdzie ich brakuje, a dzięki temu już i w najpierwszych stadyach widzimy wymianę stosowaną do obiektów, będących w nadmiarze w jednej okolicy, na inne łatwiej zdobywane w innej; komunikacje wodne ułatwiały i rozszerzały tę wymianę, obejmując nią coraz dalsze kraje; komunikacje te zmuszały ludność, przy wzajemnem zetknięciu się, zapożyczać wzajemnie od siebie znajomość rzemiosł, przez co następowało wewnątrz rodu jeszcze większe różniczkowanie się zajęć, a to znowu pozwalało nawet i zwiększone nieco potrzeby zaspakajać wytwórczością własną.

Mała ruchliwość narodu osiadłego była przyczyną, że chętnie witano ludzi, którzy za specjalne rzemiosło obrali ułatwienie wymiany przedmiotów; tak wyodrębnia się sfera handlarzy, którzy wreszcie centralizują się z rodzinami i tworzą miasta; tam dokonuje się wymiana jednych obiektów na drugie, skąd znowu wymienione rozpraszają się dla zaspokojenia potrzeb ludności rolniczej; w miastach też najpierw zjawia się pieniądź, jako miernik wartości przedmiotów handlu.

Handel a z nim pieniądź w ręku zorganizowanego stanu kupieckiego, ułatwiającego wymianę, sprawiają, że pojedyncze grupy rozrzuconej ludności zwracają się do tej produkcji, która w danej okolicy jest najłatwiejszą, w tej pewności, że produkt, będący w nadmiarze, da się zamienić na pieniądź, a ten znowu wymieni się na inne przedmioty, niezbędne do opędzenia potrzeb życiowych.

W ten sposób od XIV już wieku w zachodniej Europie zaczął się rozkład gospodarstwa naturalnego; zgęszczona ludność zmuszona była porzucić formę eksploatacji bogactw naturalnych a liczny stan, pośredniczący w wymianie, stworzył liczne miasta, to zaś było bodźcem do zajęcia się rolnictwem, które w takich warunkach obiecywało zyski. Rozwój komunikacji i coraz większe bezpieczeństwo w przewozie (uprzednio do tego służyły tylko brzegi mórz i rzeki) przeobrażało naturalne go-

spodarstwo stopniowo w formę gospodarstwa wymiennego, pieniężnego, wreszcie kapitalistycznego.

Całą przeszłość Rosyi wypełnia gospodarstwo naturalne; ogromne przestrzenie, niebezpieczeństwo w komunikacji, długotrwałe nieumiejscowianie się ludności na stałe, odwieczne grabieże, rozboje i bezprawia, miały ten skutek, że klasa, pośrednicząca w wymianie, powstawała z trudnością; handlował n. p. wielki Nowgorod, gdy już miał dość siły swoim transportom bezpieczeństwo zapewnić, ale wymieniał z obcemi krajami tylko przedmioty, służące do potrzeb państwa i klasy zamożnej, gospodarstwa zaś naturalnego nie podkopywał. Ta okoliczność przyuczyła naród do obywatnia się minimalnemi potrzebami życiowemi i wytworzyła system zaspokajania tych potrzeb własną produkcją.

W moskiewskim, środkowym okręgu Rosyi, już w wieku XVI widzimy wyniszczenie lasów, wyczerpanie zwierza i ryb, wskutek czego ludność zajęła się rolnictwem, uprawiając pola według silnie przez rząd popieranego systemu trzypolowego; nawet nawóz już był tu w użyciu. Centralna więc Rosya miała dość czasu do rozwinięcia swego rolnictwa; nastąpiły jednak okoliczności inne, które zwolniły ludność od wysiłków w gospodarstwie rolnem, od wkładania większej ilości pracy w rolnictwo; do państwa wcielono nowe kraje, poczem nastąpiła ich kolonizacja.

Na razie rząd chętnie widział rozpraszenie się ludności centralnej po nowo zdobytych kresach; sam nawet dawał impuls do tego, osadzając ludność na warunkach uprzywilejowanych, często pomagając jej zbożem, pod warunkiem bronienia granic państwa; każda fala odpływającej ludności nie wносиła jednak ze sobą do nowych siedlisk znanych sposobów uprawy roli, bo je zbyt słabo sobie przyswoiła; znajdując w nowych siedliskach obfitość zwierza i ryb, za zyskowniejsze sobie miała polowanie na bobry, prowadzenie dzikiego bartnictwa a ziemię uprawiała w rozmiarach bardzo nieznacznych. W prowincjach środkowych również rozrzedzenie ludności pozwoliło jej mniej wkładać sił w rolnictwo, które też po każdym odpływie emigracyjnym cofało się, gdyż ludność zarzucała trójpolówkę, i wracała do systemu odłogowego lub ogniowego. Znajdujemy więc gub. Kijowską, Połtawską, Kurską i Woroneską w wieku

XVI-m na tym stopniu rozwoju, na którym ludność trudni się wyłącznie polowaniem i rybołówstwem, i dopiero w wieku XVII-m powstaje tu rolnictwo, a przecież te okolice są do dziś dnia najżyźniejszymi w całej Rosyi.

Zaporożcy jeszcze w roku 1755 domagali się od Elżbiety Piotrówny dodatku zboża, jako wynagrodzenie za swój posterunek ochronny, uważając rolnictwo jako rzecz niegodną swego stanu. Kozacy z okolic Donu wydają dla siebie prawo niszczenia zasiewów i bicia każdego, kto by się trudnił rolnictwem, to też zboże otrzymują od rządu a kraj ten staje się rolniczym ledwo w XIX wieku.¹⁾

Podobnie jak włościanin trzymał się oburącz gospodarstwa naturalnego, tak samo i właściciel ziemski, nawet gdy mieszkał w mieście, wszystkie produkta otrzymywał ze wsi, całą służbę miał swoją wiejską, a jeżeli dbał o co, to chyba tylko, by służbę tę nauczyć rzemiosł, które w jego osobistym życiu mogły mu się przydać. Nawet, gdy ludność była gęstsza i na posiadanej ziemi się nie mieściła, jak to bywało np. w guberniach centralnych, właściciel nie zawsze dążył do zwiększenia intensywności rolnego gospodarstwa, lecz częściej opodatkowywał poddanych, pozwalał im uczyć się rzemiosła i iść z niem w świat, byleby co rok składali mu wymaganą kwotę. W ten sposób rozwinął się wędrowny przemysł, chodzenie z towarem, wszelkiego rodzaju rzemiosła wędrowne i t. p.

Naturalnie, wymiana towarów istniała od bardzo dawna, lecz sfera potrzeb pieniężnych była nadzwyczaj ciasną a gospodarstwo na całym terenie państwowym, z wyjątkiem pogranicza od strony Europy i Bałtyku, pozostawało na stopniu gospodarstwa naturalnego, i jeszcze dziś żyjące pokolenie pamięta dobrze, jak nietylko budynki, wozy, brony, sochy i inne narzędzia każdy gospodarz sporządzał sam sobie, a najwyższym zbytkiem było użycie żelaza i usług kowalskich; lecz każda jednostka gospodarcza pracą swych członków potrafiła zaopatrzyć się w wyroby bednarskie, stolarskie, rymarskie, szewskie, cała odzież tkła się w domu, robiły się rozmaitej wartości i gatunku sukna i płótna do bardzo nawet delikatnej bielizny stołowej; w domu sporządzano środki spożywcze jak: wszelkie mąki

¹⁾ Milukow str 74.

(krochmal), kasze, oleje a nikt nie znał dziś już tak niezbędnych wydatków na: świece, smary, skóry surowcowe, powrozy i t. p.; każdy miał własny tytoń i piwo; a cóż dopiero mówić o takich zapasach, których wyrób domowy jeszcze idzie się utrzymał, jakkolwiek zaczyna zanikać: o konserwach, wędlinach, konfiturach i t. p.

Słusznym jest zarzut, skierowany przeciwko właścicielom ziemskim, że bardzo mało zrobili w kierunku podniesienia gospodarstw własnych i swych poddanych; natomiast nie można tym zarzutem ich obarczać w kwestyi uczenia rzemiosł, bo choć, naturalnie, pobudki w tym kierunku były ściśle egoistyczne, ale bądź co bądź ludność przed emancypacją nabyła znajomości rzemiosł i zatraciła ją dopiero pod opieką rządu w ostatnich paru dzieściuoleciach.

Zdokonaniem reformy włościańskiej podatki i wykupy zmusiły ludność do zdobywania pieniędzy, naturalnie przez sprzedaż części plonów rolnych, gdyż i przedtem tylko zboża znajdowały się w obrocie handlowym.

Reforma przez swe wymagania pieniędzy od ludności zadała cios gospodarstwu naturalnemu, a chociaż sam charakter gospodarstwa rolnego nie pozwala mu zupełnie przejść do formy pieniężnej, gdyż zawsze znaczna część płodów zużywa się w gospodarstwie własnym, to jednak emancypacja włościan gwałtownie popchnęła zarówno mniejsze gospodarstwa jak i większe właśnie w stronę gospodarstwa pieniężnego. Już to samo, że każdy uświadomił sobie wyraźnie pieniężną wartość swojej ziemi, pobudziło ludzi do przedsięwzięcia starań, aby od tego kapitału pewien zysk otrzymywać, zmusiło ich patrzeć na gospodarstwo, jako na interes, nie zaś jak to było uprzednio, by zeń opędzić tylko zaspokojenie swych potrzeb, stosunkowo niskich a zastosowanych do sfery, w jakiej się żyło. Wedle poglądu obecnego gospodarstwo ma przynieść odpowiednio do umieszczonego w niem kapitału zysk możliwie równający się dochodowi z innych przedsiębiorstw, w jakich by ten kapitał również można było umieścić.

Kapitalistyczna forma, która zaczęła opanowywać rolnictwo, pobudziła do działania wszystkie strony życia społecznego i ekonomicznego jak kredyt, przemysł, rozwój komunikacji, które miały ułatwić prędsze porzucenie gospodarstwa naturalnego, a stosunki produkcji ujednostajnić z takimiż na Zachodzie.

W drodze rozwoju rolnictwo jednak nie od razu porzuca starą formę, a wynagradzanie robotnika częścią plonu, utrzymanie stałej służby folwarcznej nie tylko na dworskim stole, lecz często i na gotowej odzieży, dłuższy czas się utrzymuje w szerokim rozpowszechnieniu; włościanin i dziś pozostałby przy tej formie, gdyby potrzeba wydostania gotówki nie wypędzała go z domu na zarobek; rozwój jednak przemysłu bawełnianego, podsuwając tańsze perkale, powszechną niegdyś uprawę lnu umiejscowił dziś zaledwie w kilku okolicach, i w ogólności rozwój przemysłu wielkiego podkopuje podstawy drobnego przemysłu domowego; rozszerzone stosunki handlowe zmuszają do tego, że wszystko rzuca się na rynek i z rynku ogólnego się nabywa. W ten sposób w obecnych warunkach nawet rolnictwo, mimo nadmiaru ludności niem zajętej, zmuszone jest przy opędzaniu swych potrzeb opłacać robotnika innych krajów.

Dawniejsze warunki naturalnego gospodarstwa były łatwiejsze: gospodarz mógł układać swój budżet, nie kłopotąc się bardzo wymaganiami rynku, i starał się tylko przewidzieć, ile czego mu było potrzeba na przeżycie, cała zaś stopa potrzeb gotówkowych była niska, gdyż zobowiązania względem osób a w wielu razach i państwa regulowano in natura.

Gdy przyszło jednak do tego, że każde rzemiosło należało opłacić, rachunek wykazał, że dogodniej było wiele rzeczy sprowadzić, kupić, aniżeli produkować u siebie; gospodarstwo stało się więcej jednostronnem, więcej od wymagań rynku zależnem, ograniczyło zakres produkcji ledwie do kilku gatunków płodów, mających popyt, a przez to na wypadek nieurodzaju stało się przedsiębiorstwem bardziej ryzykownem.

Przy słabo rozwiniętej komunikacji w latach przed reformą właściciel ziemski, gdy go nawiedził nieurodzaj, mógł sobie stratę na ilości ziarna powetować zwiększoną jego ceną i często pomimo nieurodzaju rezultat z gospodarstwa otrzymywano niezły; dziś urodzaj lub nieurodzaj jednej okolicy na cenę nie wpływa; tylko wielkich rozmiarów nieurodzaj mógłby wzrost ceny wywołać.

Dzisiejsze gospodarstwo pieniężne wymaga zdolności spekulacyjnych: gospodarz musi przewidzieć, jak opędzać potrzeby dochodami nie tylko w naturze, ale i w pieniądzu; musi prze-

widywać ceny a i przy najlogiczniejszej spekulacji każdy rok gotuje mu jakąś niespodziankę.

Warunki stały się naraz zanadto skomplikowanemi, gdyż to przejście, które gdzieindziej odbywało się w długim okresie czasu, w Rosyi zostało nakazanem w dniu 19-go lutego 1861 roku. Właściciel ziemski, który nie miał środków pieniężnych, odpowiednich do rozmiarów swojego gospodarstwa, stał się bezsilnym; kto je miał, temu stanął na przeszkodzie brak wiedzy: kupowano maszyny, z którymi się nikt nie umiał obchodzić, sprowadzano robotników niemieckich, brali Niemców za rządców; gospodarstw jednak swoich nie dźwignięto, a kto przy tych nakładach rachował wydawane pieniądze, wstrzymał się od prób dalszych; stoją dziś dobrze te gospodarstwa, z których właściciel nie czekał zysków a miał z czego łożyć.

Średnie gospodarstwa potrafiły złagodzić to przejście, gdyż ich właściciele, kierując osobiście warsztatem rolnym, jak najdłużej wstrzymywali się od wprowadzania innowacji, do których ani ziemia, ani ludzie nie byli przygotowani. Jako pozostałość tych czasów z przed reformy widzimy powszechne dyssonanse w gospodarstwach; tak każdy przy najmie robotnika dziennego, czy stałego, jest ogromnie drażliwy na punkcie wysokości wynagrodzenia, lecz, najawszy go, już mało się troszczy o to, ile ów robotnik zrobi. Marnuje się też robotnika niemal przy każdej czynności: od chwili rozpoczęcia roboty i pracodawca i robotnik obaj jakby wracają do pańszczyźnianych czasów.

Dziś tak samo jak dawniej pospolicie się trzyma za dużo krów, za dużo koni, nie sprawdzając nawet, ile konie zarobią, jak krowy wypłacą się za paszę.

Po bezowocnych próbach poprawienia gospodarstwa, gdy przekonano się o gwałtownym braku ziemi wśród włościan, rzucano się do jej wdzierzawiania dziesięcinami.

Włościanie z gubernij nieczarnoziemnych byli nieco więcej obeznani z obrotami pieniężnymi, to też po reformie, jak i przed nią mało się oglądają na ziemię, zarabiają w miastach, i na fabrykach i t. d.

W innych okolicach, nawet na najlepszych gruntach czarnoziemnych, gdy przyszło do opłacania podatków pieniędzmi, włościanin okazał się do tego wcale nieprzygotowanym. Uprze-

dnio gniebionego i był w nędzy, potem dano mu prawa, swobodę i samorząd, z których korzystać nie umie; dano ziemię, którą może użytkować tylko jak przedtem; kazano płacić podatki, wykupy, oraz powinności na rzecz samorządu gminnego gotówką, a nie nauczono go, jak ma dojść do zdobycia tej gotówki.

W epoce poprzedniej nawet rachunek, czy włościanin będzie mógł z plonów swych przeżyć, robiono we dworze, dzisiaj chłop musi sam miarkować, jak ma żyć, skąd opłacić podatki. Nie robił żadnego wysiłku, ażeby otrzymać ziemię, jednak ją otrzymał, ale czy ją otrzymał i na jakich prawach, nawet obecnie nie wie, widząc zaś, jak wszystko dokoła dzieje się bez czynnego udziału z jego strony, stał się fatalistą aż do zasady »nie sprzeciwiania się złemu«; gdy mu nadto dokuczają a nędza dopieka — emigruje, ucieka od podatków, od nędzy, ucieka przed samowładnym »mirem«, przed bezprawiem; wreszcie, doprowadzony do ostateczności nieurodzajem, pokazuje kły. Bez oświaty, bez kultury będzie tak i w dalszym ciągu trzymał się drogi, dyktowanej mu przez wrodzoną dzikość: kolejno będzie uciekał i napadał (Schulze Gawnertitz).

W czasie tego przejścia do gospodarstwa pieniężnego, giną ci, co zanadto obstają przy starym systemie, lecz jeszcze prędzej i ci, co się zbyt pośpiesznie przerwali do gospodarstwa pieniężnego. O ile należało w każdym pojedynczym wypadku trzymać się starego systemu lub przyjąć nowy — zgadnąć było niełatwo między innemi i z tego względu, że z chwilą, gdy narzędzie do pracy, to jest ziemia, zostało dane do rąk rolnika, kapitał w całym państwie odwrócił się od niego, — podążył tam, gdzie narzędzia pracy do niego należały: do budowy kolei, do przemysłu i handlu.

I oto wytworzył się w państwie niezwykły stan rzeczy: metody stosowania pracy do rolnictwa, system, narzędzia w niem, wiedza, która niem kieruje, wszystko pozostało archaicznem, z odległej epoki; natomiast koleje, kanały, instytucje bankowe, te środki oddzielenia produktu od pracującego, są ostatniem słowem techniki i nauki; i może ten stan rzeczy dałoby się pogodzić, gdyby nie okoliczność, że w państwie ściśle rolniczem wszystko się wspiera na rolnictwie; można

było oddzielać z finezyą, póki było co, ale gdy rezultat z gospodarstwa rolnego wciąż się obniżał i wreszcie doszedł do minimum, wszystkie tętnice państwa zaczęły bić słabiej.

Rząd nadał ziemię ludności, ale w dalszej czynności nie ją poparł, lecz tylko, i to nadmiernie, wszystkie te instytucye, które żyją z rolnictwa, na niem się opierają i je wyzyskują.

ROZDZIAŁ VII.

Uwłaszczenie włościan.

Uwolnienie włościan z poddaństwa wywarło na życie społeczne w Rosyi wpływ bardzo wielki. Wyzwolenie włościan na zachodzie. Ubezwłasnowolnienie włościan w Rosyi w XVII. i XVIII. wieku. Rząd z jednej strony stara się mieć jak najwięcej własnych poddanych, z drugiej uszczupla nieograniczoną władzę szlachty nad włościanami. Przeprowadzenie reformy. Interesa włościan w mniejszym stopniu uwzględniono, niż szlachty. Dane co do ilości dusz uwłaszczonych ziemią. Dane co do przestrzeni nadanych gruntów. Rozmiary nadziałów w rozmaitych okolicach stosownie do interesów szlachty były różne. Uwłaszczenie byłych poddanych prywatnych, skarbowych i dóbr koronnych. Zasady, wedle których oznaczono wysokość wykupu. Termin ostatniej raty wykupowej. Ogólna kwota, którą właściciele otrzymali za ziemię po uwłaszczeniu. Gospodarstwo włościan po uwłaszczeniu. Zubożenie włościan. Bezpośrednie objawy i skutki zubożenia. Ostatecznie uwłaszczenie nie dało włościanom, ani swobody, ani własności w pełnem znaczeniu tych słów; nie przyniosło ono, naturalnie, korzyści i szlachcie.

W poprzednim rozdziale wskazałem, że decydującym momentem porzucenia gospodarstwa naturalnego było nadanie włościanom ziemi, oraz zapewnienie im niezależności osobistej, a chociaż emancypacya włościan do Rosyi przyszła najpóźniej, nie zmniejsza to jednak wielkiego jej znaczenia; niema żadnej strony życia w państwie rosyjskiem, którą badając nie wypadłoby jej historii rozdzielić na okres z przed reformy i epokę poreformową; to też jak w celu dokładniejszego usprawiedliwienia tego, co się już powiedziało, tak jeszcze bardziej ze względu na przejrzystość przyszłych rozdziałów, nad epoką uwłaszczenia włościan musimy się zatrzymać nieco dłużej.

W swoim czasie wszędzie ziemia dawniej niezajęta należała do wolnego człowieka, a ten, jak umiał, dowolnie ją użytkował, i rzecz dziwna, że po wielu wiekach, przeżytych

przez ludzkość w najdziwaczniej pogmatwanych stosunkach, nareszcie zdobyto się na przekonanie, że tylko wolny człowiek na własnym kawałku ziemi jest rzeczywistym rolnikiem, wszelkie zaś inne formy, jak dzierżawy, opłacane pieniędzmi czy też częścią plonu, administrowanie cudzych majątków i t. d. są często konieczne, ale zawsze zostają tylko surogatem prawdziwego gospodarzenia na roli.

Między okresem panowania stosunków pierwotnych, które układały się pod wpływem nieskomplikowanych pojęć niekulturalnego człowieka, a czasami nowemi, kiedy kierowniczką stała się wiedza i nauka, każdy naród przeżył wieki, w ciągu których masa ludzi pewnej kategorii nie była wolną, lecz została obciążoną ogromem obowiązków względem nielicznej warstwy ludzi uprzywilejowanych.

Ci uprzywilejowani zawdzięczają swe stanowisko w pewien sposób ulegalizowanemu militaryzmowi. Jeńcy strony zwyciężonej byli pierwszymi niewolnikami, pozbawionymi praw wszelkich; chrześcijaństwo łagodzi los niewolników o tyle, że ich stosunek do właściciela, staje się bardziej określonym; zależność od niego przestaje być bezgraniczną; na właściciela nakładają się też pewne obowiązki: ten wprowadzie ciągnie z poddanych zyski, lecz musi ich bronić przed bezprawiem każdego obcego, a gdzie to bezprawie było zbyt uciążliwym, tam widzimy, jak często ludzie wolni przyjmują pewne zobowiązanie względem możnych, aż do zwykłego poddaństwa, byle by w zamian mogli korzystać z pewnej ich opieki.

Wprowadzenie prawa rzymskiego powszechnie pogorszyło stan poddanych, nie pozwalając im na dziedziczenie ziemi, i czyniąc z nich tylko bardzo zależnych dzierżawców — których można było ziemi pozbawić, co też powszechnie było stosowanym. Dopiero w wieku XVIII-m idea wolnej pracy na własnej ziemi jedna sobie zwolenników i zyskuje powszechne uznanie w sferach rządzących. Do poprawienia losu poddanych przyczyniło się i to, że rządowi ciążyła zależność od panów, z którymi trzeba było się liczyć, gdyż każdy z nich reprezentował większą ilość poddanych państwowych. Rewolucya francuska skierowała umysły ku idei równości stanów, co w rolnictwie znalazło wyraz w zaniechaniu stosowania przez rządy protekcyi, okazywanej wielkiej własności, i w ciągu całego XIX

wieku widzimy, jak w państwach zachodnich rozwój rolnictwa odbywa się coraz równomierniej tak w wielkich, jakoteż w małych jednostkach gospodarczych.

Tą drogą odbywało się wyswobodzenie ludzi ujarzmionych na zachodzie, a i w Rosyi, gdzie tylko czas tego ujarzmienia był znacznie krótszy, proces emancypacyjny toczył się tąż samą koleją. Do roku 1601 jeszcze lud był wolny, skoro Borys Godunow widział się zmuszonym wydać prawo ustalenia miejsca pobytu dla całej ludności. Prawo to zostaje ostatecznie wykonanem zaledwie w roku 1649-m; nie było to jeszcze poddaństwem; dopiero Piotr Wielki w roku 1724, nakładając na ludność podatki, czyniąc za regularną opłatę ciężarów odpowiedzialnym pana i obdarowując poddanymi nowopowstające fabryki, ulegalizował ostatecznie prawo właściciela do rozporządzania swobodą osobistą poddanego.

W Rosyi też widzimy jak w epoce poprzedniej, gdy przenoszenie się ludności z miejsca na miejsce nie podlegało karom, ludność ta wobec poborców podatkowych, jak przed najazdami Tatarów, chroniła się do dóbr możliwych bojarów, a częściej do posiadłości klasztorów, by tam za przyjęte pewne zobowiązania uzyskać nawzajem bezpieczeństwo. Gdy wreszcie ludność została upoddanioną i rozdzieloną pomiędzy właścicieli, rząd z jednej strony podkopał potęgę ludzi zamożnych, nadając więcej praw swym urzędnikom, z drugiej zaś począł się troszczyć o zdobycie jaknajwiększej ilości własnych poddanych.

W tym celu przedewszystkiem za takich uznał wszystkich ludzi wolnych, którzy poddanych nie posiadali, a siedzieli na roli; następnie rozpostarł to prawo na kolonistów północnych t. zw. »czarnosoznych«; ¹⁾ wreszcie obciążył podatkiem podusznym i t. zw. obrokiem tych z południowych »jednodworców« ¹⁾ którzy chociaż byli przez rząd obdarzeni pewnym przywilejem i mieli tylko obowiązek bronięcia granic, jednak nie mogli swych praw udowodnić dokumentami; wreszcie po buntach Ołonieckich, rząd przez swych urzędników ustalił system wspólnego władania ziemią, oraz ustanowił podział tych ziem w celu zapewnienia regularnego wpływu podatków.

¹⁾ Milukow cz. I. str. 56 do 59 i 225—226.

Druga połowa wieku XVIII i początek XIX stanowiły okres największego bezprawia właścicieli względem poddanych; włościanin jednak znosił wszystko cierpliwie aż do utracenia godności ludzkiej, zwłaszcza tam, gdzie jego pan, nawpół tatar, nie znał granicy pomiędzy człowiekiem poddanym a zwierzęciem lub rzeczą martwą.

Wojna z roku 1812 dała możność ludności rosyjskiej poznać się z francuzami; wojna dla Rosyi wypadła pomyślnie, ale ferment pojęcia o godności człowieka zaraził lepsze umysły w państwie, zaraził chłopa.

Od tego czasu coś się psuło w stosunkach pana do poddanego a głosy, domagające się uwolnienia całej klasy ludzi z pod jarzma, rozlegały się coraz częściej, wywoływane pobudkami etycznymi lub ekonomicznymi. Wojna krymska, która skarb państwa zupełnie ogołociła z pieniędzy, dokonała reszty a próby, tu i ówdzie czynione, czy to na fabrykach czy też w niektórych dobrach ziemskich, dowodziły, że wolny robotnik najęty pracuje znacznie produktyjniej, aniżeli upoddaniony; obok tego chłopi stawali się coraz mniej posłusznymi i rząd ostatecznie przychylił się do zniesienia poddaństwa.

Już uprzednio mówiliśmy o tem, że Katarzyna II-ga zwróciła uwagę na nadmierny wyzysk włościan i przewidywała złe skutki, mogące stąd wyniknąć; w późniejszych czasach rząd wielokrotnie próbował ulżyć stanowi włościańskiemu; istniał nawet paragraf 1107-my w tomie IX-m, grożący odebraniem chłopów od obywatela, który by nie dawał im do użytku po 4¹/₂ dz. ziemi na duszę męską, lecz przestrzegania ustaw państwowych pilnowała też sama brać szlachecka, pobłażliwa dla swego stanu; wreszcie Aleksander II-gi w swej mowie do szlachty moskiewskiej zaznaczył konieczność reformy słowami; »znacznie lepiej, żeby to zostało wykonywanem z góry, niż z dołu«.

Na razie myśl o uwłaszczeniu włościan wydawała się wszystkim socjalistyczną, nawet rewolucyjną; stopniowo jednak, gdy ją poczęto roztrząsać wszechstronnie, dużo zyskała na popularności, a następnie, gdy już szlachta radziła tylko nad tem, jakby to należało przeprowadzić z najmniejszą stratą dla swego stanu — państwo przyspieszyło reformę; w ten sposób rząd zupełnie niezasłużenie w oczach ludu zyskał zaufanie i wiarę

w to, że jest obrońcą jego interesów, a Aleksander II. pośmiertny tytuł »oswobodziciela«.

W przeprowadzeniu aktu uwłaszczenia włościan rząd miał trudne zadanie pogodzenia interesów dwu klas społecznych: szlachty i włościan; co dla jednej było zyskiem — dla drugiej było stratą. Uwolnić chłopą z poddaństwa i nie nadać mu ziemi już było za późno; każdy wiedział, że tej łaski włościanin nie przyjmie, a więc trzeba było nadać mu ziemię.

Sprawa nadużywania władzy człowieka nad człowiekiem w czasie poddaństwa była tak często poruszana i potępiana, że milkły głosy, domagające się wynagrodzenia za osobę poddanego. Lecz bądź co bądź u steru stała szlachta.

Sprawa uwłaszczenia dotyczyła dwu warstw społecznych, lecz jedna tylko miała obrońców, to też należy przyznać, że w stosunkowo krótkim czasie szlachta zrobiła wszystko, by tę operację znieść z najmniejszym bólem; naturalnie rozwiązanie nie mogło być dla niej zyskownem, gdyż główny obiekt — osoba poddanego — uzyskiwała wolność bez odszkodowania; ale o zapobieżeniu temu nikt nie marzył; chodziło więc tylko o to, ile chłopu dać ziemi, jak wysoko ją oszacować i jak nadal prowadzenie gospodarstwa umożliwić. Pod tym względem interesa szlachty w rozmaitych okolicach były różne: a więc w guberniach południowych, gdzie rolnictwo dawało znaczne zyski, chodziło o to, by ziemi dać jak najmniej, spodziewano się bowiem wzrostu cen ziemi, a również zależało na tem, by włościanin, mając mało pracy w domu, był pod ręką do wynajęcia.

O co innego chodziło szlachcie w środkowej i północnej Rosyi; tam nie ziemia, lecz osoba poddanego przynosiła dochód: poddany w mieście, na fabryce, zarabiał rzemiosłem, handlem, drobnym przemysłem i z tych zarobków opłacał właściciela; w myśl więc tego, że skoro szlachta nie będzie posiadała osoby poddanego, a ziemia, chociażby uprawiana, małe da zyski, szlachta spodziewała się mniej stracić, oddając ziemi więcej a ceniąc ją wyżej.

Oba te rodzaje interesów szlachty miano na względzie przy opracowaniu zasad, wedle których przeprowadzono uwłaszczenie włościan ziemią; a że przytem, z pracy wolnego włościanina na ziemi uwłaszczonej, obiecywano niezmiernie dla

państwa korzyści, nie robiono przeto wielkich skrupułów zarówno przy oznaczaniu ceny ziemi, jak jeszcze bardziej przy wyznaczaniu wielkości działów. Prócz tego, aby szlachcie czas przejściowy uczynić mniej dotkliwym, pozostawiono na pewien czas włościan w formie t. zw., »czasowo obowiązanych«, w którym to czasie, za otrzymaną ziemię, musieli oni dawać byłemu właścicielowi określoną ilość dni roboczych lub wskazaną opłatę; przejść na wykup mogli za dobrowolnem zgodzeniem się z właścicielem co do ceny.

Całej służbie osobistej nadano wolność dopiero po upływie dwóch lat; wreszcie włościanin w myśl paragrafu, t. zw. »gagarińskiego«, jeszcze inaczej zwanego paragrafem nędzarzy, miał prawo zrzec się otrzymania gruntów, za które by musiał płacić wykup, a natomiast mógł otrzymać około 1-nej dziesięciny ziemi darmo. Gdy jednak to porozumienie się byłych poddanych z właścicielem szło opornie, wprowadził rząd ostatecznie wykup powszechny.

W czasie reformy zgodnie z panującymi poglądami ekonomistów ogół był stronnikiem własności indywidualnej, to też, jak widzieliśmy, na razie rząd czyni ułatwienie wyjścia z »miru«, które jednak po dwudziestu latach cofnął.

Przy normowaniu ilości ziemi, która miała odejść do włościan, rząd za hr. Pahlen'a ustanowił 7-em stref a dla każdej wyznaczył pewne minimum i maximum nadziału:

	minimum	maximum
Dla gub. nieczarnoziemnych	1—2 ¹ / ₂ ;	do 3 — 7 dz.
» » czarnoziem. 2 200 □ sąż.	do 2 dz;	» 2 ³ / ₄ — 6 »
» » stepowych	6 »	» 12 »
» » noworosyjskich	3 »	» 6 ¹ / ₂ itd.

»Czasowo obowiązani« od posiadanego działku musieli dawać 40 dni roboczych męskich i 30 kobiecych lub płacić rocznie 9 do 10 rubli gotówką. Wypłaty za działki drobniejsze nie zmniejszały się proporcjonalnie do ilości dziesięcin. lecz od pierwszej dziesięciny włościanin płacił od 3¹/₂ do 4 rubli, od następnych niżej.

Po latach 20-tu właściciel mógł podnieść odrodek, lub czynsz do 20%, lecz, jak już wyżej powiedziano w roku 1883 państwo zarządziło przymusowy wykup, rozłożywszy opłaty

na 49 lat i wysokość jej ustanowiwszy w ten sposób, że $\frac{1}{2}\%$ przeznaczono na koszty administracyjne i $5\frac{1}{2}\%$ jako procent z amortyzacją od szacunku gruntów. Dawniej te sumy miały osobny rachunek w kasie państwa, zaś od r. 1887 włączono je do budżetu państwowego i zapisano w rubryce dochodów zwyczajnych.

Z dóbr prywatnych właścicieli uwłaszczono:

osad włościańskich	3 880 000
dusz rewizyjnych męskich	10 608 000
nadano dziesięcin	36 219 900
Z tego 69 ^o / _o zostało własnością gmin t. j.	24 886 400 dz.
31 ^o / _o » » osobistą dziedziczną»	11 333 500 » ¹⁾

Na duszę rewizyjną wypadło w

gub. Astrachańskiej	9.4 dzies.
Ołonieckiej	8.3
Pskowskiej	4.6
Charkowskiej	2.3
Połtawskiej	2.4
Kurskiej	2.2 ²⁾

W 24-ch guberniach opłaty wykupowe były wyższe, aniżeli dochód z gospodarstwa; opłaty te przewyższały dochód według Jansona w gub. Nowogrodzkiej

dla większych gospodarstw o	180—210 ^o / _o
dla małych » o	275—565 ^o / _o
Podług ziemstwa petersburskiego	76—131 ^o / _o
a razem z podatkami i powinnościami	128—150 ^o / _o
dla gub. Moskiewskiej	205 ^o / _o
Twerskiej	252 ^o / _o
Smoleńskiej	220 ^o / _o
Kostromskiej	240 ^o / _o
Pskowskiej	213 ^o / _o
Włodzimirskiej	276 ^o / _o
Wiackiej	200 ^o / _o ³⁾

1) Piotrowski str. 209.

2) St. Piotrowski l. c.

3) l. c. str. 210.

Widzimy więc, że prawie w całej Rosyi włościanin wraz z nadaną ziemią został zmuszony wziąć na swe barki większe zobowiązania, aniżeli z nadanej mu ziemi mógł uzyskać dochodu.

Włościanie skarbowi, płacący poduszne i czynsz, czyli t. zw. »obrok«, rozdzieleni byli na cztery kategorie z opłatą od duszy rewizyjnej od 3 rs. 57 kop. do 5 rs. 10 kop., a od roku 1866-go 7,636.638 dusz skarbowych włościan rewizyjnych otrzymało ziemi 51.435.239 dziesięcin z opłatą poduszne 31.391.853. rs. i »obroku« 17.580.090 rs; w roku 1886-ym rozciągnięto na nich przymusowy wykup i przeniesiono ich do ministeryum spraw wewnętrznych, przyczem »obrok« zmieniono na sumę wykupową, którą rozłożono na 44-y lata¹⁾.

Włościanie dóbr apanażowych zostali zwolnieni z poddaństwa w latach 1858—1859 i 1861-ym a 900.486 ich dusz rewizyjnych otrzymało 4.333.261 dzies. czyli po 4.8 dz. na duszę rewizyjną²⁾.

Ogół sum wykupowych rocznie wynosił $92\frac{2}{3}$ milionów rubli; z tego wypadło na jedną dziesięcinę dla włościan prywatnych właścicieli 1 rs. 31 kop., dla skarbowych 83 kop.; wahańia zresztą w różnych guberniach były bardzo znaczne: dla Ołonieckiej — 6 kop.; dla włościan obywatelskich w Kurskiej 2 rs. z dziesięciny; w kurlandzkiej 2 rs. 20 kop.

Przyznano ogółem obywatelom kapitału wykupowego sumę	892 139 163 rs.
Z tego papierami wartościowymi 5 i $5\frac{1}{2}\%$ wypłacono	575 375 445 rs.
zatrzymano na spłatę długów w bankach rządowych i prywatnych	316 763 718 rs. ³⁾

Rezultat całej operacyi był taki, że szlachta straciła bezpłatnego robotnika i $\frac{1}{3}$ część swych gruntów, w zamian zaś za to spłaciła długi i otrzymała kwotę, którą, gdyby umiała skierować na korzyść rolnictwa, mogłaby powetować straty. Natomiast zaledwie tylko tu i ówdzie robiono niedołączne próby

¹⁾ St. Piotrowski str. 211 i 212.

²⁾ l. c. i Milukow str. 222.

³⁾ St. Piotrowski str. 213.

przystosowania się do nowych warunków; powszechnie zaś przeżywano wykupowe sumy i przerzucano się do innych zawodów.

Dla włościanina operacya uwłaszczenia zakończyła się tem, że otrzymał on ilość ziemi o $\frac{1}{6}$ część mniejszą od tej, którą uprawiał przed reformą,¹⁾ sam bowiem nieraz zrzekał się tego, co mu prawo przyznawało, lub układał się dobrowolnie z obywatelem. Włościanin płacił też więcej, niż otrzymana ziemia mogła mu dać zysków. Wprawdzie Łochtin, dokonawszy badań nad 24 państwami, mającemi 700 milionów ludności, przyszedł do wniosku, że ilość ziemi, przypadająca na rodzinę, w Rosyi, jest od 4-ch do 6-ciu razy większą, aniżeli w innych państwach, lecz, mimo to, biorąc na uwagę obecną wydajność gruntów, powtarzamy, że włościanin rosyjski ziemi posiada za mało na to, żeby z niej mógł płacić podatki i pokryć potrzeby własnego, chociaż by najskromniejszego życia, a nadto żeby w pracy na roli mógł zużytkować cały zasób sił wszystkich członków rodziny. Dla tego też powstaje wielki zastęp niezajętych robotników nawet po zużytkowaniu części tego nadmiaru we wszystkich innych zawodach. Znane są wypadki, że grunt włościański wydzierżawia się za $\frac{1}{3}$ część powinności podatkowych.

Przemysł wielki odebrał zarobki drobnym przemysłowcom, włościanom, którzy teraz, marnując wolny czas, muszą kupować produkty fabryczne tanie, lecz liche, które dawniej wyrabiali sami. Dziś więc chłop musi płacić za to, co dawniej zysk mu przynosiło.

Nizki stopień wiadomości rolniczych pozwala wypracować więcej grosza tylko z większej przestrzeni rolnej, bierze więc i dziś włościanin ziemię od właściciela dóbr na warunkach z dawnych czasów za część plonów, lub za odrobek, a są okolice, gdzie $\frac{3}{4}$ ziemi prywatnych właścicieli dzierżawia włościanie w ten sposób, że dzielą się urodzajem i coś odrabiają.

Popyt na takie dzierżawy wśród włościan jest znaczny, przez co z dzierżawców stają się prostoprostu robotnikami, a wa-

¹⁾ Milukow str. 222.

runki ich umowy z właścicielem nie dają im możliwości zarabiania więcej nad to, ile potrzeba, żeby żyć.

W Niemczech przeciętny włościanin stoi w środku pomiędzy bezrolnym lub małorolnym wyrobnikiem fabrycznym z jednej strony, a wielkim właścicielem ziemskim z drugiej; w Rosji położenie chłopa jest gorsze od robotnika bezrolnego.

Jest to wynikiem tej bardzo prostej przyczyny, że od chwili uwłaszczenia włościanin więcej wydaje niż zarabia. Upřednio podczas krótkiego lata pracował na roli, za to w ciągu długiej zimy albo rozwoził towary, albo wyrabiał odzież, obuwie, doglądał inwentarza, pieniędzy potrzebował niewiele: tylko na opłatę podatków, na sól i trochę na odzież.

Dzisiaj na wykupy, podatki i powinności, na kupno drzewa, na wdzierżawienie pastwiska potrzeba pieniędzy, a wziąć ich skąd niema. Zaczęto więc wyzbywać się części inwentarza, by nagłą potrzebę pieniędzy pokryć, to podkopywało gospodarstwo i po kilku latach, już nie było z czego zimą robić odzieży; zaczęły się działy, a to znów pociągnęło za sobą znaczne zwiększenie wydatków na opał, światło, budynki.

Przy złem gospodarstwie sąsiada-właściciela ziemskiego zarobków nie przybywało, przyszło więc znowu uszczuplać gospodarstwo, wreszcie po roku 1880 spadek cen zmniejszył dochody rolnika i osłabił popyt na pracę: koleje w bardzo wielu miejscowościach zniosły zimowy zarobek z koniem; robotnik, pracujący na fabrykach lub w mieście, z małemi wyjątkami, gotówką pozostałej rodziny nie zasilał; a wracając do wsi, przynosił często chorobę, a zawsze niechęć do porządku domowego, do życia wiejskiego, do ogólnych stosunków w państwie

Lasy włościańskie wyprzedano szybko, a pieniądze przepito. Jakkolwiek od roku 1863, kiedy na głowę ludności wypitego spirytusu wypadło 1.23 wiadra, w następnych latach ta ilość systematycznie się zmniejsza i w 1899 r. wypadło na głowę tylko 0.53, mimo to skarb na tem nie stracił, ani włościanin pieniądze nie zyskał, gdyż państwo stale podnosiło akcyzę od spirytusu: gdy w 1880 przy spożyciu spirytusu na osobę 0.80 wiadra państwowy dochód z tego źródła wynosił 223.3 milionów rubli, w roku 1899, mimo prawie do po-

łowy zmniejszonego spożycia, dochód stanowił 310.3 milionów rs. Chłop coraz mniej pił, lecz musiał płacić coraz drożej.¹⁾

Włościanin naiwny, ciemny, a bezbronny stał się źródłem eksploatacji ze strony wszystkich, zacząwszy od samego państwa a skończywszy na osobach prywatnych z rozmaitych sfer, nawet włościańskiej; to też stał się niezmiernie podejrzliwym, i sądzi, że każdy chce go oszukać.

Za czasów poddaństwa wiedział przynajmniej, kto go może skrzywdzić, dziś go zapewniają, że nikt na jego szkodę nie czyha, a jednak on przy każdym zetknięciu się z ludźmi czuje się pokrzywdzonym; naturalnie nie można mu z tego powodu czynić zarzutu, faktem bowiem jest, że podatki i rozmaite wypłaty, do których zmuszają go nowe warunki, fabryki i przymusowe zmniejszenie dni pracy w roku, zmniejszenie zyskowności rolnictwa, jako interesu, uczyniły go niewypłacalnym.

Można słyszeć zdanie, że od roku 1892,¹⁾ pomimo wzrastania podatków pośrednich, pogorszenia niema, ale za porównanie bierze się rok głodu, po którym szedł szereg lat głodowych, i niegłodowych zatem nie jest gorzej tylko dla tego, że już gorzej być nie może. Ci, którzy upatrują ratunek w dodaniu włościanom ziemi, zapominają o tem, że brak wiedzy, brak pomyślnych warunków dla rolnictwa w ogóle, a włościańskiego w szczególności, zawsze będzie stał na przeszkodzie wytworzenia dobrobytu, tembardziej dzisiaj, gdy ludność jest zrzućwana.

Emancypacja włościan w Rosyi tak dokonana wraz z następną polityką agrarną państwa wydała złe skutki nietylko pod względem ekonomicznym. Rok 1861 zamknął cały stan włościański sam w sobie; interesy jego ekonomiczne zamknęły się w »mirze«, społeczne w »wołosti«, a dzięki przyjętej zasadzie, że nawet nauczycielem ludowym może być tylko osoba z ludu, że wszystkie urzędy w wołosti mogą sprawować tylko członkowie gminy, włościanin został otoczony tylko ludźmi swego stanu, również ciemnymi, jak on sam. Cały szereg ustaw w Rosyi broni światła 90 milionom ludności włościańskiej. To też posuwając się od zachodniej granicy ku wschodowi widzimy, że różnica pomiędzy chłopem a in-

¹⁾ Bechtiejew str. 180 i 181.

nemi stanami, wzrasta do tego stopnia, że przestają zupełnie rozumieć się wzajemnie; chłop tu ma inną logikę, inną etykę, i inną filozofię.

Emancypacya nie dała włościaninowi ani swobody, ani własności w pełnem znaczeniu tego wyrazu, nie dała tych dwu najpotrzebniejszych warunków do zdobycia tak moralnych, jak i materyalnych bogactw; dawniej pan, rząd i »mir«, dzisiaj tylko rząd i »mir« wciąż się mu narzucają ze swoją opieką, często mającą inne względy, niż jego dobro, na celu, z trudnością więc radzi sobie nawet w swych osobistych sprawach, i albo, rezygnując z myślenia, pozostaje bezwładnym, albo słuca każdego, rzekomo na jego korzyść przemawiającego, podszeptu.

Tak więc uwolnienie włościan z poddaństwa nie przyniosło oczekiwanych korzyści, ani dla państwa, ani dla obu stron, których dotyczyło: szlachty i włościan. Poeta rosyjski Nekrasow jeszcze przed trzydziestu laty tak scharakteryzował skutki uwłaszczenia włościan:

»Wiekowy łańcuch pękl,
Pękl, a końcami
Ugodził: jednym pana
A drugim trafił chłopca«.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ekonomiczne warunki produkcji rolnej.

ROZDZIAŁ I.

Kapitalizm. Ziemia. Cena ziemi. Dzierżawy.

Powstanie kapitału w Rosyi było utrudnione. Przed emancypacją włościan operowano głównie pracą i ziemią. Powstanie kapitalizmu na Zachodzie. Przedostanie się kierunku kapitalistycznego do Rosyi. Wzrost kapitału polega na jego reprodukcji z pomocą pracy. Nauka i wynalazki na usługach kapitalizmu. Wynalazki powodują zmniejszenie zapotrzebowania pracy, przez co ludność traci zarobki. Taniłość robotnika rosyjskiego nie stanęła na przeszkodzie przyływowi kapitałów do przemysłu; kapitały, w rozmaitych przedsiębiorstwach ulokowane, mogą się odradzać w Rosyi tylko kosztem ludności rolniczej własnego państwa, bezpośredniej jednak styczności z samem rolnictwem stale unikają. Produkcya rolnicza w Rosyi wzrastać może dzięki większemu nakładowi pracy z możliwem wyłączeniem kapitału.

Cena ziemi wciąż wzrasta. Cena ziemi w Rosyi niezawsze zależy od rentowności rolnictwa i nie jest objawem dobrobytu ludności rolniczej. Warunki podnoszenia się ceny ziemi. Tablice, wykazujące wzrost ceny ziemi. Na podniesienie się ceny ziemi wpływały spekulacye, łatwość wydzierżawiania ziemi dziesięcinami włościanom i bank włościański. W Rosyi mobilizacya ziemi jest bardzo znaczną; złe skutki tego.

Najbardziej rozpowszechniona w Rosyi forma dzierżawy. Wyzysk włościan z powodu braku ziemi. Im biedniejszy włościanin, tem większą cenę dzierżawną musi płacić. Ilość ziemi wydzierżawianej włościanom. Grunta stale wydzierżawiane włościanom, tylko z trudnością z pod tej formy użytkowania mogą być wyjęte. Skutek przejścia większych obszarów ziemi do rutynicznego gospodarstwa włościańskiego.

Gdy społeczeństwo spożywa mniej niż produkuje, nagromadzona pozostałość reprezentuje ten kapitał jego, który może

być użyty do stworzenia większej pełni życia, rozwijając je i podnosząc we wszystkich przejawach.

Z poprzednich rozdziałów wiemy, że rolnicza ludność Rosyi tych oszczędności ze swego zawodu dobrowolnie nie robiła i robić nie mogła; nie miała też nigdy środków, któreby mogła użyć do zwiększenia lub ulepszenia dalszej produkcji.

W epoce przed emancypacją był zapas ziemi i pracy; temi też dwoma czynnikami, z możliwem wyłączeniem trzeciego, t. j. kapitału, operowano w rolnictwie; po reformie, gdy przy właścicielu została tylko ziemia a u włościanina ziemia wciąż malejąca, i praca, której ilość wciąż wzrastała, w obu tych stanach, nie mogących dojść do zamknięcia rachunku rocznego z zyskiem, stałe brakowało czynnika, niezbędnego w każdej produkcji,—kapitału.

Włościanin, co mógł, zastępował pracą; właściciele ziemscy, widząc, że ten jeden czynnik w społeczeństwie jest w nadmiarze, też cały system produkcji rolnej oparli na nim.

W Europie zachodniej kapitalizm, obejmując mniej więcej równomiernie wszystkie rodzaje produkcji, rozwija się już od lat 200; fizyokraci zdobyli tam wpływy dla rozpowszechnienia idei wolnego hadlu, wolnej konkurencyi i znaczne zaufanie do wielkiego przemysłu; a chociaż i tam złe skutki tej jednostronności nieraz się ujawniały, to jednak organizacya państwowa i społeczna niedopuszczały, by jedne warstwy osiągały zbyt wielkie prawa i korzyści ze stratą innych: to też forma kapitalistyczna obejmuje mniej lub więcej wszystkie zawody; w tym kierunku kształci umysły i miarkuje apetyty grup, któreby chciały swe zyski ciągnąć z innych warstw społeczeństwa.

Rosya obecnie przeżywa fazę, którą Europa Zachodnia przeżywała w końcu XVIII i w początkach XIX stulecia; tu jeszcze i dzisiaj nie można orzec, jakie poglądy ekonomiczne są panującemi; widzieliśmy już, że trudno powiedzieć, jaki kierunek, począwszy od agrarnego komunizmu, kończąc na własności osobistej i na teoriach kapitalistycznej formy produkcji, ma więcej zwolenników w społeczeństwie wśród ekonomistów i w sferach rządowych; rząd z bardzo zrozumiałych względów popiera wielki przemysł krajowy, ale ostatniemi czasy kładzie nacisk i na rozwój przemysłu drobnego; również widzieliśmy wahania w systemie i kierunku, jakiego się trzyma

rząd względem »miru.« Niezależnie od tego niezdecydowania się społeczeństwa kierunek kapitalistyczny przedostał się również do Rosyi i od pół wieku zdobywa tu coraz większe wpływy.

Powstanie kapitału w społeczeństwie i jego wzrost jeszcze J. S. Mill widział w pracy i w ciągłej jego reprodukcji, a znakomite porównanie Milla wzrostu kapitału do wzrostu ludności, która, chociaż wciąż umiera, jednak liczebnie stale się zwiększa, uzmysławia bardzo dobrze proces wzrostu kapitału w społeczeństwie; naturalnie może się on zwiększać tylko pod wpływem pracy, energii i wiedzy, które ludność do niego stosuje; słyszymy atoli, że i w zachodniej Europie rozlegają się wyrzekania, że wiedza nie ogarnia całych mas równomiernie; tam rozwój techniki został skierowany prawie wyłącznie na usługi kapitalizmu: szereg specjalnych nauk jest na służbie u kapitału, kapitalizm je popiera; umysły, wychowane przez kapitalizm, podpatrują zdobycze wiedzy i wyławiają to, co się kapitalizmowi może przydać—mianowicie wynalazki i udoskonalenia techniczne.

Dla kapitalizmu każdy wynalazek, każda maszyna tyle mają wartości, ile oszczędzają pośrednio lub bezpośrednio pracy, gdyż produkt, który zawiera mniej pracy, jest coraz tańszym—podbija szersze rynki. To zaangażowanie nauki przez kapitalizm sprawia, że korzyści z wiedzy spływają nierównomiernie na wszystkie klasy w społeczeństwie, a sama nauka staje się oligarchiczną.

Z tej też przyczyny, gdy z zastosowaniem nowej maszyny lub wynalazku uwalnia się część pracującej ludności od zajęcia, przy którym dotychczas stała, ludność ta ubożeje i przedstawia mniejszą rękomię dobrego nabywcy; produkeya ze swym towarem szuka innych obcych rynków, a gdy ulepszanie techniki wciąż postępuje, ludność traci nadzieję, aby mogła znaleźć w kraju zastosowanie dla swej pracy i emigruje; tak pomiędzy rokiem 1881 a 1890 przeważnie z powyższych przyczyn wyemigrowało z Anglii ludzi w wieku najbardziej produkcyjnym 1 462 839.

Z Niemiec 1 452 970 ¹⁾).

¹⁾ Mikołaj On str. 212.

Wynalazki w technice wciąż postępują i do zaspokojenia potrzeb ludności w danym przedmiocie potrzeba rąk coraz mniej; tak Anglia i Ameryka, zaspakajając obecnie $\frac{2}{3}$ potrzeb ludności całego świata w zakresie wyrobów przemysłu bawełnianego, używają ledwie 600 tysięcy robotników; dawniej dla zaspokojenia tychże potrzeb, pracowały miliony ¹⁾).

Na zachodzie rozrastał się kapitalizm, ponieważ powstające w rozmaitych zawodach kapitały szły na użytek tychże zawodów, a każdy broniąc swoich interesów, niedopuszczał do nadmiernego wyzysku przez innych, i podział dostatków, chociaż naturalnie nie był idealnym, stwarzał jednak możliwy modus vivendi.

Ludność rolnicza w Rosyi, stanowiąca 88% całej ludności, nie miała środków, któreby mogła skierować na udoskonalenia, przyczyniające się do zwiększenia produkcji oraz zmniejszenia jej kosztów; tu wiedza stała się jeszcze bardziej oligarchiczną, niż gdziekolwiek, a w tem znaczeniu, że jest dostępną ludności w jak najszerszym zakresie, nietylko jako wykształcenie ogólne, ale i jako dokładna znajomość zawodów, rzecz można, nie istnieje. Staje się więc zrozumiałem, dla czego zdobycze wiedzy rolniczej nie przebijają skorupy zacofania rolniczego w Rosyi.

Robotnik rosyjski, o niskiej skali potrzeb życiowych, porzestaje na płacy niskiej, zatem zdawałoby się, że i w przemyśle udoskonalenia techniczne i rozpowszechnienie maszyn tu powinnyby postępować wolno, stało się jednak inaczej. Otwarte ramiona rządu dla obcych kapitałów i nadawanie przywilejów, a jeszcze bardziej rządowych obstalunków i gwarancyj, wywołały napływ kapitałów, nagromadzonych gdzieindziej, i te najpierw się zwróciły do budowy kolei i eksploatacji bogactw kopalnych, gdy się jednak wyjaśniło, że robotnik rosyjski, jakkolwiek tani, jest jednak dzięki swej niekulturalności, droższym od niemieckiego lub angielskiego, zwróciły się do przemysłu przetwórczego.

Rozwój tego przemysłu już w znacznym stopniu zwyciężył istniejący dotychczas przemysł drobny, uwolnił masę rąk ro-

¹⁾ l. c. str. 211.

boczych i zmusił całą ludność rolniczą, pokrywać wszystkie swe potrzeby przez sprzedaż zboża.

Mimo zmniejszonej płatniczej zdolności u całej warstwy rolniczej w państwie, kapitały się jednak gromadzą, dzięki pośredniemu opodatkowaniu ludności przez pobory wewnętrzne i przez cła graniczne. Kapitały te jednak mogą się nagromadzać tu tylko kosztem zmniejszonej konsumpcji mas; stworzyło się przymusowe oddzielanie części produktów na rzecz klas nierolniczych, do czego, oprócz budżetu państwowego, przyczyniły się najbardziej nowo powstałe środki obrotów produktami.

Ludność rolnicza, pozostając bez wiedzy, coraz mniej miała środków obrotowych i wszystkie swe usiłowania skierowała do zwiększenia przestrzeni ornej; ruch ten pozwala przynajmniej trzymać się przy tej samej ilości produktów, chociaż zawsze kosztem nakładu większej pracy.

Rozwój techniki objął wszystkie gałęzie produkcji, objął przemysł i środki przewozowe, nie dotknął jednak rolnictwa; w państwie zaś rolniczym kapitały, ulokowane w rozmaitych przedsiębiorstwach, odradzają się tylko dzięki rolnictwu; każdej jesieni pieniądze z banków odpływają na prowincję, zwykle w jesieni nawet wypuszcza się pieniądź papierowy, a gdy operacje ze zbożem zostaną załatwione, pieniądź znowu powraca do kas państwowych i prywatnych; w tym też czasie cała klasa przemysłowców i komersantów realizuje swe weksle. Ludność rolnicza, po opędzeniu wydatków na gospodarstwo oraz potrzeby życiowe i państwowe, końca z końcem nie związuje, a wciąż rosnąca cena ziemi już nie pozwala jej powiększać środków obrotowych.

Dla właścicieli ziemskich, przy wciąż rosnącej potrzebie ziemi wśród ludności, okazało się więcej zyskownem wszędzie i w ciągu wszystkich czterech pór roku podpatrywać i wyzyskiwać nędzę i potrzeby chłopą, aby zużytkować tanio pozostałą u niego siłę roboczą, aniżeli samemu zdobywać wiedzę lub kształcić się zawodowo.

Streszczając powyższe uwagi, możemy powiedzieć, że kapitalizm w Rosyi, jak i na całym świecie wzrasta, lecz tu odradzają się i zwiększają kapitały tylko dzięki ludności rolniczej własnego państwa, jako warstwy najliczniejszej, jako głównego konsumenta produktów przemysłu przetwórczego, oraz głów-

wnego płatnika we wszystkich innych gałęziach, gdziekolwiek kapitały zostały uwięzione; kapitały te jednak starannie unikają bezpośredniego związku z samem rolnictwem, do niego nie wchodzi i jego nie ożywiają, to też rolnictwo zmuszone jest ratować się, zwiększając nakład dwu innych niezbędnych w każdej produkcji czynników: pracy i ziemi; to zwiększenie przy braku wiedzy i kapitału jest tylko ilościowe: zwiększa się przestrzeń ornej ziemi; do większej przestrzeni stosuje się większą ilość pracy; tym więc obu czynnikom należy się przyjrzeć.

Ziemia, zajęta przez ludność w państwie, ilościowo zawsze jest ściśle ograniczoną; zatem, gdy ludność się zwiększa, jest rzeczą normalną, że na jednostkę ludności przypada jej coraz mniej, zwiększa się na nią zapotrzebowanie, zwiększa się jej cena. W obecnych warunkach rozwoju społeczeństwa wartości ziemi nie możemy rozumieć inaczej, jak tylko, że przedstawia ona skapitalizowaną sumę przeciętnego rocznego z niej dochodu; przy tem kapitalizowaniu musimy się posługiwać, jako współczynnikiem, takim procentem, jaki istnieje w państwie od pożyczek przy najpewniejszej rękojmi, czyli procent, jaki płaci państwo, a im stopa procentowa w państwie jest wyższa, tem cena ziemi bywa niższą; tak więc cena ziemi zależy od jej wartości użytkowej i od stopy procentowej, płaconej przez państwo.

Na cenę ziemi wpływają jeszcze inne czynniki, które sprawiają, że cena bywa znacznie wyższą, aniżeli istotna wartość ziemi; z czynników tych jest najważniejszym podaż ziemi i popyt na nią.

Gdy znaczna ilość ludności trudni się wyłącznie rolnictwem i ta ludność uczuwa brak ziemi, to ona bywa zmuszoną coraz mniej oglądać się na istotną wartość ziemi i w takim razie ceny płacone dzięki konkurencyi śród nabywców nie zostają w żadnym stosunku, ani do zysku, jaki z tej ziemi można otrzymać, ani do procentu, jakoby można otrzymywać z tegoż kapitału, umieszczonego w innem przedsiębiorstwie. Wzrost więc ceny na ziemię niezawsze może być miernikiem zyskowności rolnictwa, jako interesu, ani też objawem dobrobytu ludności rolniczej, a Rosya właśnie przedstawia przykład, jak dalece wzrost ceny na ziemię może być wynikiem wręcz odmiennych przyczyn. Na podniesienie się ceny ziemi wpływa

jeszcze, i to w b. wysokim stopniu, liczebny stosunek rolników w państwie do ilości ludzi zajętych w innych zawodach; widzieliśmy, że w Rosyi $\frac{1}{2}$ rolników przenosi 80. Innemi słowy, taki procent ludności może żyć tylko z pracy na roli i do innych zajęć nie jest przygotowany lub uzdolniony, gdy więc masy ludności zmuszone są trzymać się ziemi, łatwo powstaje zanedbto wielki na nią popyt.

Z innych przyczyn, które w tym samym kierunku działają, wskażę następujące: od emancypacji włościan aż do chwili spłacenia ostatniej raty wykupowej, a więc do 1931 roku z obiegu handlowego wycofane są ziemie włościańskie: ziemię włościańską może nabyć tylko włościanin i to z warunkiem zapłacenia całej sumy wykupowej; oczywiście że przez to podaż ziemi została znacznie zredukowaną.

Ziemie państwowe, domu panującego i duchowieństwa także nie ulegają sprzedaży, zatem źródłem, skąd można nabyć ziemię, są tylko ziemie prywatnych właścicieli ziemskich.

Przed emancypacją włościan tylko szlachta miała wyłączne prawo władania ziemią; od roku 1861 pod względem możliwości nabywania ziemi wszystkie stany zostały równouprawnione, co znowu znacznie zwiększyło popyt na ziemię. Wysoki $\frac{1}{2}$ w państwie oraz wysokie dywidendy w innych przedsiębiorstwach, zdawałoby się, muszą obniżyć cenę ziemi; częste jednak bankructwa bankowe, częste zmiany w polityce państwowej, narażają inne przedsiębiorstwa na większe ryzyko, aniżeli lokata kapitału w ziemi; wreszcie wspomniane spekulacje ziemią a przede wszystkim znaczne i stałe zapotrzebowanie ziemi ze strony włościan, łącznie ze współdziałaniem banku włościańskiego, sprawiły, że, pomimo upadającego rolnictwa, pomimo nieznaczących dochodów, jakie rola przynosi, cena ziemi wciąż wzrasta. Wzrost przeciętnych cen w państwie tak się przedstawia.

Przed reformą za dziesięcinę:

w Rosyi europejskiej przeciętnie płacono		15 r.
Po roku 1866	»	28 »
» » 1876	»	45 »
» » 1880	»	70 »
Obecnie	»	około 100 » i wyżej ¹⁾

¹⁾ Milukow I, str. 79.

Według danych Departamentu Rolnictwa i Przemysłu Wiejskiego w roku 1891-go wzrost ceny na ziemię w pojedynczych okolicach państwa tak się przedstawia: ¹⁾

Kraje	Cena dziesięciny		% wzrostu
	1860	1889	
Południowo - Stepowy	22	83	158 ^o / _o
Południowo - Zachodni	43	119	129
Centralny - Czarnoziemny	37	101	129
Północno - Czarnoziemny	42	95	113
Wschodnio - Czarnoziemny	23	55	113
Centralny - Przemysłowy	16	44	127
Zachodni	25	48	83
Środkowej - Wołgi	19	46	124
Północno - Zachodni	12	44	162
Nadbałtycki	55	84	53
Przeciętnie w państwie	28	71	108 ^o / _o

Rosła więc cena ziemi, pomimo że w tym samym czasie stwierdzamy zupełną stagnację w rolnictwie, a także spadek ceny na pracę; ten wzrost, oprócz wyżej podanych przyczyn, tłumaczy się tem, że jednocześnie rosły ceny dzierżawne, tem, że, jak podaliśmy, wyżej silne odłożenie ziem właścicieli ziemskich ułatwiały nabycie; a możliwość oddzierżawiania kupionej ziemi pozwalała nabywcom przy kupnie wkładać cały rozporządzalny kapitał w ziemię, nie troszcząc się o środki obrotowe, niezbędne przy prowadzeniu gospodarstwa własnego.

Nadpłaty, zrobione przy kupnie przecenionego majątku, wobec wzrastających cen, uchodziły bezkarnie; zarobek nabywca przypisywał własnym zdolnościom, sam w dalszym ciągu stawał się odważniejszym, a powodzenie pociągało do tej spekulacji innych. Oprócz więc naturalnych przyczyn wzrostu cen ziemi, czynnym tu się okazał jeszcze, jak już zaznaczyłem wyżej, żywioł spekulantów, głód na ziemię włościan, oraz instytucja rządowa — bank włościański.

¹⁾ St. Piotrowski str. 222 (szczegółowo według różnych okręgów: «Sielsko-chozajstwiennija i statističeskija swiedienja». Wydanie Departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego, serya IV 1891, str. 11—12.

Spekulanci pochodzą głównie z zawodu nie rolniczego; mając umysł więcej zdolny do eksploatacji tego, co już nagromadzono, aniżeli do wytwarzania i gospodarzenia na roli, gdy przychodzą do posiadania ziemi, w krótkim czasie przyprowadzają gospodarstwo do zupełnej ruiny, a nawet, gdy osiadają na stałe, mało trudnią się rolnictwem, głównie spekulują na nędzy włościańskiej.

Pomimo całej swej szkodliwości ruch własności ziemskiej wyrażający się w jej przechodzeniu z rąk do rąk, jest bardzo znaczny: według urzędowej statystyki Odeskiego Powiatowego Zarządu Ziemskiego w powiecie odeskim liczono dziesięcin ziemi ogółem 867 242; wypadków przejścia ziemi z rąk do rąk w roku 1889-m było 132; przyczem zmieniło swych właścicieli 48206 dziesięcin; zaś w przeciągu lat 20-tu pomiędzy latami 1869-m a 1889-m przejście ziemi z rąk jednego właściciela do drugiego objęło 752 130 dziesięcin; w tem sama szlachta sprzedała 191 102 dziesięciny; zatem tylko lud uwłaszczony — jakkolwiek przymusowo — przetrwał przy warsztacie rolnym, zaś z innych stanów tylko nieznaczny procent właścicieli ziemskich przy nim pozostał.

Wprawdzie przedstawiony przykład jest wyjątkowym, mimo to jednak mobilizacja ziemi w całym państwie jest bardzo znaczną, a straty, jakie na tem ponosi rolnictwo, są niepowetowane, gdyż tu nie przypływają do rolnictwa specjaliści, wykształceni w zawodzie rolniczym, lecz spekulanci, dążący głównie do tego, aby nabytą jednostkę gospodarczą wyzyskać i jak najprędzej odprzedać.

Państwo jednak w swem prawodawstwie nie kładzie najmniejszej tamy temu masowemu niszczeniu bogactwa społecznego, nagromadzonego przez szereg pokoleń, a przecież skrępować tę spekulację byłoby dla państwa sprawą bardzo łatwą: wystarczyłoby tylko na wzór Württembergu zabronić sprzedaży kupionej ziemi wcześniej, jak po upływie dość znacznego czasu, w ciągu którego nowy nabywca zmuszony jest utrzymać całość jednostki gospodarczej nietykającą.

Wspomnieliśmy, że łatwość wydzierżawienia ziemi, oraz stale rosąca cena, jest jednym z bodźców do mobilizacji ziemi.

Dzierżawę można rozpatrywać, jako spółkę złożoną z właściciela, wnoszącego kapitał zakładowy, i dzierżawcy, dającego

kapitał obrotowy w obu jego formach: stałej (żywy i martwy inwentarz), oraz obiegowej (zapasy w naturze i gotówce). W spółce tej jednak właściciel woli mieć stały procent od swego kapitału, a że sam nie chce narażać się na ryzyko, ustępuje zysk przedsiębiorczy na rzecz dzierżawcy

Można rozpatrywać dzierżawę, jako kupno majątku przez dzierżawcę za pożyczone pieniądze.

W Rosyi istnieje kilka form dzierżawienia: jedna rozpowszechniona więcej na kresach zachodnich, więcej racjonalna — polega na wydzierżawianiu całej jednostki gospodarczej na pewien okres. Właściciele ziemscy najczęściej wskutek odłużenia, posiadając zbyt mało kapitału obrotowego, prowadzą gospodarstwo coraz gorzej, wreszcie wydzierżawiają majątek przedsiębiorcy, którego całe mienie stanowi kapitał obrotowy; cała uwaga tego dzierżawcy skupia się na wynalezieniu właściwego i opłacającego się sposobu użycia tego kapitału, często więc widzimy, że na majątku, na którym właściciel tracił, dzierżawca wychodzi z zyskiem.

Druga, bardziej rozpowszechniona w samej Rosyi, forma dzierżawy jest wydzierżawianie ziemi sąsiednim włościanom dziesięcinami; ta forma rozpada się na niezliczoną moc kombinacyj a więc: za gotówkę, za odrodek, za gotówkę i odrodek, za część plonu i t. p. Forma ta powstała w majątkach, gdzie włościanom nadano bardzo szczupłą ilość ziemi; — w jej braku, rodzina nie miała gdzie zastosować swej pracy; dobiegało się więc ziemi tytułem dzierżawy od właściciela a system przejściowy, utrzymujący w zależności włościan od dworów, w formie odrobków za ziemię uwłaszczoną, poddał myśl przeniesienia tych odrobków na ziemię dzierżawioną.

Wskutek braku ziemi u włościan, wskutek konkurencji pomiędzy niemi, forma ta daje możność otrzymywania największego zysku z ziemi; trudno jednak przy niej być pewnym trwałości dochodu z roli, a jeszcze trudniej ustrzedz ją od wyjałowienia.

Prócz Rosyi system ten najwięcej rozpowszechnionym jest w Irlandyi.

W Rosyi niezawsze dzierżawią pojedynczy gospodarze, często dzierżawi »mir«, artele lub spółki; włościanie, o ile mogą, starają się płacić gotówką; niezawsze jednak jest to możliwem

i wówczas są zmuszeni brać ziemię za odrobek, w którym zawsze czują wspomnienie pańszczyzny; system ten, oparty na pracy przymusowej wstręt w nich budzi. Zwiększona ludność włościańska, gdy majątki potrzebują niewielu robotników, a fabryki i przemysł dzięki udoskonaleniom techniki zmniejszają ilość rąk zajętych, nie może zużytkować swego wolnego czasu przy tak szczupłym zapotrzebowaniu pracy, zmuszoną jest uciekać się do wydzierżawiania ziemi, chociażby na bardzo niedogodnych warunkach, i gdy, po roku, obejrzy się gospodarz, że przepracował za darmo, lub z zyskiem bardzo małym, zawsze mniejszym od wartości wyłożonej pracy, ma przynajmniej to moralne zadowolenie, że cały rok przeżył w zaszczytnej roli samodzielnego gospodarza.

Wogóle włościanie dzierżawią tem więcej, im więcej jest w chacie robotników męzkich a w gospodarstwie inwentarza roboczego i im mniej przypada na rodzinę ziemi uwłaszczonej.

W Rosyi Europejskiej włościanie dzierżawią 11 mil. dz., z nich mają pod zasiewami 6·1 mil. dz., z których zbierają po potrąceniu nasienia 174 mil. pud.; Maress określa tę ilość na 140 mil. pud.; M. Kowalewski na 132 mil. pud.; Karysiew cyfry ziemi dzierżawionej w słowniku Brockhaus - Efron podaje znacznie wyższe ¹⁾).

W gubernii Połtawskiej za jedną dziesięcinę ornej ziemi zobowiązani są zabrać i zwieźć do młocarni plon z 1ej do 1¹/₄ dziesięciny.

Bogatsi z włościan często dzierżawią za gotówkę, a już zawsze dzierżawią taniej, niż biedniejsi; mianowicie statystyka ziemstwa w gub. Saratowskiej i Woroneżskiej podaje, że:

Włościanie gospodarzący na ziemi:

do 5-iu dziesięcin	płacą za 1 dz. dzierżawy	7 r. 20 k.
» 15	» » » »	5 r. 92 k.
» 25	» » » »	5 r. 62 k.
» 50	» » » »	4 r. 69 k.
wyżej	» » » »	3 r. 37 k. ²⁾

Cyfry powyższe stwierdzają, że w miarę jak zmniejsza się majątkowa odpowiedzialność dzierżawcy, a z drugiej strony

¹⁾ Lochtin str. 224.

²⁾ Mikołaj On str. 156.

zwiększa się u niego potrzeba dodzierżawienia ziemi, właściciel ziemski zmusza go do opłacania wyższej dzierżawy.

Te fakta stwierdzają się jeszcze spekulacjami dzierżawnymi: mianowicie bogatsi z włościan wydzierżawiają większe przestrzenie za niższą opłatą a mając wszystkich w »mirze« zależnymi od siebie, oddzierżawiają uboższym sąsiadom mniejsze działki po cenie podwójnej.

Jakkolwiek przy tym systemie dzierżawy nie może być mowy o zysku z ziemi, jest to jednak sposób znalezienia pracy, dającej bardzo zmienne a zawsze nieznaczne wynagrodzenie. Ten system jest skutkiem zanikającego drobnego przemysłu, niewystarczającej ilości ziemi uwłaszczonej, wreszcie wzrostu ludności.

Ziemie dzierżawione weszły do budżetu włościanina, chłop zrosł się z niemi w ciągu lat i ziemie te zabrane od niego być nie mogą. Dzierżawią więc, płacą lub odrabiają; lecz gdzie tylko nowy właściciel chciał te ziemie zachować przy własnem gospodarstwie, włościanie się mszczą, palą, podają skargi i nawet przypuścić nie chcą, żeby te ziemie z ich rąk wyjść mogły. W miarę więc wzrostu ludności wzrasta i ilość ziemi dodzierżawianej; skutek jest ten, że z każdym rokiem coraz większa przestrzeń gruntów ornych przechodzi do gospodarstwa rutynicznego a nie kierowanego żadną wiedzą; wyczerpuje się bogactwo ziemi coraz bardziej i obniżają się urodzaje.

Może to być dziwne, ale tak się wszystko w Rosyi składa, że zapożyczając kulturę zachodnią, zaszczerpia się i przyjmuje w niej przeważnie to, co zachodnie państwa trapi, co w nich samych z trudnością daje się uporządkować, lub z czem sobie jeszcze nie poradziły.

Widzieliśmy już, że komfort i w pewnym stopniu zwiększone wymagania życiowe tam były wynikiem zamożności, wspierały się na już nagromadzonych i wzrastających dostatkach.

Tu szlachta przyjęła tylko zamiłowanie do komfortu, wskutek czego niema się odwagi zaprzeczyć przewidywaniom wielu badaczy, przepowiadających blizkie zupełne zniknięcie szlacheckiej własności ziemskiej.

Gdy na zachodzie gospodarstwo dzierżawne wogóle jest nieznaczne, a zbyt drobne dzierżawy trafiają się bardzo rzadko, tu od uwłaszczenia włościan od tej ostatniej kategorii zaczęło

się gospodarstwo rolne; na zachodzie proletaryat powstał wskutek masowego wywłaszczenia ludności rolniczej, lub zjawienie się wielkiego przemysłu fabrycznego, ku któremu zwróciły się kapitały; tu proletaryat wyłania się spośród samej ludności rolniczej niezależnie od proletaryatu, wytwarzanego przez fabryki.

Na zachodzie ludność nie znajdująca pola dla pracy w ojczyźnie emigrowała, a ponieważ była oświecona, przyjmowano ją chętnie, gdyż wzbogacała sobą zamorskie kraje i sobie byt zapewniała. Ludność rosyjska nie stanowi dodatniego żywiołu emigracyjnego. ma ona bowiem tylko siłę roboczą i bardzo niską rutynę uprawy roli; może emigrować tylko do krajów bardzo pierwotnych, a gdy te obecnie pozostały już tylko w okolicach klimatycznie bardzo niedogodnie położonych, wraca ludność do »miru«, dodzierżawia ziemię i tam przy najszczuplejszym zapasie wiedzy z lichym inwentarzem, pierwotnymi narzędziami masowo wyzyskuje ziemię. Rodziła ta ziemia, póki mogła, wreszcie się wyczerpała i oto w kwitnących niegdyś okolicach powstały nieurodzaje i głody.

ROZDZIAŁ II.

Praca. Robotnik rolny. Wychodźtwa na sezonowe roboty polowe. Emigracya do Syberyi.

Istota pracy. — Kwestya robotnicza. — Jej zawisłość. — Warunki pracy. w przemyśle fabrycznym i w rolnictwie. — W Rosyi ogólna wydajność pracy jest małą. — Przyczyny i skutki tego. — Ilość robotników fabrycznych. — Złe warunki, w których robotnik na fabryce musi pracować. — Położenie robotnika, jeśli zawieszta się gospodarstwo folwarczne, a ziemię się parceluje. — Ilość wolnego robotnika w guberniach centralnych. — Warunki w rolnictwie, zmuszające uciekać się do sprawozdania robotników obcych. — Wychodźtwa na polowe roboty w Rosyi. — Warunki w okolicach, wysyłających robotników. — Wychodźtwa, jako zwiastun emigracyi. — Wychodźtwa w pewnych warunkach staje się niezbędnem tak dla państwa, jak dla społeczeństwa. — Niedogodności w gospodarstwie, wynikające z używania obcego robotnika. — Gubernije wysyłające robotników. — Statystyka. — Gubernije sprowadzające robotników. — Charakterystyka tamtejszych gospodarstw. — Przebieg wędrówki robotnika, niewygody i koszta ponoszone przy tem. — Warunki i rynki najmu. — Przepisy regulujące stosunek pomiędzy pracodawcą, a robotnikiem. — Przepisy te celu nie osiągają. — Nieuregulowanie wychodźtwa. — Pomoc ze strony ziemstw. — Kolonizacya Syberyi. — Przyczyny, które wywołały emigracyę. — Przemówienie Aleksandra III do włościan rozwiało nadzieję dodatku ziemi. — Gorączka emigracyjna. — Chwiejne stanowisko rządu. — Kolej syberyjska przechyla opinię rządu na stronę emigracyi. — Można przewidywać, że kolonizacya Syberyi nie podniesie dobrobytu ludności włościańskiej. — Uzasadnienie tego twierdzenia. — Kolonizacya na Zachodzie, a w Rosyi.

Mówi się: »ziemia, złoto i wiedza, jako takie, bez pracy nie dadzą ani mieszkania, ani ubrania, ani też środków żywności«: W Rosyi ziemi jest dosyć i jest zapas rąk do pracy, lecz zabrakło wiedzy, nie było czynnika kierującego tą pracą; ztąd więc wynika, że tylko praca, poparta wiedzą, może zapewnić ludności dobrobyt. Praca, jako taka, w istocie swej, jako funkcyja

mięśni, naturalnie nie może być czynnością przykrą, tak jak nie jest przykrem patrzenie lub słuchanie, lecz już bliższe przyjrzenie się do niej nie pozwala nazwać ją przyjemną wtedy, gdy trzeba przewycięzać zbyt wielkie przeszkody, gdy jest przymusową, lub gdy wyszerpuje organizm; te zaś czynniki w rozmaitem skombinowaniu tak dawno przyłgły do pracy, że nawet klątwa na Adama, zawiera w sobie tylko skazanie go na pracę. Istotnie, trzeba się zgodzić z określeniem, że szczęście polega na możliwości nie pracowania, co należy rozumieć, jako możliwość pracowania wówczas, kiedy się chce, tyle ile się może, i w tym zawodzie, który odpowiada usposobieniu i zdolnościom; lecz takich rodzajów pracy jest nie wiele, tak mało, że je się zalicza do przyjemności; natomiast nawet tańczenie lub polowanie i t. p.; stają się pracą i to bardzo uciążliwą, gdy do nich się przymiesza pierwiastek przymusu.

Człowiek pierwotny chyba nigdy pracy nie szukał; przeciwnie uciekał od niej, ile mógł i jak długo mógł; zajmowanie nowych lasów i rzek z niewyczerpaną jeszcze ilością zwierza w wiekach od XIII-go do XV-go przez ludność centralnej Rosji jest tego wyrazem i tylko wciąż rosnące potrzeby człowieka zmuszają go do większego wysiłku pracy, oswajają z nią, stwarzają z niej wreszcie drugą jego naturę; następnie u człowieka kulturnego chęć zapobieżenia innym dotkliwszym przykrościom jako to: by zabezpieczyć się od nadzwyczajnych wypadków, mieć zapewnioną starość, uzyskać niezależność, chęć zapewnienia bytu dzieciom, sprawia, że człowiek często dobrowolnie bierze się do pracy.

Umysł wciąż pracujący, a rozwijający się w rozwoju ludzkości, przenosi fizyczną pracę osobistą na pracę zwierząt, wreszcie na siły przyrody. (Mówiąc o pracy mam na myśli obecnie pracę fizyczną a w dalszym ciągu tylko pracę robotnika rolnego, lub fabrycznego). Różne zdolności pojedynczych ludzi a częściej ślepy przypadek sprawia, że nawet na najniższym szczeblu kultury spotykamy różnicę zamożności: dzieci rodziców zamożniejszych mają większe szanse dojść do jeszcze większej zamożności, i tak się rozwija dyferencyacja społeczna; do czego ona doprowadzi w przyszłości, przewidzieć trudno, obecnie jednak spostrzegamy, że większość ludzi pracuje zbyt wiele, mniejszość zbyt mało; w dodatku ta większość otrzymuje wy-

nagrodzenie za pracę często niewystarczające na przeżycie, przez co powstała kwestya robotnicza.

Socjaliści widzą rozwiązanie tej kwestyi w ułatwieniu robotnikowi stania się samodzielnym przedsiębiorcą; w dobie obecnej takie rozwiązanie uważa się często jako panaceum na nędzę ludności robotniczej. Głody wśród włościan w Rosyi zaprzeczają najwymowniej uniwersalności tego środka; tu narzędzia pracy są w ręku robotnika, rezultat pracy do niego należy, mimo to dogospodarzył się on do zera; niezaprzecza to w żadnym razie korzyściom, spływającym na robotnika, jeżeli narzędzia pracy do niego należą, lecz do osiągnięcia dobrobytu ludności, ten jeden środek nie wystarcza; do tego niezbędnem jest harmonijne ustosunkowanie i rozwój wszystkich stron życia zarówno ekonomicznego, jako też społecznego i prawnego.

Nadto działają tu inne czynniki: n, p.: w rolnictwie na wyprodukowanie 1-go puda żyta składa się, obok innych kosztów, wartość odpowiedniej pracy ludzkiej; tę cenimy wedle potrzeb życiowych rodziny robotnika; wartość puda żyta będzie się równała wyłożonym nań kosztom; przypuśćmy że pud żyta kosztuje producenta 50 kop., ale do otrzymania tych 50 kop. trzeba żyto dowieść do portu, ponieść pewne wydatki przy samej sprzedaży, wreszcie zawieźć morzem do Hamburga; włącznie z pomienionymi wydatkami to żyto kosztuje kop. 90 lecz tu się okazało, że żyto, z innych krajów dowiezione, sprzedaje się po kop. 80, przeto te brakujące 10 kop. przyjmuje na siebie producent, sprzedaje więc o 10 kop. niżej wartości t. j. niżej kosztów produkcji; naturalnie traci, i traci niezależnie od tego, czy grunt posiada na własność, czy go dzierżawi, a traci z tego powodu, że obecnie, przy rozwiniętych środkach komunikacji i stosunkach handlowych cena każdego produktu określa się wartością tego czasu, który jest społecznie niezbędnym na zaspokojenie rynku wszechświatowego.

Zastosowanie maszyn oszczędza robotnika, zwiększa wydajność pracy; udoskonalenia techniki rolnej, podniesienie kultury roli, stosowanie nawozów zwiększa plony i w takim razie pud kosztuje taniej; stąd wynika, że w jednym kraju zboże produkuje się taniej, w innym drożej, a gdy się spotykają na

jednym rynku, ten traci, kto niepotrafił zboża wyprodukować tanio, kto pozostał w tyle za postępem rolnictwa.

Dzisiaj ani państw, ani narodów izolowanych niema, każdy postęp, który został osiągnięty w jednym kraju, zmusza do postępu inne; oporni skazani są na bankructwo, zatem i dobrobyt w narodzie wobec wyżej przytoczonych czynników może być osiągnięty tylko tam, gdzie naród podąża za kulturą innych narodów.

Rolnictwo i przemysł w Niemczech rozwijają się głównie dzięki oszczędnemu obchodzeniu się z pracą, to obok innych przyczyn, dało możliwość podnieść się tam płacy roboczej w ubiegłym stuleciu potrójnie.

Widzieliśmy już, że w Rosji ceny robotnika nawet nieco spadają, wydajność pracy jednak jest tak małą, że ten robotnik jak w rolnictwie tak i w przemyśle kosztuje przedsiębiorcę, a zwłaszcza rolnika, za drogo z następujących przyczyn: 1) robotnik jest bardzo niewykształcony, niezdolny i niepracowity; 2) przy niskich urodzajach, pracy jego przypada dość dużo na jednostkę produkcji; 3) robotnik źle się odżywia 4) ma on zbyt małe potrzeby i nie troszczy się o to, by wyjść z tego stanu; 5) przenosząc się często od pracy w rolnictwie do fabryk, lub miast, jest on tylko nawpół rolnym robotnikiem i w robotach rolnych nie jest dość dbały, w każdym razie nie ma tego tradycyjnego przywiązania do ziemi, które charakteryzuje rolnika innych krajów n. p. Szwajcaryi, prowincyj nadreńskich i innych.

Widzimy w ogóle, że rosyjski rolnik nie posiada tego zaufania do ziemi, tej pewności, że ona każdą pracę jego, każdy włożony nakład przyjmie i przechowa, by następnie nie tylko wyżywić, ale i wynagrodzić swego gospodarza.

Ludność wynajmująca się do robót fabrycznych lub gospodarczych nie znajduje się w jednakowych warunkach a nie ulega wątpliwości, że praca w rolnictwie daje znaczne dogodności. Na fabryce robotnik coraz bardziej staje się zależnym od niej, gdyż wyrzucony ze swego zagonu, gdzie go zastąpił ktoś inny, małe ma szanse powrotu, oszczędzać może bardzo nie wiele, zatem i opierać się obniżaniu ceny zarobkowej może bardzo niedługo; robota jednostajna, monotonna sprawa,

że robotnik traci nawet zdolność do innego zajęcia; z tego powodu upadek danego przemysłu, lub bankructwo, jest dla robotnika jeszcze tem większą klęską, że zwykle to się dzieje nagle i nie daje robotnikowi dość czasu przygotować się do nowych warunków; pracuje w dusznem otoczeniu, prędko siły traci i marnieje. Przemysł jednak nieco lepiej płaci a dzięki zastosowaniu maszyn, mniej wymaga wysiłku pracy fizycznej, działa zwykle w okolicy więcej zaludnionej, pozwala na więcej rozrywek i tem pociąga; to też ci, co służyli w wojsku lub byli na służbie w mieście, chętniej dążą do fabryk, niż wracają do roli.

W Rosyi robotnikami fabrycznymi stali się ci, którzy nie otrzymali ziemi w czasie reformy, albo ci z uwłaszczonych, którzy tak zalegli z podatkami, że się swej ziemi wyrzekli; wreszcie idą do fabryk i ci, którzy wskutek działów rodzinnych lub »mirskich« doszli do tak małej ilości ziemi, że ta ich żywić już nie może.

Według cyfr z roku 1892 cały zastęp robotników fabrycznych w Rosyi liczył 1 132 000 osób, pobierających dziś od 3-ich do 5-ciu razy mniejsze wynagrodzenie od robotnika angielskiego. Jest w tem wiele prawdy, że robotnik rosyjski jest mniej wart, ale niezaprzeczenie, że i wyzysk ze strony fabrykantów, wobec nadmiaru rąk robotniczych, gra tu wielką rolę. Według Dementiewa gub. Moskiewska, Tulska, Rianzańska, Kałuska, na fabrykach mają już 55% robotników, których rodzice stale pracowali na fabrykach w tych samych zawodach. Trudno wierzyć, żeby taki robotnik jeszcze nie był dość uzdolnionym fachowo.

Janżuł i Dementiew stwierdzają cyframi stałe obniżanie się płacy. Fabrykanci rosyjscy celują w wyzyskiwaniu robotników; w porównaniu z Królestwem Polskiem tu robotnik dłużej pracuje i mniejsze pobiera wynagrodzenie.

Gdy wyszło prawo o nieużywaniu do robót na fabrykach nieletnich do lat 12, określające także, że młodzież od lat 12-tu do 16-tu może pracować tylko w dzień i to nie więcej nad 8 godzin na dobę i tylko 4 godziny bez przerwy, oraz że dzieci, pracujące na fabryce, muszą chodzić do szkół—już w rok po tem fabrykanci w miejsce dzieci przyjęli pracowników dorosłych, nie chcąc względem robotnika mieć żadnych zobowiązań lub też ograniczeń.

Praca kobiet w Moskiewskim okręgu stanowi 31½% z płacą do połowy niższą, aniżeli wynagrodzenie mężczyzn.

W rolnictwie chylenie się do bankructwa trwa długo z rozmaitemi wahaniami ku polepszeniu: tu robotnik ma czas obejrzeć się za służbą, ma zwykle bliską przeprowadzkę; zajęcie w rolnictwie jest różnorodnem, stanowi więc poniekąd odpoczynek po robocie poprzedniej; dużo zdarza się w pracy przerw naturalnych, a samą robotę łatwo tu zastosować do siły, płci i wieku.

Wynagrodzenie robotnika rolnego, ogólnie biorąc, jest niejednostajne, bo zależne od ważności zajęcia, co sprawia, że tu robotnik czuje mniej niezadowolenia ze swego losu, aniżeli robotnik fabryczny; zachodzi bowiem pewne zespolenie jego z gospodarstwem, w którym pracuje: — tu pasie się jego krowa, sam on otrzymuje mieszkanie, opał, ogród, w dodatku, gdy widzi nieurodzaj, rozumie łatwo, że sam interes jest strasnym i poniekąd miarkuje swe wynagrodzenie; do produktu pracy rościć może mniej pretensyi, gdyż przy tym samym udziale z jego strony rezultat bywa bardzo różny, rozumie więc, że nie samej tylko jego pracy zawdzięcza się ten lub inny wynik z przedsiębiorstwa.

Przyjmuje się, jako norma, że jeden robotnik może uprawić w północnej części Rosyi 4 dzies. w środkowej 6, w południowej 8. Według obliczeń S. A. Korolenki z roku 1892-go wypada, że w 50-ciu guberniach Rosyi Europ. robotników zdolnych do pracy jest 35 712 000, ponieważ zaś potrzeby w rolnictwie, przemyśle, służbie, przewozie et. c. zużytkowują 30 124 000, zatem robotnika zbytecznego ma Rosya 5 588 000 ¹⁾ Znaczna część tych sił, rzucona na rynek roboczy, w wysokim stopniu obniża cenę pracy, a to z kolei wstrzymuje rozpowszechnianie się maszyn w rolnictwie i wywołuje pogorszenie bytu całej klasy robotniczej.

Nierównomierny stopień zaludnienia rozmaitych okolic, a jeszcze więcej różna ilość w każdej okolicy gospodarstw średnich i większych pociąga za sobą różnorodność w organizacji pracy, jakiej zmuszeni są trzymać się właściciele ziemscy; to też gdy w jednych miejscowościach stałych robotników trzy-

¹⁾ Mikołaj On. str. 302.

mają tylko przy dozorze i inwentarzu, a zreszta cały rok zużytkowują pracę najemników dziennych, gdzieindziej wszystkie roboty trzeba wykonywać z pomocą parobków, najmowanych na rok lub przynajmniej na sezon.

Gdy robotników w państwie jest dosyć, rolnictwo i przemysł fabryczny nie robią sobie wzajemnie w tym względzie żadnej konkurencji, tak znanej i dotkliwej dla rolnictwa w Niemczech, a to znowu sprawia, że jak rolnictwo tak i przemysł nie dbają wcale o polepszenie bytu klasy robotniczej; jeżeli przeto widzimy tu i ówdzie bliższe zajęcie się losem robotnika na fabrykach lub w majątkach ziemskich, jest to wynikiem humanizmu, nie zaś ekonomicznej konieczności. Robotnik folwarczny nie ma żadnej perspektywy stopniowego polepszania swego dobrobytu, a przy niskim wynagrodzeniu nie marzy o zapewnieniu sobie spokojnej starości; ogólnie biorąc, skutek braku inteligencji jest jednak zrównoważonym, a właściwie zrezygnowanym, ponieważ wcale się nad tą sprawą nie zastanawia.

Robotnik rolny rekrutuje się z tych samych grup ludności włościańskiej, które dostarczają robotników fabrycznych, ale do miast i fabryk idzie przeważnie młodzież, rolnictwa zaś trzymają się głównie ludzie obciążeni rodzinami.

Prawodawstwo zupełnie nie zajmuje się robotnikami dziennymi, przepisy zaś, dotyczące robotnika stałego, służą wyłącznie interesom pracodawców, z czego też korzystają przeważnie fabrykanci, i znane są wypadki, gdzie kary pieniężne na fabryce sięgają kilku tysięcy rubli rocznie; w rolnictwie stosują się one rzadko, gdyż sam interes jest tego rodzaju, że lepiej jest zmienić robotnika, aniżeli mieć w nim wroga.

Rozmaita wielkość gospodarstw włościańskich w różnych okolicach państwa, rozmaity stosunek wielkiej własności do małej, wreszcie rozmaity stopień zaludnienia sprawiły że Rosya ma swoich »obieźysasów« — swoich wychodźców na roboty sezonowe.

W okolicach, gdzie ziemi przypada na robotnika mało, gdzie ludność w ciągu 4 do 6 miesięcy pracy rolnej nie jest w stanie wyprodukować tyle, by otrzymanych produktów starczyło na całą zimę, ludność tu musi szukać zarobków, a gdy ich u siebie znaleźć nie może, udaje się na wędrowkę.

Rutyna tak głęboko przesiąka naturę rolnika-chłopa, że gdy z rodziną wyżyć ze swego gruntu nie może, wysyła część rodziny na zarobek, zamiast tego, żeby się zabrać do intensywniejszego gospodarowania. Dzieje się tak i w tych krajach, gdzie ludność ma przed oczyma wzory lepszego gospodarzenia, tam zaś, gdzie tego brak, wychodźstwo przyjmuje większe rozmiary i bardziej niezwykle formy. Wbrew szeroko rozpowszechnionemu zdaniu, że włościanin jest bardzo przywiązany do kraju rodzinnego, gdy się bada sprawę wychodźstwa i emigracji, przychodzi się do przekonania, że tak wcale nie jest. Prawdą jest, że chłop przywiązuje się do ziemi, że przywykł do zawodu rolnego, ale gdzie ta ziemia się znajduje, lub kto jest właścicielem i kierownikiem gospodarstwa, to dla niego jest rzeczą prawie obojętną.

Rozpoczyna się więc szukanie zarobków dalszych, gdy blizkich jest mało, lub ich wcale niema; ci co wyszli i robotę znaleźli, pisują do krewnych, wracają na pewien czas do domu, powiadamiają okolicę o warunkach pracy gdzieindziej i zachęcają innych do naśladownictwa; ponieważ zaś zwykle wychodzą młodzi, na obczyźnie więc wstępują w związki małżeńskie, przyjmują inne obyczaje, wreszcie osiedlają się i przez to na zawsze z kraju rodzinnego emigrują; wychodźstwo więc na roboty sezonowe zawsze jest zwiastunem emigracji. Jeżeli wychodźcy napotykają przeszkody do stałego osiedlenia się ze strony państwa, jak »obieżysasi« w Niemczech, muszą na zimę wracać do domów, mimo to skłonność do emigracji wśród tej ruchomej ludności silnie się krzewi.

Robotnicy, szukający pracy zdala od domu, oprócz roli ekonomicznej, pełnią funkcję społeczną: są to chodziki, wywiadujący się dokąd, zgęszczona ludność ma skierować nadmiar swych członków.

Wychodźstwo na roboty zwykle praktykuje się w okolicy lub kraju, gdzie na jednostkę ludności przypada mniej zarobku, aniżeli w kraju, gdzie robotę znaleźć można.

Zarobek, który robotnik przynosi do domu, niezbędny jest dla państwa, ponieważ zwykle z tego źródła opłaca robotnik podatki; niezbędny jest dla społeczeństwa, ponieważ służy do pokrycia wszystkich potrzeb urządzeń lokalnych i sprawia, że ludność staje się cennym konsumentem przemysłu miejscowego; za-

tem sprawa wychodźstwa jest rzeczą wielkiej wagi, i ani państwo, ani społeczeństwo nie mogą objawu tego lekceważyć.

Bardzo rozmaite są warunki, które zmuszają kraj do korzystania z obcego robotnika; wszystkie, zwłaszcza kulturalne, mające gęstszą ludność, państwa zapatrują się z reguły na przybyszów niechętnie. — W Niemczech np. nadmierny rozwój przemysłu spowodował podniesienie się cen, a następnie brak robotnika rolnego. Gdy stały miejscowy robotnik, wobec cen ziemi oraz produktów żywności, stał się niepomiarnie kosztownym tak, iż pomimo ochronnych ceł zbożowych, pomimo podniesienia intensywności gospodarstw, gospodarstwa rolne nie były w stanie go opłacać, okazało się koniecznością nieuniknioną, sprowadzanie tańszego robotnika sezonowego.

Obcy robotnik w rolnictwie przedstawia zwykle bardzo poważne niedogodności, mało bowiem oszczędza inwentarza, jeszcze mniej plonów, jest nieposłuszny, nieostrożny z ogniem, nie zna wymagań gospodarstwa ani dozorczy; zanim się przyuczy i przywyknie do roboty, już ta robota zazwyczaj się kończy, a przy następnej jest znowu nowicyuszem; znaczne straty ponoszą się w dnie słotne, święta, w czasie gdy pilnych robót niema, a trzeba robotę wyszukiwać, wreszcie do wszystkiego trzeba dodać trudność porozumiewania się z robotnikiem, gdy ten mówi językiem obcym. Mimo to wszystko jednak, wobec braku i wysokiej ceny robotnika miejscowego, często nie ma innego wyjścia, jak tylko zużytkowanie robotniczych sił obcych.

W Rosyi główna fala robotnika sezonowego płynie na stepowe południe. Tu przed emancypacją włościan prowadzono tylko hodowlę bydła i owiec; w ciągu ostatnich lat 20-tu kraj przecięły koleje i wskutek tego ułatwiony został handel zbożem; gruba warstwa czarnoziemi znaną już była z wysokich plonów, dzięki jednak rzadkiej ludności cena ziemi była niską; między rokiem 1860 a 1870 wynosiła 15 do 20 rubli za dziesięcinę.

Zaczęto uprawiać stepy, a gdy potem dzięki bliskości portu brano za pud pszenicy od 1 r. 25 kop. do 1 r. 50 kop., i gdy każdy nieledwie kto się dotknął ziemi — stawał się bogatym, wtedy i cena robotnika wzrosła, i rozpoczął się tu wpływ robotników z okolic innych. Wysokie ceny zboża dziś

są tylko wspomnieniem, ale raz rozpoczęty ruch zajęcia stepów pod pług trwa bez przerwy, wskutek czego kraj ten, prawie już wyłącznie rolniczy, bez pomocy robotników obcych nie umiałby sobie poradzić.

Przychodzą więc tu robotnicy z gubernij środkowych, gdzie ludność jest gęsta, własność prywatna obciążona długami, fabryki i drobny przemysł rozwinięte słabe, gdzie zatem ludność zarobić dość środków u siebie w domu nie może. Dostawcą robotników jest kraj ściśle rolniczy, ogromna przestrzeń, granicząca od północy z gub. nieczarnoziemnymi, od zachodu z Galicyą i krajem Północno-Zachodnim, od wschodu ciągnąca się do Wołgi, a obejmująca aż 15 następujących gubernij Kurską, Orłowską, Tulską, Riazańską, Niżegorodzką, Penzeńską, Woroneską, Kazańską, Symbirską, Charkowską, Połtawską, Kijowską, Podolską, Wołyńską, Czernihowską ¹⁾.

Statystyki wskazującej ilość wychodzącego robotnika nie ma. Statystyczny Oddział Departamentu Rolnictwa i przemysłu rolnego starał się tę cyfrę wyprowadzić teoretycznie; mianowicie, przyjąwszy, że jeden robotnik może wystarczyć na $2\frac{1}{3}$ dziesięciny gruntu ornego, dzieli ogólną ilość gruntów ornych przez $2\frac{1}{3}$, stąd otrzymuje ogólną ilość robotników niezbędnych do pracy na miejscu; odejmując następnie tę ilość od ogólnej masy robotniczej, znajduje ilość robotników wolnych; cyfrę tę S. A. Korolenko podaje jako wynoszącą 2283 543 osoby ²⁾. Cyfra wydanych paszportów wychodzącym robotnikom w tych guberniach dochodzi do 2-ch milionów; z tego przeszło połowa idzie na stepy na roboty polowe. Według sprawozdań gubernatorów Noworosya rocznie potrzebuje przeciętnie 1089100 robotników.

W tych guberniach czarnoziemnych, dziś wysyłających taką masę robotników, włościanin, jak już mówiłem, otrzymał najmniej ziemi, często tylko od $\frac{3}{4}$ do 1 dz. na duszę, bez łąk bez lasów, bez pastwisk. Od tego czasu ludność silnie wzrosła i dzisiaj przeważną część gospodarzy prawie do proletariatu zaliczyć można. Wszystko zajęto pod pług i mocno wy-

¹⁾ Ks. Szachowskiej str. 5.

²⁾ l. c. str. 23.

czerpano ziemię. Dawniej jeszcze ratowano się dzierżawami, ale te w ostatnich latach trzydziestu znacznie się podniosły w cenie; przeciętnie jedna dziesięcina pod oziminy — doszła do 20 rubli; pod jare zboże 13—15 r. W guberni Tambowskiej taka para dziesięcin dochodziła do 60 rubli¹⁾.

Szereg lat nieurodzajnych pogorszył sprawę, zwiększając ilość osób szukających zarobku.

Robotnik wędruje przedewszystkiem do Noworosyi złożonej z gubernij: Taurydzkiej, Chersońskiej, Jekaterynosławskiej i Besarabskiej, a nadto do: 1) Ziemi Dońskich Kozaków, 2) gubernij Zawołżańskich: Samarskiej, Orenburskiej, Ufańskiej, ziemi Uralskich Kozaków, 3) Przedkaukazu: gub. Stawropolskiej, ziem: Terskiej i Kubańskiej;²⁾ wreszcie gubernia Saratowska znaczną część robotnika wysyła na roboty i dużo przychodzącego do siebie przyjmuje.

Głównym jednak obszarem, przyciągającym robotników, pozostaje Noworosya. W całym tym kraju mało jest rzek, mało opadów: bywają lata bez żadnego deszczu, wówczas wszystko się wypala, cały step czernieje, a przy najmniejszym wietrze unoszą się nad nim chmury czarnego kurzu; lecz 2—3 deszcze w porę sprawiają urodzaj niezmierny. Ponieważ urodzaju nie można przewidzieć, przeto gospodarz zawczasu sam nie wie ile będzie potrzebował robotnika. Ostre zimy bezśnieżne — zmuszają do siania przeważnie pszenicy jarej, głównie więc robotnik jest potrzebny przy zasiewie wiosennym oraz w czasie zbioru i młotu. Z wyjątkiem okolicy Donu, jest tam bardzo wiele majątków dużych: tak np. Falc—Fein posiada 200000 dziesięcin, Mordwinow 80000 dz. Popow i Wassal po 60000 dz.; bardzo wiele majątków ma przestrzeni od 10000—25000 dziesięcin³⁾. W całym tym kraju nadano włościanom gruntów dużo, czasem po 47 dz. ma rodzinę, naturalny przyrost ludności jest bardzo wielki a jeszcze więcej ludność się zwiększa wskutek migracyi; t. np. w powiecie Jelisawietgradzkim w ciągu lat 25 ludność zwiększyła się o 154000 osób, zaś w Cher-

¹⁾ l. c. str. 30.

²⁾ l. c. str. 5.

³⁾ Według danych dostarczonych przez p. A. Jaworzko.

sońskim od 1859 do 1887, więc w ciągu lat 28, o 197000 osób¹⁾.

Bliskość morza, wreszcie dogodne warunki handlowe pod względem zbytu zboża sprawiają, że gospodarze starają się zmniejszyć dziś jeszcze zbyt wielką zależność od niepomiernych wymagań robotnika coraz szerszym użyciem maszyn, przynajmniej żniwiarek, to też ostatnie rozpowszechniają z zadziwiająco szybkością; miejscowi włościanie posiadają dużo żniwiarek i niemi zbierają zboże w większych majątkach. W roku 1893-m w dobrach Falc-Fain'a pracowało 1100 żniwiarek jednocześnie, z których 700 było wynajętych; jeszcze w roku 1888-m w gub. Stawropolskiej liczone już 3420 żniwiarek; w ziemi Kubańskiej według urzędowych danych w roku 1893 było w użyciu 6200 żniwiarek, 574 kosiarki i 7650 grabi konnych²⁾. Mimo jednak tak znacznego rozpowszechnienia maszyn potrzeba obcego robotnika wyraźnie się nie zmniejszyła, zależy ona, jak już powiedziałem, głównie od urodzaju.

Sprawa wychodźstwa na roboty sezonowe dotychczas jest zupełnie nieuporządkowaną, niczem nieuregulowaną i odbywa się żywiołowo, bez żadnego kierunku. Już w lutym w okolicach, skąd robotnik wychodzi, zaczyna się fermentacja umysłów; ludzie przy wyznaczeniu miejsc, dokąd pójdą, kierują się wspomnieniem zeszłorocznym, gdzie był gorszy urodzaj, przewidują lepszy, a jeszcze chętniej słuchają wszelkich pogłosek; jakiś przechodzień wymieni parę okolic, gdzie urodzaje mają się lepiej zapowiadać, i już na tem buduje się projekt wędrówki.

Rozpoczynają się zabiegi o pasporty w gminie. Ponieważ lata od 20—30 są najbardziej popłatnym wiekiem; przeto za wpisanie w pasporcie tych lat każdy dodatkowo opłaca 20 kop.

Podróże odbywają się najrozmaiciej, więc ci, co mogą zebrać kilkanaście rubli, jadą koleją, przyczem znoszą niewygody, i wszelkie możliwe upokorzenia godności ludzkiej; jadą

¹⁾ Statystyczno ekonomiczny opis powiatu Jelizawietgrodzkiego str. 94 i Chersońskiego str. 73.

²⁾ Ks. Szachewskiej str. 161.

w wagonach towarowych i pociągiem towarowym; zamiast przepisanej liczby 40-stu osób wsadzają często do 70. Na stacjach węzłowych oczekują często po godzin 12-cie na inny pociąg, i tak wreszcie docierają do celu podróży, jest to jednak jeszcze najdogodniejszy sposób wędrowki.

Drugim, najbardziej rozpowszechnionym sposobem, są traktory czumackie, którymi kiedyś pędzono opasy ze stepów do miast środkowej Rosyi, Moskwy lub Petersburga. Pamięć tych traktów przechowywała się z ojca na syna, znają je wszyscy i niemi wędrują pieszo; udoskonaleniem takiej wędrowki jest, gdy jeden z grupy robotników zamożniejszy kupuje konia; bieliznę i prowizję wszystkich zabiera na wóz za opłatą, wszyscy zaś pieszo w ciągu paru tygodni dążą do pierwszego rynku roboczego; pasporty składają w zastaw u właściciela wozu i konia a po przybyciu na miejsce z pierwszych zadań pasporty te od przedsiębiorcy wykupują; właściciel konia, gdy się na robotę sam umówi, sprzedaje wóz i konia z uprzężą.

Inni idą pieszo wzdłuż toru kolejowego, bosy z worem produktów i odzieży na plecach; ostatnim wreszcie środkiem dostania się na miejsce robót są tratwy spławianego Dnieprem i Donem drzewa.

Przy najoszczędniejszej, pełnej niewygód podróży, wydatek gotówkowy każdego robotnika do chwili wynajęcia się zwykle przenosi 5 rubli, a gdy tych niema, idzie w zastaw odzież, zapożycza się u lichwiarzy lub wydzierżawia swoje grunta.

Ponieważ w okolicach, skąd robotnik wychodzi, niema żadnego biura pośredniczącego, najczęściej zatem się zdarza, że do jednych miejscowości napływa robotników bardzo wiele, do innych nie przybywają wcale. Żadnych biur najmu niema, a za to są rynki ludzkie, gdzie przybyła ludność czeka na najem bez żadnego schronienia; nocuje więc jeszcze w Kwietniu pod gołym niebem wskutek tych przejść robotnicy stają do roboty już wyniszczeni podróżą i złem odżywianiem.

Na jednych rynkach, gdzie robotnik jest w nadmiarze, wynajmują go bardzo tanio, na innych znowu cena dziesięciokrotnie przewyższa przeciętną, a i to jeszcze robotnika nie zaspakaja.

Często na rynek wpada pogłoska, że w innej miejscowości jest wielkie zapotrzebowanie rąk, i rynek, na którym dziś było pełno ludzi, jutro stoi pustką; najczęściej zaś pogłoska bywa fałszywa.

Na to włóczęgostwo traci się resztę sił i resztę pieniędzy; dopiero wyczerpani głodem robotnicy rozmieszczają się w gospodarstwach.

Powoli wyświetla się istotny stan urodzajów i zapotrzebowanie robotnika, a to znowu daje powód do licznych nadużyć tak ze strony gospodarzy, jak i ze strony robotników. Pracodawca, gdy się obejrzał, że zbyt niekorzystną zawarł umowę i że mógłby w późniejszym czasie nająć robotników o połowę taniej, zaczyna od złego żywienia i niepomiarnych wymagań, czem w końcu doprowadza do zerwania umowy. Z drugiej strony robotnik też posiada dość środków, by zmusić gospodarza do wydania pasportów i nawet do zapłacenia za czas przebyty, skoro dojdzie do przekonania, że się umówił za tanio; w tym jednak wypadku częściej się sprawa załatwia w ten sposób, że, co kilka dni podnosząc cenę, zatrzymuje się robotnika na dłużej. Naturalnie, że i odejścia bez rozrachunku są na porządku dziennym.

Miejscowi faktorzy, lepiej poinformowani o zapotrzebowaniu każdego większego właściciela oraz o punktach, gdzie się zgromadził robotnik w większej ilości, prowadzą wielki handel ludźmi, wciąż wynajmując taniej a odnajmując drożej.

Wynajem zwykle redukuje się do dwóch terminów od 15-go Maja do 15-go Listopada, lub od 1-go Lipca do 1-go Października. Ceny podlegają bardzo silnym wahaniom; tak mężczyźni pobierają miesięcznie od 15 do 25 rubli, kobiety 7 do 15 r. Robotnik, który się nie umówił na stałe, zarabia od dnia lub pracuje akordowo, przyczem ceny też bywają bardzo rozmaite: kosiarz pobiera 1 r. 50 kop. często 2½ rubli dziennie, a nieraz i drożej; to samo bywa i w innych robotach¹⁾. Według prof. Kowalewskiego ceny robotnika dziennego wahają się w granicach następujących

gub. Besarabska od . . .	25 kop. — 3 rubli
gub. Chersońska od . . .	30 » — 5 »

¹⁾ Ks. Szachowskiej str. III.

Taurydzka od . . . 40 » — 4 »
 Jekaterynosławska od 25 kop. — 5 rubli¹⁾.

Chociaż w roku 1886 zostały wydane przepisy, regulujące stosunek wzajemny pomiędzy gospodarzem a robotnikiem, to jednak w nich warunki utrzymania robotnika omówione są bardzo ogólnikowo a warunki mieszkania wcale nie zostały uwzględnione. Przeto pospolicie robotnicy żywią się bardzo nędznie, a o mieszkanie ich wcale się nikt nie troszczy; robotnicy z rozmaitych okolic, rozmaitego wieku i płci spiąją w jednej izbie, częściej w jakimś budynku folwarcznym, a że ogromny procent najemników stanowią dziewczęta, stąd rozpowszechnienie się chorób zakaźnych jest straszne.

W ostatnich latach, za przykładem ziemstwa Chersońskiego, inne ziemstwa też zaczęły urządzać w rynkach najmu, pokoje sanitarne, tanie kuchnie oraz domy noclegowe. Jest to naturalnie dobrodziejstwem dla wychodźczej ludności, same jednak warunki zarobkowania przez to się nie poprawiają; chodzi bowiem o to, że złe już leży w samej zasadzie; mianowicie w tem że, robotnik w tak wielkiej liczbie musi bez planu i przed zawarciem umowy opuszczać dom i szukać roboty, nie mając środków na związane z tem wszystkim wydatki. Brak kredytu na miejscu, nieludzkie traktowanie robotnika przy przewożeniu go koleją, brak ustaw odpowiednich dla pracodawców i dla robotników na długo jeszcze nie pozwolą dojść do porządku w tej, z natury swej, bardzo zawiłej kwestyi.

Wprawdzie zarobek, przynoszący rocznie około 50 milionów rubli, jest bardzo wielką pomocą w budżecie ludności tych gubernij, które bez niego dawno już równowagi by nie utrzymały; jednakże takie rozprężenie w sprawie wychodźstwa naraża pracodawców na ogromne straty, gdyż w latach urodzajnych często plon zostaje niezebrany, lub zbiera się z bardzo nieznacznym zyskiem, przyczem robotnik również w tych warunkach nie odnosi korzyści. W masie swej traci robotnik kilka milionów rubli w czasie bezmyślnego wałęsania się, wreszcie traci zdrowie, co już się wcale nie daje obrachować. A gdy państwo nie bierze udziału w uregulowaniu

¹⁾ Prof. M. Kowalewski str. 135.

sprawy tak pilnej dla kilkunastu milionów ludności, ludność ta instynktem kierowana reguluje sprawę sama; mianowicie przyływa z gubernij przeludnionych do mniej zaludnionych na osiedlenie stałe. Najpierw przybysz pracuje jako robotnik; gdy coś uciuła, pracuje jako dzierżawca za część plonu; następnie dzierżawi grunt za pieniądze; wreszcie nabywa ziemię na własność, a ilość takich osiedleńców wzrasta nieraz znacznie, jak to widzieliśmy w pow. chersońskim i jekaterynowo-sławskim, na całym terenie tego kraju. Jak fabryki z kapitałem swym szukają okolic, gdzieby miały pod ręką surowce i opał, tak robotnik przychodzi tu ze swym kapitałem — z pracą.

Południe Rosyi, gdzie gleba żyzna, urodzaje wysokie a ceny na zboże, dzięki bliskości rynku, też wyższe, niż w Rosyi środkowej, ziemi wolnej jest mało; zatem przychodzi z gubernij środkowych, chcąc się tu utrzymać, musi nie tylko pracą i oszczędnością górować nad żywiołem miejscowym, lecz także znaleźć sposobność do nabycia gruntu.

Centralne jednak gubernie nie od dziś cierpią na nadmiar ludności; ten nadmiar pociąga za sobą zubożenie mas na całym terenie i musi mieć ujście, jakiś odpływ, skoro kultura kraju rodzinnego nie podnosi się, a więc i zarobku nie przybywa.

Już uprzednio wspomniałem, jak rząd ludnością z gubernii Czernichowskiej kolonizował zabrany Chinom w roku 1858 kraj Usuryjski: ¹⁾łożono na to koszta, ale ta kolonizacya większych rozmiarów nie przyjęła; od tego czasu ludność w państwie wzrosła znacznie, i przeżyć przy braku ziemi stało się coraz trudniej.

Rozwijające się przemysł wytwórczy, górnictwo, koleje i miasta mało przysporzyły zarobku, mało zajęły rąk; ich zapotrzebowania zostały pokryte przez robotnika odrywającego się od przemysłu drobnego i domowego, który właśnie został przez fabryki zabity; już w znacznie większym stopniu było i dziś jest pomocą w budżecie każdej niemal rodziny wychodźstwo na roboty sezonowe.

Ze spadkiem cen na zboże wzrastała potrzeba zarobków,

¹⁾ Prof. M. Kowalewski str. 140, 141.

które tymczasem się zmniejszały; życie stawało się trudniejszym, wypadło uciec się do środka pozbycia się części ludności drogą kolonizacji wewnętrznej.

Okolicą, na którą zwróciły się oczy wszystkich, była Syberya, południowa więc część tego kraju od chwili spadku cen na zboże przyjmuje wszystkich gnębionych i krzywdzonych w Rosyi Europejskiej.

Że kraj ten był dotychczas miejscem kary dla przestępców, to nikogo nie zniechęcało: ludność głodna, żyjąca pod prawem bardzo elastycznym, z wielkim trudem znajdującą zarobek, który w dodatku niewystarczał na przeżycie, już zdążyła pozbyć się miłości własnej, zapomnieć o godności ludzkiej i dziś prawie niema przesądów i uprzedzenia nietylko do okolic, lecz nawet do domów kary; tam lepiej żyją, niż w domu, tam się lepiej mieszka, tam mniej jest pracy.

Cesarz Aleksander III. w czasie koronacji d. 10 Czerwca 1881 roku w przemówieniu do przedstawicieli włościan, zgromadzonych z całej Rosyi, oświadczył, że nowego dodatku ziemi do tej, którą włościanie dziś władają, nie będzie; to doszło uszu każdego chłopa w państwie i podkopało pielęgnowane jeszcze nadzieje; od tego też roku zaczyna się powolne wychodzenie ludności z rodzinami na wschód, przed i za Ural i osiedlanie się w tamtych stronach; w tym też czasie rząd wydał pozwolenie na zajmowanie wolnych przestrzeni i w tym celu z ziemi Gabinetu Jego Cesars. Mości odmierzone 47.234 działki, wystarczające każdy dla jednej rodziny.

Osiedlanie się rosło bardzo intensywnie:

w roku 1881	—	15	rodzin
» 1882	—	23	»
» 1883	—	377	»
» 1884	—	550	»
» 1885	—	1 277	»
» 1886	—	5 490	»
» 1887	—	9 044	» i t. d. ¹⁾

i w roku 1892 przeznaczone ziemie już wszystkie zostały zajęte; przeciętnie rocznie kolonizowało ten kraj do tego czasu 59 ty-

¹⁾ Prof M. Kowalewski str. 141.

siący osób; gorączka emigracyjna obejmowała coraz nowe powiaty Rosyi Europ; wypadło przeznaczać mniej dogodnie miejsca i wreszcie poważnie się nad tą sprawą zastanowić, gdyż z każdej gminy sypały się niezliczone prośby o ziemię.

Nie mógł rząd nadażyć wyznaczać ziemi: tak silnie wzrastał przypływ kolonistów; w roku 1895 przybyło ich 300 tysięcy osób.

Stanowisko rządu wobec tej kolonizacji było nieokreślone, chwiejne; tak w roku 1894-m minister spraw wewnętrznych uważał ten kolonizacyjny zapał za niebezpieczny i wydał szereg przepisów ograniczających. Odtąd dawano ziemię tylko wówczas, gdy władze miejscowe orzekły, że istotnie rodzina u siebie już żyć nie ma z czego i że w gminie pozostali gospodarze nie będą wskutek ubytku ludności mieli gospodarek większych ponad normę, przepisaną w roku 1861. Te przepisy ilości kolonistów nie zmniejszyły, bo żeby ludność mogła powrócić do tych rozmiarów ziemi, jaka przypadła na rodzinę w roku 1861, wypadło by chyba $\frac{1}{3}$ jej część usunąć. Obawa więc rządu o zbyt ni wzrost obszaru gospodarek w środkowej Rosyi była zupełnie nieuzasadniona i stwierdza tylko, jak mało u góry rząd jest obeznany z istotnym stanem bytu włościan; orzeczenie zaś, czy dana rodzina ma możność wyżycia na miejscu, z natury swej jest rozciągliwym. Wobec tego wymagane poświadczenie zawsze można było otrzymać, naturalnie za pewną opłatą, środek więc, przedsięwzięty przez rząd, naraził tylko kolonistów na koszt.

Urzednicy, stojący na straży spraw włościańskich, załatwiają sprawę emigracji szablonowo, a gdy nie mają obowiązku porozumiewania się wzajemnie i nie są przez nikogo w tym względzie informowani, załatwiają się z nią zupełnie według swego widzieli się; dzięki temu okazało się, że i z okolic, gdzie ludność ma dość zarobków, gdzie na miejsce każdej, ubywającej rodziny, sąsiednie dwory muszą robotnika obcego dowozić, emigruje bardzo wielu, czem się przynosi jawną szkodę tym zubożałym guberniom, dla których to wysiedlanie się ludności jest jedyną deską zbawienia.

Przychyła się rząd wyraźnie na stronę kolonizacji z chwilą gdy została zdecydowaną kolej syberyjska: ta odrazu potrzebuje do 6.000 osób stałej służby, a w przyszłości licznych ro-

botników niestałych; nadto jej bezpieczeństwo wymagało, aby wzdłuż linii powstały gęste wsie i osady, wreszcie by sama kolej miała co wozić, należało podnieść kraj, przez który została przeprowadzoną. Kolej syberyjska i kolonizacja Syberii są to rzeczy tak ściśle zespolone, że komitetowi, budującemu kolej, także polecono i sprawę organizacyi przesiedlenia.

Na razie wymagano, żeby każda rodzina emigrantów posiadała 1000 rubli gotówką, gdyż chciano, by jechali zamożniejsi, lecz te żądania stały się platonicznymi. Ratunku szuka tylko ginący, a więc i wyjeżdżają przeważnie najbiedniejsi.

Gdy na miejscu osiadają, są zwykle bez grosza, rząd musi ich żywić, musi im pomagać a więc i kolonizacja odbywa się na koszt tych, co pozostają w domu, innemi słowy wygrywa się bardzo niewiele; zresztą skutków kolonizacyi Syberii przewidzieć trudno, w każdym razie, jednak nie należy łudzić się, że ona usunie widmo nędzy włościańskiej ludności rolniczej w Rosyi.

Sama kolej syberyjska miała kosztować 300 milionów rubli, czyli $2\frac{1}{2}$ r. na każdego mieszkańca, koszta istotne znacznie tę cyfrę przewyższyły i cały jej koszt w głównej swej sumie przypada na tę zubożałą ludność. Obecnie w Syberii małe są podatki, ale gdy się kraj ten zaludni, zwiększy się w niej zarząd administracyjny, wreszcie zaciąży w budżecie państwowym koszt utrzymania tak wielkiej linii kolejowej, i to również obciąży całą dzisiaj ubogą już ludność, chociażby tylko przez wzrost podatków pośrednich.

Kolonizacja Syberii jest to przenoszenie złej uprawy roli i złego gospodarowania na wielkie jeszcze zapasy kapitału ukrytego w ziemi, lecz i ten kapitał nie jest niewyczerpalny, tu bowiem chłop będzie prowadził to samo gospodarstwo rabunkowe, na jakim zbankrutował w domu, a skutek będzie ten, że, gdy się uświadomi potrzebę postępu w rolnictwie, trzeba będzie szczepić ten postęp na większym obszarze państwa, co przy stałym braku szkół i ludzi będzie zadaniem jeszcze trudniejszym.

Z koleją i kolonizacją Syberia porzuci dotychczasowe naturalne gospodarstwo a przejdzie do pieniężnego, co w gospodarowaniu włościanina Rosyi Europ. należy rozumieć tak, że będzie on wszystkie potrzeby pokrywał sprzedażą zboża. To samo czeka również i włościan w Syberii.

Obok innych przyczyn głód w Rosyi Europ. przyszedł dzięki temu, że go poprzedził szereg lat z niskimi cenami zboża; gdy się Syberya zaludni, zboża będzie więcej, cena jego spadnie. a to obniżenie najbardziej się ujawni na całej drodze odpływu zboża syberyjskiego ku Libawie i Rydze, więc dotknie przedewszystkiem najbardziej nawiedzane przez głód gubernie, a oprócz nich Litwę, Zachodnie Prowincye i nawet Królestwo Polskie: sprowadzi ubóstwo tam, gdzie go dotychczas nie było; wypadnie, bowiem, dla pokrycia tych samych potrzeb sprzedawać zboża więcej.

Dziś kolonizacya powoduje większe rozchody; w przyszłości stanie się przyczyną mniejszych przychodów, jest zatem tylko półśrodkiem na obecny stan rzeczy, jest tylko odroczeniem rozwiązania. Podniesienie rolnictwa na miejscu rozwiązałoby dwie kwestye: braku ziemi i braku pracy. Kolonizacya, — przeciwnie, już przez to samo, że mimo swych rozmiarów, ogarnia zaledwie $\frac{1}{7}$ część rocznego przyrostu ludności Rosyi, ani sprawy braku pracy ani sprawy braku ziemi nie rozstrzyga, chociażbyśmy uwzględnili tę okoliczność, że ożywia kraje do dzisiaj w pierwotnym stanie pozostające, oraz że polepsza los ludności pozostałej na miejscu dawnego zamieszkania, dając jej więcej miejsca i ułatwiając przez to zdobywanie środków do życia, tembardziej jeżeli uwzględnimy przytoczone wyżej skutki, które należało przewidywać a które już się nawet zaczynają ujawniać.

Tylko wówczas, gdy zostaną stworzone takie warunki dla rolnika w państwie, że ten będzie mógł swą produkcję rozwijać, gospodarstwo swe podnosić, gdy zyski zdoła zużywać do dalszej produkcji, można będzie uważać byt ludności rolniczej za ustalony na czas dłuższy. Wówczas rolnik wstąpi na właściwą drogę rozwoju i skutecznie się obroni przed coraz trudniejszymi warunkami życia. Gdy naród, stojący na takim stopniu rozwoju, kolonizował nowe kraje, stworzył Stany Zjednoczone; gdy zaś koczujący naród centralnej Rosyi kolonizował wschód i północ, do dziś dnia ludność została tam wpółdziką i żadnego nawet usposobienia do postępu nie zdradza.

Tylko naród, który z cywilizacją się zapoznał, a w postępie już nabrał dostatecznego rozpędu, przez dłuższy czas nie

wstrzymywany w rozwoju, przeniesiony do innych okolic cywilizuje je; naród zaś na niskim stopniu kultury, jak dzikie drzewo, gdziekolwiek osiadzie, dalej również dziko wzrasta.

Dziś prawie każde państwo ma swoją kolonizacją, lecz w zachodniej Europie poprzedza ją stosowanie wszelkich innych środków, by jej uniknąć: jak np., podniesienie rolnictwa, rozpowszechnienie wśród ludu oświaty, znajomości rzemiosł, i tylko, gdy wszystkie te sposoby nie zdołają podnieść dostatecznie zamożności ludu, następuje odpływ kolonistów; Rosya i w tym względzie, jak w wielu innych, w naśladowaniu Europy pómija fazy przejściowe i odrazu zatrzymuje się na ostatniej.

ROZDZIAŁ III.

Podatki bezpośrednie i pośrednie. Monopol wódczany.

Wysokość podatków pośrednich i bezpośrednich. — Zwiększenie podatków pośrednich przypadło jednocześnie z upadkiem rolnictwa. — Powstanie zaległości podatkowych u włościan. — W Rosyi podatki miejscowe stanowią nieznaczny procent podatków państwowych. — Wadliwość systemu podatkowego, opierającego się wyłącznie na najuboższej warstwie ludności rolniczej. — Podatki w Niemczech. — Historya podatków w Rosyi. — Brak tendencji autonomicznych u narodu rosyjskiego dawniej i obecnie. — Powstanie odpowiedzialności solidarnej. — Niedobory podatkowe. — Umarzanie zaległości. — Wyjaśnienie przyczyn powstania zaległości. — Przy opodatkowywaniu poszczególnych okolic nie uwzględnia się ich stanu ekonomicznego. — Podatki nie stoją w żadnym związku z płatniczą zdolnością ludności. — Trudno przewidywać zmniejszenie się podatków. — Główne cechy i główne momenta w systemie podatkowym Rosyi. — Dochód z opodatkowania spirytusu. — Motywa, któremi się kierowano przy zaprowadzeniu monopolu wódczanego. — Moralne znaczenie monopolu. — Zaprowadzenie monopolu wpłynęło ujemnie pod względem ekonomicznym. — Monopol odebrał ludności zarobek z handlu spirytualiami i wycofał z obrotu znaczną ilość gotówki.

Z raportu P. Kułomzina, który z ramienia ministeryum badał sprawę wychodźstwa do Syberyi, oraz z jego rozpytywań u wychodźców o przyczynach tej masowej emigracyi, widać, że lud, płynący na wschód, ucieka z miejsc rodzinnych; ucieka przed krzywdą, która w jego mniemaniu jemu się dzieje, ucieka od podatków i wykupów, i łądzi się nadzieją, że od tego, ucisku, uniemożliwiającego dalsze istnienie, pozostając w granicach tegoż samego państwa, uciec jest rzeczą możebną; tymczasem jest to system powszechny, wyhodowany przez państwo i dzisiaj także z całym zapałem pielęgnowany.

Widzieliśmy, że zaległości podatkowe w wielu miejscowościach kilkakrotnie przewyższają wysokość rocznych opłat; widzieliśmy również, że rząd z jednej strony ustanawia pewne minimum majątku włościanina, które zajęte za długi być nie może, a z drugiej przez gubernatorów, ziemskich naczelników i władze gminne zwiększa śruby, umożliwiające ściąganie podatków; widzieliśmy również, że wyczerpanie ziemi i ruina gospodarstwa uczyniły chłopą nieczułym na wszystkie bodźce w tym celu przez władzę stosowane.

Włościanin żadnych instytucyj kredytowych nie miał, gdzieby się mógł zadłużyć, to też został dłużnikiem tylko państwa przez niespłacanie wykupów i podatków.

Budżet rozrastającego się państwa wzrastał i wzrastać musiał, to też gdy dochody państwowe zostały zagrożone ze strony wpływów, ustanawiają się coraz większe podatki pośrednie; główne rubryki tych podatków wzrastały w następujący sposób.

	Cia	Cukier	Trunki	Tytoń	Nafta	Sól	Zapałki	Ogól.
W milionach rubli								
1866	32·6	0·5	121·8	5·1	—	10·8	—	= 170·8
1876	72·6	4·9	191·8	10·9	—	11·4	—	= 291·6
1886	102·3	15·1	236·9	20·2	—	—	—	= 374·5
1896	182·3	42·7	294·3	35·1	20·9	—	7·3	= 582·6
1898	218·9	58·6	289·6	37·5	23·4	—	6·9	= 634·9 ¹⁾

Zwyczajne dochody państwowe pośrednie i bezpośrednie razem wzrastały w takim stosunku:

1881	597·56	milionów rubli.	
1887	736·72	»	»
1894	954·98	»	»
1899	1258·88	»	» ²⁾

W latach pomiędzy rokiem 1881 a 1887 deficyt wynosił 171·5 milionów rubli; przewyżka przychodu zaczyna się od roku 1888, w r. 1894 osiąga sumy 585·8 milionów rubli. Ta zwyżka zawdzięcza się opodatkowaniu przeszło 20-tu kategorii obiektów powszechnego użytku; w 1900 roku zwyżka zwiększyła się o 1131·2 milionów rubli, tak że w całym okresie od roku

¹⁾ Kabardin str. 339.

²⁾ Bechtiejew str. 95 l. c. str. 96, 7, 8 według pracy A. Iwaszczenkowa.

1881 do 1900 wynosi ona 1545·6 milionów rubli (po potrąceniu wskazanego deficytu 171·5 mil. r.).

W tym samym okresie w państwie nadzwyczajne dochody (pożyczki) a także i nadzwyczajne rozchody, (opłata pożyczek, koleje i t. p.) tak się przedstawiają:

	nadzwyczajne		zostało	brakowało
	dochód	rozchód		
	W m i l i o n a c h r u b l i			
od 1881 do 1888	874·8	669·4	205·4	—
» 1888 » 1895	744·0	1 102·7	—	358·6
» 1895 » 1900	575·0	1 902·5	—	1 327·5

Wydatki tu przewyższają ogółem o 1480·7 milionów rubli, przeto z poprzedniej zwyczajki dochodów pozostało 64·9 milionów rubli.¹⁾

Zwiększenie podatków pośrednich nastąpiło w Rosji jednocześnie ze spadkiem cen na zboże; rok 1888 był nadzwyczaj urodzajnym, wszystkie niedobory dały się powetować ilością, podatki wpływały akuratnie i to stało się przyczyną utrwalenia systemu, budującego wszystko na podatkach pośrednich; one też, jak widzimy, wzrastają systematycznie i nadal; tem jednak dobrobyt klas rolniczych został podkopany, i pierwszy nieurodzaj w roku 1891 przybrał straszne formy i zmusił rząd do zwrotu 165 milionów rubli; lecz państwo już zdążyło przyzwyczaić się do tych dochodów i ta sama polityka trwa dalej, pomimo skarg i objawów upadku rolnictwa. Zdawałoby się że gdy w państwie dochody wzrastają tak znacznie, ludność, która te ciężary ponosi, przecież na jakieś mniej lub więcej namacalne korzyści może liczyć. Rzecz naturalna, że rząd tak obszernego państwa nie może odczuwać potrzeb każdej z jego części składowych, wskazanie i zaspokojenie tych potrzeb musi być pozostawione sferze czynności samorządów miejscowych.

Ludność sama i jej organa samorządne: ziemstwa i gmina, najlepiej znają swe potrzeby, gdyby więc ze strony tych organów spadały na ludność nawet dotkliwe ciężary, wszystko niesprawiedliwiałoby się tem, że przecież te ciężary mają cele produkcyjne na względzie i każdy grosz, wydany przez ziem-

¹⁾ l. c.

stwa, podnosi kulturę kraju, ułatwia życie; ziemstwu, zawdzięcza ludność uporządkowanie kwestyi sanitarnej, ono się troszczy o rolnictwo, o drogi, o oświatę i t. p. Tymczasem rzecz się ma odwrotnie; ciężary podatkowe wzrosły skutkiem potrzeb samego państwa, opłaty skierowywane są na cele odległe i bezpośredniego związku z dobrobytem narodu nie mające, część zaś dochodów, jaka pozostaje do rozporządzenia ziemstw i zaspokojenie doraźnych potrzeb ludności, jest bardzo nieznaczna, czy ją weźmiemy procentowo w stosunku do podatków państwowych, czy też w zestawieniu z podziałem podatków w innych państwach.

	Podatki	
	Państwowe	Miejscowe
Szwecya	52·6	47·3
Holandya	56·8	43·2
Półn. Stany Zjednocz..	58·6	41·4
Niemcy	59·6	40·4
Norwegia	61	39
Wielka Brytania	61·6	38·4
Belgia	63·5	36·4
Włochy	66·4	33·6
Francya	71·4	28·6
Dania	71·6	28·3
Rosya	84·5	15·5 ¹⁾

Prócz tego procentowy stosunek finansów ziemskich do państwowych, podlegając rozmaitym ograniczeniom, stopniowo staje się luźniejszym, i gdy w r. 1885 stanowił on 4·93%, w r. 1902 wynosił już tylko 4%²⁾.

Podatki te opłaca głównie ludność rolnicza, zaś inne grupy ludności płacą nieproporcjonalnie mało, np. od kapitałów tylko 5% od dochodów z akcyj przez państwo gwarantowanych, od przemysłu, którego produkcyja szacuje się dzisiaj na 2 z górą miliardy rubli, podatki wynoszą tylko 40 milionów rubli; opłaty paszportowe, przy nabyciu własności, stemplowe itd. również

¹⁾ N. P. Jasnopolskij »Geograficzskoje raspredielenije raschodow« tabl. nr. 59; Bechtiejew str. 318.

²⁾ Bechtiejew str. 318.

padają głównie na ludność rolniczą. Ilość podatków, przypadających na osobę w pojedynczych guberniach państwa, wypada bardzo nierównomiernie; tak podatki bezpośrednie, przypadające na jednostkę ludności, wynoszą:

w gub. centralnych	1 r. 97 kop.
» południowo-zachodnich	1 » 22 »
» południowych	1 » 24 »
« północno-zachodnich	1 » 03 » ¹⁾

W innych okolicach państwa mniej, a cyfry powyższe stwierdzają, że opodatkowanie nie stoi w żadnym związku z rentownością gospodarstwa rolnego, a tembardziej z zamożnością ludności. To też zaległości stoją w prostym stosunku do ilości przypadających na osobę podatków.

Na jedną rodzinę wypada przeciętnie w państwie:

podatków	16 r. 37 kop.
wykupów za ziemię	11 » 22 »
gminnych podatków	3 » 39 » ²⁾

W zachodniej Europie widzimy dążenie do opodatkowania przemysłu, kapitałów, oraz zaprowadzenia podatku progresywnego od dochodu. W Niemczech zostaje zniesiony podatek od drobnych dochodów, wreszcie w Prusach w r. 1893, stosownie do wniosku ministra skarbu, rząd zrzekł się na korzyść lokalnych instytucyj 39·9 milionów marek podatku z ziemi, 35 milionów z nieruchomości, 19·7 milionów marek gildyjnych opłat i 6·9 milionów marek z górniczych przemysłów, razem 101·6 milionów marek ³⁾; kierowano się przytem tą zasadą, że miejscowe instytucje środków tych użyją bardziej celowo, niż to może uczynić rząd.

Przy podatku dochodowym mogą być wykazane długi, przez co wskazuje się właściciela wypożyczonego kapitału; ten opłaca podatek od niego. Przy płaceniu podatków od dziesięciny, właściciele ziemscy opłacają podatki od wartości całej

¹⁾ l. c. str. 77.

²⁾ Mikołaj Karyszew. »Praca, jej rola i warunki zastosowania w produkcji«. Petersburg, str. 457.

³⁾ Bechtiejew, str. 323, 324.

ziemi, chociaż połowa własności ziemskiej jest zastawioną, zatem faktycznie należy do instytucyj bankowych, ponieważ one otrzymują dochód.

Uprzednio rząd rosyjski jakby się poczuwał do obowiązku zapobiegania zaprowadzonej u siebie niesprawdliwości podatkowej; tak w r. 1880 nawet bez względu na deficyt państwowy, wynoszący 50 milionów rubli, został zniesiony podatek od soli, chociaż przynosił on 11·4 milionów rubli, czyli 1·8% budżetu, wynoszącego wówczas 670 milionów rubli.

W początku panowania Aleksandra III zniesiono podatek poduszny 55 milionów rubli, niżono wypłaty wykupowe, co razem stanowiło 8·5% budżetu; wówczas te zmniejszenia oddziaływały na większy wpływ podatków pośrednich. W dalszym rozwoju systemu podatkowego widzimy już tylko wzrost podatków pośrednich i brak wszelkich ulg dla ludności rolniczej, zmuszonej je opłacać, pomimo że obecnie budżet państwowy przekracza cyfrę 1800 milionów rubli. Przeciwnie w roku 1896 zostały opodatkowane nawet nafta i zapalki.

Do wieku XIII podatki opłacano w naturze; na północy ta forma przetrwała do XVIII wieku, a i dzisiaj widzimy pozostałości jej w powinnościach drogowych, dostarczaniu furmanek, w tak zwanych zsypkach dla nauczycieli, duchowieństwa, w spisywaniu koni i wozów na wypadek wojny itd.

Niesprawdliwość przy rozkładaniu i ściąganiu podatków jest rzeczą stałą i ma swoją historję; jeszcze w XVI wieku gminy zanoszą skargi na miasta, a jedno i drugie na wojewodów i namiestników, że podatki rozkładają się niesprawdliwie. To sprawiło, że w roku 1629 pozwolono wybierać »gubnych starostów«, lecz ci do wspólni z wojewodami, w dalszym ciągu obierają lud, tak że w roku 1649¹⁾ rząd wrócił do systemu mianowania poborców.

Piotr Wielki obdarzył miasta autonomią; lecz brak tendencji autonomicznej w narodzie sprawiał, że władze wybrane do kierowania sprawami miejskimi w służbie swej nie upatrywały funkcji obywatelskiej, lecz tylko źródło dochodów osobistych, to też Elżbieta Piotrówna w roku 1761 tę autonomię zniosła.

¹⁾ Piotrowski str. 169.

Widzimy więc, że nawet inteligentniejsza część ludności państwa rosyjskiego jeszcze w wieku XVIII niedorosta była do tego stopnia, aby się mogła rządzić przy pomocy wybieralnych funkcjonariuszów państwowych; niestety, to samo widzimy i w początku XX wieku w gospodarce miejskiej i gminnej wszystkich władz w gminie, wybieranych z pośród włościan.

Gdy przyszło do płacenia podatków pieniędzmi, podatki rosły w miarę wzrostu potrzeb państwowych oraz zapasu pieniędzy; tak w r. 1761 podatek wynosi 1 rubel od duszy, a już w r. 1783 zostaje podniesiony do 3 rubli; podatki te już wówczas przechodziły możność płatniczą ludności i zmuszały rząd do stosowania coraz ostrzejszych środków przy ich ściąganiu. W roku 1769¹⁾ wydano ukaz, że w razie zaległości starszy gminy idzie do ciężkich robót aż do czasu, gdy wszystkie zaległe podatki będą zapłacone.

W wieku XVII rząd poleca wołosti, by ta sama ustanowioną sumę podatkową rozkładała pomiędzy gospodarzy, nie było to jednak dla ludności ulgą, gdyż każda władza państwowa ściągała podatki sama i często trzech, czterech poborców zjeżdżało do jednej wsi razem, dopóki wreszcie nie ustanowiono instytucji skarbu państwa.

Wojewodowie, ściągający podatki, podlegali wielkiej odpowiedzialności, w razie gdy podatków nie mogli wydusić, gdyż w tym przypadku zarówno poborców jak i zalegających bito knutami, osadzano w więzieniach i konfiskowano majątki²⁾).

Dla szlachty pełnienie funkcji urzędnika państwowego było obowiązującym, a gdy kto się wzbraniał przyjęcia urzędu poborcy, sprowadzono go do Moskwy i tam bito. Ściągano więc podatki nie z tego, kto był winien, lecz z zamożniejszych, wreszcie z tego, z kogo się dało ściągnąć: ztąd powstała solidarna odpowiedzialność, mianowicie, by uniknąć ruiny, uniknąć zajęcia całego mienia, zamożniejsi porozumiewali się z poborcą i wspólnie płacili za niewypłatnego członka gminy; tę solidarną odpowiedzialność pierwiej zaczęto stosować w praktyce, niż ją ulegalizowano prawem; godzono się na mniejszą niesprawiedliwość w celu uniknięcia większej.

¹⁾ l. c. str. 172.

²⁾ l. c. str. 248.

Wiek XVIII był jeszcze surowszym co do egzekucyi: Piotr Wielki wprowadzał podatek poduszny, mimo to i zbiegostwo i zaleganie opłat rosły stale; tak w r. 1724 zamiast 4.5 milionów, otrzymano $3\frac{1}{2}$; w trzech kwartałach r. 1715, zamiast 3 milionów tylko 1.5, a w latach 1797 i 1798 włącznie, ledwo udało się zebrać podatki w kwocie, która przypadała do zapłacenia za rok jeden ¹⁾. W roku 1739 za dopuszczenie do niedoboru kazano bić knutem, wyrywać nozdrza i oddawać do ciężkich robót; rząd wciąż stał przy tem zapatrywaniu, że przyczyną zaległości są: opieszałość, niedbałość i nadużycia poborców w dobrach skarbowych, a niesumienność właścicieli ziemskich — w prywatnych; niższych urzędników zakuwano w kajdany, gubernatorom zabierano majątki (r 1742 ²⁾).

W roku 1811 została wydana ustawa, która za niedobór czyniła odpowiedzialną całą gminę i dawała jej prawo zalegającego zesłać na Sybir, oddać do wojska, lub wysłać na roboty.

Po uwłaszczeniu włościan niedobory zaczęły wzrastać i wkrótce stają się chronicznymi:

W roku 187 $\frac{1}{2}$	niedobory stanowiły	30.1 mil. rubli rocznie		
» 187 $\frac{6}{80}$	»	»	31.7	»
» 188 $\frac{1}{5}$	»	»	40.4	»
» 1888	»	»	41.4	»
» 1889	»	»	43.9	»
» 1890	»	»	51.5	»
» 1892	»	»	80.6	»
» 1893	»	»	102.8	»
» 1894	»	»	103.5	»
» 1895	»	»	99.4	» ³⁾

W tym samym czasie zniesiono podatki poduszne, umorzono 47 milionów niedoborów od włościan, umorzono wykupów na sumę 11 milionów rocznie, wreszcie pozwolono niedobory odkładać po za termin wykupowy ⁴⁾. Niedobory te będąc skutkiem wymagań nadmiernych, nieliczących się z pła-

¹⁾ l. c. str. 247.

²⁾ l. c. str. 248.

³⁾ Mikołaj Brzeski Niedobory i solidarna odpowiedzialność gmin wiejskich Spet. 1897 foll 1 i 2.

⁴⁾ St. Piotrowski str. 252.

tniczą zdolnością narodu, spowodowały to, czego należało oczekiwać, mianowicie zdemoralizowały ludność tak, że obecnie nie płacą podatków i ci, którzy płacić mogą.

Wszyscy wierzą, że gdy nie będą płacili, w końcu zaległości będą umorzone, obawiają się zaś, że gdy zapłacą za siebie, będą zmuszeni płacić i za tych, którzy zalegają; to też tam, gdzie niema solidarnej odpowiedzialności, zaległości są nieznaczące, albo ich wcale niema; rosną one od zachodu ku wschodowi a w gub. Orenburskiej dosiegają 513%¹⁾ rocznego wpływu. Na zbyt gorliwych urzędnikach »mir« mści się i usuwa ich, a gdy który urzędnik w obronie »miru« skazany zostanie na areszt, karę pieniężną, ogólne zebranie wyznacza mu wynagrodzenie; to zmusiło rząd do zmniejszenia praw autonomicznych gminy a rozszerzenia władzy urzędników, którzy się gminami opiekują.

• Podobne anomalie Mikołaj Brzeski przypisuje temu, że opodatkowano nie osobę realną, lecz fikcyę, »mir«; że nie opodatkowano ziemi, jako obiektu, lecz pracę, gdyż ziemi tej ściśle biorąc, ani zastawić, ani odprzedać nie można, że wysokość podatków jest zmienną, że wreszcie uchwały władz gminnych są bezapelacyjne.

Stałe niedobory podatkowe, a obok tego ubożająca i demoralizująca się w skutek istniejącej formy ściągania podatków ludność, świadczą wyraźnie, że obecny system podatkowy w Rosyi jest wadliwy. Najpierw już to, że podatki ściągane są zbyt często drogą sprzedaży inwentarza żywego, lub wogóle mienia opodatkowanego, jest dla państwa bardzo złym interesem, gdyż dla jednorazowego otrzymania podatku osłabia się płatniczą siłę jednostki na długie lata; następnie podatki i wogóle dochody, jakie państwo pobiera od każdego mieszkańca w różnych okręgach Rosyi, zwykle nie zostają w żadnym stosunku do tych wydatków, jakie ponosi państwo na mieszkańca w tych okręgach, przeciwnie ilości te stoją bardzo często w odwrotnym do siebie stosunku, wreszcie dochody państwowe z rozmaitych okręgów nie zostają też w prostym stosunku do ilości wywożonego zboża, jaka przypada na każdego mieszkańca; właśnie w gub. głodem kilkakrotnie nawiedzanych nieodpowiedność ta występuje jak najjaskrawiej.

¹⁾ l. c.

W gubernii Taurydzkiej na każdego mieszkańca wypada 13 pudów wywożonego zboża, w Chersońskiej 10 p., średnio w gub. południowych 5.95 pudów; dochód zaś państwowy w tych gub. przewyższa rozchody, jakie państwo na nie ponosi o 75%, w nich każdy mieszkaniec płaci o 3.5 rubla więcej państwu, aniżeli to ostatnie nań wydaje. Zaś centralne czarnoziemne gubernie, które wywożą zboża nie całe 3 pudy na mieszkańca, choć opłacają przytem taryfy kolejowe 2 razy większe, niż gub. poprzednie, wykazują przewyżkę dochodu państwa w zestawieniu z rozchodem w stosunku 197%.

Podatki nie stoją w żadnej zależności od płatniczej zdolności narodu Mikołaj On wykazał, że w r. 1889 dochody państwa zabierają ludności 105.9% od dochodu brutto z ziemi, same podatki bezpośrednie i wykupy z ziemi, należącej do włościan stanowiły 24.1% od ich dochodów brutto; jeżeli zaś przyjęc na uwagę wszystkie zarobki włościan na stronie, to i wówczas państwo zabiera od 66—82% ich dochodu brutto. Te same rachunki przeprowadzone dla Stanów Zjednoczonych wskazują, że tam wszystkie dochody państwa stanowią ledwo 22 do 36% wartości zboża fermerskiego. Znaczenie powyższych cyfr potęguje się, gdy dodamy, że tu nie wzięto pod uwagę takich wydatków, jak ziemskie, gminne, sielskie, oraz powinności naturalne; a pamiętać należy, że w ten sposób obieraną jest ludność, stanowiąca w Rosyi 87% ogólnej liczby jej mieszkańców.

Jakkolwiek system podatkowy jest bardzo złym, to jednak trudno w bliższej przyszłości przewidywać jego zmianę; podatek od dochodu, przy którym dużo trzeba polegać na tem, że każdy obywatel w państwie będzie wykazywał swe rzeczywiste dochody, da się w Rosyi zastosować chyba tylko w dalekiej przyszłości; podatek ten, z natury swej możliwym jest tylko w takim państwie, gdzie płacący podatki ma jakiś głos w decydowaniu, na co podatki mają być użyte; w państwie zaś absolutnem, jakim jest Rosya, nawet względnie uczciwy poddany nie godzi się w duszy z nadużyciami, które się robię kosztem skarbu państwa; funduszków państwowych tu nikt nie uważa za swoje, za narodowe, lecz przeciwnie za coś, co powstało z krzywdą narodu.

Podatki są niepomierne duże, ale czy można przewidywać

że się zmniejszą? Dość przejrzeć budżet ministra skarbu, z którego widać, jak oddawna państwo wydaje niepomernie dużo na armię, flotę i koleje; tych wydatków żadne państwo nie ponosi dobrowolnie, technika militarna doskonali się ciągle i co wprowadzą u siebie ościenne państwa, dla sąsiednich staje się obowiązującym; można się oburzać na militarizm, ale z nim państwa muszą się liczyć; gdyby nawet przypuścić, że rubryki te znacznie się zmniejszą, to i wówczas tyle jest w państwie spraw zaniedbanych, głównie z braku środków pieniężnych, że oszczędności w rubrykach poprzednich z łatwością się zmieszczą w innych, oddawna cierpiących na niedobór. Takimi są ministerium oświaty, nie mogące nauki szkolnej uczynić bezpłatną; skrupowane zupełnym brakiem pieniędzy ministerium rolnictwa, wreszcie samorząd ziemski, który pomimo, że w ciągu tylu lat składa dowody żywotności sił swych, sparaliżowany jest jednak w swej czynności prawem, które mu pozwala rozporządzać środkami, wynoszącymi zaledwie 4% od podatków państwowych. Może być jednak mowa o bardziej równomiernem rozdzieleniu ciężarów podatkowych pomiędzy całą ludnością w państwie, przez co się ulży ludności włościańskiej, która obecnie prawie wyłącznie na swych barkach cały ten ciężar dźwiga.

Prawdą jest, że ludność miejska jest nieliczną (12%) i ubogą; życie w miastach kosztuje w Rosyi w zestawieniu z innymi krajami niepomernie drogo a zatem z tej strony nie można oczekiwać zbyt znacznych wpływów podatkowych, lecz przy dzisiejszem stanie nawet mała ulga byłaby dla przeciężonych wielkiem dobrodziejstwem.

Państwo będzie musiało zwrócić się do opodatkowania kapitałów, przemysłu i t. p. należy bowiem przewidywać, że zaległości tak podatków, jak i wykupów będą stopniowo wzrastały, a państwo nie znajdzie innego wyjścia, jak tylko te zaległości umarzać, gdyż o otrzymaniu ich, nawet w dalekiej przyszłości mowy być nie może.

Streszczając wszystko co się powiedziało o systemie podatkowym w Rosyi, chcę jeszcze raz podkreślić główne tego systemu cechy. Podatki długi czas były pobierane in natura, podatek opłacany w pieniądzech, jakkolwiek istniał i przedtem, głównie jednak został ostatecznie wprowadzony przez Tatarów,

to też w czasie jarzma tatarskiego 2 razy w tym celu był robiony spis ludności.

Płaciła wprawdzie podatki »Socha« t. j. pewna jednostka ziemi, różna co do rozmiarów w rozmaitych okolicach i dla różnych stanów ludności, a uprawiana przez pewną ilość robotników męskich; również dawno wprowadzonym został system, że podatki rozkładają między sobą sami opodatkowani; tu rozdział podatków odbywał się na zasadzie względnej zamożności każdego.

Z chwilą zjednoczenia Rosyi w końcu XV i w XVI wieku widzimy stały wzrost podatków, które bardzo często przenosiły możność płacących. Najprzód dążenie rządu przejawiało się w kierunku równomiernego rozdziału podatków, stopniowo jednak klasa urzędników państwowych (pomieszczyków), wskazując, że ich służba już jest poniekąd podatkiem, płaconym państwu, zwalniała się od płacenia ciężarów, zwalając je na wyodrębniający się stan włościański.

W wieku XVII podatki były niepomiernie wysokie, klasa urzędnicza jednak niepłaciła nawet $\frac{1}{10}$ części tego, co płacił włościanin od takiej samej ilości ziemi. Koniec XVII wieku zaznacza się dążeniem do wyrównania podatkowego obciążenia pomiędzy stanami. W tym też czasie rozkład podatków wykonywa się na podstawie obrachunku pojedynczych gospodarstw (t. zw. dworów). W wieku XVII opodatkowują się również mieszkańcy miast.

Za Piotra W. następuje system jeszcze ściślejszy, gdyż opodatkowuje się osoba każdego, należącego do stanu zwanego »podatnoje sosłowje«, głównie więc włościan. Na tem właściwie zatrzymuje się podatkowy rozwój Rosyi aż do zniesienia podusznego podatku w roku 1887; wprowadzono tylko nieznaczne zmiany dzięki dokładniejszemu poznaniu pewnych okolic. W roku 1875 wprowadzono podatek gruntowy (t. zw. pozemiełnyj nałog), mianowicie w połowie gubernii od $\frac{1}{4}$ do 5 kop. od »dziesiątyny«¹⁾ w drugiej połowie od 5 do 15 kop.; ten podatek zresztą nie jest wysoki.

Nieodłączną cechą całego systemu jest bardzo nierównomierny rozdział podatków pomiędzy rozmaitemi kategoriami

¹⁾ Milnkow str. 150.

ludności; a więc nieproporcjonalnie mało płacą: kupcy, więksi właściciele ziemscy, przemysłowcy, kapitaliści; natomiast niepomernie dużo włościanie. Następnie, jeżeli mieć na względzie pojedyncze okolice w państwie, podatek nie jest w żadnej zależności, ani od tego, ile państwo wydaje na daną okolicę, ani też od zamożności mieszkańców, od jakości gleby, odległości od rynku; słowem podatki nie stoją w żadnym związku z warunkami ekonomicznymi kraju.

W ostatnich kilkunastu latach ludność coraz dotkliwiej odczuwa ciężary, wynikające z podatków pośrednich, rząd jednak tendencji ku ich obniżeniu, a choćby uregulowaniu, do tychczas nie przejawia. W końcu jeszcze raz podnoszę, że podatki używa państwo na cele ściśle państwowe, jako to: wojsko, flotę, koleje strategiczne, nadpłaty urzędnikom w krajach zabranych i t. p., a bardzo mało na cele podniesienia produkcyjnych sił swoich poddanych.

Powyższe wyjaśnienia i daty obalają szeroko rozpowszechnione na zachodzie przekonanie, że w Rosyi podatki nie są znaczne i nie są uciążliwe. W istocie są tu one znacznie uciążliwsze, niż gdzie indziej, już choćby dzięki temu, że poddani otrzymują w zamian za nie ze strony państwa tak mało, jak nigdzie. Nie otrzymują pewności mienia swego, gdyż prawo o własności wciąż ulega przeobrażeniom, i nikt nie wie, co mu jutro przyniesie. Samowola urzędników, policji i naczelników ziemskich sprawia, że się nie ma nawet bezpieczeństwa własnej osoby. Urzędnicy w każdym czynie obywatela, gdy chcą, umieją dopatrzeć się przeciw państwowej agitacji i tem na głowę ofiary sprowadzić szereg nieprzewidzianych przykrości i kłopotów. Najwięcej obciążonym jest rolnik; jednak pomimo płaconych podatków właśnie rolnik jest tu najbardziej bezradnym w obec nadużyć urzędników, w obec szkodliwych dla rolnictwa ustaw i przepisów kolejowych, cłowych, handlowych i t. p., na co z resztą będą miał możność wskazać jeszcze w następnych rozdziałach.

Z pośrednich opodatkowań największym źródłem dochodu jest akcyza od spirytualii:

w 1880 r.	223.3 milionów rubli
w 1887 r.	257.7 » »

w 1894 r.	297.4	milionów	rubli
w 1899 r.	310.3	»	»
oczekiwano w 1902 r.	344.1	»	» 1).

Dochód ten systematycznie wzrastał dzięki stałemu podnoszeniu akcyzy, jakkolwiek ilość wypitego spirytusu, przypadająca na jednostkę ludności, począwszy od roku 1863, o czym już mówiłem, stale się obniża. Ostatnie podniesienie akcyzy wywołało jednak dotkliwie zmniejszenie się konsumpcyi i oto, za przykładem Szwecyi, postanowiono zmonopolizować handel spirytualiami w ręku rządu. Jako projektodawcę monopolu wódczanego ogólnie wymieniają ministra skarbu S. J. Wittego.

Urzędowym motywem zaprowadzenia monopolu wódczanego był cel, zmniejszenia tak rozpowszechnionego pijaństwa wśród ludu, oraz usunięcia z wódki wszelkich trujących, szkodliwych domieszek; istotnie więc zorganizowano w całym państwie duże składy spirytusu, wielkie rektyfikacje, gdzie wszystkie manipulacje odbywają się pod okiem rządu; jednocześnie założono liczne herbaciarnie, popierano towarzystwa wstrzemięźliwości, zamknięto szynki, a w zamian otwarto sklepy z wyłączną regulaminowaną sprzedażą wódki w opieczętowanych butelkach.

Istotnym jednak celem zaprowadzenia monopolu było utrzymanie dochodu akcyzowego na tej wysokości, jaką dawniej osiągnięto, oraz otrzymanie tej nadwyżki, którą zarabiała ludność przy samym handlu wódką. Cel ten, a nie inny niepodlega żadnemu zakwestyonowaniu, stwierdza się to przez liczne utrudnienia, stosowane w całej Rosyi przez zarządy akcyzowe względem szerszej konsumpcyi piwa i innych trunków, przez usuwanie osób zajętych bezpośrednio sprzedażą wódki w sklepach rządowych, skoro te zajęły się szerzeniem wstrzemięźliwości.

Nikt nie zaprzeczy, że pewne uporządkowanie w handlu wódką, istotnie zaprowadzone zostało; nie kupują jej dzieci, sklepy zamknięte są część dni świątecznych, nie wymienia się bezpośrednio wódki na fanty, jak to uprzednio czynili szynkarze.

Ludność nie łatwo jednak rozstaje się z zakorzenionemi przyzwyczajeniami: obok każdego sklepu rządowego z wódką

¹⁾ Bechtiejew str. 181.

osiadł lichwiarz, dający pieniądze na zastaw rzeczy, a pijaństwo z karczmy przeniosło się na ulicę — piją na każdym wozie w dnie jarmarczne, przez co jakby legalizuje się picie powszechne, zatraca się wstyd; należy jednak się spodziewać, że system tak konsekwentnie przeprowadzony w końcu istotnie powszechne pijaństwo nieco zmniejszy. Za zasadę przy wprowadzeniu monopolu przyjęto w obrachunku, że wprowadzenie go opłaci się wówczas, gdy każdy obywatel będzie wypijał po jednym kieliszku wódki na dzień, co w żadnym razie za szkodliwe uważane być nie może; natomiast popierane teatry ludowe mają zastąpić te bezecne rozrywki w szynkach, któremi się ludność demoralizowała.

Pozostawiając jednak kwestyę moralnego wpływu monopolu na uboczu, a mając na względzie li tylko jego stronę ekonomiczną, trudno zaprzeczyć, że przyniósł on w tym względzie ludności znaczną szkodę.

Na samym handlu wódką w ubiegłym 1902 roku spodziewano się mieć zysku 70 milj. rubli¹⁾; to są pieniądze, które ludność dotychczas zarabiała za pracę przy handlu tym obiektem. Tym nielicznym jednostkom, które miały przywilej na wyłączny handel spirytualijami w miasteczkach, t. zw. prawo propinacyi, rząd, kapitalizując ich z tego źródła dochód, zapłacił za poniesione przez nich z racyi monopolu straty; lecz za pozbawienie prawa handlu wódką, jakie miał przedtem każdy poddany, rząd zapłacić nie mógł; nie mniej przeto było to niesprawiedliwością, która może być odszkodowana tylko, gdy zarobek rządu z tego tytułu zostanie skierowanym na dobro najliczniejszej grupy ludności w państwie.

Nadto cały zarobek z tego tytułu był w obrocie u ludności, a obracając się parę razy do roku ułatwiał szereg wymian, ułatwiał życie szerszemu kołu ludności. Przed zaprowadzeniem monopolu każdy skład spirytusu miał udzielony sobie kredyt do pewnej sumy w celu usunięcia niedogodności, gdyby akcyzę wypadło opłacać małemi kwotami; do wysokości tego kredytu właściciel składu akcyzy nie wnosił aż do zamknięcia rachunków, zatem cały rok pewna kwota bez procentowo pozostawała u niego w rękę; te kwoty tworzyły mnogie miliony a bezpro-

¹⁾ Bechtiejew str. 102.

centowy ich obrót w państwie umożliwił handel, ułatwił wszelkie obroty.

Dzisiaj cała kwota akcyzowych pieniędzy, ani minuty nie jest w obiegu, odrazu przechodzi do kasy państwa, gdzie leży dużo wolnej gotówki; tymczasem w obrocie u ludności z chwilą wprowadzenia monopolu brak jej odczuwa się na każdym kroku.

W skutek tego można twierdzić, że monopol wódczany przyniósł w Rosyi znaczną szkodę, dotkliwą aż do czasu, w którym rząd dochody swe z handlu wódką zacznie zwracać w celu powetowania wyrządzonej krzywdy. Najwłaściwszem użyciem byłoby ułatwienie kredytu drobnego i uprzystępnienie jego ludności wiejskiej.

ROZDZIAŁ IV.

Kredyt. Bank włościański. Bank szlachecki. Inne instytucje kredytowe.

Kredyt w rolnictwie jest równie niezbędnym jak w handlu lub przemyśle. — Korzyści z kredytu. — Szczególnie trudno obejść się bez kredytu przy gospodarstwie pieniężnym. — Lichwa poprzedziła kredyt uorganizowany. — Pierwsze instytucje kredytowe. — Cechy kredytu uorganizowanego w Rosyi. — zasady kredytu. — Kredyt w handlu i przemyśle liczy się z tem, jak się opłaca pożyczka w ręku dłużnika, kredyt rolny z tem się nie rachuje. — Kredyt rolny przed uwłaszczeniem. — Powstanie banku włościańskiego. — Wady tego kredytu. — Rozmiary operacyj tego banku. — Inne rodzaje kredytu udzielanego przez rząd. — Cechy instytucyj kredytowych rządowych. — Instytucje kredytowe wogóle. — Drobny kredyt w Rosyi nie istnieje. — Przyczyny utrudniające powstanie tego kredytu. — Odłuzenie włościan, odłuzenie państwa. — Wady kredytu w bankach ziemskich, ich bezwzględność; ciężkie wskutek tego położenie rolników. — Ulgi przez rząd poczynione.

Kredyt w rolnictwie jest równie niezbędny jak w handlu lub przemyśle; to też jest on tu tak starym, jak starem jest samo rolnictwo. Gdy termin, w którym gospodarz musi zapłacić za jakiś przedmiot, lub za otrzymane usługi, wypada w czasie braku wolnej gotówki w gospodarstwie, powstaje wierzitelność i odroczenie wypłaty, czyli powstaje kredyt. Takie przymusowe zadłużenie się w rolnictwie może zachodzić częściej nawet, aniżeli w innych zawodach, w których znacznie łatwiej daje się przewidzieć, o ile jest pewnem źródło, z którego się oczekuje gotówki.

W rolnictwie polega się na urodzaju, który w znacznym stopniu nie zależy od rolnika; lecz urodzaj nie jest jeszcze gotówką, cena produktów wytworzonych sprawia znaczne waha-

nia w ogólnej sumie przychodu i rolnik na nią wpływać prawie nie może.

Oprócz tego zaokrąglenie granic, skomasowanie posiadłości, zamiana szachownic, rozdział ziemi pomiędzy sukcesorami, spłaty, wyposażenia itp. są to naturalne przyczyny, które zmuszają uciekać się do kredytu i przy których kredyt uorganizowany powinien przychodzić rolnikowi z pomocą.

Gdyby nawet powyższe przyczyny nie działały, często rolnik bywa postawiony w takich warunkach, że racjonalne gospodarzenie staje się dla niego możebnem dopiero po dokonaniu pewnych melioracyj; na przeprowadzenie zaś tych melioracyj trzeba zaciągać pożyczkę i od niej opłacać procenta; gospodarz bynajmniej tu nie jest stratnym, gdyż często tylko przy pomocy wcielenia tego obcego kapitału do gospodarstwa, ma on możliwość otrzymania jakiegoś procentu od głównego kapitału, który przedstawia własne gospodarstwo, lub ten procent drogą tą podnieść.

Kredytowi zawdzięcza się podniesienie intensywności gospodarstwa, daje on możliwość rolnikowi urozmaicać produkcję, spekulować z ceną, wogóle podnieść zyskowność swego interesu, słowem kredyt sprawia, że i przy znacznie zgęszczonej ludności, nie odczuwa się skutków tego zgęszczenia tak dotkliwie, jak w wypadku, gdy kredyt w takich razach z pomocą nie przychodzi.

Przy gospodarstwie naturalnem kredyt był mniej potrzebnym, lecz z przejściem do formy gospodarstwa pieniężnego gra on coraz większą rolę, a najważniejszą jest ta, że przychodzi z pomocą gospodarzom, którzy, nie będąc jeszcze dostatecznie przysposobieni do prowadzenia gospodarstwa pieniężnego, co chwila przeoczą tę lub ową potrzebę gotówki, lekceważą termin i bez kredytu często bywają zmuszeni do porzucania swego zawodu; kredyt więc przy tem przejściu ma wielkie znaczenie wychowawcze.

Moment ofiarowania uorganizowanego kredytu rolnikom w chwili przejścia do gospodarstwa pieniężnego, został przeoczony prawie przez wszystkie państwa; w Rosyi również zapomniano o nim, pomimo, że komisya, opracowująca reformę włościańską, na tę potrzebę wskazywała; to też powszechnie przy braku uorganizowanego kredytu, powstaje lichwa i do-

piero uświadomienie ogólne szkód, jakie ta powoduje, zwraca umysł ku uporządkowaniu sprawy kredytu. Drugim bodźcem do uorganizowania kredytu jest umożliwienie bytu już silnie zgęszczonej ludności.

Powszechnie więc lichwa poprzedziła kredyt uorganizowany; miało to bardzo zły wpływ na pierwsze kroki, stawiane w sprawie uporządkowania kredytu: pierwsze instytucje, powstałe z zamiarem zapobieżenia lichwie, w statutach swych zapożyczyły bardzo wiele z praktyki lichwiarskiej; przy ich badaniu widzimy, jak wszystko skierowuje się ku ubezpieczeniu wypożyczonego kapitału; widzimy, jak strona, zaciągająca pożyczkę, stała pozbawioną wpływu, czy to na normowanie stopy procentowej, czy też na określenie innych warunków pożyczki. Bądź co bądź jednak dawniejsze długi, zaciągnięte u osób prywatnych, w znacznym stopniu zostają zastąpione przez długi, zaciągnięte w instytucjach. Przy takim pozostawieniu sprawy kredytu trwa w dalszym ciągu to, co było rzeczą zwykłą dawniej, mianowicie, że nie tylko słabsze jednostki, lecz nawet i dzielniejsze z długów wybrnąć nie mogą. Kredytu się udziela przy istniejących warunkach ekonomicznych, przy danej rencie gruntowej; gdy warunki zewnętrzne, od rolnika wcale niezależne, jak n. p. spadek cen na zboże, tę rentę obniżają, skutki tej klęski zmuszony jest ponieść tylko sam rolnik, tymczasem w przedsiębiorstwie tem zahaczony jest nie tylko jego kapitał, lecz i kapitał wypożyczony; ostatni jednak nie chce wiedzieć o tem, że w tych nowych warunkach, wskutek klęski, wywołanej przez okoliczności, od rolnika niezależne, nie może on tak procentować, jak procentował dawniej, jest więc bezwzględny.

Powstające instytucje kredytowe z powyższych powodów nie odrazu wypierają lichwę; przeciwnie, kwitnie ona obok takiego kredytu, a ludność waha się długi czas w wyborze pomiędzy kredytem jednym a drugim i dopiero z chwilą, gdy powstaje kredyt, nie dający uprzywilejowanego stanowiska żadnej ze stron, ani dłużnikowi, ani wierzycielowi, lichwa konkurencji nie wytrzymuje, i słowo »lichwa« określa często zupełnie inne pojęcie.

Tak w Rosyi, gdzie lichwa i kredyt uorganizowany konkurują o lepsze, prawodawstwo pod lichwą rozumie tylko wy-

pożyczenie pieniędzy na wyższy od ustanowionego przez państwo procent; przeciwnie w Niemczech prawo 19 czerwca 1893 roku do lichwy zalicza nie tylko pożyczki, lecz wszelkiego rodzaju transakcje z charakterem eksploatacyjnym, mające na celu ciągnięcie nadmiernej korzyści z czyjejs potrzeby, z czyjejs łatwowierności, lub z niedoświadczenia.

Dopiero oświata i podniesienie rozwoju umysłowego ludności stwarza akcyę przeciwko lichwie, pozostałej tu i owdzie przez nabytą siłę trwania i dzięki przyzwyczajeniu się do niej uboższych warstw społeczeństwa. Póki tego nie ma, operuje lichwa na wielką skalę.

Kredyt w całej Rosyi przedstawia niezliczoną ilość form lichwy ulegalizowanej i pokątnej; objektem, nad którym się lichwa najbardziej rozwieliła, jest włościanin, terenem — wieś, gdzie około 30% ludności uważa ją jeszcze za dobrodziejstwo, gdzie lichwiarze pieniężne operacye uważają dla siebie za najmniej zyskowne, gdzie stała śród ludu potrzeba ziemi, zboża, przeważnie przed siewem, lub inwentarza, daje bogate żniwo lichwie, opłacając zyski plonem w ilości takiej, że znaczna część pracy musi pozostać bez wynagrodzenia.

Zasadą całego kredytu uorganizowanego w Rosyi jest to, by pomagać tylko silniejszym; nie istnieje on wcale dla małej własności, nie ma go wielomilionowa ludność włościańska; w znacznym stopniu do tego przyczynia się nieokreśloność prawa własności włościańskiej, choć jeszcze w wyższym stopniu przeszkodą do powstania kredytu jest niski poziom chłopa i beznadziejny wobec tego stan jego gospodarki.

Podstawą kredytu w przemyśle lub handlu jest towar; niezbędnym terminem dla kredytu jest czas istnienia tego towaru na rynku; dla całej ludności włościańskiej podstawą kredytu może być tylko zboże, terminem — czas potrzebny na wyprodukowanie, a więc rok; tem się kieruje lichwa; ażeby wyrównać swe długi, włościanie całą ilość swego zboża zaraz w późnej jesieni wyrzucają na rynek, bez względu nawet na potrzeby rodziny, inwentarza i gospodarstwa własnego.

W handlu, lub przemyśle przy najmniejszym zachwianiu się zyskowności interesu kredyt się utrudnia, przedsiębiorca ma liczne znaki ostrzegawcze, zmuszające go do bliższego zbadania własnej sprawy i zapobieżenia w czas ruinie. Kredyt

więc liczy się tu z faktem, jak jego pieniądze opłacają się w rękę dłużnika; inaczej rzecz się ma w rolnictwie: tu pożyczki nie liczą się ze stanem interesu, kredyt wypożyczoną kwotą opiera na ziemi, tej cena się podnosi i to mu wystarcza; tak bank chersoński w r. 1866 przy przyjęciu w zastaw 370 217 dziesięcin udzielał pożyczki w kwocie 9 r. 90 kop. na każdą dziesięcinę, a już w r. 1891/91 przy zastawionych 3 187 920 dz. podniósł pożyczkę do 75 rubli na dziesięcinę; to podniesienie odbywało się stopniowo i dziś przeciętna pożyczka dla wszystkich zastawionych dziesięcin stanowi 49 rubli. Największe ułatwienie pożyczek, przed rokiem 1890 odnosi się właśnie do czasu, gdy rolnictwo stawało się interesem coraz bardziej przynoszącym straty.

To, co się działo w banku chersońskim, miało miejsce i we wszystkich innych, w całym państwie. •

Odłużenie rośnie z potęgującą się siłą w ostatnich paru dziesiątkach lat, gdy właśnie rolnictwo zaczęło silniej upadać. Tymczasem w Niemczech, gdzie w r. 1775 wystawiono na licytację $\frac{1}{8}$ część dóbr rycerskich, a w r. 1805 jeszcze połowa tych dóbr była obciążona długami, zaprowadzone, (początkowo z pomocą przymusu), stowarzyszenia właścicieli ziemskich »landschaften« i następny ich rozwój, zdziałały tyle, że w r. 1883 w 52 okręgach większego odłużenia, jak na początku stulecia nie skonstatowano¹⁾.

Kredyt w Rosyi, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, powstał wówczas, gdy zasobów oszczędzonych ludność rolnicza nie miała, oprzeć się więc na samopomocy w żadnym razie nie mogła; podały jej rękę inne warstwy społeczne, lecz nie w celu ratowania rolnictwa, a tylko opierając interes na wyzyskaniu potrzeby kredytu.

Przed emancypacją kredyt, jaki był, opierano na duszach poddanych; najprzód udzielono pożyczki do 40 rubli na duszę, następnie od r. 1841 bank niżegorodzki podniósł pożyczkę do 60 rubli²⁾. Dla właścicieli ziemskich po reformie oparto pożyczki na pozostałej ziemi, zaś dla włościanina, którego dusza była podstawą kredytu za czasów poddaństwa, gdy po refor-

¹⁾ Von der Goltz, rozdział XII.

²⁾ Kabardin str. 48.

mie należał do siebie, kredyt znikł zupełnie. Chłop przestał być towarem, a jakkolwiek stał się wolnym, nie mniej przeto kredytu potrzebował, że go zaś nie otrzymał, jest to dowodem, jak dalece instytucje kredytowe były jednostronnemi.

Zjawienie się niedoborów podatkowych w r. 1883 wobec głosów o braku ziemi u włościan, zmusiło rząd do otwarcia banku t. zw. »włościańskiego« z filiami w miastach gubernialnych. Instytucja ta ma na celu li tylko ułatwienie nabycia ziemi i zadaniu temu odpowiada z taką gorliwością, że nawet się nie ogląda na inne złe skutki, jakie przynosi gospodarstwu społecznemu; a więc najpierw wysokość pożyczki, jakiej udziela ten bank przy nabyciu ziemi, sięga zwykle 80%, a często i 90% ceny kupna; to pozwala nabywcom nie rachować się wogóle z ceną przy kupnie, a gdy nie mają 10 lub 20% własnej gotówki, w porozumieniu się z właścicielem, o tę kwotę sami podnoszą szacunek ziemi. Agent bankowy, zjeżdżający na miejsce dla przeprowadzenia szacunku, nie posiadając żadnych w tym względzie wiadomości, kieruje się zdaniem tych samych włościan; stąd powstaje, że ziemię bank nabywa po bardzo wysokiej cenie, a nowi właściciele od pierwszego roku zalegają w opłatach rat bankowych.

Przyjęty system sprawia również, że wartość ziemi coraz więcej różni się od jej ceny sprzedażnej, to stworzyło cięższe warunki gospodarzenia i wielką spekulację ziemią. Bank włościański redukuje swą czynność tylko do nabycia ziemi; gdy tymczasem, warunkując pożyczkę kulturalnemi wymaganiami, mógłby wnieść znaczny postęp do rutynicznego gospodarstwa włościańskiego. Dzisiaj włościanie na nowych siedzibach osiedlają się wsiami, zabudowują się bezładnie; w celu wyrównania jakości gruntu dzielą go na wąskie długie parcele, pastwiskiem władają wspólnie, las wspólnie wycinają, dzielą się w rodzinie, przez co parcele stają się jeszcze węższe, a całe gospodarstwo niczem się nie różni od istniejącego powszechnie w Rosyi.

Włościanin wie o wszystkich niedogodnościach tego systemu, lecz on innego nie widział; tymczasem wszystkich tych złych stron uniknąć, przynajmniej w tych gospodarstwach, byłoby bardzo łatwo, gdyby bank włościański był zarazem dla gospodarstw nabytych przy jego pomocy i melioracyjnym.

W ciągu sześciu pierwszych lat od chwili powstania, bank włościański udzielił pożyczek 724 osobom prywatnym; 2870 grupom włościańskim t. z. »obszczestwom« i 1705 »mirom«; razem przy jego dziale powstało 181 069 gospodarstw o 1 250 917 dziesięcinach. Szacunek tej ziemi wynosił 57 600 000 rubli, z których bank wypłacił 47 930 000 rubli. Obecnie podane cyfry należy uważać za znacznie wyższe, albowiem już w roku 1896 liczono, że przy pomocy banku włościańskiego nabyto przeszło 2¹/₂ miliona dziesięcin¹⁾.

Również jednostronną była czynność banku szlacheckiego. W nim tylko stopa procentowa jest niższą i to dało możność szlachcie przenieść, się z zastawami z banków akcyjnych prywatnych do szlacheckiego państwowego; w nim już w r. 1895 kary, ściągane za niezapłacenie raty w swoim czasie, wynosiły 900 000 rubli, a za same publikacje pobrano 160 005, chociaż te publikacje kosztowały w rzeczywistości bank tylko 90 304 rubli²⁾. W tym banku, jak i w innych, korzystano z zakłopotania właścicieli ziemskich, otrzymywano ztąd zyski i wcale nie wchodzono w istotne położenie dłużników.

Od 1 września r. 1894 rząd udziela właścicielom ziemskim także pożyczek krótkoterminowych: 1) na zastaw zboża w jesieni, które to zboże pozostaje na odpowiedzialności samego gospodarza; ten zaciągnąwszy pożyczkę, ma możność wyczekiwania lepszej ceny; 2) bez zastawu, pod solo-weksle, i 3) pożyczki w specjalnym celu na narzędzia i maszyny rolnicze; z tego ostatniego kredytu korzystają również włościanie. W Woroneskim oddziale banku państwa włościanie w pierwszym roku kupili za 350 000 rubli samych pługów; właściciele w tym samym czasie nabyli przy pomocy tegoż oddziału banku maszyn i narzędzi za sumę 5000 rubli. Kredyt ten został ustanowiony wyłącznie w celu poparcia krajowych wyrobów maszyn i narzędzi rolniczych; kilka takich fabryk należy do rządu, wyrabia towar bardzo średni i wielu rodzajów maszyn nie wyrabia wcale. Właściciele ziemscy, którzy więcej zwracają uwagi na jakość maszyn, mniej z tego kredytu mogą korzystać.

Wszelki interes w instytucjach rządowych na ogół jest

¹⁾ Szultze Gawernitz str. 269.

²⁾ Malutin str. 23.

bardzo kłopotliwy, dużo wymaga formalności, a nadto jego udzielenie zależy głównie od zarządzającego oddziałem banku państwowego: w jednych miejscowościach korzystają ziemianie z kredytu rządowego licznie, w innych bardzo mało. Rząd wprawdzie jest bezwzględny przy ściąganiu pożyczek, w każdym razie jednak stanowią one dla ludności rolniczej, głównie dla większych właścicieli, znaczne ułatwienie. Zresztą klasy zaможniejsze, jak już wyżej powiedziałem, na brak kredytu uskarżać się nie mogą, jest on tylko bezwzględnym i jego stopa procentowa znacznie jest wyższą, aniżeli kapitał w rolnictwie może zysków przynosić, przez co kredyt ten służy głównie interesom klas nierolniczych, przeważnie tych, które pośrednio tylko swe operacje na rezultatach z rolnictwa opierają.

Rocznik ministerjum skarbu z roku 1900 podaje, że w państwie funkcyje dyskonta weksli lub udzielenia pożyczek pod zastaw papierów wartościowych i towarów pełnią następujące instytucye:

kantorów	9
oddziałów banku państw. .	112
» banków akcyjn. .	42
» wzaj. kredytu .	17
» miejskich . . .	241 ¹⁾

z ogólną sumą obrotów naturalnie miliardowych.

Zupełnie w innym świetle przedstawia się sprawa kredytu drobnego.

Kas oszczędności jest w państwie 4781 z ogólną sumą 670·9 milionów rubli, te wszystkie oszczędności są umieszczone:

w państwowych pożyczkach .	230·1 milionów rubli		
» papierach kolejowych . . .	168·5	»	»
» listach zast. banków ziemsk.	214·7	»	» ²⁾

w ten sposób drobne oszczędności, o ile je ludność zgroma-

¹⁾ Bechtiejew str. 94.

²⁾ l. c. str. 92.

działa, są złożone w rękę państwa i państwo je unieruchomiło; przez to nawet ten kredyt, jaki dawniej istniał, kredyt osobisty u sąsiada, znikł, a ludność potrzebująca go została oddaną na łup lichwiarzy, dla których kasa oszczędności nie jest lokatą korzystną.

Instytucje drobnego kredytu, w dniu 1 stycznia 1901 r. funkcjonujące, były:

Towarzystw wkładowo-pożyczkowych	843
» kredytowych	118
Tak zwanych »sielskich banków«	<u>653</u>
razem	1·614 ¹⁾

Kapitał rozporządzalny dosięga 69 mil. rubli, czyli 54 kop. kredytu na jednego mieszkańca; naturalnie wystarczającym tego nazwać nie można, gdy się widzi, że kredyt ten w Niemczech i Austrii dosięga 8 r. na mieszkańca i nawet we Włoszech wynosi 6 r. ²⁾.

Ilość mieszkańców, przypadająca na jedną instytucję kredytową w rozmaitych państwach, tak się przedstawia:

W Niemczech	4 800
» Austrii	8 800
» Danii	14 000
» Włoszech	27 500
» Bułgarii	40 000
» Rosyi	72 500 ³⁾ .

W Szwajcaryi przy 3 milionowej ludności jest około 900 instytucyj kredytowych ⁴⁾, biorąc zaś na uwagę, że w Rosyi ludność wiejska jest rozprószona na znacznej przestrzeni, dojdziemy do przekonania, że już sama odległość tych instytucyj utrudnia korzystanie z nich, a szczupłe środki sprawiają, że zwykle brak im gotówki; zatem bez przesady można powie-

¹⁾ l. c.

²⁾ l. c. str. 93.

³⁾ l. c. str. 94.

⁴⁾ Louis Durand str. 351.

dzieć, że drobny kredyt w Rosyi nie istnieje. Z sielskich banków 91 znajduje się w gubernii kijowskiej, reszta zaś w innych, procent pobierany w nich waha się pomiędzy 10 a 12, termin najdłuższy 12 miesięcy, co wszystko sprawia, że dla rolnika ten kredyt jest i za krótki i za drogi. Bank państwowy mógłby wiele przyczynić się do rozwoju działalności i do powstania większej liczby wiejskich i miasteczkowych stowarzyszeń oszczędnościowo-pożyczkowych, gdyby zamiast, jak to czyni dzisiaj, pobieranych 6%; udzielał pożyczek na procent niższy, nie wyżej nad 4.

Skierowanie beczynninie leżących kapitałów z kas oszczędności do służenia tym sferom, skąd one pochodzą, w znacznym stopniu przybliżyłoby rozwiązanie sprawy drobnego kredytu; przybliżyłoby, lecz by jej nie rozwiązało; rozwiązanie bowiem może nastąpić dopiero z chwilą, gdy rząd pozbędzie się uprzedzeń, przestanie się bać, lecz przeciwnie, będzie popierał każdy objaw samodzielności narodu, będzie ułatwiał powstanie instytucyj lokalnych. Do tego przyjść musi, zanadto bowiem widoczne są korzyści, jakie z nich ludność gdzieindziej osiąga; te instytucje lokalne, dostarczające środków obrotowych dla swych członków, wyrabiają solidarność, poczucie zawodowej wspólności interesów — kształcą ludność. Tak w kasach Raiffeisena wszyscy członkowie znają się wzajemnie w czas sobie wzajemnie z pomocą przychodzą, w czas swe pretensje mogą realizować; na razie cały kapitał zakładowy ubezpiecza się solidarną odpowiedzialnością i ta jest wystarczającą rękojmią dla każdego deponującego swe oszczędności; zyski idą do kapitału rezerwowego, ten rośnie i stopniowo zmniejsza odpowiedzialność wszystkich. Instytucje te są zarazem kasami oszczędności, łączą się z towarzystwami spożywczeimi, obejmują całość interesów swych członków, a ciągła wymiana myśli i wspólność interesów znacznie przyczynia się do postępu¹⁾.

Naturalnie to wszystko dla Rosyi możebnem stanie się dopiero w dalekiej przyszłości, lecz ażeby do tego kiedyś przyjść mogło, trzeba by ludność w tym względzie powoli się kształciła.

Dziś odłożenie włościąn wyraża się w zaległych podatkach i we wzrastającej rzeszy wiejskiego stanu trzeciego;

¹⁾ O spółkach Raiffeisena dr. Fr. Stefczyk, Kraków, r. 1890.

o odłożeniu prywatnych właścicieli ziemskich już mówiłem wyżej. Najbardziej jednak jest odłożone państwo, jako takie; po obliczeniu wszystkich papierów państwowych i przez państwo gwarantowanych, ulokowanych przeważnie za granicą, dług państwa dosięga w r. 1902 cyfry 6 341 880 892 rubli¹⁾; procenty zaś, opłacane rocznie, wynoszą przeszło 250 milionów rubli.

Obce kapitały, jak już powiedziałem, do rolnictwa się nie zwróciły, operują one w większych a zyskowniejszych przedsiębiorstwach przemysłowych; państwo musi dbać o swój wywóz, ten zaś może wzrastać tylko pod warunkiem, że się podniesie rolnictwo, co stanie się możliwem, gdy ono nie będzie cierpiało chronicznie na brak środków obrotowych. Dziś po opłaceniu procentów, powstałych z odłożenia własności ziemskich, gospodarstwo nie ma środków na żadne udoskonalenia, staje się coraz bardziej ekstenzywnem i stacza się po pochyłości, głównie wskutek tego, że operacye banków nie liczyły się z faktem, iż ludność jeszcze nie jest przygotowaną do obrotów pieniężnych; pożyczki bez kontroli, na co się pożyczają, chociażby takiej, jaka była stosowana w landschaftach (wzajemna odpowiedzialność), kierowanie się przy szacunku tylko ceną ziemi nie zaś dochodem z majątku, sprawiły, że kredyt ziemski z natury swej użyteczny, tu w skutkach stał się szkodliwym; nadużyto go.

Wielką szkodę przynosi sama zasada, że procent i amortyzacya od wypożyczonego kapitału w bankach ziemskich są stałe, wówczas gdy gospodarstwo z roku na rok bardzo się rozmaicie rentuje; prócz tej jednej rolnik nie ma żadnej innej pozycyi stałej i w tym względzie musi nastąpić jakiś kompromis pomiędzy bankami a dłużnikami.

Od chwili, gdy został wprowadzony monopol, cena detaliczna wódki pozostaje jednakową, a mimo to uznaje rząd za właściwe, każdego roku, zależnie od urodzaju kartofli i żyta płać producentom za spirytus w jednym roku drożej, w innych taniej; dla czegoby właśnie kapitały, wypożyczone rolnictwu i obecnie sięgające połowy szacunku całej prywatnej własności ziemskiej miały być wolne od tego?

¹⁾ Bechtiejew str. 121 (zgodnie ze sprawozdaniem budżetowem ministra finansów na tenże rok).

Żadne odłużenie ziemi nie przewiduje spadku renty, tymczasem ta się zmniejszała wraz ze spadkiem cen zboża, które spadały stale, co zmusza wywozić ziarno w coraz większej ilości przy niezwiększonej prawie produkcji, jak to widać z następującego zestawienia:

	1881	1886	1894
Z Rosyi wywieziono zboża	202 799 322 pud	278 546 550 p.	617 242 000 p.
Otrzymano pieniędzy . .	242 281 532 rubli	253 349 791 r.	369 383 000 r.
Średnia cena puda . . .	119·4 kop.	83·7 kop.	59·3 kop. ¹⁾

Cały obszar gospodarstw zbożowych wskutek spadku cen podlega masowemu zubożeniu, a przy tak znacznem odłużeniu i bezwzględności banków niedługo gospodarze, nawet najostrożniej zaciągający pożyczkę, okażą się bezradni i większość z nich zostanie wywłaszczona.

W tym samym stosunku, jak zmniejszały się ceny na zboże, wzrastało odłużenie właścicieli ziemskich, a od r. 1881 do 1894 łącznie, wyraziło się w następujących cyfrach (w milionach rubli): 396·8; 419·1; 460·9; 486·4; 512·7; 587·4; 665·6; 704·7; 750·0; 805·8; 866·0; 943·2; 994·5, a w roku 1901 nawet 1342 mil. rubli. W r. 1896 z ogólnej ilości ziemi 116 mil. dzies. należących do właścicieli ziemskich, zastawiono 48 mil. dz. t. j. 42%, majątków zaś zastawionych było 113 480 ²⁾. To odłużenie nie obejmuje Kaukazu, Królestwa Polsk., gub. Nadbaltyckich i odłużenia do banku włościańskiego. Od uwłaszczenia włościan rząd prócz tego udzielił kredytu handlowi i przemysłowi na sumę około 50 miliardów rubli ³⁾, u włościan zaś w tym samym stosunku rosły niedobory podatkowe.

Rząd zagrożony we wpływach, zaczął nakładać podatki na inne klasy trzymające się mocniej, tak w r. 1881 zwiększono opłaty gildyjne i bilety handlowe, w r. 1882 zwiększono pobór stempłowy; w r. 1883 zaprowadzono opłaty z większych jarmarków; w r. 1884 zwiększono opłaty od nieruchomości miejskich, w następnych opodatkowano w wysokości 5% dochody z kapitałów, podniesiono akcyzę i o 10% zwiększono cła wwozowe ⁴⁾. Ponieważ obok tego zaprowadzono pewne ulgi, wyłą-

¹⁾ Brechtiejew str. 11.

²⁾ Kobardin str. 53.

³⁾ Bechtiejew str. 22, 23.

⁴⁾ l. c. str. 18.

cznie dla klas ziemiańskich, ulg tych nie można lekceważyć, lecz na stan rolnictwa, staczającego się po pochylej płaszczyźnie, wpłynęły one nie wiele. Oprócz wadliwości warunków ekonomicznych, wskazanych w poprzednich rozdziałach, z powyższych dat należy wyciągnąć też wniosek, że zło dla większych właścicieli ziemskich wynika z nadmiernego odłożenia i bezwzględności dzisiejszych banków ziemskich; dla włościan zaś z zupełnego braku chociażby najmniejszych środków obrotowych, czyli z braku uorganizowanego kredytu drobnego.

ROZDZIAŁ V.

Szachownice. Wielkie wsie. Komasaoya. Serwituty.

Stale dzielenie się ziemią jest skutkiem braku kredytu. — Wielka ilość powstałych przytem parcel utrudnia gospodarowanie. — Po uwłaszczeniu włościan grunta dworskie też nie zostały skomasowane, niedogodności stąd wynikłe. — Małe wąskie a długie parcele w wielkich wsiach rosyjskich stanowią w gospodarstwie poważną przeszkodę. — Dobrowolne porozumienie się włościan w celu zcałkowania gruntów napotyka przeszkody prawne. — Prawo jeszcze bardziej utrudnia skomasowanie gruntów, gdy zamiana szachownic i sprostowanie granic zachodzi pomiędzy dworem a wsią. — Trudności, jakie by się napotkało przy przymusowem zniesieniu szachownic. — Rząd drogą prawodawczą może stopniowo sprawę komasacji gruntów uporządkować. — Powstanie serwitutów. — Działający w tem pierwiastek polityczny. — Trudności, napotykanne przy rozwiązaniu sprawy serwitutowej.

Powszechny brak kredytu dla włościan, a jeszcze w większym stopniu odbieranie gotówki od ludności wiejskiej przez bezwzględnie ściąganie nadmiernych podatków i wykupów, a także przez dość gęsto rozrzucone rządowe kasy oszczędności sprawiło, że w całym państwie włościanie nie mogą spłacić spółspadkobiorców po rodzicach, lecz powszechnie muszą się dzielić ziemią.

W wysokim stopniu do tego się przyczyniło i prawodawstwo. Państwo, troszcząc się o stały wpływ sum wykupowych, nie pozwoliło na działy ziemi; a więc w guberniach, gdzie trwa władanie ziemią »mirem«, system państwowy ma do czynienia z nim jednym, jako całością, pozostawiając na stronie sprawę, jak tą ziemią »mir« się rozporządza i czy jednostki gospodarcze, »mir« składające, są do życia zdolne; w guberniach, gdzie

uwłaszczone pojedyncze rodziny a władanie ziemią we wsiach nie jest wspólne, lecz każda rodzina włada w każdym polu pewną ilością parceli, urzędownie prowadzi się rachunek tylko gospodarzek, przez uwłaszczenie nadanych. Tu dzielenie ziemi pomiędzy sukcesorów nie jest dozwolone, lecz faktycznie już dwa pokolenia dzieliły ją i, pomimo że wieś liczy n. p. 10 chat uwłaszczonych, według których prowadzi się cały rachunek urzędowy, pobierane są podatki i wykupy, w rzeczywistości składa się ona dzisiaj często z 30-tu i więcej osobno zamieszkałych rodzin, to jest z tyluż gospodarstw samodzielnych.

Stąd wynikało, że obecnie każda zagroda włościańska jest zdeorganizowaną, gdyż pomimo, że jest małą, jeszcze to, co do niej należy, dzieli się na zbyt małe parcelki, daleko rozrzucone jedne od drugich.

Za czasów poddaństwa, gdy osoba i mienie poddanego nie należały do niego, właściciel osadzał poddanych tak, jak to uważał dla siebie zadogodne; chciał ich mieć skupionymi, więc niedaleko dworu tworzył wsie; by mieć łatwiejszą kontrolę, w każdym polu, każdemu gospodarzowi dawał parcele możebnie równoległe wydłużone; najczęściej dzielić tych parceli nie potrzebował; gdy przybywał nowy gospodarz, wtedy właściciel majątku w końcu wsi budował jeszcze jedną zagrodę a z brzegu każdego pola wyznaczał jeszcze jedną parcelę. Inni właściciele ułatwiali odbywanie pańszczyzny poddanym w ten sposób, że w każdym polu we wsi mieli kilka parceli wolnych, dworskich i na nie pewną część robocizny przyjmowano.

Gdy nastąpiło uwłaszczenie, był to moment, w którym należało zrozumieć i przewidzieć, w czym dotychczasowa forma władania musi ulegć zmianie, by stać się odpowiednią dla warunków nowych; i tu większość nie przedstawiła sobie nowych stosunków dość jasno i zmian potrzebnych terytoryalnych nie wprowadziła; tylko zapobiegliwsi zdążyli przed reformą skomasować przynajmniej swe dworskie grunta, wyrównać granice, inni przeciwnie pozostawili wśród gruntów dworskich oddzielne parcele włościańskie, a dworskie w szachownicy z włościanami; kierowali się tą kombinacją, że przy takim stanie rzeczy włościanie i nadal nie pozbędą się zależności od dworu.

Rząd, nadając włościanom ziemię, trzymał się zasady, dać im możebnie te grunta, któremi władali przed reformą, ale

jeszcze i w chwili, kiedy przeprowadzano rozgraniczenia, można było w sprawie organizacyi obszaru gospodarczego zrobić bardzo wiele, lecz za nielicznymi wyjątkami z tego nie skorzystano.

W ten sposób powstał dzisiejszy stan rzeczy, że ziemie włościańskie wrzynają się głęboko w dworskie; wśród gruntów włościańskich rozrzucone są mniejsze i większe parcele dworskie a same ziemie włościan złożone są z licznych wązkich a długich parceli, których pojedynczy gospodarz posiada zwykle kilka w każdym polu. Rozdział ziemi w rodzinie wykonuje się zwykle wzdłuż i parcele stają się jeszcze węższe.

Zwykłe zjawisko, że gospodarz, posiadający 4 lub 5 dziesięcin, posiada je w 40-stu i nieraz więcej rozrzuconych kawałkach; długość parceli przenosi 60 i więcej razy jej szerokość, a często brona obu brzegami zawadza o miedze sąsiednie; wynikają stąd dla włościan poważne niedogodności: każda parcela jest znacznie oddaloną od zabudowań, dużo czasu traci się na dojazdy, uprawa ziemi może być tylko podłużną więc stale niedokładną, każdy zmuszony tak gospodarzyć, jak gospodarzą jego sąsiedzi, często dostęp do własnego kawałka gruntu jest utrudnionym, skąd wynikają liczne nieporozumienie sąsiedzkie, szkodnictwo, spory i sądy.

Dla właścicieli ziemskich taki brak skomasowania gruntów jest jeszcze dotkliwszy, na co dziś już zgadzają się wszyscy; rubryka »koszt robocizny« w każdym majątku jest bardzo czułą na każde oddalenie gruntu od zabudowań, na każde nadmierne wydłużenie pól; zmusza to wielu gospodarzy na tych odległych ziemiach stosować osobną ekstenzywniejszą formę gospodarzenia, ogólnie zaś, grunta różnych właścicieli, leżące w szachownicy, utrudniają wszelki poważny postęp w rolnictwie, uniemożliwiają dzielniejszym jednostkom wszelką zmianę w technice rolnej.

W Rosyi wsie są bardzo wielkie, często liczą nawet tysiące dusz; włościanie, dawni poddani skarbu lub dóbr apanażowych, byli osiedlani wyjątkowo dużymi wsiami i odległość pól, dochodząca często do kilkunastu wiorst, przy obecnem rozdrobnieniu jednostek gospodarczych, stawia gospodarzowi bardzo poważną przeszkodę: nie może marzyć o tem, by dalekie pole mógł nawozić. Uświadomienie złych skutków szachownicy w kierunku na wschód jest coraz mniejsze i, gdy na wscho-

dzie kolonizacya Syberyi odbywa się z całym zachowaniem tej wady, w kraju Nadbaltyckim wsie są bardzo rzadkie, natomiast widzimy tam prawie powszechne osiedlenie się zagrodami; w Królestwie Polskim już dawno Towarzystwo kredytowe ziemskie pobudzało obywateli do usunięcia tej tamy w rozwoju rolnictwa przez niższą ocenę lub nawet nie przyjmowanie majątku, w którym granice nie zostały uporządkowane.

Obecnie rozwiązanie tej sprawy staje się rzeczą bardzo nie łatwą i nawet w dalszej przyszłości jej rozstrzygnięcia oczekiwać trudno; całe stulecia te pozostałości przetrwały w Niemczech, w Danii i w innych państwach, pomimo zupełnego uświadomienia przez rząd szkodliwości, wynikającej z braku skomasowania gruntów.

Dobrowolne porozumienie się włościan z sobą, lub właściciela z włościanami może się dokonać tylko w bardzo wyjątkowych razach; najpierw stoi tu na przeszkodzie sama ustawa, która wymaga zgody $\frac{2}{3}$ ogólnej ilości gospodarzy; otóż przedewszystkiem trudno o taką jednomyślność wśród włościan, a gdyby nawet w sprawie wyraźnie korzystnej dla włościan można było liczyć na ich zgodę, to i wówczas niema możliwości ich wszystkich osobiście zgromadzić, lub od nich uzyskać pełnomocnictwo. Znaczna część włościan, nie tracąc prawa do gruntu, pracuje gdzieindziej, często nawet niewiadomo gdzie; jeszcze trudniej zebrać się im u rejenta: sama sprawa musi być bardzo wielkiej doniosłości, by mogła opłacić koszt przejazdu i utrzymania w mieście znacznej ilości osób.

Gdy sprawa zamiany szachownic, lub sprostowania granicy zachodzi pomiędzy dworem a wsią, komplikuje się jeszcze bardziej, ponieważ urzędnik, mający w opiece sprawy włościańskie: »mirowy pośrednik« »niepremiennyj czlen« lub ziemski naczelnik«, nie mając żadnych ku temu kwalifikacyj, decyduje o wartości gruntów, podlegających zamianie, i wskutek tego często, wdając się w tę sprawę, obraca w niwecz całą kilkoletnią robotę przygotowawczą zamiany, często dla obu stron niezbędnej. Tymczasem brak skomasowania rozrzuconych parceli oddziaływa szkodliwie w dalszym ciągu.

Już wyżej mówiliśmy, że stosunkowo lepiej uwłaszczeni włościanie rządowi, najbardziej zalegają w opłatach, najsilniej zubożeli; przeciwnie, gdzie dawna służba dworska została uwła-

szczoną zaledwie 3-ma dziesięcinami ziemi, lecz tę ziemię otrzymała w jednym kawałku, tam b. często dotychczas tej ziemi niepodzielono i gospodarstwo trzyma się na jednym poziomie.

Naturalnie sprawa pozbycia się szachownic nie może być dokonana przymusowo, n. p. tak, jak się odbyło nadzielenie włościan: przeszkadza tu najpierw niski poziom, na jakim dzisiaj włościanie stoją; w wielu okolicach Rosyi może zająć poważna obawa, czy włościanin, tak długo pozbawiany przez »mir« samodzielności, pozostawiony sam sobie, potrafi nawet tak gospodarzyć, jak gospodarzył dotychczas; drugą nie do przewyciężenia przeszkodą jest samo wykonanie techniczne. Wypadłoby zrobić nowy pomiar ziemi, a na to stanowczo Rosya sił nie ma. W ciągu 40- stu lat od uwłaszczenia włościan jeszcze w wielu okolicach nie dokonano faktycznego oddzielenia gruntów włościańskich od dworskich, co powoduje niemożliwe kłopoty w prowadzeniu gospodarstwa.

Dotychczas plany gruntów, nadanych włościanom nie wykazują posiadłości pojedynczych gospodarzy, zresztą pomiar taki pociągnąłby za sobą ogromne koszty. Gdyby jednak została i ta przeszkoda usuniętą, występuje inna: skąd wziąć siły, które by potrafiły ze wsi, przypuścmy, mającej 40 gospodarzy stworzyć 40 ferm. Grunta te nie są jednakie co do rodzaju gleby, są bliższe i dalsze, wyższe i niższe, lepiej nawożone i mniej nawożone; chcąc wszystko wziąć pod uwagę, by chociaż z pewnem przybliżeniem je oszacować, trzeba posiadać dużo wiedzy, praktyki i jeszcze więcej poświęcić czasu; dla państwa — to znaczy mieć dużo ludzi fachowych; Rosya tych ludzi niema a zatem o przymusowej komasacyi, lub o przymusowem rozkolonizowaniu wsi, mowy być nie może.

Nie wynika stąd jeszcze- że w tak ważnej sprawie rząd niema grać żadnej roli: dzisiaj, jeżeli ktoś przedsięwzięcie podobne udoskonalnie w organizacyi swych pól i chce sprawę przeprowadzić prawnie, napotyka utrudnienia ze strony rządu, rząd zaś powinien ułatwiać wszystko, co prowadzi do postępu. Już to byłoby wielkim przyczynkiem podniesienia rolnictwa, gdyby każdy włościanin, zamiast kilkunastu, lub kilkudziesięciu obecnych parceli, miał je zredukowane do kilku; korzyści jakie by ztąd wynikły uznaje bardzo wielu włościan, lecz na przeszkodzie stoi wymagana zgoda $\frac{2}{3}$ części gromady; widzieliśmy, że to prawo w wykonaniu równa się zupełnemu uniemożliwieniu postępu;

rząd już by wiele zrobił, gdyby ustanowił, że zwykła większość gospodarujących we wsi ma prawo decydowania w tej sprawie.

W wypadku skomasowania dworskich posiadłości i oddzielenia ich od włościańskich, należy obu stronom pozostawić prawo żądania faktycznego przeprowadzenia tej komasacji a wobec braku fachowych ludzi z pośród urzędników państwowych, sprawę tę pozostawić sądom rozjemczym; toby znacznie ułatwiło procedurę i zmniejszyło koszt przeprowadzenia reformy.

Każde skomasowanie gruntów, nawet pomiędzy dwiema jednostkami gospodarzami, a tembardziej, gdyby to miało miejsce we wsi, psuje szyk gospodarzy i sprawia, że gospodarstwo, przynajmniej w pierwszych kilku latach, zmuszone jest ponosić wydatki nadzwyczajne; ziemie, które przypadną gospodarzowi, mogą być więcej lub mniej nawożone, zasiane oziminą, lub nie; dla wsi może wypaść potrzeba przenoszenia budynków, zakładania ogrodów i t. d. Tu rząd, przynajmniej dla włościan, mając na względzie, że przez to w przyszłości więcej otrzyma się gospodarstw mocniejszych pod względem opłaty podatków, musi przyjść z pomocą, znosząc lub zmniejszając w ciągu lat przejściowych podatki i wykupy, oraz udzielając takim gospodarzom kredytu.

Jak już mówiono, bank włościański mógłby w tym względzie być wielką dźwignią w ręku rządu: udzielając pożyczki, mógłby stawiać warunki.

Tą drogą, pomagając dzielniejszym jednostkom, rząd prowadziłby sprawę ogólnego uświadomienia korzyści, jakie przedstawia gospodarstwo zcałkowane w porównaniu z rozproszonem; gdyby tego dokonano, uświadomienie w tym względzie objęło by masy, zwalczyłoby rutynę i dotychczasowa forma zabójcza, pochłaniająca do $\frac{1}{3}$ ogólnych kosztów i czasu całego gospodarstwa włościańskiego i znacznej części właścicieli prywatnych a wszelki postęp czyniąca dotychczas niemożliwym, wreszcie znikłaby zupełnie.

Drugą przeszkodą do postępu w rolnictwie są serwituty, — a doniosłość ich i znaczenie wyrównywa niedogodności, wynikającej z szachownic, jakkolwiek nie dotyczą one całej Rosyi, lecz tylko Królestwa Polskiego, oraz krajów: Północno i Południowo-Zachodniego.

Gdy właściciel ziemski miał poddanych, zmuszony był

dbać o nich, jako o swe mienie, a prócz wyznaczenia im ziemi, pozwalał paść inwentarz w swych lasach, na rżyskach po zbiorze plonów, na łąkach po zebraniu siana. O ile więcej dbał o dobro poddanych, tem większą im okazywał pomoc: dawał drzewo na zabudowanie i opał ze swych zapasów leśnych.

Komisye, przeprowadzające nadanie ziemi włościanom, pełniły tu nietylko ekonomiczną funkcję, lecz zarazem i polityczną; chodziło o to, by w tych krajach poróżnić na czas jaknajdłuższy dwa stany: szlachecki i włościański. Rząd wychodził tu z założenia, że nietylko włościanom wypada nadać ziemię, któremi władali przed reformą, lecz zachować także i te wszystkie ulgi, które tu i ówdzie obywatel, dbały o dobro poddanych, im okazywał. Rząd mógł w gub. centralnych kosztem włościan na rzecz właścicieli ziemskich realizować pretensye ostatnich do dochodu, jaki im przynosiła upoddaniona dusza, zarabiając wędrownym przemysłem i opłacając stąd pretensye obywatela; rząd tam rozstrzygnął sprawę stronnie, ale ją rozstrzygnął.

W ziemiach kresowych rząd mógł sprawę rozstrzygnąć z korzyścią dla włościan, lecz to go nie zadowalniało, więc załatwił ją w ten sposób, że nadawszy włościanom grunta, łąki i pastwiska, zachował im jeszcze prawo korzystania ze wszystkich wyżej wymienionych przywilejów, których obywatele, najczęściej powodowani chwilową potrzebą poddanych, czasowo im udzielali. »W ten sposób rzuconą została kość niezgody na długie czasy¹⁾, i dziś po 40-tu latach stworzyło to tak pogmatwane pojęcia o własności, tak pomnożyły liczbę pretensyj i nadużyć, że rozwikłanie ich staje się bardzo trudnem«. Że serwituty nadano ze względów politycznych, stwierdza to fakt znany powszechnie, że w majątkach skonfiskowanych po powstaniu i nadanych rosyjanom, lub w majątkach nabytych w inny sposób przez rosyjan, władze serwituty niezwłocznie znosiły i tylko miejscowe obywatelstwo nie może się doczekać rozwiązania tej sprawy; nawet w ostatnim 1902 roku, gdy sprawę serwitutową poruszono w komitetach gubernialnych, prof. Bogdanów doradza ignorować tę sprawę, gdyż uważa ją za nie-

¹⁾ Edward Wojniłowicz »O serwitutach« odczyt wygłoszony w mińskim tow. rolniczem w roku 1899. 23. stycznia.

dogodną tylko dla obywateli, lecz przeciwnie za dobrą dla większej części ludności — dla włościan.

Interesa dworu i wsi tak ściśle się z sobą łączą, że w polityce agrarnej nie można ich nigdy rozdzielać; prawda, że serwitut przynosi stratę właścicielom ziemskim: na przestrzeniach objętych serwitutem nie można prowadzić gospodarstwa leśnego, ani zmienić rodzaju użytkowania ziemi; lecz nie jest on zyskowym i dla włościan; mając nadmiar pastwiska latem, trzymają oni ilość bydła w takim stosunku, by te pastwiska wyzyskać, lecz, gdy przychodzi do wyżywienia tej ilości inwentarza zbiorem z obszarów włościańskich, bydło marnieje, bardzo często pada, a stale karłowacieje. Nadto, serwituty pastwiskowe, pomimo, że są określone, zachęcają do pasania i w lesie serwitutem nieobjętym; przy serwitutach leśnych prawo wejścia do lasu kusi do nadużyć leśnych, a to sprawia, że włościanina serwituty demoralizują, wskutek czego następuje włóczenie się po sądach i w rezultacie zawsze strata.

Dla kraju Północno-Zachodniego, w celu utrudnienia w przyszłości rozwiązania sprawy serwitutowej, nie zrobiono nawet w czasie uwłaszczenia tabeli likwidacyjnych z wykazem ilości bydła, jaką włościanie wówczas mieli; w ten sposób od sprawy zamkniętej klucz do morza wrzucono, by utrudnić znalezienie miary, wedle której serwitut mógł by pomiędzy strony być choć w przyszłości rozdzielonym.

Zasiana nienawiść pomiędzy stanami zaczęła wydawać owoce; na serwitutowej podstawie rosły pretensje włościan do dworów, które nieraz rząd musiał siłą zbrojną pokonywać; to pobudziło rząd do zajęcia się rozwiązaniem sprawy serwitutowej, kilka jednak lat pracy sfer rządowych nad nią nie wydały dotąd żadnego projektu, sprawiedliwie rozwiązującego powikłania serwitutowe. Powiedziałem, że powstanie serwitutu zawdzięczamy względem politycznym. Takich rozporządzeń, które dla dopięcia celów politycznych ekonomicznie niszczą całe okolice, jest w Rosyi bardzo wiele. Tak z pomiędzy kilkudziesięciu narodów, które zostały użyte, jako materiały na budowę obecnego państwa rosyjskiego, polacy pozbawieni są prawa pełnienia jakiegokolwiek służby państwowej we własnym kraju; nawet posady lekarzy, służby kolejowej i t. p. nie są wyjęte z pod tego prawa i tego systemu; co więcej oficjaliści

w dobrach ziemskich, skoro te dobra przechodzą na własność rosyjanina, według prawa pozbawieni bywają kawałka chleba w tych dobrach i na ich miejsce przychodzą obcy.

Przez to powstaje taki stan rzeczy, że na wykształcenie wyższe kraj łoży koszta, wynoszące 4—5 tysięcy rubli na jedną uczącą się osobę, a nawet średnie wykształcenie jednostki kosztuje kraj połowę tego. Wszyscy wychowawcy, gdy ukończą studia, pozbawieni są możności pracowania wśród swoich, otrzymują posady na dalekim wschodzie, tam korzyść przynoszą, tam cywilizują dzikie kraje; tymczasem własny kraj, który ich wykształcił, który wydał na nich swe oszczędności, traci przez ten eksport ludzi, bezpowrotnie wydane pieniądze, traci też intelektualnie, bo nie korzysta ze światła za te pieniądze zdobytego; na posadach rządowych ma do czynienia z urzędnikiem, którego nawyknięcia i pogląd na służbę nie zgadza się z duchem ludności tego kraju, w końcu synów swych, gdy ci tracą na obczyźnie zdrowie, musi przygarnąć, i już jako inwalidów żywić do śmierci. Jestto arcywyrafinowany sposób wszechstronnego zubożenia zabranych krajów, dotkliwy dla tych przeciwko komu jest skierowany a nie tylko bezużyteczny, lecz wprost szkodliwy dla państwa.

Szachownice, wydłużenie pól, wielka odległość pojedynczych parcel od zabudowań i wszelkiego rodzaju serwituty tają rozwój rolnictwa i gdy się na to wszystko patrzy, staje w pamięci zdanie Rochar'a: »rolnictwo kwitnie nie w krajach z natury bogatych, lecz w najlepiej urządzonych«!

CZĘŚĆ TRZECIA.

Produkcya i jej rozwój. — Wymiana.

ROZDZIAŁ I.

Rolnictwo. — Produkcya zbóż, kartofli, paszy, roślin włóknistych.

Rolnictwo w guberniach centralnych przed reformą włościańską. — Gospodarstwo włościańskie po reformie. — Właściciele ziemscy po reformie. — Naśladowanie gospodarstwa zachodniego. — Sprowadzanie bydła z zagranicy. — Niemiecscy koloniści na południu Rosyi. — Skutki naśladownictwa. — Brak wiedzy nie pozwolił rolnikom zorientować się w sytuacji gospodarstwa bez poddanych. — Uprzedzenie rolników do wiedzy zawodowej. — Gospodarstwo racjonalne. — Zyskowne gospodarzenie polega na dokładnem poznaniu warunków własnego gospodarstwa. — Systemy gospodarstw w Rosyi. — W których okolicach Rosyi, jakie panują systemy. — Procent gruntów ornych w rozmaitych gospodarstwach pasu czarnoziemnego i nieczarnoziemnego. — Zestawienie procentu gruntów ornych w Rosyi i w innych państwach. — Znacznie ugoru w Rosyi. — Obszar roli pod zasiewami zwiększa się. — Zmniejszenie się przestrzeni zajmowanej przez pewne płody rolne od r. 1881 do 1898. — Przestrzeń którą rozmaite płody rolne zajmują u większych właścicieli i u włościan, a także wykaz jej zwiększania się lub zmniejszania. — W gospodarstwach włościańskich rośliny, wymagające większej zasobności gruntu, zostały zastąpione przez mniej wybredne. — Zastosowanie maszyn rolniczych w gospodarstwach włościańskich i właścicieli ziemskich. — Rośliny pastewne i okopowe. — Procent ziemi ornej pod trawami i roślinami okopowymi. — Rozpowszechnienie użycia nawozów. — Ilość nawozu na jedną dziesięcinę. Użycie sztucznych nawozów w Rosyi i innych państwach. — Rejony uprawy różnych płodów. — Ilość ziarna wysiewanego na 1 dziesięcinę u właścicieli ziemskich i u włościan. — W latach nieurodzajnych włościanie używają mniej ziarna do siewu. — Procent, ziarna do siewu, odnośnie do zbioru u włościan i u właścicieli większych w latach urodzajnych i nieurodzajnych. — Ogólna przestrzeń zajęta przez płody rolne

i ogólny plon wyrażony w wartości żyta. — Pozostałość po odjęciu ziarna siewnego przedstawia plon czysty. — Plon z 1 dziesięciny. — Wahania w ilości czystego zbioru w latach urodzajnych i nieurodzajnych. — Udział, jaki w produkcji płodów rolnych biorą właściciele ziemscy i włościanie. — Przeciętny zbiór z 1 dziesięciny, każdego z płodów. — Plon żyta, przeniicy i jęczmienia w Rosyi i innych krajach. — Plony w Rosyi są najniższe. — Są jednak w niej okolice z wysokimi urodzajami. — Włościanie otrzymują niższe urodzaje, aniżeli właścicielele ziemscy. — Najbardziej razi ta różnica, jeżeli porównamy plony, które otrzymują jedni i drudzy w latach nieurodzajnych, lub w guberniach przez głód nawiedzanych. — Ilość zboża i kartofli, przypadająca z ogólnego zbioru na jednostkę ludności. — W Rosyi mniej się produkuje na jednostkę ludności, aniżeli w państwach, które zboże dowożą. — Ilość zboża, przypadająca na jednego mieszkańca po odtrąceniu wywozu. — Produkcya włościańska. — Podział gubernij wedle ilości zboża, przypadającej na jednostkę ludności włościańskiej. — Włościanie w bardzo wielu guberniach, nawet przy przeciętnym urodzaju, nie mają zboża, na przeżycie. — Z każdym rokiem na jednego mieszkańca przypada w Rosyi coraz mniej wysiewu i coraz więcej wywozu. — Ilość zboża, przypadająca na głowę ludności, zmniejsza się znacznie przez pokrycie innych potrzeb zboża, które w państwie istnieją. — Jaką ilość miała, do rozporządzenia jednostka ludności w latach głodowych. — Plony niższe od przeciętnych otrzymują się częściej, aniżeli co drugi rok. — Skutki nieurodzajów. — Wywóz zboża z Rosyi. — Utrata rynków zagranicznych. — Uprawa lnu. — Rozmiary tej produkcji. — Rola uprawy lnu w gospodarstwie włościańskim. — Upadek tej gałęzi rolnictwa. — Skutki tego upadku. — Przyczyny zastoju rolnictwa. — Właściwości produkcji rolnej.

Dotychczas poznaliśmy zewnętrzne okoliczności, które najbardziej wpływały na rolnictwo w Rosyi, rozpatrzyliśmy prawne i socyalne stanowisko klas rolniczych oraz głównejsze momenty ekonomiczne, które już-to dodatnio, już-to ujemnie na rolnictwo oddziaływały; widzieliśmy, w jakim stanie obecnie znajdują się trzy czynniki produkcji rolnej: ziemia, kapitał i praca. Poznanie powyższych rzeczy ułatwi nam rozpatrzenie i poznanie obecnego stanu produkcji rolnej.

Rolnictwo w Rosyi za czasów poddaństwa nie mogło przedstawiać obrazu normalnego ustosunkowania ziemi, kapitału i pracy; praca była darmową, na niej się więc wszystko opierało; kwitnęło to gospodarstwo, gdzie była obfitość rąk. Socyalne więc podstawy budowy państwowej decydowały w pierwszym rzędzie o rentowności rolnictwa; cena ziemi była w ogóle niską, zatem ten otrzymał największe zyski, kto po-

trafił jak największą ilość ziemi uprawić przy pomocy własnych poddanych; ilość otrzymanego produktu decydowała o dochodzie; wprawdzie ceny produktów rolnych były też bardzo nieznaczne, lecz minimalna ilość nakładów przy produkcji sprawiała, że dochód ogólny bardzo mało się różnił od dochodu czystego.

Wysokie plony, jakie ziemia wydawała na zachodzie, sprawiały niejednemu rolnikowi w Rosyi oskromę i chęć otrzymania podobnych u siebie, lecz, przy kopjowaniu zachodnich gospodarstw, wszystkiego darmową pracą nie dało się zastąpić; trzeba było użyć drogiego kapitału, trzeba było mieć w rozporządzeniu jeszcze rzadszą niż kapitał wiedzę, natknięto się na przeszkody klimatyczne, i kopjowanie zachodu było karane stratami.

Centr Rosyi najbardziej zaludniony dawał wówczas w zawodzie rolniczym najlepsze rezultaty, a więc gub. Moskiewska Kałuska, Jarosławska, częściowo Smoleńska.

Wiemy już, jak została przeprowadzoną reforma uwłaszczenia włościan; ogólnie włościanin ziemi dostał mało w stosunku do obciążenia podatkowego i wykupowego; nadanie swobody zwiększyło wzrost ludności, skutkiem czego brak ziemi jeszcze bardziej dawał się odczuć; gospodarstwo włościańskie w głównej swej masie, skutkiem ciężarów podatkowych i wykupowych okazały się niezdolne do przyjęcia jakichkolwiek środków, dążących do zwiększenia produkcji.

Właściciele ziemscy rozdzielili się na kilka grup, z których każda innemi sposobami usiłowała utrzymać się na zagonie. Więc jedni, którzy się najbardziej ze wsią zżyli, w dalszym ciągu byt swój opierali na wyzysku chłopa, a znając jego potrzeby, upoddanniali go, przychodząc mu niejako z pomocą; gospodarstw swych jednak nie dźwignęli, bo chociaż koszt pracy potrafili obniżyć, to jednak budżet obciążała ona znacznie, a nie zmienione w niczem gospodarstwo nie mogło tego ciężaru ponosić; sprawiło to jednak, że konanie tych gospodarstw było powolnem i dało możność przekazania własności ziemskiej potomstwu, które, jako wyrosłe w innych warunkach, tu i ówdzie umie już do nich swój warsztat rolny stosować.

Inna kategoria właścicieli ziemskich zrezygnowała od razu z pretensyi darmowej pracy, przenosiła więc swą dzia-

łalność na południowe i południowo-wschodnie nie wyczerpane przestrzenie czarnoziemne, gdzie inny czynnik produkcji, właśnie ziemia, był niezmiernie tani a tak bogaty, że dawał nadzieję wysokimi plonami opłacenie robotnika i utrzymania się przy interesie; bliskość portów dawała rękojmię zbytu. Ten ruch był masowym w pasie północnego czarnoziemiu, i jeszcze bardziej w gubernijach przemysłowych, więcej zaludnionych, nieczarnoziemnych. Środek ten jednak nie był trwałym: ziemia wskutek napływu ludności zaczęła podnosić się w cenie, co przy drogim i rzadkim kapitale w państwie bardzo prędko przybliżyło tę cenę do wysokości, po za którą nabywanie przestało być interesem zyskowym, robotnik wędrowny, który poszedł za swemi panami, jak widzieliśmy, stawiał często wymagania niemożliwe tak dalece, że i przy wysokich urodzajach interes często się nie opłacał.

Inni wreszcie właściciele ziemscy wiedząc, że na zachodzie poddaństwo zniesiono dawno, a przecież rolnictwo tam kwitnie, ztamtąd czerpali wzory i w nich szukali wyjścia. W państwie rosyjskiem wiedzy rolniczej wówczas prawie że nie udzielano; zatem zaraz po uwłaszczeniu, jak i przy poddaństwie, z zachodu nie wiedzę czerpano, lecz jej wynik, stosowano, bez żadnego uwzględnienia warunków własnego gospodarstwa. Najpierw tedy rzucono się do narzędzi rolniczych, te miały oszczędzić wydatków na płatną pracę, ale napotkano dwie przeszkody: najpierw nie umiano narzędzi używać i, co było jeszcze większą przeszkodą, ich nikt nie umiał naprawiać; a jeżeli wreszcie sama technika użycia ich została poznana, to tylko wieloletnie doświadczenie mogło wykazać ich przydatność, stosowność, oraz granice wymagań, jakie każdej maszynie lub narzędziu rolnik może stawiać; w rezultacie te pierwsze maszyny pracy oszczędzały niewiele. Drugą przeszkodą była ich wysoka cena: w państwie maszyn nie wyrabiano, lecz je sprowadzano z zagranicy; kosztowały one tyle, że się stale nie opłacały; przyczyną tego były: drogi kapitał w Rosji, taniość produktów rolnych, a w przeważnej ilości gospodarstw jeszcze zbyt niska cena robotnika.

Sprowadzano bydło z zagranicy, budowano wspaniałe obory, nawóz z pod bydła wyrzucano na gnojownie, słowem starano się skopjować postępowanie europejskie: nie da się za-

przeczyć, że importowane liczne egzemplarze wywarły pewien wpływ na podniesienie hodowli w Rosyi: domieszka krwi hollenderskiej, fryzyjskiej i ras holsztyńskich podniosła opłacalność paszy w rasach miejscowych, tak że po latach 20 takich prób niektóre gubernje jak Jarosławska, Wołogodzka i inne stały się punktem eksportowym lepszych dojek do innych okolic; dla właścicieli jednak, którzy tę misję postępu wprowadzali, było to najczęściej prócz strat nic nie dawało.

Nawóz na gnojowniach przy siedmiomiesięcznych mrozach, przechowywał się do wiosny bez zmiany a delikatne było tymczasem marzło w obszernych oborach; wysoka cena pasz skoncentrowanych utrudniała żywienie zimą, a ubogie i rozległe pastwiska, dostateczne najedzenie się i latem czyniły pracowitem; wreszcie przymrozki z wiosny i jesieni dziesiątkowały delikatne bydło tuberkulozą, zapaleniem płuc i innymi chorobami, dość, że bydło mleka nie dawało a wspaniałe obory w zrujnowanych majątkach są pomnikiem tego zbytego przejęcia się Europą.

Trudno było nie wierzyć w skuteczność kultury zachodniej, gdy powszechnie było wiadomem, że osiedli na południu i pld. wschodzie Rosyi koloniści niemcy i czesi, przy prowadzeniu gospodarstw na modłę zachodnią, cieszą się ogólnie dobrobytem; nie uwzględniono jednak tych okoliczności, że kolonistów przyjmowano na warunkach uprzywilejowanych: dano im najlepsze ziemie, nie pobierano podatków, zwolniono od służby wojskowej, a nadto zapomniano, że oni pracują sami, prawie nieużywając robotnika najemnego. To też, gdy po roku 1870 zaczęto zmniejszać ich przywileje, i wśród nich powstały narzekania, skłaniające ich do ucieczki.

Naśladując więc kolonistów, jak i zachodnią Europę, za pożyczano pewne formy bez zbadania warunków, z których one wynikły; tymczasem w Rosyi nigdy i nigdzie nie było takich warunków, które by do tego upoważniały; tam w porównaniu z wysoką ceną ziemi, cena robotnika stosunkowo była niską, kapitał zaś, łatwy i tani; w Rosyi te czynniki znajdują się właśnie w odmiennych warunkach; nie wiedziano wówczas jak i dziś, że gospodarz musi temu czynnikowi oddawać pierwszeństwo, który wymaga najmniejszego wynagrodzenia; w Rosyi o kapitał trudno i on jest drogi; widzieliśmy, że z wykupów

i banków kapitał nie został zwrócony do rolnictwa, lecz poszedł tam, gdzie go lepiej wynagrodzono, zatem najwięcej błędów wynikało stąd, że w takich warunkach właśnie z kapitałem zachowano się nie dość oszczędnie i ostrożnie.

Powszechnie w tem naśladowaniu Europy zaczynano od wkładania kapitałów w budynki i to stale rolników rujnowało; widziano, że na zachodzie rolnictwo w połączeniu z przemysłem gospodarczym dawało dobre rezultaty, podnosiło wartość ziemi; rzucono się do gorzelnii, krochmalni, cukrownictwa, lecz w ciągu wielu lat nim się przyszło do stanu obecnego, w którym różne gałęzie przemysłu skoncentrowały się w okolicach najbardziej sprzyjających, tym gałęziom, eksperymentowano po całej Rosyi: zakładano cukrownie nawet w gub. Petersburskiej i Pskowskiej i na tem ponoszono straty olbrzymie ¹⁾).

Na takim szablonowem kopjowaniu zachodnich gospodarstw i płodozmianów rolnictwo rosyjskie straciło bardzo wiele, każde nowatorstwo przyjmowano z zapalem, a gdy oczekiwanych rezultatów nie otrzymano, obwiniano naukę, dyskredytowano w oczach ogółu wiedzę, nie przyznawano się tylko do własnego nieuctwa.

Najpierw więc zarzucano maszyny i wszelkie narzędzia; następnie zniechęcano się do koniczyny i wszystkich płodozmianów z nią połączonych; koniczyna nie chciała się rodzić na ziemiach ubogich, a po jej zebraniu ziemia z powodu krótszego lata nie dawała się wyrobić do zasiewu ozimin: osławiony gips tu też skutkował nie więcej nad raz jeden i to nie zawsze. Wreszcie i nawozy sztuczne nie podnosiły plonu tak, jak na zachodzie, a nadto były zawsze droższe i gorsze, ponieważ zaś opłacalność ich musiała się mierzyć zbożem tańszem, powszechnie więc przynosiły stratę i to wywołało ogólne zniechęcenie do wiedzy rolniczej. Powyższe okoliczności sprawiły, że nietylko rolnictwo rosyjskie po uwłaszczeniu włościan nie stanęło od razu na racjonalnych podstawach, lecz zorientowanie się w tej nowej sytuacji zostało na znaczny przeciąg czasu odroczone.

Państwo pierwsze spostrzegło, że brak wiedzy przeszkadza

¹⁾ A. Jermołow »Organizacja polewaho choziajstwa« cz. I. str. X.

dza rolnikom do ocenienia swego stanu, chcąc więc zapobiedz skutkom tego braku otworzyło najpierw jeden a następnie jeszcze dwa wyższe instytuty rolnicze, obok kilku niższych i średnich szkół zawodowych. Jednak i państwo nie przewidywało całej doniosłości złych skutków, wynikłych z braku wiedzy; odnośnie bowiem do rozmiarów państwa liczba tych szkół i uposażenie ich były bardzo nieznaczne, tak że racjonalne rozumienie głównych zasad rolnictwa datuje się ledwo od kilkunastu lat, w ciągu których całe grupy zaczęły uświadamiać sobie istotny stan rzeczy.

Wynik ten jednak zawdzięcza się nie tyle rozszerzaniu wiedzy ile rozwojowi naturalnemu skutkiem unikania tych błędów, które, popełniane przez sąsiadów, karanych za to dotkliwymi stratami, stawały się pedagogicznym środkiem dla innych, Brak istotnej wiedzy rolniczej pozwalał ogółowi każde naśladownictwo zachodu mianować postępowaniem wedle zasad nauki, złe skutki takiego naśladownictwa sprawiły to, że nawet w następnem obecnym pokoleniu gospodarzy istnieje pewne uprzedzenie do wiedzy rolniczej.

Na zebraniach towarzystw rolniczych, na zjazdach rolników, na zebraniach samorządów ziemskich, ogólnie się wszystko zwraca ku nauce: wiedzę uważa się za jedyny kompas, którym się należy kierować w obecnym trudnym położeniu rolnictwa; lecz, gdy gospodarz musi się zdecydować na jakiś nowy krok w gospodarstwie, straszy go przykład smutnego zawodu innych; tu według słów obecnego ministra rolnictwa Jermołowa, »każdy naukę rolnictwa uważa za Saturna, pożerającego własne swe dzieci;« zawdzięcza się to naturalnie wielu zawodom, brakowi wytrwałości wynikającemu z charakteru narodu i jeszcze więcej powszechnemu niedokształceniu, to też nigdzie nie jest tak mglistem pojęcie, co to jest racjonalne gospodarstwo, jak w Rosyi, i gdy jedni nazywają racjonalnem; gospodarstwo takie, gdzie zaprowadzono płodozmian, inni, gdzie się bydło trzyma na stajni, jeszcze inni cechę racjonalności będą upatrywali w używaniu sztucznych nawozów, to tylko bardzo niewielu znajdzie się takich, którzy przez to pojęcie będą rozumieli ustosunkowanie wszystkich składowych części gospodarstwa, zgodne z warunkami miejscowemi, którzy w racjonalnem gospodarstwie będą widzieli znalezienie najwłaściwszego

stopnia jego intensywności; którzy wreszcie nie goniąc za zasłyszczanym gdzieś stopniem urodzaju, lub produkcji mleka, będą dążyli do otrzymania najwyższego, możliwego w danych warunkach czystego dochodu bez zmniejszenia się majątku, przyczem tylko te melioracje uznają za racjonalne, które będą się opłacały.

Lecz tak się zapatrując na racjonalność gospodarstwa, w postępowaniu najmniej można się kierować czymkolwiek przykładem, a tembardziej zachodniej Europy, której warunki są całkiem odmienne. W rolnictwie, jak i w każdym innem przedsiębiorstwie każdy następny, włożony doń rubel opłaca się mniej od poprzedniego; w Rosyi kapitał jest drogiem, cena produktów niską, zatem więc i granica, po za którą nakład, zrobiony na gospodarstwo, już się nie opłaca, jest bardzo bliską; innemi słowy, ogólnie biorąc intensywność gospodarstw w Rosyi musi być podnoszoną bardzo ostrożnie i wogóle nie może być znaczną, prędko bowiem następuje chwila, gdy dodany kapitał już się nie opłaca.

To, co się powiedziało odnośnie do kapitału nieco w mniejszym stopniu dotyczy i pracy.

Uświadomienie sobie tego jednego pewnika ekonomicznego uchroniło by rolników od ślepego naśladowania zachodu i zmusiłoby ich do tego, że na podstawie wiedzy na zachodzie zdobytej, wytworzyliby inny, niezależny system gospodarczy, albowiem wypada uznać tylko to gospodarstwo za racjonalne, które zostało zorganizowane zgodnie z miejscowymi warunkami.

Nie poznanie więc Europy, lecz na podstawie europejskiej nauki poznanie warunków własnych gospodarstw musi się stać podstawą do gospodarzenia zyskowego. Warunki zaś te w rozległym państwie rosyjskiem nietylko w całości swej są odmienne, niż na Zachodzie, lecz nawet wewnątrz samego państwa często do siebie są zupełnie niepodobne, jako zawiste od rozmaitego stopnia zaludnienia, klimatu, gleby, stosunków handlowych, prawodawstwa etc.

Zależnie od stopnia ogólnej intensywności gospodarstwa, od urodzaju, użytkowania pól ornych, oraz od tego, jak się ubezpiecza urodzajność roli na przyszłość, rozróżniane bywają rozmaite systemy gospodarstwa; na Zachodzie systemy te powstawały jeden z drugiego, pod wpływem wzrostu ludności

oraz postępu kultury w ogóle; przyczem naturalnie przystosowywano się do klimatu, jakości gleby, oraz do warunków wyjątkowych, panujących w krainach górskich lub na wybrzeżach morskich; otóż przy znajomości tych warunków przy mniej lub więcej równomiernem postępie kultury i przyroście ludności rozwój systemów gospodarczych szedł prawidłowo.

W Rosyi rozwój ten nie odbywał się systematycznie: budowa sieci dróg żelaznych wywoływała gromadne i nagłe przenoszenie się ludności z jednych okolic do innych; przez co powstawał sztuczny przyrost ludności; koleje przybliżały całe okolice do rynków zbytu, i to sprawiało, że gospodarstwo od systemów laso-pólnego, pastwiskowo-zamiennego przechodziło wprost do płodozmianu, często pomijając systemy przejściowe; dotyczy to głównie ostatnich dziesięcioleci, gdyż przed tem przy całym gospodarstwie rosyjskiem, zwykle też bardzo ekstenzywnem, ziemie kresowe trzymały się systemów pierwotnych: np. dzikie pastwiskowe gospodarstwo zajmowało całe południe Rosyi i jej południo-wschód, lecz z napływem ludności po reformie pod wpływem obfitości rąk roboczych staje się ono zamiennie — pastwiskowem, — odłogowem i wkrótce, pomijając inne fazy, przechodzi do płodozmiennego. Jeszcze w 60-tych latach ubiegłego stulecia cała Noworosya posiadała tylko 1½% ziemi ornej, dziś całe powiaty nie mają pastwisk zupełnie, lub, gdy się ziemia wyczerpie, zostawiają ją odłogiem na lat parę zaledwie.

Gubernie, w których przez odłogi restauruje się siły rodzajne ziemi, są: Ufańska, Orenburska, Samarska, Astrachańska, Ziemia Dońskich Kozaków, Ziemia Kubańska; krótszy peryod odłogowy stosuje się w gub. Taurydzkiej, Chersońskiej i Jekaterynosławskiej. Północ i północno-Wschód przedstawia obraz stosowania jeszcze pierwotniejszego systemu laso-polowego; w Rosyi ten system nazywa się także ogniowym, gdyż drzewa wycięte latem, zwykle bywają palone na miejscu; obejmuje on gubernie: Archangielską, Ołoniecką, Wołogodzka a także północne powiaty gub.: Nowgorodzkiej, Kostromskiej, Wiackiej, Permskiej.

Gubernie, leżące między temi dwoma rejonami systemów pierwotnych, trzymają się systemu zbożowego głównie trój-polowego, i dają się podzielić w następujący sposób: 1) Gdzie

nawóz nie gra żadnej roli, lub bardzo małą: gub.: Tulska, Rianzańska, Tambowska, Penzeńska, Symbirska, Niże-gorodzka, Kazańska, Orłowska, Kurska i Czernihowska, oraz części gubernij Saratowskiej, Woroneskiej, Charkowskiej, Połtawskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, użycie jednak nawozu w nich stale się rozszerza. 2) Gdzie hodowlę bydła rogatego stale się prowadzi, ma ona na celu nie tylko dostarczania nawozu, lecz nabiera coraz większego znaczenia jako źródło dochodu w gub. Petersburskiej, Liflandzkiej, Estlandzkiej, Kurlandzkiej, Wileńskiej, Kowieńskiej, Mohylewskiej, Mińskiej, Moskiewskiej, Kałuskiej oraz części gubernij Smoleńskiej, Twerskiej, Jarosławskiej, Kostromskiej, Włodzimierskiej, Rianzańskiej, Tulskiej. Prócz tego posiada Rosya specjalny rejon uprawy lnu, obejmujący gub. Pskowską, Witebską, częściowo Nowogorodzką, Jarosławską, Kostromską, Wołogodzka, Twerską, Smoleńską, Kurlandzką, Kowieńską, oraz rejon buraczany, obejmujący gub.: Kurską, Charkowską, Czernihowską, Kijowską, Podolską i Wołyńską.

Jakkolwiek południowo-wschodnie i wschodnie kresy Rosyi Europ. trzymają się jeszcze dzisiaj systemu dzikiego pastwiskowego, to jednak w ostatnich latach ten rodzaj użytkowania w znacznym stopniu przesunął się do posiadłości azjatyckich, ustępując miejsca systemowi pastwiskowo-przemiennemu; południowe gospodarstwa odłogowe wraz z napływem ludności przechodzą do gospodarstw ugorowych, a dawniejszy powszechny w innych częściach Rosyi system zbożowy, z wprowadzeniem kartofli i pasz, ogólnie zostaje zastępowany przez system zbożowy ulepszony: a u właścicieli ziemskich wielopolowy i nawet płodozmienny. Systemy te układają się dzisiaj coraz częściej jako wynik warunków ekonomicznych a gospodarstwa są organizowane wedle ogólnych zasad racjonalnych. Szczególnie dotyczy to, oprócz Król. Polskiego, gubernij nadbałtyckich, litewskich oraz północno i południowo zachodnich, naturalnie przede wszystkim tamtejszych większych właścicieli ziemskich, którzy, jak się zdaje, poczynają wierzyć w prawdziwość twierdzenia Komers'a że »znajomość organizacyi zapobiega brakowi dochodu w majątku w sposób najtańszy, a rozpowszechnienie jej będzie tworzyło cuda w kraju«.

Ogólną ilość gruntów ornych, łąk, pastwisk, lasów i nieużytków podaliśmy na początku pracy; grunta orne najwięcej

miejsca zajmują w gub. centralnych-czarnoziemnych, następnie idą: Małarosya, gubernie Północno-zachodnie, Litewskie, a wreszcie gub. północne i zawołżańskie. W jednostkach gospodarczych rozmaitej wielkości grunta orne stanowią rozmaity 0/0: tak np. w gub. czarnoziemnych:

w posiadłościach	do 50 dz. ornej ziemi	69·4%
»	» od 50— 200 »	» 62·5 »
»	» 200— 500 »	» 58·2 »
»	» 500—1 000 »	» 52·6 »
	wyżej 1 000 »	» 33·4 »

W gub. nieczarnoziemnych:

w posiadłościach	do 50 dz. ziem. ornych	27·4%
»	» od 50— 200 »	» 21·2 »
»	» 200— 500 »	» 16·6 »
»	» 500—1 000 »	» 14·1 »
	wyżej 1 000 »	» 6·9 » ¹⁾

Grunta orne w Rosyi Europ. stanowią 26%

we Francyi	»	50 »
w Niemczech	»	48 »
» Węgrzech	»	41 »
» Włoszech	»	37 »
» Austrii	»	34 »
» Anglii i Holandyi	»	30 » ²⁾

Ogólnie jednak dla 35-ciu gubernij wypadnie znacznie więcej, jeżeli uwzględnimy, że 15 gub. z przestrzenią 32 035 000 dziesięcin pod uprawą ma tylko 3·5³⁾ milionów dziesięcin.

Fortunatow przyjmuje, że ugory zajmują 39·4% ornej ziemi, według innych u włościan 36% u właścicieli ziemskich 30—34%; uprzednio podaliśmy dla ugorów cyfrę 21·7%; biorąc jednak pod

¹⁾ Kabardin str. 52.

²⁾ Szyszkin cz. I. str. 117.

³⁾ Z dzieła «Wlijanje uroжайew i chleбnych cen na niekatoryje stony narodnaho choziajstwa», Praca zbiorowa.

uwagę panujący system trójpółowki należy przyjąć, że ugory stanowią w Rosyi nie mniej 30%

we Francyi 13 »

w Szwecyi 12·2 »

» Danii 7·3 »

» Niemczech 6·0 »

» Belgii 2·8 »

» Anglii 2·0 »

» Holandyi 1·5 » ¹⁾

W pomienionych państwach ugor ma wielkie gospodarze znaczenie, przyczynia się on do niszczenia chwastów, doprowadzenia ziemi do pożądanego stopnia uprawy, nagromadzenia wilgoci, rozłożenia robót. Inaczej rzecz się ma w Rosyi: tu on służy za pastwisko do czasu zbioru siana z łąk, a więc długo jest nieorany.

W miarę jak ludność stawała się gęstsza, w miarę rozdrobnienia się własności ziemskiej, ogólna ilość roli pod zasiewami wzrasta w pasie czarnoziemnym a szczególnie w gub. południowych; w nieczarnoziemnych zaś, gdzie przyrost ludności jest nieznaczny a gospodarstwo mniej zyskowne, konstatuje się nawet zmniejszenie przestrzeni ornej, szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu.

Odnośnie do pojedynczych płodów rolnych zmiany przestrzeni przez każdy z nich zajętej w ciągu lat 17 w 50 gub Rosyi Europ. przedstawiają się w cyfrach następujących:

Rodzaj płodu	1881 r. tysięcy dziesięcin	1898 r. % przyrostu
Ozime i jare żyto	23 930	23 070 — 3·6
Ozima pszenica	2 498	2 764 + 10·8
Jara »	8 199	10 574 + 29·0
Owies	12 921	13 208 + 2·2
Jęczmień	4 608	6 515 + 41·4
Orkisz	343	425 + 24·1
Do przeniesienia . . .	52 499	56 556

¹⁾ Łochtin str. 147.

Z przeniesienia	52 499	56 556
Kukurydza	551	871 + 58·2
Groch	830	883 + 6·4
Gryka	3 664	2 104 — 42·6
Proso	2 437	2 323 — 4·7
Kartofle	1 375	2 444 + 77·0
Razem	61 358	65 172 + 6·2 ¹⁾

Przy ogólnem więc zwiększeniu zasiewów o 3·8 milionów dziesięcin widzimy zmniejszenie płaszczyzny zajętej przez żyto, grykę i proso.

Widzieliśmy już uprzednio, że gospodarstwa włościańskie znajdują się w innych warunkach, aniżeli właściciele ziemskich; gospodarstwa włościan są więcej krępowane przez przyjętą formę władania, przez podatki, wykupy; naogół są mniej wydajne; należy więc przekonać się, jakim zmianom ulegają zasiewy w gospodarstwach obu tych warstw społecznych:

W tysiącach dziesięcin

Rodzaje płodu	Zasiewy właśc. ziemskich		Zasiewy włościan	
	1881 r.	1898 r. czyli %	1881 r.	1898 r. czyli %
Żyto jare i ozime	5 769	5 784 + 0·3	18 162	17 287 — 5·0
Pszemca ozima .	1 491	1 691 + 13·4	1 007	1 073 + 0·6
» jara	2 263	3 401 + 50·3	5 936	7 173 + 21·0
Jęczmień	1 047	2 031 + 94·0	3 561	4 485 + 26·0
Owies	3 565	4 052 + 13·6	9 356	9 156 — 2·2
Orkisz	25	43 —	319	382 —
Groch	236	335 + 42·0	594	548 — 8·4
Gryka	1 012	566 — 56·0	2 652	1 538 — 42·0
Proso	607	574 — 6·0	1 830	1 749 — 5·0
Kukurydza	161	385 —	390	486 —
Kartofle	308	640 + 107·5	1 067	1 794 + 68·1
Razem	16 484	19 501 + 19·3	44 874	45 671 + 1·8 ²⁾

¹⁾ Łochtin str. 195.

²⁾ l. c. str. 196.

Bezporównania znaczniejsze zwiększenie ilości ziemi uprawnej u właścicieli ziemskich w zestawieniu z włościanami, świadczy, o ile dla pierwszych interes rolniczy jest zyskowniejszym; nieznaczne zaś zwiększenie u włościan świadczy wyraźnie o braku postępu w ich gospodarstwach, gdyż w tym okresie ilość ludności musiała się zwiększyć przynajmniej o 20%. Zwiększona uprawa kartofli też ma inne znaczenie u jednych, a znowu inne u drugich; u właścicieli ziemskich uprawa ta wprowadza się zwykle jednocześnie z płodozmiannem, plon ulega przeróbce, resztki techniczne zwracają roli znaczną część soków zabranych, podnosi się hodowla i rolnictwo wogóle; włościanie uprawiają kartofle w jedynym celu; by, zastępując nimi inne pokarmy, uzyskać możność sprzedawania większej ilości zboża.

Również znamionem jest zmniejszenie przez włościan uprawy grochu, jako niezajmującego zbyt wybitnego stanowiska, w handlu. Właściciele ziemscy rozszerzają tę uprawę, chcąc sobie ułatwić żywienie inwentarza, włościanie tego zrobić nie mogą, chociaż groch mógłby znacznie podnieść odżywianie się ich samych. Powszechne zmniejszenie uprawy gryki tłumaczy się tem, że przy ogólnem wyczerpaniu ziemi, tatarska oddawna daje coraz mniejsze plony. Zwiększenie ilości jarej pszenicy przeczyłoby przypuszczeniu o wyczerpaniu roli, gdyby nie to, że objaw ten dotyczy zaledwie 7 czy 8 czarnoziemnych gubernij; rozszerzenie uprawy jarej pszenicy odbywa się kosztem zmniejszenia się odłogów i pastwisk w tych gub. a największym bodźcem do tego jest pokupność tego ziarna; chociaż ogólny stopień rolnictwa jest jeszcze ten, że ceny nieznacznie tylko wpływają na rozszerzenie lub zmniejszenie uprawy jakiegoś płodu.

Ceny w tym okresie czasu zmieniały się bardzo rozmaicie, zaś rozmiary uprawy pojedynczych płodów ulegały zmianom systematycznie w kierunku raz obranym; przypatrując się bliżej tym zmianom i biorąc pod uwagę wymagania rozmaitych roślin uprawnych, przynajmniej odnośnie do gospodarstw włościańskich, należy przyjść do wniosku, że rośliny więcej wybredne co do zasobności gruntu, oraz takie, których plon stawał się więcej ryzykownym, zostały zastąpione przez rośliny mniej wybredne a więcej pewne.

Przestrzeń ugorów nieznacznie zmniejsza się u właścicieli ziemskich, u włościan zaś pozostaje bez zmiany.

Rozpowszechnienie maszyn rolniczych dotyczy głównie gospodarstw większych; na południu brak robotnika przyczynił się do rozpowszechnienia żniwiarek; w innych guberniach, o ile ziemstwa przykładają do tego starań, rozpowszechniają się pługi, a w rejonie uprawy lnu, maszyny do gniecenia i trzepania włókna; to rozpowszechnienie się maszyn wśród włościan datuje się ledwo od lat 10-ciu i naturalnie nie może być znacznem. System trójpolowy tu jakby związany jest z sochą i drewnianą broną; temi też dwoma narzędziami wykonywają się przeważnie wszystkie roboty na roli.

Inaczej u właścicieli ziemskich; składy maszyn i narzędzi rolniczych liczą obroty na setki tysięcy rubli. Można powiedzieć, że niema narzędzia gdziekolwiek używanego, którego by zastosowalności nie próbowano w Rosyi, nie ma też firmy amerykańskiej albo zachodnio-europejskiej, któraby nie miała przedstawicieli w Rosyi a często nawet całej sieci własnych składów narzędzi; że jednak kierownicy gospodarstw nie rozporządzają dostateczną znajomością techniki rolnej, żadna więc okolica pod względem użycia maszyn nie przedstawia jednolitości w ich wyborze, a nietylko okolica, lecz nawet każde większe gospodarstwo uważa za dobre mieć maszyny i narzędzia kilku typów, z kilku firm, chociaż ich zadaniem jest wykonywanie jednych i tych samych czynności.

Takie postępowanie bez systemu jest przyczyną licznych strat przy naprawie, przy nabywaniu zapasowych części; okoliczność ta sprawia także często ambaras przy zastosowaniu siły pociągowej i utrudnia wykształcenie robotnika. Nawet składy narzędzi przy towarzystwach rolniczych nie są instytucją wychowawczą w tym względzie, pozbawione są bowiem kierownictwa zawodowego i, gdy w jednych pomimo wiele obiecującego tytułu »Syndykatów« ma się na celu jedynie dywidendę oraz nadanie posady wykolejonym członkom obywatelstwa, inwalidom warstwu rolnego, w drugich, owianych lepszymi chęciami, wszystko się opiera na tem, by uchronić rolnika li tylko przed przepłacaniem.

Rozszerzenie uprawy roślin okopowych i przeznaczenie pewnej ilości gruntów ornych pod paszę w systemie zbożowym, w jakim się znajduje rolnictwo prawie całej Rosyi, jest środkiem większego zapewnienia roli zasobności, wyrazem postępu, bo gdy okopowe przy niewłaściwej uprawie ugorowej

są jedynym środkiem wychwaszczenia roli, uprawa pasz wyraża zrozumienie momentu w pewnych okolicach, że już produkcja zbóż musi ustępować przed lepiej opłacającą się produkcją zwierzęcą: daje to możliwość zachowania statyki rolnej, przyczem i uprawa tych samych zbóż staje się zyskowniejszą.

W Rosyi procent ornej ziemi pod trawami i okopowemi tak się przedstawia:

pod trawami

Gub. Nadbaltyckie	10·00 ^o / _o
» Półn. Zachodnie	2·66 »
» Północne	2·02 »
» Przemysłowe	1·93 »
» Zachodnie	0·84 »
» Połudn. Stepowe	0·78 »
» Średnie Czarnoziemne	0·76 »
» Połudn. Zachodnie	0·71 »
» Północno Czarnoziemne	0·50 »
» Średnio-Wołyżańskie	0·37 »
» Dolno-Wołyżańskie	0·20 »

pod okopowemi

Gub. Nadbaltyckie	6·60 ^o / _o
» Zachodnie	3·84 »
» Połudn. Zachodnie	3·38 »
» Północno Zachodnie	2·25 »
» Przemysłowe	2·06 »
» Północno Czarnoziemne	1·76 »
» Średnie Czarnoziemne	1·40 »
» Północne	1·35 »
» Południowo Stepowe	1·11 »
» Średnio-Wołyżańskie	0·67 »
» Dolno Wołyżańskie i Zawołyżańskie	0·61 » ¹⁾

W okolicach, w których widzimy najbardziej rozpowszechnioną uprawę roślin pastewnych i okopowych, najwyżej też

¹⁾ «Stan rolnictwa w Rosyi» Opracowany na wystawę w Chicago w r. 1893.

stoi rolnictwo i plony w nich podlegają mniejszym wahaniom, w tych też okolicach widzimy znaczniejsze rozpowszechnienie użycia nawozów.

Czerpiąc wyniki z pracy S. A. Korolenko »Rolnicze i Statystyczne Dane według materiałów od gospodarzy otrzymanych 1892 r.« rozpowszechnienie użycia nawozów bez różnicy ich rodzajów można tak wyrazić:

Nawożone grunta prywatnych właścicieli ziemskich i ziemie włościańskie razem stanowią procent ogólnej ilości ziemi uprawnej:

Gub. Północne	38·0%
» Nadbałtyckie (Ostzejskie)	25·2 »
» Północno-Zachodnie	25·0 »
» Przemysłowe	24·2 »
» Zachodnie	23·1 »
» Średnio-Wołyńskie	14·2 »
» Czarnoziemne-Północne	8·4 »
» » Połudn. - Zachodnie tylko w Wołyńskiej gub. około	12·0 »
» Czarnoziemne-Centralne	0·0 »
» Dolno-Wołyńskie tylko w nie- których	1·6 »

W Południowo-Stepowych i innych nie używa się wcale nawozu.

Ilość nawozu, jaką się przeznaczą na 1 dziesięcinę, jest bardzo homeopatyczną: u włościan przy trójpolówce kładą go, jeżeli się nawozi cały ugor, około 25-ciu pudów na pud wysiewu oziminy; u właścicieli ziemskich, szczególnie gdzie rozszerzono uprawę okopowych, dawka nawozowa sięga nawet dziesięciokrotnej ilości.

To samo da się powiedzieć i o sztucznych nawozach: przeważnie używają ich okolice, które się bliżej zapoznały z użyciem nawozów stajennych; włościanie tę dawkę redukują n. p. dla superfosfatów dwunastoprocentowych od $\frac{1}{2}$ do 1 puda na 1 pud wysiewanego ziarna oziminy, a nawet właściciele ziemscy rzadko przekraczają podwójną ilość; ogólnie Rosya używa razem według Łochtina około 5 milionów pudów nawozów sztucznych. (Według prof. M. Kowalewskiego $7\frac{1}{2}$ miljo-

nów pudów). Zestawiając obszar ziemi uprawnej w Rosyi z obszarem w Stanach Zjednoczonych i zastosowaniem tam sztucznych nawozów, dochodzimy do przekonania, że Rosya musiałaby używać rocznie nawozów 204 milionów pudów, a w porównaniu z Francją, Niemcami i Anglią przeszło 400 milionów pudów. Odnośnie do 1 dziesięciny pod zasiewami zachodnia Eur. używa następujące ilości sztucznych nawozów:

Francya	10	p.
Belgia	9	»
Wielka Brytania	4·5	»
Niemcy	3·0	»
Dania	1·7	»
Włochy	1·6	»
Rosya	0·076	» ¹⁾

W rozmaitych okolicach Rosyi przeważnie bywają uprawiane pewne rośliny a mianowicie: Kartofle — w gub. Litewskich, Półn. Zachodnich, Nadbałtyckich; buraki cukrowe — w Południowo Zachodnich; pszenica — Noworosyi i gub. Dolno-Wołyżańskich; kukurydza — w Noworosyi; gryka — w Małorosyi; proso — gub. Dolno-Wołyżańskich; groch — w Litewskich; słonecznik — w Średnio-Wołyżańskich; rzepak i rzepik — w Południowo-Zachodnich; tytoń — w Małorosyi; len na nasiona — w Stepowych; len na włókno — głównie w gub. Pskowskiej, Jarosławskiej, Kurlandyi; żyto — w całym pasie nieczarnoziemnym; jęczmień więcej w północnych częściach państwa, owies — w całej Rosyi.

Zważywszy na znaczny obszar państwa rosyjskiego, chociażbyśmy tylko mieli na względzie Rosyę Europ. nawet wykluczając kraje, w zbyt odmiennych warunkach będące, jak Filnlandya, Kaukaz i Królestwo Polskie, należy daty przeciętne rozumieć w ten sposób, że jest wiele w Rosyi okolic, dla których te cyfry należy dwa kroć lub trzykroć zwiększać, lub tyleż razy zmniejszać,—do takiego stopnia nie wyrównane są w niej warunki ekonomiczne, tak wielkie zmiany w niej powoduje klimat i jakość gleby.

¹⁾ Łochtin str. 212, 216.

Jeżelibyśmy np. chcieli wiedzieć jaką ilość ziarna używa ludność dla zasiania jednej dziesięciny, to opierając się na cyfrach Centralnego Komitetu Statystycznego, które są punktem wyjścia dla wszystkich ekonomistów rosyjskich, napotykamy wahania bardzo znaczne: tak w gub. Astrachańskiej wysiewają żyta ozimego 2·8 do 4 p. na 1 dzies. natomiast w Moskiewskiej od 10·8 p. do 15·2 p.; w gub. Saratowskiej 4·9 do 11·6 p. na 1 dzies. w gub. Twerskiej od 13·5 do 19 p. Przeciętną ilość siewnego ziarna dla wszystkich zbóż Łochtin oblicza 8·5 p. na dzies. Ogólnie biorąc włościanie używają nieco więcej nasienia, niż właściciele ziemscy, n. p. w r. 1898 dla 50 gub. dają się wyprowadzić następujące ilości ziarna użytego na zasiew 1 dziesięciny.

Rodzaj zboża	Właściciele ziemscy	Włościanie
Ozime i jare żyto	8·4 p.	9·1 p.
Ozima pszenica	8·5 »	8·5 »
Jara »	6·8 »	6·8 »
Owies	10·3 »	11·4 »
Jęczmień	7·5 »	8·2 »
Orkisz	9·5 »	10·6 »
Gryka	6·7 »	7·0 »
Proso	2·1 »	2·3 »
Kukurydza	2·0 »	1·7 »
Groch	6·5 »	9·5 »
Średnio	8 »	8·5 » ¹⁾

W latach nieurodzajnych włościanie zmniejszają ilość ziarna do siewu: n. p. w r. 1897, w którym nieurodzajnych gubernij liczono 16, ziarna do siewu w tych gub. użyto na dziesięcinę tylko 7·8 pudów.

Na ziemiach włościańskich wskutek ich znacznego wyczerpania, a jeszcze więcej wskutek używania do siewu ziarna źle oczyszczonego, procent ziarn niekiełkujących, oraz procent śmiertelności młodych roślin po wzejściu jest znacznie wyższy, niż w majątkach większych; to się najbardziej uwydatnia w zestawieniu procentu, jaki czyni ilość nasienia odnośnie do zbioru na zie-

¹⁾ Łochtin str. 182.

miach włościańskich i u właścicieli ziemskich w latach wyjątkowo urodzajnych i nieurodzajnych.

a) lata urodzajne:

1893 r. u właścicieli ziemskich	13·8%
» włościan	18·3 »
1896 r. » właścicieli ziemskich	16·2 »
» włościan	19 »

b) lata nieurodzajne:

1891 r. u właścicieli ziemskich	19·7%
» włościan	34·4 »
1898 r. » właścicieli ziemskich	16·1 »
» włościan	22·8 » ¹⁾

Wyżej podanych 11 rodzajów zbóż zajmowały w 50 gub. w okresie czasu od r. 1883 do 1898 włącznie 60 712 000 dziesięcin przeciętnie w każdym roku, ogólny zbiór jako średni wynosił 2 360 200 000 pudów; (w statystyce centralnego komitetu statystycznego wszystkie zboża zredukowano do żyta; przyjęte współczynniki: dla żyta — 1; pszenicy 1,031; owsa — 0,954; grochu — 1,315; jęczmienia — 0,972; prosa — 0,938; kartofli — 0,238 itd.) po odtrąceniu nasienia, stanowiącego 511,900 000 p. przedstawia to czysty plon, równający się — 1 848 300 000 p. czyli na jedną dziesięcinę wypada:

ogólnego zbioru .	38·8 p.
nasienia	8·5 »
zysku	30·3 »

Chcąc dodać do zbioru zbóż i zbiór kartofli, należy je zredukować do $\frac{1}{4}$ ogólnego ich zbioru, co stanowi przeciętnie w tym samym okresie czasu 127 280 000 pudów; w takim razie czysty zbiór bez nasienia, wraz z kartoflami wyniesie 1 975 530 000 pudów.

Wahania w ilości czystego zbioru w latach urodzajnych i nieurodzajnych są bardzo znaczne; więc gdy przeciętny czy-

¹⁾ Łochtin str. 176.

sty zbiór od r. 1883 do 1898 wynosił.	1 975 530 000 p.
w roku najurodzajniejszym 1893	2 654 802 000 »
zaś w najnieurodzajniejszym 1891 r.	1 310 600 000 « ¹⁾ .

Cała ta ilość zboża zostaje wyprodukowaną wspólnie przez właścicieli ziemskich i włościan; jaki zaś udział każda z tych warstw bierze w produkcji płodów rolnych, możemy widzieć z następującego zestawienia:

rok 1898	Ilość dziesięcin w tysiącach	Czysty zbiór w mil. pudów
Razem właściciele ziemscy i włościanie	62 738	2 095 6
W tem właściciele ziemscy	18 862	784·5
Włościanie	43 876	1 311·1 ²⁾ .

Właściwie właściciele ziemscy nie produkują powyższej ilości sami, wiemy bowiem, że prawie trzecią część, należących do nich ziem uprawnych, dzierżawią włościanie, ogólnie więc można przyjąć, że produkcya rolna innych stanów stoi w takim stosunku do produkcji włościan, jak 1 do 2·5.

Wyżej podaliśmy przeciętny zbiór z jednej dziesięciny dla 11 płodów z 16-letniego okresu. Dla każdego z płodów przeciętny czysty plon w tym okresie tak się przedstawia:

	Czysty zbiór z 1 dziesięciny
Żyto ozime i jare	32·8 pud
Ozima pszenica	38·7 »
Jara »	25·6 »
Owies	29·0 »
Jęczmień	35·7 »
Proso	31·7 »
Gryka	14·3 »
Groch.	28·1 »
Orkisz	22·6 »

¹⁾ Łochtin str. 215: tabl. 108.

²⁾ l. c. str. 174.

Czysty zbiór z 1
dziesięciny

Kukurydza	55·7 pud
Kartofle	278·9 » 1).

Jeżeli z temi przeciętnemi plonami Rosyi porównamy plony, jakie otrzymują rolnicy w innych państwach, otrzymamy rażącą różnicą na niekorzyść Rosyi; zestawimy więc te cyfry odnośnie do 4 zbóż głównych: żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia; obok przeciętnego plonu w Rosyi będziemy podawali nazwę tego państwa, gdzie odnośne plony są najwyższe, oraz innego, gdzie one są, nie licząc Rosyi, najniższe; inne państwa pominiemy, albowiem wysokość plonów, otrzymana w nich, mieści się pomiędzy przeciętnemi maximalnemi i minimalnemi urodzajami w Europie:

Żyto

Czysty urodzaj z 1
dziesięciny w pudach

Norwegia	102·5
Niemcy	56·4
Rosya	32·8 (maxim. 44·8; minim. 21·4).

Pszenica

Dania	179·2
Rumunia	61·1
Rosya	28·2 (maxim. 43·0; minim. 13·2).

Owies

Belgia	125·0
Rumunia	40·0
Rosya	29·0 (maxim. 40·0; minim. 17·7).

Jęczmień

Holandya	140·3
Rumunia	49·7
Rosya	33·7 (maxim. 46·5; minim. 20·0) ²⁾ .

¹⁾ l. c. str. 163.

²⁾ l. c. tabl. 91 str. 165.

Z powyższego zestawienia widzimy, że przeciętne plony w Rosyi w najpomyślniejszych latach nie wytrzymują porównania nawet z krajami, w których rolnictwo zostaje na najniższym stopniu w Europie, a mianowicie z Rumunią; przeciętne zaś plony, wzięte z dłuższego okresu lat, są we 3 i 4-kroć niższe od tychże plonów na Zachodzie; nie należy stąd jednak wyprowadzać wniosku, że w Rosyi nigdzie nie bywa wysokich urodzajów, przeciwnie 200 pud. pszenicy, przeszło 80 pud. owsa lub jęczmienia, przeszło 80 żyta, a 1500 pudów kartofli z jednej dziesięciny wcale nie stanowią rzadkości; że jednak przeciętne plony wypadają zwykle nisko, zawdzięcza się to kilku okolicznościom: w pierwszym rzędzie wpływają nieurodzaje, które prawie co roku nawiedzają tę lub ową okolicę; jeżeli nieurodzaj przyszedł po kilku latach urodzajniejszych. zwykle ludność ma dość siły, by klęskę przetrwać o własnych siłach i nieurodzaj urzędownie się nie rejestruje; swoją drogą, co parę lat nieurodzaj ogarnia większą ilość gubernij; okolice więc zwykle dość rozległe, o bardzo niskim urodzaju, zinniejszają w wysokim stopniu liczby przeciętne, niezależnie od tego, że w wielu majątkach właścicieli prywatnych, lub nawet w pewnym mniejszym rejonie urodzaj mógł być wysokim, lecz te plony odnośnie do wielkich przestrzeni nieurodzajem objętych, przeciętne liczby podnoszą bardzo nieznacznie.

Włościanie ogólnie otrzymują niższe urodzaje, aniżeli właściciele ziemscy; w ciągu 8 lat czysty zbiór z jednej dziesięciny tak się przedstawia:

Lata	Zbiór po odtrąceniu nasienia z jednej dziesięciny w pudach	
	u właścicieli ziemskich	u wło- ścian
1891	31·0	16·7
1892	32·4	24·2
1893	47·4	38·2
1894	45·9	38·1
1895	41·4	32·7
1896	41·1	33·3
1897	32·8	25·7
1898	41·6	29·8 ¹⁾

¹⁾ l. c. tabl. 93 str.

Różnica występuje więcej rażąco, jeżeli będziemy porównywali zbiory różnych płodów rolnych w nieurodzajnym roku n. p. 1891:

Płody rolne	Z b i ó r	
	u właśc. ziemskich	u wło- ścian
Ozime i jare żyto .	31.5	18.2
Owies	28.9	15.9
Jara pszenica . .	23.4	10.0
Proso	31.9	17.5
Gryka	10.6	6.1
Croch	22.6	16.1
Orkisz	19.7	5.5
Jęczmień	52.1	23.7 ¹⁾ .

Różnica będzie jeszcze jaskrawsza, jeżeli porównamy zbiory właścicieli ziemskich i włościan w guberniach przez głód nawiedzonych; tam zbiory u włościan od 2 do 10 razy są niższe, aniżeli u właścicieli ziemskich; gdyby więc włościańskie ziemie były chociażby w tym stopniu kultury, w jakim się znajdują ziemie właścicieli ziemskich, głodu by nie było.

Wogóle właściciele ziemscy w latach głodowych nie odczuwają klęski w tym stopniu, jak włościanie, zmniejszona nieco ilość zboża na sprzedaż, powetowuje się ceną chociażby tylko w tym stopniu, ile kosztuje przewóz; zwykle wyższą, gdyż można prowadzić detaliczną sprzedaż i zaspakajać potrzeby doraźne.

Mówiliśmy już, że i gospodarstwa właścicieli ziemskich nie stoją świetnie, ich ziemie są tylko nieco mniej wyczerpane i cokolwiek lepiej uprawiane, aniżeli włościańskie; gdyby nastąpił jeszcze choćby nieznacznym postęp w technice rolnej, gdyby znajomość techniki rolnej przenikła w czas do mas ludowych, głodu by w Rosyi nie było.

Na jednostkę ludności z ogólnego zbioru zboża i kartofli zgodnie z przeciętną z lat 11 cyfrą zbioru, wypada 22.4 puda; przyczem w najurodzajniejszym 1893 r. wypadało 29.3 p., zaś

¹⁾ l. c.

w najnieurodzajniejszym 1891 r. 14:2 p.¹⁾). Zestawiając tę cyfrę 22:4 puda z produkcją zboża w innych państwach, widzimy, że Rosya produkuje mniej niż Niemcy, Francya i Belgia, jakkolwiek te trzy państwa zboże sprowadzają.

Odjąwszy wywóz zboża z Rosyi, od ogólnego plonu, otrzymuje się ilość zboża spożytego wewnątrz państwa, a dzieląc ją przez ilość mieszkańców, otrzymujemy 18:8 pudów do spożycia na każdego mieszkańca. W latach głodowych ilość ta spada do 13—14 pud; w latach zaś największego urodzaju, podnosi się do 25 pud.

Wśród narodów europejskich ludność rosyjska zadowolnia się najmniejszą ilością zboża; spożycie Danii trzykrotnie przewyższa rosyjskie, co świadczy, że jakkowiek Rosya wywozi zboże, jednak nie wywozi zboża zbyt dużego.

Jeszcze bardziej rażąco występuje różnica pomiędzy Rosyą, a różnemi państwami Europy, jeżeli się bada, ile przypada zboża na jednostkę ludności rolniczej, gdyż w żadnym państwie ludność rolnicza nie stanowi tak znacznej części ludności ogólnej, jak w Rosyi. Widzieliśmy, że ludność rolniczą Rosyi przeważnie stanowią włościanie, ilość zboża jaka przypada im rocznie na spożycie, ma więc bardzo doniosłe znaczenie. Według p. P. Łochtina 50 gub. Rosyi europejskiej w latach od 1892 do 1896 tak się rozdziałają według zebranego przez włościan czystego zboża i kartofli: (w tablicy tej do ziemi włościańskiej zostały włączone także grunta, dzierżawione przez nich od właścicieli ziemskich):

Ilość czystego zbioru zbóż i kartofli, przypadających na 1 włościanina	w l a t a c h					
	1892	1893	1894	1895	1866	1897
Mniej od 10 pudów	4	2	1	1	1	6
» » 10—16 »	17	3	8	9	8	11
» » 15—20 »	14	13	8	14	16	20
» » 20—25 »	8	15	15	12	10	6
» » 25—30 »	3	8	7	6	9	2
» » 30—35 »	2	1	5	3	2	3
» » 35—40 »	—	2	2	2	1	—
więcej niż 40 »	2	6	3	3	3	2 ²⁾

¹⁾ l. c. tabl. 108 str. 215.

²⁾ l. tabl. 115 str. 228.

Gubernij posiadających więcej niż 30 pudów zboża na jednostkę ludności włościańskiej jest ledwo 7 i do nich stale należą: Taurydzka, Chersońska, Jekaterynosławska, Besarabska, Orenburska, ziemia dońskich kozaków i na zmianę jedna z sąsiednich gubernij, we wszystkich zaś innych guberniach ludność rozporządza mniejszą ilością zboża; jeżeli zaś włączyć ugor, to na uprawną dziesięcinę wypadnie zboża jeszcze mniej, niż uprzednio podałem, a w zestawieniu z innymi państwami okaże się, że Rosya ma jeszcze niższe urodzaje; tak samo, jeżelibyśmy najurodzajniejszych gub. Rosyi, mianowicie południowych, pod uwagę nie brali, w takim razie w 45 guberniach Rosyi europ. na jednostkę włościańskiej ludności wypadłoby zboża wraz z kartoflami nie 204 pudów, lecz tylko 184 pud.; naturalnie, że i te 45 gub. nie są co do plonów jednakie, zatem wynika stąd, że obecnie wiele jest takich gubernij, gdzie włościańska ludność nawet przy przeciętnym urodzaju nie ma dość zboża do przeżycia, nawet, gdyby wszystkie inne potrzeby życiowe, poza żywieniem się, zostały pokryte z zarobków poza własnym gospodarstwem. Widzieliśmy jednak, że zarobków tych brak i że ludność musi główne potrzeby swe pokrywać ze sprzedaży części zboża.

Wychodząc z założenia, że do normalnego przeżycia potrzeba zboża od 17-stu do 22 pudów na osobę, widzimy, że tylko niewielka liczba włościan rozporządza zbożem na sprzedaż; mianowicie na jednostkę ludności włościańskiej przypada mniej niż

	17 pudów	w 16 guberniach		
od 17—22	»	»	21	»
» 22—27	»	»	8	»
wyżej 27	»	»	5	» ¹⁾

Na podstawie plonów ogólnych, rejestrowanych urzędowo każdego roku, trudno wnioskować, czy pomimo zwiększonej przestrzeni grunt w ornych i pod zasiewami, ogólny zbiór się zwiększa. W roku 1879 ministerjum dóbr państwa wydało tak zwane »Swiedienja o sielskochoziastwiennoij promyszlennosti«. W pracy tej urzędownie stwierdzono, że pomimo wzrostu ludności i przestrzeni, zajętej pod uprawę,

¹⁾ l. c. str. 246.

ogólny zbiór nie tylko się nie podniósł, lecz się nawet o 0·83% zmniejszył. Z dat przytoczonych w obecnej pracy widać, że nastąpiło pewne zwiększenie się ogólnego zbioru, gdy brać chociażby 5-letnie okresy, lecz pozostałość, jaka przypada na jednego mieszkańca poza wywozem zboża, stanowczo się nie zwiększa. Prócz tego lata nieurodzajne zupełnie zabierają te korzyści, jakie rolnik miewa w latach nieco lepszych; tembardziej, że lata nieurodzajne przychodzą obecnie coraz częściej. Tak samo nie podlega wątpliwości, że z każdym rokiem na jednego mieszkańca wypada coraz mniej wysiewu, a do r. 1894 wypadało coraz więcej wywozu; tak według Karyszewa możemy podać następujące zestawienia:

Przeciętnie w latach:

		Wysiew w czetwiertach ¹⁾	
		ogólnie	na głowę ludności
»	od 1857—1863	70 milionów	1·14
»	» 1870—1879	75·5 »	0·99
»	» 1883—1887	80·3 »	0·98

Zaś wywożono z granic państwa:

	w latach	milionów pudów	na głowę ludności
Przeciętnie od	1860—1864	88	1·2
»	» 1870—1874	216	2·8
»	» 1880—1884	332	3·3
	w roku 1894 aż	640, od tego jednak roku	

wywóz się zmniejsza.

Prof. Czuprow, jako niezbędne minimum do wyżywienia ludności, podaje 18 pudów mąki żytniej na osobę, czyli 19 pudów ziarna. Widzieliśmy, że w Rosyi, jako przeciętna z 16 lat, wypada 18·8 pudów; byłaby to ilość bardzo bliska do normy, gdyby ta cała ilość mogła rzeczywiście pójść bezpośrednio na spożycie; są jednak potrzeby, które bądź co bądź stale bywają pokrywane i przez to rzeczywiste minimum zwykle bywa mniejsze. Są gorzelnie, zużywające kartofle, żyto,

¹⁾ czetwiert' = 209·90175 litrów.

kukurydzę; krochmalnie, browary, drożdżownie i t. p. są konie zbytkowne u właścicieli ziemskich i u mieszkańców miast, konie wojskowe, które zawsze pewną ilość zboża zużywają; pokrycie tych wszystkich potrzeb z trudnością się uskuteczni zbożem w ilości 2 pudów na każdego mieszkańca; w ten sposób na jednostkę ludności wypadnie już nie 18·8 puda, jako przeciętne z lat 16, lecz 16·8 pudów — ilość na której ludność zmuszoną jest poprzestawać, lecz której za dostateczną uznać nie można. Powtarzam, zmuszoną jest poprzestać na powyższej ilości, gdyż po odtrąceniu od ogólnego plonu zboża faktycznie wywiezionego za granicę, oraz po pokryciu innych potrzeb, jako to: przemysłu, kawaleryi i t. d. zboża wewnątrz państwa do dyspozycji nie zostaje. (Łochtin).

Gdy ilość zboża, przypadająca na jednostkę ludności, spadała niżej 15¹⁾ pudów, głód obejmował większe przestrzenie.

Gdy ludność rozporządza ilością nie przewyższającą 15 pud., wtedy głód nawiedza mniejsze rejony, ale wszyscy na brak zboża się uskarżają.

W ciągu wspomnianego 16-letniego okresu ludność przeżyła 10 lat, w których ogólnie cierpiała na brak zboża; z tych było 6 lat²⁾, w których głód obejmował znaczniejsze obszary kraju; z powyższego wynika, że rolnictwo rosyjskie znajduje się obecnie w tem stadyum, że nieurodzajne lata należą do rzeczy zwyczajnych, a urodzaje w wysokości, wystarczającej do przeżycia i pokrycia potrzeb ludności, zdarzają się tylko w latach nadzwyczajnych. Powyższy wniosek stwierdza P. Łochtin cyframi, przedstawiającemi plony 11 głównych zbóż w ciągu lat 16 w okresie od r. 1883 do 1898, zatem odnośnie 176 zasiewów. Z nich wynika, że plony niższe od przeciętnych dla wszystkich zbóż były w 9 latach; dla owsa, prosa, kukurydzy i kartofli również w 9 latach

dla jarej pszenicy i grochu	» 8	»
» żyta, jęczmienia, gryki i orkiszu »	7	»
» ozimej pszenicy	6	»

Gdy nieurodzaje zdarzają się coraz częściej, przynoszą

¹⁾ l. c. str. 252.

²⁾ l. c.

one gospodarstwu społecznemu straty coraz dotkliwsze; utrudniają podniesienie się gospodarstwa, nie pozwalają rolnikowi dbać o jakość zboża, utrudniają wytrzymywanie konkurencji na rynkach wszechświatowych, osłabiają więc wywóz państwa i niechybnie prowadzą do zupełnego ustąpienia z tego stanowiska, jakie dotychczas państwo rosyjskie na rynkach europejskich zajmowało.

Rok 1893 był najurodzajniejszym; od tego też roku wywóz Rosyi stale spada, gdy przeciwnie konkurujące z nią Stany Zjednoczone stale wywożą zboża coraz więcej:

	Wywóz ogólny	
	Z Rosyi	Z Półn. Stanów Zjedn.
	w milionach pudów	
w roku 1894	640	254
» 1895	575	358
» 1896	507	559
» 1897	489	763
» 1898	459	695
» 1899	345	667
» 1900	402	1).

Strata wskutek zmniejszonego wywozu tem dotkliwszą się staje, że mniejszy wywóz idzie w parze ze spadkiem cen; w ciągu 8 lat pomiędzy 1884 a 1893 r. z Rosyi wywieziono pudów 2 985 500 000 na sumę 2 445 400 000, czyli przeciętnie otrzymano 81·8 kopiejek za pud; w następnym zaś 8-letnim okresie wywieziono 3 929 800 000 pud., otrzymano 2 678 900 000 rubl, czyli otrzymano za pud kop. 65·6; wywóz zwiększył się o 31·6%, otrzymana zaś kwota tylko o 9·5% ²⁾.

W. Hurko ³⁾ na podstawie statystyki niemieckiej i angielskiej stwierdza cyframi, że gdy Rosya w r. 1885 dowoziła do Anglii więcej niż $\frac{1}{3}$ część ogólnego dowozu angielskiego, w czym pokrywała $\frac{1}{5}$ część ogólnego zapotrzebowania Anglii odnośnie do pszenicy; już w r. 1899 nie pokrywa $\frac{1}{4}$ części,

¹⁾ Bechtiejew str. 57.

²⁾ l. c.

³⁾ W. Hurko »Ustoi narodnaho chozajstwa Rosii« St. Petersburg 1902 str. 40.

zaś pszenicy dowozi tylko $\frac{1}{40}$ część ogólnego jej do Angli dowozu; to samo się stwierdza odnośnie i do Niemiec.

Ten spadek cen najbardziej odczuły okolice, opierające się wyłącznie na uprawie zbóż; mniej odczuły gospodarstwa, połączone z przemysłem, lub okolice, gdzie uprawiają na większą skalę buraki, tytuń lub mniej rozpowszechnione w Rosyi cykoryę, chmiel, owoce i t. p.

Z innych roślin, odgrywających większą rolę w rolnictwie Rosyi, zastępują na wzmiankę len i konopie.

Len, któremu się przeznaczają rocznie od 1·2 do 1·5 milionów dziesięcin, daje rocznego zbioru włókna, według Mikołaja-On'a, od 17 do 18 milionów pudów. W całej zaś Europie zajmuje nie więcej jak 450 000 dziesięcin.

Światowe użycie włókna sięga 30 milionów pudów; Rosya zatem uprawia 77% ogólnej przestrzeni, produkuje zaś włókna ledwo 58% ogólnej jego ilości.

W gospodarstwie, szczególnie włościańskim, len ma bardzo wielkie znaczenie, ponieważ główny czas robót około niego wypada wówczas, gdy innych robót gospodarz ma niewiele, zatem pozwala spieniężyć czas, który z upadkiem tej produkcji będzie się marnował. Mimo to uprawa lnu w Rosyi stale się zmniejsza i to już oddawna:

Przestrzeń w dziesięcinach	r. 1881	r. 1886
gub. czarnoziemne	577 510	326 789
» nieczarnoziemne	804 478	726 643

Ilość włókna w tysiącach pudów		
gub. nieczarnoziemne	13 581	12 725
» czarnoziemne	4 422	4 422 ¹⁾

Z tych 18 milionów pudów około 14 wchodzi w obieg handlowy; zmniejsza się zaś uprawa kosztem tej części lnu, która dotychczas była przerabianą w domu na potrzeby własne.

To samo dotyczy konopi: w roku 1886 produkowano ich 9·4 milionów pudów; w roku zaś 1891 już tylko 6 milionów pudów ²⁾).

¹⁾ Mikołaj-On str. 236 i nast.

²⁾ l. c. str. 239.

Upadek uprawy roślin włóknistych zawdzięcza się nadmiernemu rozwojowi przemysłu bawełnianego; chłop zarzuca uprawę lnu, gdy może taniej nabyć perkale; swą pracą przy uprawie zbóż, które sprzedaje, choć często odejmuje od ust, opłaca robotnika amerykańskiego, zatrudnionego przy uprawie bawełny; każde 100 dziesięcin, zajętych pod uprawę bawełny w środkowej Azji, zmniejsza przestrzeń pod lnem w Rosyi europ. o 150 dziesięcin, uwalnia to ludność od roboty w czasie, gdy nie ma do czego swej pracy zastosować i przy szczupłych jego środkach pieniężnych stwarza mu nową rubrykę rozchodu.

Upřednio produkcyja oleju była szeroko rozpowszechnioną, jako przemysł drobny, a makuchy zużytkowywano w gospodarstwie własnem i w sąsiednich; obecnie powstały wielkie olejarnie kapitalistyczne w Petersburgu, Rydze, Libawie i innych punktach, a makuchy stale wywożą się za granicę;

w roku 1869	wywieziono makuchów	322 000	pudów, zaś
» 1891	»	»	10 141 000 »

Wywóz tej paszy skoncentrowanej przynosi ogromne straty hodowli krajowej.

Produkcyja rolnicza Rosyi nie wytrzymuje porównania z produkcją którego bądź z państw europejskich, ustępuje ona również wszystkim krajom zamorskim, których zboże spotyka się z rosyjskiem na rynkach europejskich. Gdy Północne Stany Zjednoczone z 40 milionów dziesięcin przestrzeni siewnej, przy 25 milionach ludności, wywożą produktów rolnych wartości od 2 do 3 miliardów rubli, Rosya z 60 milionów dziesięcin, przy ludności rolniczej przeszło 3 razy większej, wywozi ledwo na sumę przeszło 1 miliarda; praca zatem robotnika rolnego jest od 6—9 razy produkcyjniejszą w Półn. Stanach Zjednoczonych, aniżeli w Rosyi.

Przyczyn zastoju rolnictwa w Rosyi jest bardzo wiele:

Kapitał, dzięki cłom opiekuńczym, zwrócił się do przemysłu, a nie do rolnictwa; jeżeli tak pójdzie dalej i rolnictwo nie będzie postępowało, powetować czas stracony będzie bardzo trudno; kraje konkurencyjne, jak Półn. Stany Zjedn., zachodnie Indye, Australia, Kanada, Argentyna i inne już dziś posiadają rolnictwo wysoko rozwinięte, a jednostka wagi zboża, wypro-

dukowana u nich, kosztuje taniej, aniżeli w Rosyi; już dziś potrzeba nadzwyczajnego wysiłku, by kraje te dopędzić, a tembardziej prześcignąć.

Niskie plony sprawiają, że sprzedaż zboża z $\frac{3}{4}$ przestrzeni uprawnej odbywa się kosztem zmniejszonego spożycia. Kartofle, których uprawa w ciągu ostatnich lat 15 zwiększyła się o 45%, są surogatem zboża, jako środek pożywienia; nawpół głodna, mająca niezaspokojone potrzeby ludność, nie może myśleć o ulepszeniu swego gospodarstwa.

Już mówiliśmy, że towar, a więc i zboże, ocenia się nie według zużytej na nie pracy, lecz według tego czasu, jaki jest społecznie niezbędnym na zaspokojenie potrzeb wszechświatowych, dzięki zaś niskim plonom w Rosyi, produktywność pracy w rolnictwie wszędzie jest wyższą; tu chłop sprzedaje zboże taniej, niż go ono kosztuje, a i właściciel ziemski zarabia tylko tyle, o ile płaca robotnika jest niższą od normy, zapewniającej robotnikom byt całoroczny. Gdyby kapitały nie zostały sztucznie skierowane do przemysłu, lecz służyły rolnictwu, stosunki w rolnictwie byłyby o wiele pomyślniejsze, i byt ludności wiejskiej o wiele więcej byłby zapewniony.

Stały niedobór w dochodach z rolnictwa zmniejsza nabywczą zdolność ludności, powoduje więc stagnację w przemyśle, zmniejsza możność podatkową, prowadzi do zaniedbania gospodarstwa rolnego, do rozdrobnienia ziemi, do ogólnego upadku przedsiębiorczości gospodarczej, co wszystko podkopuje byt całej klasy rolników, na której się państwo wspiera.

Upadek na duchu włościańskiej ludności rolniczej jest objawem, mającym poważne znaczenie: powodzenia i uznanie zachęcają do pracy, niepowodzenie i brak uznania zrażają do niej. Chłop w Rosyi już doświadczył ostatecznych ciosów niepowodzenia (peryodyczne głody), a uznania, dzięki swemu odrębnemu stanowisku społecznemu, nigdy nie miał. Nie może być uciążliwszych warunków gospodarowania jak w okolicy, gdzie cała ludność stale cierpi nędzę; wbrew logice robotnik tam jest obojętny na wszelką nadwyżkę wynagrodzenia za pracę: idzie na zarobek na dzień jeden, otrzymuje wynagrodzenie gotówką, kupuje mąkę i siedzi w domu, dopóki nie przeje tego, co zarobił; dochodzi do takiego zubożnienia, że zamiast coś przedsiębrać, z rezygnacją czeka pomocy z zewnątrz: on jest

bezradnym bankrutem, który utracił wiarę w skuteczność pracy; on stracił popęd, jeżeli go kiedykolwiek miał, ku postępowi, ku zamożności.

W takim stanie znajduje się włościanin w tych guberniach, które głód nawiedzał.

Po uwłaszczeniu, włościanin, choć niedołąźnie, dążył jednak do podniesienia swego gospodarstwa; przyczyny zewnętrzne, państwowe sprawiły, że dzisiaj jest on bankrutem; gdy cierpiał głód z całą rodziną, dano mu pomoc z zewnątrz, bez żadnych z jego strony wysiłków i tak zabito w nim wszelką wiarę w to, że kiedyś mógł powstać sam o własnych siłach.

Produkcya rolna jest wogóle więcej narażoną na nieprzychylny wpływ natury i nieprzewidziane klęski, niż każda inna. Tu wszystko produkuje się pod otwartym niebem i ma się do czynienia z żywymi istotami: rośliny i zwierzęta, niezależnie od starań człowieka, mogą chorować i umierać, a deszcze, posucha, burze, grady, brak ciepła i t. p. często wszystkie nadzieje niweczą i w takich razach nie ma środków zapobieżenia stratom.

W krajach kulturowych przynajmniej od niektórych klęsk można się ubezpieczyć, w Rosyi zaś prawie niepodobna nawet od gradu, bo choć istnieją dwa towarzystwa wzajemne, jedno w Warszawie, świeżo powstałe, drugie w Moskwie, są jednak dla ubezpieczających się i zbyt kosztowne i zbyt uciążliwe.

Produkcya rolna głównie zależy od: ceny ziemi, ceny robotnika, innych wydatków przy produkcji, wysokości kosztów przy dostawie i sprzedaży produktów, wysokości plonów. W Rosyi cena ziemi od 5 do 10 razy jest niższą, niż n. p. w Niemczech; robotnik 2 do 4 razy tańszy; za to z racji odległych przestrzeni i zupełnie nieuporządkowanego handlu, rolnik tu nie może sprzedać nic po cenie właściwej. cokolwiek pragnie nabyć, za wszystko musi przepłacić, niskie zaś plony znoszą korzyści i taniej ziemi i taniego robotnika, gdyż sprawiają, że wyprodukowane zboże nie zawsze pokrywa kosztą produkcji.

W większych gospodarstwach ogólnie technika robi pewne postępy, lecz i tych rozwój zostaje wstrzymywany przez

to, że na każdym rynku ich produkta konkurują z tanim i lichym produktem włościańskim; ponieważ miasta są na ogół niezamożne i zadawalniają się tańszym i gorszym produktem, wielki zaś rynek, mając do czynienia z przewagą zboża włościańskiego, ustanawia też cenę względnie do jakości tegoż zboża, przeto właściciele majątków większych za swój produkt lepszy, otrzymują zazwyczaj zbyt niską cenę.

ROZDZIAŁ II.

Hodowla. Produkcya zwierzęca. Czy ogólna produkcya Rosyi jest wystarczającą?

W przeważnej liczbie krajów gospodarstwo prowadzi się z utrzymaniem inwentarza produkcyjnego. — Uzasadnienie tego. — Hodowla w Rosyi znajduje się na bardzo niskim stopniu. — Ilość bydła, koni owiec i świń, przypadająca na tysiąc mieszkańców, stale się zmniejsza. — Ilość żywego inwentarza, przypadająca na tysiąc dziesięcin ziemi w Rosyi i w innych państwach. — Z wyjątkiem świń cały inwentarz żywy karłowacieje. — O hodowli owiec. — Jaka ilość inwentarza żywego musiałaby być trzymana w Rosyi ze względu na rozległość państwa. — Dowóz i wywóz produktów zwierzęcych. — Utrzymanie bydła w latach głodu. — Pomoc rządu przy wywozie masła. — Rzut oka na ogólną produkcję Rosyi. — Wyprowadzenie normy żywienia się niezbędnej na jedną osobę. — Nawet przy normalnych urodzajach wiele gubernij nie ma dostatecznej ilości zboża. — Jak z tem pogodzić fakt, że włościanie zboże sprzedają. — Produkcya zbożowa Europy. — W Rosyi wypada mniej zboża na mieszkańca, aniżeli w krajach, które zboże dowożą. — Produkcya gospodarstw, szczególnie włościańskich, znajduje się w upadku.

Obecnie znamy już sporą liczbę gospodarstw, nie trzymających wcale inwentarza użytkowego; ze względu jednak na wybitną rolę, jaką odgrywa obornik, przynajmniej na pewnym stadyum rolnictwa, w przeważnej liczbie krajów może być mowa o racjonalnem prowadzeniu gospodarstwa rolnego tylko przy utrzymaniu inwentarza, produkującego nawóz.

Gospodarstwa ściśle zbożowe ponosiłyby stratę w postaci marnowania słomy, plew, ziarna pośledniejszego, gdyby się nie starały nadać wartości tym odpadkom, zamieniając je na produkta zwierzęce; wreszcie rozwijające się potrzeby rozróżnionckowanej ludności, wzrost wszystkich innych klas w społeczeństwie i wymagania tych klas sprawiają, że gdy produkta roślinne stopniowo w cenie się obniżają, zapotrzebowanie i cena

produktów zwierzęcych stale się podnosi; gdyby to zapotrzebowanie nawet nie wzrastało znacznie wewnątrz państwa, w wywozie produktów zwierzęcych rolnictwo każdego kraju ma zbyt zapewniony; kraje bowiem zachodnio-europejskie, których zgęszczona ludność może się mieścić w ojczyźnie tylko dzięki wysoko rozwiniętemu przemysłowi, w większym stopniu cierpią na brak własnych produktów zwierzęcych. aniżeli roślinnych; stąd przyjrzenie się obecnemu stanowi hodowli w Rosyi a jeszcze bardziej stwierdzenie, czy ta hodowla podnosi się, czy upada, przekona nas, czy rolnictwo tu, wzięte jako całość, robi postępy, czy też się cofa.

W poprzednim rozdziale widzieliśmy, że gdy od ogólnego plonu zbóż odejmiemy wywóz, zboża, ilość, która w państwie rosyjskiem pozostaje na jednego mieszkańca, zaledwo wystarcza na przeżycie; że w latach nieurodzajnych znaczna część ludności nie posiada niezbędnego minimum, surogaty zaś zboża w sprawie żywienia się nie są w stanie ochronić ludności przed głodem i jego skutkami; tu inwentarz żywy nie bierze udziału w spożyciu ziarna a powszechna taniość produktów zwierzęcych w państwie sprawia, że i pasze treściwe nie mogą być w tym celu użyte.

Pastwiska leśne lub na ugorach i odłogach, słoma, siano i homeopatyczny siew roślin pastewnych — jedynie tylko pokrywają potrzeby żywienia inwentarza.

Dla kilku bogatszych miast w państwie wystarczają w zupełności opasy z połączonych z rolnictwem przemysłów technicznych; najlepszym materiałem do tego uważa się bydło ukraińskie, stepowe; Petersburg i Moskwa mięso z tej rasy pierwotnej uważa za najlepsze, lecz to samo mięso w Londynie uważa się za najgorszy gatunek; skala wymagań mniejszych miast naturalnie jest jeszcze niższą, więc ogół ludności posiada małe wymagania, goni za niską ceną i nie może przyczyniać się do rozwoju hodowli.

Łąki zawsze znajdują się w tym stanie, w jakim jest rolnictwo i kultura kraju; woda z ubogich pól nie użyźnia ich; przy najmniejszym niedoborze siana żywy inwentarz sprzedaje się za bezcen, a że te niedobory zdarzają się często, więc nawet temu, ktoby miał i mógł produkować lepsze gatunki mięsa, interes się nie opłaca, ponieważ na niewybrednym rynku kon-

kurencyę wytrzymuje ten, kto sprzedaje taniej; do stworzenia zaś wywozu niezbędnem jest ogólne podniesienie się hodowli, niezbędnem jest poparcie rządu.

Rozwój hodowli w Rosyi w ostatnich 50 latach tak się przedstawia:

Lata	Konie		Bydło		Owce		Świnie	
	Ogół w tysiącach sztuk	na 1000 mieszkańców sztuk	Ogół w tysiącach sztuk	na 1000 mieszkańców sztuk	Ogół w tysiącach sztuk	na 1000 mieszkańców sztuk	Ogół w tysiącach sztuk	na 1000 mieszkańców przypada sztuk
1846	16 056	400	—	—	—	—	—	—
1861	15 300	265	20 708	357	42 382	731	—	—
1870	15 611·4	240	21 408·8	226	45 296·7	689	9 050·8	137
1882	20 015	256	23 845·1	306	47 508·5	609	9 242·9	119
1888	19 663	232	24 609·2	298	44 465·4	525	9 207·8	109
1898	17 004·3	176	24 425·3	252	38 140·3	397	9 148·8	94 ¹⁾

W zestawieniu z innymi państwami ilość żywego inwentarza na 1000 dziesięcin ziemi przypada:

	Koni	Bydła	Owiec	Świń
W Rosyi	94	252	219	51
» Niemczech	119	349	515	376
» Francyi	—	434	668	235
» Austrii	96	514	190	211
» Węgrzech	171	499	602	543
» Belgii	157	799	211	374
» Półn. Stan. Zjedn.	124	390	329	390 ²⁾

Prócz tego dodać należy, że z wyjątkiem owiec, hodowla we wszystkich krajach postępuje; jeżeli gdzie ilościowy wzrost nie jest znaczny, tam postępuje silnie zwiększenie się wagi oraz wydajności; w Rosyi fatalnie wszystko się zmniejsza.

Z zestawienia ilości sztuk, przypadającej na każdego mieszkańca, nie można wyprowadzić innego wniosku, jak, że zużycie postępuje systematycznie; należy dodać, że jakościowo, z wyjątkiem świń, cały inwentarz tak roboczy, jak i użytkowy upada; bydło robocze stepowe, słynne i znane powszechnie,

¹⁾ Tablica wprowadzona z dat p. Łochtina, zamieszczonych na str. 275 i następujących.

²⁾ P. Łochtina str. 281—289.

z zajęciem stepów pod uprawę zaczęto do roboty używać zbyt młode, a karmi się je nie trawą i sianem, jak dawniej, lecz przeważnie słomą, tak, że i ta główna część bydła rosyjskiego karłowacieje. Poprawne bydło u nielicznych właścicieli ziemskich, lub znajdujące się w niektórych uprzywilejowanych okolicach, ogólnego stanu rzeczy nie zmienia.

W porównaniu z innymi państwami ilość koni zmniejsza się tylko w Rosyi i Hiszpanii; ilość koni i bydła w Rosyi ostatnimi czasy nie tylko zmniejsza się w stosunku do ilości mieszkańców, lecz nawet absolutnie, gdy tymczasem w wielu innych państwach przyrost ilości bydła przewyższa przyrost ludności. Odnośnie do obszaru ziemi tylko Austria trzyma mniej owiec niż Rosya; przyczyny powszechnego upadku w Europie hodowli owiec są znane, w Rosyi jednak prócz spadku cen na wełnę wpływały i inne okoliczności, jak to widzimy z danych, które zostały zebrane w południowej części państwa. Ogólnie przychody z tego źródła zmniejszyły się, rozchody zaś stale wzrastały:

	1880 rok	1885 rok	1891 rok
Cena 1 puda wełny niemytej	10 rs. 80 k.	8 rs. 80 k.	6—8 rs. 50 k.
Skopy	4 rs. 80 k.	4 rs.	2 rs. 75 k.
Owce	3 rs. 50 k.	3 rs.	1 rs. 75 k.
Cena ziemi za 1 dzies. . .	35 rs.	40 rs.	50 rs.
» stogu siana	22 k.	35 k.	do 90 k.
» za wóz słomy pszennej	40 k.	60 k.	do 2 rs.
» » » » żytniej	30 k.	50 k.	» 1 rs. 75 k.
» » » » owsianej	50 k.	80 k.	» 3 rs. ¹⁾

To też, gdy koło roku 1880 na jarmark wełniany w Charkowie dostarczano $\frac{1}{2}$ miliona pudów wełny, już w roku 1894 przywieziono jej tylko 200 tysięcy pudów ²⁾).

Tylko Włochy i Norwegia hodują świń mniej, niż Rosya, inne zaś państwa nieproporcjonalnie więcej.

Biorąc przeciętną ilość inwentarza żywego, jaka przypada na 1000 dziesięcin w zachodniej Europie i zestawiając z tem, co widzimy w Rosyi, możemy powiedzieć, że gdy

¹⁾ N. Krawcow. «Po powodu nieurożajew w 1891, 1892 r.». Artykuł Sielskoje choziajstwo i lesowodztwo 1893 str. 317 i nast.

²⁾ Prof. Kowalewski M. str. 60.

	Rosya dziś ma	mogłaby mieć
Koni	17 milionów	25 milionów
Bydła	24·4 »	114·6 »
Owiec	38·1 »	144·1 »
Świń	9·1 »	49·3 » ¹⁾

Właściwie, jeżeli mieć na względzie żywą wagę sztuki w Rosyi i w zachodnich państwach, to liczby powyższe można byłoby podwoić.

Systematyczny upadek hodowli w Rosyi najwyraźniej się stwierdza przez zbadanie dowozu i wywozu produktów zwierzęcych, nie chcąc jednak obciążać czytelnika zbyt cyframi i tablicami, poprzestaję na przytoczeniu samych wniosków: w ciągu ostatnich lat 30 systematycznie zmniejszał się wywóz wełny, sadła, tłuszczu, szczeciny, włosia bydłęcego, kości i skór; ogólny wywóz produktów zwierzęcych rocznie w latach od 1892—1896 stanowił 41 milionów rubli, czyli 34 kopiejki na mieszkańca; jest to 5 razy mniej od wywozu Rumunii i 25 razy mniej od belgijskiego. Niema państwa, gdzieby na jednego mieszkańca wypadał tak nieznaczny wywóz. Natomiast w Rosyi wzrasta nietylko dowóz skór, sadła i wełny, lecz także masła i sera; charakterystycznym jest zjawisko, że gdy w pomyślniejszych latach wywóz z Rosyi zmniejsza się, dowóz wyżej podanych produktów rokrocznie systematycznie wzrasta; wywóz ten wogóle jest nieznaczny; mała Dania wywozi 2 razy tyle produktów zwierzęcych, co Rosya.

Za główną przyczynę tak nieznacznej produkcji zwierzęcej należy uważać małe zbiory zboża i paszy, wyczerpanie łąk i pastwisk, wogóle niski stopień kultury w państwie; ostatni wniosek znajduje najwymowniejszy wyraz w statystyce gub. Chersońskiej z roku 1889: w tym roku we wszystkich powiatach tej gubernii dzikie zwierzęta zniszczyły 2409 większych sztuk żywego inwentarza i 8082 sztuki małego, razem ludność gubernii od tego rodzaju klęski poniosła straty na sumę 62450 rubli.

Naturalnie lata głodowe, w których ludność sama niema co jeść, fatalnie oddziałują na hodowlę; następuje masowa wysprzedaż i upadek inwentarza na całym obszarze przez głód

¹⁾ P. Łochtin str. 290.

dotkniętym a i reszta zredukowana, którą ludność spodziewa się przechować do wiosny, musi poprzestawać na paszy mniej niż niewybrednej.

Statystyka gub. Niżegorodzkiej w głodowym roku 1892 jak podaje żywienie inwentarza.

Powiaty:	Ilość korespondencyj	Siano i słoma	Słoma bez siana	Słoma z dachów	Słoma, lebiody, trzcina, siłowie, len	Gałęzie, liście	Wywary	Osypka z mąki	Kartofle	Otręby	Makuchy	Plewy	Osypka z lebiody	Kora tartła
Ardatowski . . .	49	8 13	21	4	—	—	—	2	—	—	—	—	4	—
Arzamaski . . .	60	— 6	54	2	3	—	2	1	2	1	1	6	—	
Bałachniński . . .	21	15 5	1	—	—	—	—	—	—	2	—	—	1	
Wasilski	32	14 10	1	—	—	2	1	1	4	2	6	3	1	
Gorbatowski . . .	27	9 3	5	—	—	—	4	2	5	—	1	—	2	
Kniaginiński . . .	24	1 5	7	4	1	—	1	—	1	1	1	3	1	
Łukojanowski . . .	33	11 17	4	5	—	1	—	—	—	—	1	6	—	
Makarjewski . . .	14	3 4	7	1	—	—	2	1	—	2	1	1	—	
Niżegorodzki . . .	37	8 9	20	—	2	—	1	4	1	4	11	9	—	
Siemionowski . . .	26	6 14	5	1	—	—	1	1	1	1	2	—	—	
Sergaczski	37	8 11	19	—	3	—	2	—	—	—	3	7	—	
	360	83 97	144	17	9	3	14	12	14	13	27	39	5	

Zatem w połowie wypadków główną paszę stanowiła słoma z dachów, a i w latach normalnych, jak już widzieliśmy, przynajmniej w gospodarstwach włościańskich, na dodatek siana do słomy tylko niewielu gospodarzy może sobie pozwolić.

Wracając do wywozu, należy wspomnieć, że zwiększa się wywóz masła, koni, produktów z utrzymania ptactwa; tak więc koni,

w roku 1876 wywieziono 42 000 sztuk
 » » 1893 » 50 000 » ¹⁾
 » » 1899 » 59 000 »

Ptactwo i produkta jego stanowiły w wywozie:

¹⁾ P. Łochtin str. 292.

w roku 1880 2 800 000
 » » 1894 już 22 500 000 ¹⁾

W roku 1889 samych jaj wywieziono z Rosyi za 17·5 milionów rubli, chociaż te jaja sprzedają się o połowę taniej, niż z Austryi lub Włoch. W tej zwiększonej ilości jaj wywożonych wielu upatruje też objaw zmniejszającej się konsumcyi miejscowej; dodatkowe wyjaśnienie tego zjawiska należy upatrywać i w łatwości otrzymania tego produktu, niewymagającego żadnych wiadomości, oraz w zwiększonym popycie.

Wywóz masła zaczyna obecnie przybierać większe rozmiary dzięki staraniom rządu; rząd, mając na względzie opłacalność kolei syberyjskiej, a częściowo na skutek próśb ze strony towarzystw rolniczych, poparł szkoły mleczarstwa, skierował do Syberyi znaczną ilość instruktorów, ułatwił nabycie maszyn, dał około tysiąca wagonów-lodowni, ułatwił terminową dostawę morzem, co wszystko razem dało możność rozwijania tej produkcji.

Chcąc przyjrzeć się ogólnej produkcji Rosyi i rozpatrzyć, o ile ona jest wystarczającą, należy przypomnieć niektóre wcześniej podane liczby. Ludność 50 gubernii w 1898 roku wynosiła 96 760 000 osób; w tem ludność włościańska 73 700 000 głów. Zbiór 11 głównych zbóż i kartofli dla 50 gubernii — z 16 lat włącznie do 1898 roku, jako przeciętny, stanowił: na 60 712 000 dziesięcinach, za odtrąceniem nasienia, 1 975 530 000 pudów w czem kartofle wyrażone w życie 127 280 000 pudów, zatem więc na jednego mieszkańca wypadało 22·4 puda rocznie. Wywóz przeciętny w tych latach stanowił 423 miliony czyli na mieszkańca 3·7 pudów, zatem do spożycia na osobę pozostawało 18·8 pud (maximum w 1893 roku 24·5 pudów, minimum 1889 r. 13·2 puda).

Włościanie z ziemi uwłaszczonej zbierają przeciętnie 1 346 970 000 pud. czyli na osobę 19·1 pudów; z ziemi dzierżawionej zbierają przeszło 87 milionów pudów, zatem na osobę 1·3 pudów, razem 20·4 pudów (maximum w 1893 r. 27·8 pud. minimum 1891 r. 12·6 puda).

Wszystkie inne potrzeby w zbożu, jako to: gorzelnie, krochmalnie, browary, konie wojskowe, miejskie i właściciele

¹⁾ Prof. Kawalewski M. str. 60.

ziemskich, oraz nieznaczące wydatki w zbożu na inwentarz włościański pochłaniają przeszło 250 milionów pudów, czyli 2·5 puda na mieszkańca; ograniczając zaś pokrycie tych potrzeb, które zabierają zboże niezależnie od urodzaju, a więc i w latach głodowych można przyjąć tylko 2 pudy i w takim razie wypadnie do spożycia na osobę w państwie nie 18·8 puda lecz 16·8 pud. zaś na jednego włościanina nie 20·4 pud. lecz 18·4 pudów.

Wyżej podałem, jak nawet ta pozostałość nierównomiernie się rozdziela w pojedynczych guberniach, wykazałem, że południowe gubernie mają znacznie więcej, inne mniej, że są gubernie, gdzie nie przypada nawet 10 pudów na jednostkę ludności włościańskiej.

Należy się teraz przyjrzeć, czy ta pozostałość zboża jest wystarczającą. Prof. Voit jako normę dla przeciętnego człowieka przy niewielkiej pracy podaje, że musi on codziennie przyjmować pokarm, zawierający: białka 118 gramów, tłuszczu 56 gr. węglowodanów 500 gramów;¹⁾ energia, zawarta w pokarmie powyższego składu i ilości = 3068 kaloryi; powyższym wymaganiom odpowiada 1400 gramów t. j. 3·42 funta chleba razowego, czyli 2·57 funta mąki żytniej.

Ilość dzieci do lat 10 wynosiw Rosyi 28·4%; starzy po 60 latach — 5·5%, razem — 33·9%, ta część ludności potrzebuje ledwo połowę powyższej normy, a wykonawszy odpowiednią redukcję, otrzymujemy, że przeciętny, umiarkowanie pracujący człowiek potrzebuje dziennie 2·13 f. mąki żytniej. Każdy robotnik oprócz chleba spożywa jeszcze warzywa, mleczywo, mięso ryby, olej, podaną więc wyżej potrzebną ilość mąki żytniej należy o wartość powyższych pokarmów zmniejszyć.

Przyjmując, że oprócz kartofli przeciętny robotnik spożywa dziennie 1½ f. warzyw mieszanych znajdujemy, że te odpowiadają 0·15 f. mąki żytniej.

Wyżej widzieliśmy, że Rosya Europ. w 50 gub. ma 24·4 milionów sztuk bydła, z tego włościanie mają 20 milionów,

¹⁾ Obliczenie według prof. Voit'a w Monachium.

Zdziarski Bolesław: O najwłaściwszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich i oficjalistów. Warszawa 1889 r. str. 22 i nast.

P. Łochtin Rozdział XVI str. 232 i nast.

młodzieży; krów dojnych nie więcej nad 8 milionów; nie można przyjąć, że przeciętna włościańska krowa daje więcej jak 30 wiader mleka, gdyż znaczną część bydła stanowi rasa stepowa, w ogóle o bardzo niskiej mleczności, tak niskiej, że często mleka zaledwie wystarcza do wykarmienia cielęcia. Te 8 milionów krów dadzą 7200 milionów funtów mleka z czego na duszę wypadnie 98·5 funtów na rok; z tej ilości jeszcze pewna część musi być odjęta dla cieląt i na sprzedaż, pozostałość może odpowiadać zaledwie jakimś 0·5 funta mąki żytniej na dzień.

Również nieznaczne ilości spożywa włościanin mięsa, ryb i oleju; p. Lochtin wszystkie te pokarmy szacuje na 0·5 funta mąki żytniej; odtrącając je od powyższej normy mąki żytniej wypadnie, że jej potrzeba na osobę dziennie 1·63 czyli rocznie 18·87 puda. Mąka, jaką włościanie używają na chleb, jest grubo zmieloną, zawiera pewną ilość otrąb i wiele innych domieszek przeto i strawność chleba z tej mąki jest niższą; z tego powodu jako niezbędną ilość mąki p. Lochtin podaje 17·2 puda, Maress określa ją 18 pud. a zaś inni normę, jako niezbędne minimum dla umiarkowanie pracującego człowieka, obniżają do 16 pud. Widzieliśmy, że odejmując 5 gubernii południowych z nadmiarem zboża w pozostałych 35 gub. wypada na osobę 18·4 pudów ziarna; okoliczność ta stwierdza, że nawet w normalnych latach włościanie z ziemi uwłaszczonej i dzierżawionej wypracowują zaledwie dosyć zboża, by się utrzymać; naturalnie pewne okolice w niektórych latach bywają w nieco lepszych warunkach, wogóle jednak bardzo mały niedobór powoduje już niewystarczające żywienie się ludności.

L. N. Maress¹⁾ oblicza, że w okresie od 1883 do 1892 r. 50 gub. tak się rozdzielają wedle przypadającej średniej ilości zboża na jednego włościanina.

Mniej niż 17 pud.	miały	16 gubernii			
od 17 do 22 »	»	»	21	»	
» 22 » 27 »	»	»	8	»	
wyżej 27 »	»	»	5	»	

Zatem i przy normalnych warunkach w wielu guberniach nie mają chleba dosyć. L. N. Maress podaje, że w czasie od

¹⁾ W dziele »Wlįjanie urożajew i chleĹbnych cen na niekoteryje stony narodnaho chożajstwa«. R. I. tabl. VI.

r. 1870 do 1878 w Rosji przypadało do spożycia na mieszkańca 12 p. 22 f. ziarna; pomiędzy zaś rokiem 1883 a 1890 już tylko 11 p. 35 f. (»Russkije wiadomości« z d. 3 Marca 1893 roku).

Jeżeli mimo to widzimy, że i zboże włościańskie jest przedmiotem handlu, niezostaje to bynajmniej w sprzeczności, że wogóle zapasy zboża u włościan są bardzo nieznaczne. Zbożem włościanin opędza wszystkie swoje potrzeby, o ile członkowie jego rodziny nie zarobią dosyć gotówki na stronie; na sprzedaż tego zboża czekają jesienne podatki i wykupy, tak że się sprzedaje zboże wobec zupełnej świadomości, że z wiosną ziarno siewne i na chleb znowu musi być kupione;¹⁾ sprzedaje chłop często zboże w celu zrobienia interesu, by nabyć lepszego konia i przez zimę zarobić co z jego pomocą, wreszcie ludność włościańska jest mocno zróżniczkowaną i gdy w jednej chacie wszyscy snem i beczynnością zastępują większą potrzebę w pokarmach, inni mają zbytek zboża na sprzedaż.

Zastój w rolnictwie wobec wzrastającej liczby mieszkańców sprawia, że systematycznie na jednostkę ludności przypada zboża coraz mniej.

W dziele »Das Getreide im Weltverkehr« widzimy, że produkcja całej Europy odnośnie do 4 głównych zbóż wynosi tyle, że na jednostkę ludności wypada:

		By zredukować to na żyto należy pomnożyć przez współczynniki	stanowi to w wartości żyta
Przenicy	116·14 kilogramów	1·031	119·74
Żyta	91·91 »	1	91·91
Jęczmienia	45·16 »	0·972	44·03
Owsa	77·61 »	0·959	72·50

klg. 328·18

W Rosji zbiór wszystkich innych płodów rolnych odnośnie do powyższych 4 jest w takim stosunku jak 1:6, w Europie naturalnie jest on większy; przyjmując jednak ten gorszy stosunek i dla Europy należy powyższą ilość kilogramów zwiększyć o 54, co da w sumie 387 kilogramów, czyli 944·28 funtów t. j. 23·6 pudów. Rachunek powyższy przeprowadzono łącznie z Rosją

¹⁾ Tę świadomość stwierdza moc odnośnych przysłów, które istnieją u ludu rosyjskiego.

której ludność stanowi trzecią część Europy, w niej przeciętny mieszkaniec, jak widzieliśmy, poprzestaje na 18 pudach i mniej, zatem na resztę ludności europejskiej wypada około 27 pudów nawet nie biorąc w rachunek tego, że większe państwa zboże dowożą; stąd widzimy, że w całej Europie tylko ludność rosyjska ogranicza się tak nieznacznie konsumcją.

Gdy więc w przeciętnych latach ludność włościańska, a przynajmniej napewno znaczna część tej ludności, ma zboża zaledwie tyle, ile jej niezbędnie potrzeba do przeżycia, gdy jej zarobki w państwie, dzięki upadającemu drobnemu przemysłowi, dzięki kolejom, dzięki wreszcie temu, że właściciele ziemscy mało robotnika potrzebują, wciąż maleją, w zaspokojeniu potrzeb pieniężnych włościanin musi się posługiwać, tylko sprzedażą zboża; stąd wynika, że przy przeciętnym zbiorze budżet włościanina wyrównywa się z trudnością, a już nawet przy małym niedoborze ziarna następuje bankructwo.

Niedobory, czyli nieurodzaje, dzięki ściśle zbożowemu systemowi, dzięki trójpolówce, dzięki zupełnemu zaniedbaniu chłopa pod względem oświaty zdarzają się coraz częściej, ziemia wyczerpuje się coraz bardziej, technika postępuje bardzo nieznacznie i postępować nie może z racyi wadliwej formy władania, tak że całe rolnictwo, a szczególnie włościańskie t. j. $\frac{5}{6}$ obszaru rolnego jest obecnie w stanie upadku nawet bez nadziei, by w niedalekiej przyszłości sprawa podniesienia rolnictwa mogła się znaleźć w lepszych warunkach.

ROZDZIAŁ III.

Oświata zawodowa. Towarzystwa rolnicze. Ziemstwa. Ministerjum rolnictwa. Kredyt melioracyjny.

Konieczność wiedzy zawodowej dla ludności. — Rozpowszechnienie wiadomości rolniczych i podniesienie gospodarstw w Niemczech. — Schubart Thaer, Liebig. — Zakłady rolnicze w Prusach. — Rozpowszechnienie wiedzy rolniczej we Francyi i w północnych Stanach Zjednoczonych. — Szkoły rolnicze w Rosyi: wyższe średnie i niższe. — Ministerjum oświaty, a wykształcenie rolnicze. — Koszta, łożone przez państwo — Sprawa rozpowszechnienia wiadomości rolniczych w Rosyi i w Stanach Zjednoczonych. — W Rosyi nie jest dość uświadomioną potrzeba podniesienia rolnictwa. — Niewłaściwy kierunek niższych szkół rolniczych. — Ilość Towarzystw rolniczych w Prusach. — Izby rolnicze. — Towarzystwa rolnicze w Rosyi, ich środki, prawa i korzyści z nich płynące. — Samorząd prowincjonalny czyli »ziemstwa«. — Ograniczenie ich praw przez rząd. — Znaczenie ziemstw w sprawie podniesienia rolnictwa. — Wydatki ziemstw na rolnictwo. — Kredyt melioracyjny przy ministerjum rolnictwa.

Ludność rolnicza Rosyi, szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach wykazała, że jest niezdolną, obojętną na sprawy, bezpośrednio ją dotyczące, rzecz można chorą, wobec czego państwo nie powinno pozostawać bezczynnem, widząc jaki jest stan głównej masy ludności, tem bardziej, że jak mówi Buchenberger. »ludność rolnicza w zakresie politycznym jest czynnikiem porządku; w ekonomicznym — dzierży w swych rękach najważniejszą produkcję; w socyalnym — pomnaża i wspiera wszystkie inne klasy ludności.« Ludność miast i szeregi pracujących we wszystkich innych zawodach przeredziłyby się szybko, gdyby nie miały dopływu świeżych zastępów z warstw wiejskich, wychowanych w normalnych i zdrowych warunkach.

W Rosyi ludność rolnicza jest wszystkim; interesa reszty ludności, jej dobrobyt i nawet życie zależą całkowicie od

stanu rolnictwa. W jesieni, gdy plony zebrano i puszczono w obieg, wszystko się w państwie ożywia; chwila ta jest momentem najwyższej ruchliwości we wszystkich instytucjach finansowych; gotówka ze swych gniazd rozbiega się po całym państwie, banki zwiększają pożyczki, puszczają w obieg papierowy rubel, a koleje mają tyle roboty, że nie mogą nadać; rozplywa się zboże po kraju, płynię za granicę, zarabiają kupcy, pośrednicy, banki; kurs papierowego rubla wzrasta; zarabiają wszyscy, choć na roli nie siedzą. Dopiero z zimą ruch ustaje: pieniądz wraca, skąd wyszedł, następuje wycofanie rubla papierowego, realizacja weksli, każdy oblicza, ile w tym sezonie miał zysku; budzi się życie w miastach, gdyż tu z zarobkiem garnie się wszystko.

Czas ten jest chwilą realizacji projektów, decydujących o przyszłości, regulowania interesów, wreszcie największych zabaw; długa praktyka życiowa, umieściła karnawał właśnie w tym sezonie; tak więc objawy życia wiejskiego odbijają się na życiu wszystkich innych warstw społecznych.

Widzieliśmy już, że nigdzie ilość ludności rolniczej nie dosięga tak wielkiego procentu, jak w Rosyi, i że w państwach zachodnich wynosi on ledwo połowę tej ilości. Gdzie jest mniejszy procent ludności rolniczej, tam każdy człowiek ma do wyboru więcej zawodów i rolnictwem zajmuje się tylko wówczas, gdy z pośród wielu ten właśnie zawód najbardziej odpowiada jego zdolnościom i usposobieniu; tam też i rolnictwo mniejsze ma procent nieudolnych i nie odpowiednich pracowników. Przy tem ustosunkowaniu zawodów, jakie jest w Rosyi, rolnictwem musi się zajmować $\frac{4}{5}$ ludności, stąd, grzebie się w roli wielu, których ani zdrowie, ani usposobienie temu zawodowi nie odpowiada, i jeżeli w tych warunkach nie przychodzi im na pomoc wiedza, jeżeli brak im przykładu do naśladowania, nie dziw, że wielu nieudolnych gospodaruje też nieudolnie. Tymczasem nabycie zawodowych wiadomości w Rosyi znajduje się w jak najgorszych warunkach, jemu też właśnie teraz się przyjrzymy.

Jeżeli rolnictwo w Niemczech dziś stoi bardzo wysoko, jeżeli fach ten przoduje tam innym, jeżeli gospodarstwa niemieckie doszły do wysokiej intensywności, to tylko dla tego, że

tu osiągnięto postęp przez mozolną pracę i usiłowania wspólne rządu i społeczeństwa.

Ludność oddana zawodowi rolnemu wydała tam z siebie szereg działaczy tak wybitnych, że potrafili pociągnąć za sobą masy.

Lata bardzo wysokich cen w połowie XVIII stulecia pobudziły do pilniejszego zajęcia się rolnictwem (Leopold von Eckhard, Reichardt); już wówczas zaczęto wprowadzać płodozmian; wreszcie wystąpił największy reformator, właściciel majątku w Zeitz, Johan Christian Schubart; on uczył, że, chcąc mieć dobre urodzaje, należy utrzymać prawidłowy stosunek między łąkami i polem, czyli między stanem bydła a paszą dla niego, że ażeby polepszyć stan bydła, potrzeba mieć więcej paszy i okopowych, tj. gdzie łąk mało, tam trzeba siać koniczynę; w końcu, że nie chcąc zmniejszać ilości zboża, należy zarzucić trójpolówkę z czystym ugiem. Schubart wiele podróżował, był nawet w Rosyi, gdzie dawał rady Katarzynie II w sprawie reformy rolnictwa. Sam miał wzorowo urządzone gospodarstwo, które stwierdzało, że to, co mówił, miało dla praktyki doniosłe znaczenie. Główne jego zasady dają się zredukować do następujących dwóch tez: 1) koniczyna i pasze siane muszą służyć do żywienia bydła w stajni, przez co otrzymuje się więcej nawozu; 2) pasze nie mogą szkodzić uprawie zbóż, albowiem przychodzą na miejsce ugoru.

Po nim wystąpił Daniel Thaer, zwany ojcem racjonalnego rolnictwa; ten oparł rolnictwo na zasadach nauk przyrodniczych i chemii; w swoim majątku dokonywał wiele doświadczeń, zachęcał do uprawy kartofli oraz roślin pastewnych i dowodził, że roślinom uprawianym nie zabraknie pożywienia w ziemi, jeżeli się zastosuje odpowiedni do natury gruntu płodozmian, przyczem ugor staje się zbytecznym. Thaer wymagał dokładnej znajomości roli, a obok tego kładł nacisk na rachunkowość.¹⁾ On też zalecał zakładanie wyższych szkół rolniczych w połączeniu z fermą. Główne zasady jego nauki są: 1) zmusić rolę do jak największej wydajności przez zwrócenie jej składników pokarmowych, 2) nadać najwięcej swobod ludności rolniczej. Jego też inicjatywie przypisać należy wprowadzenie wielu ustaw, regulujących stosunki ziemiańskie.

¹⁾ E. Michelsen und F. Nedderich, Geschichte der deutschen Landwirtschaft 3 Aufl. 1890.

W połowie XIX wieku ustaliły się główne teorie ekonomii społecznej i rolnictwo oparło się na racjonalnych podstawach, tj. na naukach przyrodniczych. W tym czasie wystąpił Justus Liebig, który w przeciwstawieniu do teorii humusu i azotu, uczył, że żyzność pól zależy tylko od zapasu składników pokarmowych mineralnych, podczas gdy azot i kwas węglowy roślina może czerpać w nieograniczonej ilości z powietrza; kładł szczególny nacisk na kwas fosforowy i potas; od niego też datuje się użycie tych sztucznych nawozów; od niego również nastąpił zwrot w poglądach na sposób udzielania wyższego wykształcenia rolniczego, mianowicie pod jego wpływem coraz bardziej ustalała się zasada, by instytuty rolnicze powstawały przy uniwersytetach, w których uczniowie mogli by korzystać z wykładów wielu innych nauk, nie zasklepiając się wyłącznie w granicach swego zawodu, lecz kształcąc się wszechstronnie, przez to sposobili by się na obywateli kraju, zajmujących szeroko swe zadania; rolnicy winni zdawać sobie sprawę z zawisłości rolnictwa od stosunków prawnych, ekonomicznych i socyalnych.

Obecnie w samych Prusach nauka rolnictwa udziela się w bardzo licznych szkołach; w roku 1900 było na ilość zakładów i w nich uczniów:

Szkoły wyższe	Zakładów	Uczniów
Instytutów rolniczych	51	
Akademij rolniczych	21	1746
Akademij leśnych	2	118
» weterynaryjnych	2	751
Szkoły średnie		
Rolniczych szkół w połączeniu z kursami	26	2196
Zakładów wyłącznie rolniczych	26	894
» zimowych	127	4195
Szkół uprawy łąk	8	609
» pomologicznych	3	90
» ogrodnictwa i sadownictwa	241	3739
» z programem skróconym	871	
» z rozmaitemi programami	6	518

	Zakładów	Uczniów
Szkół gospodarstwa domowego	45	1861
» mleczarstwa z programem skróconym	22	612
» kucia koni	47	676
» pszczelnictwa	15	101
Różnych kursów	12	657
Szkoly niższe		
Niższe szkoły wiejskie i kursa	1079	15.282 ¹⁾

Nie jest zadaniem pracy niniejszej przedstawienie sprawy wykształcenia w rozmaitych państwach, by jednak stan, w jakim znajduje się ta sprawa w Rosyi, przedstawić w należytem oświetleniu, należy choć w paru słowach wspomnieć o tych państwach, gdzie rozpowszechnienie wiedzy rolniczej prowadzi się odmiennemi torami, niż w Niemczech.

Dnia 17-go czerwca 1879-go francuska Izba deputowanych uchwaliła ustawę, by we wszystkich szkołach normalnych wykładano naukę gospodarstwa w ogólnych zarysach; postawiono sobie za zadanie rozpowszechnić aksiomy rolnictwa, to jest te podstawowe wiadomości, których nieznanomość pociąga za sobą największe straty. Temi zasadniczymi wiadomościami są: prawidłowa uprawa roli, sortowanie ziarna, wybór odpowiednich dla gruntów roślin, walka z chwastami, żywienie inwentarza, walka z wszelkimi szkodnikami, wpływ nawożenia, spożytkowanie odpadków etc. Nadto ustanowiono wykłady dla dorosłych w dniach targowych, założono pola doświadczalne i demonstracyjne, z których pomocą popularyzują się wyniki, otrzymane na stacyach doświadczalnych. Francya ma obecnie 3600 takich pól demonstracyjnych.

W północnych Stanach Zjednoczonych zwrócono się do zakładania szkół rolniczych po roku 1860 i już w roku 1872-m samym wyższych zakładów rolniczych było 41, obecnie 65, a departament rolnictwa w Półn. Stan. Zjedn. na same ba-

¹⁾ I. I. Mieszczerskij. Wyższe sielskochoziajstw. obrazowanie w Rosii i zagraniczej 1900. Wyd. Ministerstwa Gosud. Imuszczestw.

dania w zakresie rolnictwa wydaje rocznie około 8 milionów rubli ¹⁾).

W Rosyi pierwsza szkoła rolnicza powstała dawno, bo jeszcze przy Pawle I-m w gub. Petersburskiej w roku 1799. Od tego czasu, nie trzymając się ściśle oznaczonego systemu, to zakładano, to znów zamykano rozmaite szkoły rolnicze, które, nigdy poważnego rozwoju nie osiągnęły; dziś wprawdzie przy wszystkich uniwersytetach wykłada się ten lub ów przedmiot z zakresu rolnictwa, nie przedstawia to jednak żadnego dorobku poważnego. Ministeryum oświaty wykształcenia zawodowego dla rolników nigdy nie włączało do sfery swych obowiązków, i w swych rocznikach wyraźnie oświadczało, że wykształcenie agronomów nie jest zadaniem uniwersytetów.

W roku 1840 pod wpływem świeżej pamięci olbrzymiego głodu w roku 1833 został otwarty wyższy instytut rolny w Horyhorkach, w którym do jego zamknięcia w 1865 ukończyło studia 383 uczniów. W Petersburskim instytucie, otwartym w roku 1856, zamkniętym 1877, ukończyło studia rolnicze 191 osób. W roku 1866 otwarto w Moskwie Piotrowską Akademię Rolniczą, którą w roku 1894 zamieniono na instytut agronomiczny; w obu zakładach do roku 1899 ukończyło studia 502 uczniów; w całej więc Rosyi wyższe wykształcenie rolnicze do 1899 roku otrzymało 1006. Prócz tego jeszcze istnieje wyższa szkoła rolnicza w Królestwie Polskiem, w Puławach, — gdzie ogółem ukończyło studia 294, i wreszcie wydział rolniczy w politechnice rzyckiej od czasu jej zreformowania ukończyło 93 słuchaczy. Zatem więc wszystkie wyższe szkoły rolnicze w całej Rosyi dały dotychczas 1393 wychowanców.

Średnich zakładów rolniczych jest w Rosyi 8.

Nazwa zakładu	Rok otwarcia	Do 1899-go ukończyło kurs
Przy Moskiewskiem		
Tow. rolniczem	1822	1518
Szkoła Horecka	1840	812
> Charkowska	1855	513
	do przeniesienia	<u>2843</u>

¹⁾ Bechtiejew str. 73.

Nazwa zakładu	Rok otwarcia	Do 1899-go ukończyło
	Z przeniesienia . . .	2843
Szkoła Kazańska	1864	330
» Marjińska	1865	348
» Humański	1868	579
» Chersońska	1874	176
» Bohorodicka	1898	— ¹⁾
	Razem	<u>4276</u>

Szkoły niższe są rozmaitego typu i stopnia, są rządowe, prywatne lub założone i utrzymywane przez ziemstwa, również wiele jest subsydowanych przez ministerium rolnictwa.

Do 1899-go roku było szkół niższych:

 rządowych 36

 prywatnych 14

 ziemskich 23

ogółem do tego czasu ukończyło je 2424 uczniów.

Po roku 1899 za inicjatywą osób prywatnych lub ziemstw otwarto jeszcze 37 szkół. Liczby te odnoszą się do całego państwa rosyjskiego a więc i Syberyi, oraz innych kresów, przy czem prawie połowa tych szkół ma charakter nie ogólnie rolniczy, lecz tylko kształci uczniów w pewnych gałęziach rolnictwa.

W roku 1902-m wydatki na wykształcenie rolnicze wynosiły 1 250 000 rubli; a nadto ministerium oświaty wydaje na Instytut Puławski 132 970 rubli oraz wspiera Politechnikę ryżką sumą 10 000 rubli, razem więc na wzkształcenie rolnictwa państwo daje 1 329 000 rubli, co stanowi 1,62% sumy 74.8 milionów rubli, przeznaczonych na ogólne potrzeby szkolne²⁾.

Wydatki, jakie ponosi Rosya na sprawę rozpowszechnienia wiadomości rolniczych, w zestawieniu z takiemiż w Północnych Stanach Zjednoczonych, tak się przedstawiają:

	w Półn. Stanach Zjedn.	w Rosyi
Na badania naukowe dotyczące rolnictwa . . .	686.000 rubli	Takiej rubryki wydatków niema

¹⁾ Bechtiejew str. 65.

²⁾ l. c. str. 67.

Na stacye doświadczalne	1 680.000	»	Razem na rządowe i prywatne 100 518 rubli
» laboratoria	57.000	»	niema
» publikacye wiadomości z zakresu rolnictwa			wszystkie peryody- czne urzędowe wy- dawnictwa przy mi- nist. rolnictwa kosz- tują
	210.100	»	103.386 rs.
» nabycie i bezpłatne ro- zdanie różnych użyte- cznych nasion	340.000	»	25.000 rs.
» hodowlę	2 000.000	»	niema
» meteorologię	2 116.000	»	20.463 rs.
» jedną formę doświad- czalną	20.000	»	na 5 frm. 32.971 rs.
» statystykę rolniczą . . .	220.000	»	48.787 rs. ¹⁾

Z tego widzimy, że podniesienie rolnictwa w Rosyi, nie jest uważanem za sprawę nagłą, a nadto wypada stwierdzić że nawet w tych zapoczątkowaniach niema żadnego systemu, żadnej myśli przewodniej; wszystko się robi chaotycznie, jakby na odczepne.

W niższych szkołach rolniczych, gdzie się uczą przeważnie dzieci włościan, przedmioty wykładane są encyklopedycznie, bez żadnego uwzględnienia praktyki życiowej, a tembardziej warunków miejscowych. W takich zakładach umysły są kaleczone i wychowawcy najczęściej pomnażają szeregi urzędników państwowych, a jeżeli nawet pozostają przy rolnictwie to tylko jako oficjaliści w majątkach prywatnych, jako dozorczy w jakiejś jednej gałęzi gospodarczej, nigdy zaś nie wracają na swój zagon.

Jeżeli w północnych Stan. Zjednoczonych zdobycze wiedzy rolniczej rozpowszechniają się przy pomocy druku, odpowiada to poziomowi umysłowemu farmerów i ich przygotowaniu szkolnemu.

¹⁾ l. c. str. 74 i 75.

Można się godzić na szkoły rolnicze niemieckie, gdzie syn rolnika przychodzi do szkoły ze znajomością wysoko posuniętej praktyki gospodarczej i po skończeniu ma możność dokształcania się przy pomocy kursów zimowych, bo w Niemczech to, co uczeń słyszy i o czym czyta, nieodbiega zbyt daleko od tego, co już stosował jego ojciec. Lecz już Francya, w której rolnik był nie dość wykształcony, musiała na razie zaniechać obu tych dróg, i skierować wszystkie starania do niesienia pomocy doróżnej; rzucono się do syndykatów rolnych, wszelkich spółek, kas, kredytu, pól demonstracyjnych, wykładów publicznych. A przecież poziom umysłowy chłopa rosyjskiego nie może się równać z francuskim, i stan jego zamożności jest gorszym, niż gdziekolwiek bądź indziej, mimoto właśnie w Rosyi, pragnąc podnieść produkcję, zwrócono się do środków, prowadzących do celu jak najdłuższą drogą; to też nim stąd ludność jakąś korzyść odniesie, rosa oczy wyje.

Nietylko państwo, lecz i samo społeczeństwo, nawet jego część inteligentna, patrzą na upadające rolnictwo obojętnie i do oczywistości ogólnego zbiednienia nie przywiązują wielkiej wagi.

To społeczeństwo do dziś dnia nie wydało żadnej wybitnej jednostki, która by ogarnęła całą sytuację i dosięgła tej potęgi, ażeby jej słowa znalazły posłuch u rządu. Wybitniejsi działacze, albo wzbudzali podejrzenie u rządu, co do ich niedostatecznej lojalności, jak Engelhart, lub, otrzymawszy dobrze płatną posadę, spoczęli na laurach w przekonaniu, że już zrobili dosyć. Inni w projektach swych są paraliżowani przez ministerjum finansów (Stebut, Jermołow); lub też popularyzują tylko wiedzę zachodnią i pracują w laboratoryach (Kostyczew, So-wietow).

Chłop więc rosyjski nie może zwiększyć swych wiadomości rolniczych i podnieść rutyny gospodarczej, a póki ta jest niską, jak dzisiaj, może on powiększać zbiory tylko stosując pracę na większej przestrzeni pola ornego; w tem tkwi źródło ogólnego narzekania, że chłop rosyjski ma zbyt mało ziemi.

W Prusach ku końcowi wieku XVIII było towarzystw rolniczych 10;

w roku 1820	20	w roku 1860	541
» » 1830	45	» » 1870	865

w roku 1840	145	w roku 1881	1322
» » 1850	313	» » 1897	2761

z ogólną ilością członków 133 911, czyli na każdym 20 gospodarzy jeden jest członkiem towarzystwa rolniczego. Towarzystwa mniejsze łączą się w okręgowe, te zaś, przez swych przedstawicieli w niemiecką radę rolniczą, złożoną z 75 deputatów, która reprezentuje interesa rolnictwa.

Od 30 czerwca 1894 roku zostały ustanowione w Niemczech izby rolnicze, skupiające w sobie wszystkie interesa rolników okolicy, otrzymały one prawo opodatkowania wszystkich rolników na korzyść ogólną w wysokości $\frac{1}{2}\%$ od sumy podatków, co roku składają rządowi sprawozdanie ze stanu rolnictwa, i co 5 lat szczegółowy opis wszystkich warunków rolnictwa w danej okolicy; pomagają do zawiązywania spółek i w ten sposób wychowują ludność rolniczą i przygotowują ją do przyszłych assocyacji większych (von der Goltz).

Dane wyżej przytoczone staną się jeszcze wymowniejszymi, jeżeli dodamy, że w roku 1900 wszystkich spółek było w Niemczech 13 037 w tej liczbie samych mleczarskich 1824; resztę stanowiły spółkowe instytucje kredytowe, składy narzędzi i t. p. We Francyi w roku 1898 było 20 000 syndykatów. W ten sposób rozwija się w państwach europejskich samodzielność wśród rolników.

Rosya w roku 1894 liczyła następującą ilość towarzystw:

	Towarzystw	Oddziałów
rolniczych	82	23
(ogrodnictwa (i uprawy wina)	12	18
kultury roślin pokojowych	1	—
owocarskich	1	—
pszczelarskich	8	5
hodowli inwentarza	1	1
leśnictwa	3	3
hodowli ryb	8	3
» ptactwa	4	—
mleczarskich	—	1
aklimatyzacyi	1	—
jedwabnictwa	1	—
hodowli gołębi sportowych	1	—
	123	54

W ostatnich latach dążność do zawiązywania towarzystw znacznie się zwiększyła, lecz dziś, jak przedtem, żywotność tych instytucyj jest bardzo słabą; właściwie czyta się i słyszy zaledwie o kilkunastu towarzystwach wybitniejszych, do których należy: Wolno-ekonomiczne Towarzystwo w Petersburgu, oraz towarzystwa: Moskiewskie, Kijowskie, Mińskie, a także towarzystwa, opierające się na samorządach ziemskich.

Właściwie trudno określić, czem się trudni przeważająca część tych towarzystw, wszystkie bowiem mają bardzo nieznaną ilość członków, wyłącznie należących do klasy zamożniejszej inteligencji.

Środki, któremi towarzystwa rozporządzają, są minimalne; przychód stanowi: wpisowe członków, stale w opłacie zalegających; rozchód: opłata mieszkania, sekretarza i niezbędne druki. Tylko w pomyślnym roku rozchody pokrywają się przychodami; pomocy od rządu nieotrzymują, praw żadnych nie mają; wyrazem dodatniej działalności bywają tylko urządzane przez towarzystwa wystawy rolnicze i zakładane przy towarzystwach sekcyje, w których przynajmniej specjaliści w pojedynczych gałęziach rolnictwa mogą dzielić się spostrzeżeniami i jedni drugim pewną pomoc okazywać.

Towarzystwa przynoszą korzyść niektórym swym zamożnym członkom, którzy pod firmą towarzystwa prowadzą rozmaite przedsiębiorstwa, przy czem bardzo często wyzyskują zaufanie współobywateli, jeszcze nieobytych, mających pewien respekt wobec samej firmy towarzystwa.

Bardzo rzadko, szczególnie w głębi Rosyi, zdarza się, żeby towarzystwo miało swoją fermę, pole lub stację doświadczalną, lub żeby się starało o podniesienie bytu włościan.

Jeżeli do tego dodać, że nie w całym państwie rząd przychylnie patrzy na powstawanie towarzystw (w Wilnie n. p. od czasu zdecydowania potrzeby tow. roln. upłynęło 30 lat, nim się zgodzono zatwierdzić statut), że prezes bywa często z góry przez rząd mianowany (w Wilnie), wreszcie, że zjazdy odbywają się tylko w większych miastach, a zatem należenie do towarzystw pociąga za sobą znaczne koszta (ze względu na wielkie rozmiary gubernij), dochodzi się do przekonania, że jakkolwiek towarzystwa rolnicze przyczyniają się do uświadamiania potrzeby i korzyści zrzeszania się, to jednak wpływ ten obejmuje

tylko bardzo nieznaczną ilość rolników, a włościan nie dotyczy wcale. W ostatnich czasach w prawdzie łatwiej uzyskać pozwolenie na zawiązanie towarzystwa, ale niewiele to ma wpływu, ponieważ ludność jest biedną, zrozumienie wspólności interesów zawodowych słabe, poparcie ze strony rządu żadne.

Już kilka razy zaznaczyliśmy, że rząd dopiero w ostatnich czasach przychodzi nieco do uświadomienia sobie ważności sprawy podniesienia rolnictwa; lecz świadomość ta nie wyszła jeszcze ze sfery czysto teoretycznych rozpraw, narad i projektów; widzieliśmy nawet, że ministerium oświaty sfery wykształcenia rolniczego w swych celach nie obejmuje. Nie można tego zarzutu postawić samorządom ziemskim.

Samorząd prowincjonalny, czyli »ziemstwo«, został wprowadzony 1 stycznia 1864 roku i obejmuje 34 gubernie. Czas wprowadzenia był epoką liberalnych reform ze strony rządu, który wówczas wydawał się skłonny do zdjęcia z siebie odpowiedzialności za sposób urządzenia się lokalnego swych poddanych. W prowadzenie ziemstwa, uwłaszczenie włościan i wprowadzenie sądów przysięgłych, są to akty równoważne o niezmiernie doniosłym znaczeniu, ponieważ uwalniały ludność od »czynowników«, obcych miejscowym stosunkom, wprowadzały pierwiastek wyborczy w życie.

Pod koniec panowania Aleksandra II i przez cały czas rządów Aleksandra III uprawiano politykę cofania się i odbierania narodowi praw, już mu nadanych. Rząd robi wrażenie, jakby żałował tej części niezależności, jaką obywatelom nadał, jakby się bał złych skutków; cała jego późniejsza czynność skierowana była ku temu, by ludność po otrzymaniu pewnych praw obywatelskich nie zażądała większych.

Wyżej podałem, jak rząd stopniowo ograniczał w pracach samorząd gminy włościańskiej. Jednocześnie z podkompetencji sądów przysięgłych usunięto cały szereg kategorii spraw i przestępstw; nieinaczej się działo i z ziemstwem, tu przedewszystkiem skrepowano je w środkach; na rzecz ziemstwa pozwolono ludność opodatkować tylko do wysokości 4% podatków państwowych; ustanowiono pewną zawisłość od władz miejscowych administracyjnych; od członków zażądano pewnego dość wysokiego cenzusu majątkowego,

wreszcie nie pozwolono ziemstwom wzajemnie porozumiewać się z sobą.

Mimo tych przeszkód ziemstwa w sprawie podniesienia rolnictwa zdziałały bardzo wiele i jakkolwiek ta czynność dotychczas nie znalazła wyrazu w zwiększonej produkcji, nie osiągnęła więc korzyści namacalnych, wskutek przyczyn postronnych, mimo to jednak ziemstwa zasłużyły sobie na uznanie. Trudno istotnie było coś zrobić wobec wysysającej wszelką zasobność narodu polityki rządowej, i wobec braku zawodowej wiedzy wśród rolników, ten brak ludzi niepozwoilił i ziemstwom trzymać się jednej jakiejś wytkniętej drogi w sprawie polepszenia bytu rolników, a przy tej bezprogramowości, każde ziemstwo widzi w czym innym zbawienie, każde na własną rękę wybiera drogi, których według jego zdania należy się trzymać.

Praktyka życiowa, po bezowocnych trudach, często zmusza odrzucać jedne projekta, a uciekać się do innych, do czego w wysokim stopniu przyczynia się brak ludzi zawodowo wykształconych, a jeszcze większy brak ludzi do tego rodzaju społecznej działalności przygotowanych.

Sprawozdanie z czynności ziemstw w zakresie rolnictwa w roku 1897, wydane przez Departament Rolnictwa w r. 1898, stwierdza, że wszystkie 34 gubernie ziemskie ze swych szczupłych środków znajdują możność stosunkowo znaczne kwoty udzielać sprawie podniesienia rolnictwa; mianowicie:

1) Na urządzenie i utrzymanie szkół rolniczych i rozpowszechnienie wiadomości z zakresu rolnictwa w szkołach ludowych poświęca się rocznie 411 714 rubli czyli przeciętnie na 1 gubernię 12 100 rubli.

2) Na urządzenie i utrzymanie stacyj i pól doświadczalnych, pól demonstracyjnych, ferm, muzeów i stacyj meteorologicznych 199 326 rubli; przeciętnie na gubernię przypada 5862 rubli.

3) Utrzymanie agronomów i instruktorów do różnych gałęzi rolnictwa 174 525 rubli; na gubernię wypada 5 133 rubli.

4) Na rozwój pomocniczych w rolnictwie przemysłów, urządzenie i utrzymanie odnośnych zakładów i warsztatów 268 355 rubli; na jedną gubernię przypada 7 892 rubli.

5) Inne wydatki na rolnictwo 453 741 rubel; na gubernię 13 345 rubli.

Razem ziemstwa ponoszą wydatków na rolnictwo 1 507 661 rubli.

Czynność ziemstw przynosi bardzo wiele korzyści rolnictwu także pośrednio przez utrzymywanie składów nasion i narzędzi rolniczych, udzielanie nabywcom pewnego kredytu, wreszcie przez utrzymywanie dróg, lekarzy, szpitali, weterynarzy i t. p.

Ziemstwa posiadają:

rolniczych i ekonomicznych instytucyj	181
składów nasion i narzędzi rolniczych	274
pól doświadczalnych i demonstracyjnych	86
szkół rolniczych i kursów przy szkołach ludowych . . .	143
ognisk popierania przemysłu drobnego i domowego . .	90
wydawnictw statystycznych i peryodycznych (roczników)	
przeszło	300
posad agronomicznych koło	250

(do ostatnich zaliczeni są instruktorzy, kierownicy szkół oraz inni fachowcy).

Sumy, jakie wydaje ziemstwo na rolnictwo, nabierają szczególnie doniosłości przy zestawieniu z tem, co wydaje na rolnictwo państwo przez swe ministerjum rolnictwa.

Preliminarz ministerjum rolnictwa i dóbr państwa na rok 1902 wynosi co prawda 43 miliony rubli, lecz główne wydatki przypadają na departamenta: dóbr państwowych, górniczy i leśny; tak że na rolnictwo pozostaje tylko 4 768 000 rubli, podczas gdy Prusy wydają na samo rolnictwo 15 milionów rubli a Francya 16 milionów rubli.

W tej sumie 4 768 000 r. następujące główne rubryki wynoszą:

Fundusz melioracyjny	500 000 rubli
Koszta utrzymania szkół rolniczych	1 250 000 »
Utrzymanie stacyj doświadczalnych	413 000 »
Zarząd skarbowego rybołostwa	200 000 »
Pomoc przemysłowi drobnemu	180 000 »
Popieranie rozmaitych gałęzi rolniczych . . .	367 000 » ¹⁾

Kredyt melioracyjny w Rosyi przy ministerjum rolnictwa już jest czynnym 5 lat, w ciągu których udzielono pożyczek 297, na sumę 1 239 000 rubli. Działalność jego przybrała większe

¹⁾ Kraj. 1902. Nr.3.

rozmiary w roku 1901, w którym ilość rubryk pożyczkowych została znacznie zwiększoną.

Ogólnie udzielono:	42	pożyczki na	osuszanie
»	»	20	» » nawodnianie
»	»	2	» » umocowanie brzegów
»	»	8	» » karczowanie
»	»	2	» » zalesienie
»	»	61	» » zakładanie ogrodów
»	»	3	» » suszenie owoców
»	»	56	» » zakładanie winnic
»	»	21	» » fabrykację wina
»	»	32	» » wzniesienie budowli
»	»	17	» » zakupno bydła rasowego ¹⁾

Z tych rubryk widzimy, że kredyt melioracyjny nie został skierowany do podstawowych rzeczy, których przede wszystkim brak rolnictwu, a mianowicie na poprawienie łąk, dostarczenie dobrych i odpowiednich nasion, wreszcie na wprowadzenie pługa i żelaznej brony.

Na melioracye, gdzie jest potrzebną wiedza inżynierska, rolnictwo w Rosyi, ogólnie biorąc, długo jeszcze nie będzie mogło sobie pozwalać; inżynierowie za drogo swą pracę cenią, ich jest mało, zaś rolnictwo, dziś będące interesem mało zyskownym, z każdym groszem musi się liczyć. Są widoki, że kredyt melioracyjny zostanie podniesiony do 11 milionów rubli rocznie; przypadałoby wówczas z tego kredytu 8 kopiejek na 1 mieszkańca; kwotę tę w warunkach obecnych należy uznać jako bardzo poważną, i gdyby pieniądze te zużytkowano na pierwsze potrzeby rolnictwa w szeregu lat, możnaby uzyskać znaczne podniesienie produkcji.

¹⁾ l. c.

ROZDZIAŁ IV.

Przemysł wielki i drobny.

Istota przemysłu. — Powstanie przemysłu w państwach zachodnich. — Powstanie wielkiego przemysłu zawdzięcza się staraniom rządu. — Udział szlachty. — Skutki protegowania przemysłu. — Przemysł wielki po reformie. — Popieranie przemysłu przez cła i obstalunki rządowe. — Przyływ kapitałów obcych. — Przemysł wielki dąży do zabicia drobnego. — Rozmiary produkcji przemysłu wielkiego. — Przemysł sztucznie rozwinięty. — Przemysł metalurgiczny i bawełniany. — Kapitalizm w innych przemysłach i jego skutki. — Wpływ rozwoju przemysłu na rolnictwo. — Przemysł drobny. — Przyczyny i skutki jego upadku. — Środki podniesienia przemysłu drobnego.

W szeregu przyczyn, które powodowały zbiednienie głównej masy ludności rolniczej, t. j. stanu włościańskiego, nie jednokrotnie wskazywaliśmy rozwój przemysłu wielkiego a upadek drobnego i domowego. Obecnie podkreślam ważniejsze momenty w rozwoju przemysłu, by to twierdzenia uzasadnić.

»Gdy produkta rolnictwa zostały z ziemi zabrane, gdy zboże zżęto, bawełna zebrana, drzewo zrąbane, gdy wełnę zdjęto z owiec, — tysiące rąk pracuje nad temi produktami, by je uczynić bardziej przydatnymi do zaspokojenia potrzeb ludzkich; zboże wiozą do młynów, bawełnę do przędzalni; drzewo piłują i doręczają cieśli, lub stolarzowi; włościanka przedzie len, lub wełnę; te czynności składają się na pojęcie: życie przemysłowe¹⁾«. To życie, tę przetwórczą działalność ludzką można rozpatrywać

¹⁾ W. Sombart.

z najrozmaitszych punktów; tu mam tylko na celu podać główne momenta rozwojowe i wykazać, jak te zmiany wpływały na dobrobyt ludności.

W Europie zachodniej przemysł fabryczny, a następnie maszynowy, był poprzedzony przez rozwój rzemiosł; przemysł domowy zaspakajał potrzeby rodziny, przemysł drobny — potrzeby innych stanów, lub ludzi, oddanych innemu zawodowi. Ze względów na ułatwienie wymiany przemysł ten skupiał się w miastach. Gdy zaczęto odczuwać skutki zbytniego zgęszczenia ludności a jednocześnie wynalazki i maszyny dawały możliwość czynności przetwórczej dokonywać dokładniej, prędszej i taniej, gdy wreszcie rozwój komunikacji obniżał koszt przewozu towarów, usuwał w przewozie ryzyko, oszczędzał czas, wówczas te narody, które udoskonaliły u siebie wszystkie te środki techniczne, wyprzedzając pod tym względem sąsiadów, naturalnie uznały za dogodniejsze zająć zbywającą część ludności w przemyśle przetwórczym i wołały wywozić towary do krajów, gdzie tego rodzaju przemysł stał niżej, aniżeli wywozić samych ludzi; zyskiwała się przez to pojemność kraju,

W Rosyi dłuższy czas przeludnienie nie dawało się odczuwać; komunikacje były niedogodne, skala potrzeb niską, cały stan włościański, a więc wszyscy robotnicy, pracowali na szlachtę, ta zaś, jak widziliśmy, wszystkie swe potrzeby starała się zaspakajać pracą własnych poddanych; zdolniejszych wyuczano rzemiosł; ten i ów, bardziej przedsiębiorczy, zgromadzał rzemieślników jednej kategorii pod jeden dach i ci pracowali pod dozorem; była to pierwotna fabryka. Większość wołała mieć od poddanych pieniądze, niż pracę, i to było przyczyną, że zdolniejszych sprzedawano do fabryki cudzej, lub ich wdzierżawiano.

Rząd jeszcze za Piotra Wielkiego, mając do pokrycia potrzeby armii, a nie chcąc być wyzyskiwanym w tym względzie przez państwo obce, stwarzał t. zw. »fabryki posesyjne«; kupcom, a często i obcym poddanym, gdy ci poddaństwo rosyjskie przyjmowali, dostarczał pod pewnymi warunkami robotników, dawał obsatalunki, ustanawiał pewne cła ochronne i w ten sposób pobudzał do zakładania fabryk.

Jeszcze w początku XVIII stulecia okazało się, że zbytne popieranie fabryk niezawsze powoduje rozwój przemysłu; wielu

fabrykantów miało fabryki tylko dla tego, by, korzystając z przywilejów, prowadzić handel zyskowy obcemi wyrobami. Piotr Wielki stworzył przeszło 100 fabryk a już w 1763 roku z nich tylko 17 było czynnych. Większość fabryk trzymała się ściśle obstalunków rządowych; przyczynę braku rozwoju fabryk rząd zawsze upatruje w niedostatecznie wysokich cłach w wozowych, przeto podnosi je w r. 1782 i 1793.

Niezaprzeczenie, że wśród tych warunków, szczególnie dla szlachty, interes fabryczny był zyskowy; fabryki więc wzrastały, potrzeby rządu były pokryte i w roku 1809 rząd pozwala fabrykom produkować towar na sprzedaż.

Ogólnie jednak fabryki nie spoczywały na mocnych podstawach; brak wykształcenia fachowego u kierowników, rynek na ogół słaby, położenie robotnika fabrycznego o wiele gorsze, niż rolnego, wreszcie silnie stojący przemysł domowy, rozpowszecznienie drobnego i znaczna ilość wszelkiego rodzaju rzemieślników wędrownych, sprawiały, że przez całe XVIII stulecie i nawet pierwszą połowę XIX przemysł fabryczny nieraz bywał zmuszony ustępować drobnemu.

Przekonano się wreszcie, że produkcja przy pomocy ludzi płatnych taniej kosztuje, aniżeli z pomocą przymusowej pracy poddanych; w roku 1840¹⁾ pozwolono ludzi zapisanych do fabryki, obdarzać swobodą i fabrykanci tłumnie z tego prawa skorzystali; to dało początek powstaniu fabryki kapitalistycznej, która wreszcie po roku 1861 stała się typem prawie wyłącznym.

Z dawnych tradycyi pozostał jednak pogląd, że fabryka rosyjska musi być przez rząd podtrzymywana i popierana. W r. 1811 ustanowiono wysokie cła ochronne; w 1819 zabroniono dowozić 5 gatunków towarów a wywozić 3; za hr. Kankryna w roku 1822 zaprowadzono cła, wstrzymujące prawie wszelki dowóz; wówczas powstał przemysł bawełniany, który w ciągu lat kilkunastu przerósł wewnętrzne zapotrzebowanie i groził przesileniem; wprowadzenie srebrnego rubla w roku 1839 chwilowo go uratowało a już w r. 1841 wypadło znowu podnieść cła o 1½ raza²⁾. Tak sztucznie podtrzymywany i pielęgnowany

¹⁾ P. Miluków str. 88, cz. I.

²⁾ l. c. str. 89, cz. I.

przemysł bawełniany rozwijał się kosztem upadku przemysłu lnianego; rozwijał się, chociaż niedbał ani o polepszenie produktu, ani o niżenie ceny. Gdy z tego faktu rząd zdał sobie sprawę, w roku 1850 a następnie w 1857 obniżeniem ceł zredukował więcej, niż o połowę, dochody z fabryk. Fabrykanci jednak za nadto przywykli do dochodów nadmiernych, a pomoc rządową uważali za jedyny warunek istnienia przemysłu; przeto fabryki jedną po drugiej zamykano.

Po reformie stosunki społeczne uległy tak radykalnej zmianie, że się nie oryentowano, ani w produkcji, ani w zapotrzebowaniu rynku; na razie więc nie brano się i do fabryk; rząd znowu ucieka się do ich sztucznego stworzenia przy pomocy ceł; w roku 1868 cła podniesiono; w 1876 kazano je opłacać złotem, co je zwiększyło o $\frac{1}{3}$ część jeszcze; handel i przemysł podtrzymują się emisją pieniądza papierowego, wreszcie w r. 1880 podniesiono cła o 10% a w 1885 i 1890 jeszcze o 20% ¹⁾). Fabryki rosną jedna po drugiej, lecz do tego wzrostu nie tyle się przyczynia przedsiębiorczość narodu, ile przyływ kapitałów i pracowników obcych.

Kapitał wykonał ruch zwyczajny w chwili, gdy między państwami ustanawiają się cła nadmierne; mianowicie przeniósł się do kraju cło nakładającego, do warunków lepszych, gdzie poniekąd korzysta z monopolu

Przemysł obcy, wielki, akcyjny, w oczekiwaniu olbrzymich zysków przeniósł więc swą eksploatacyjną działalność do Rosyi; obcy przedsiębiorcy mało znali warunki ekonomiczne nowego dla nich terytorium, opierali więc nadzieje na konjunkturach chwili powstania przedsiębiorstwa; w Rosyi też nikogo nieobchodziła sprawa trwałości zysków z nowych przedsiębiorstw; rząd ceł nie zmniejszał, a powstanie nowych przedsiębiorstw, szczególnie metalurgicznych popierał obstalunkami; to podsycało wzrost przemysłu i w wielu gałęziach nastąpiła nadprodukcya.

Cła w wozowe jednak stały się narzędziem obosiecznym: dzięki im urządzenie fabryki w Rosyi kosztuje 2 razy drożej niż zagranicą, a oprócz tego, dyskonto weksli kosztuje więcej o 3 do 4%; nadto jeszcze ocłone surowce: wełna, bawełna,

¹⁾ l. c. str. 90.

węgiel, zwiększyły też koszta produkcji. Na zaprowadzenie ceł wwozowych Niemcy odpowiedziały cłami zbożowemi, które zmniejszyły stopę zamożności klas rolniczych; stopniowo biedniał kupiec wewnętrzny, przedmiotów przemysłu mniej kupował, a przecież na nim się głównie ten przemysł opierał, gdyż 12% mieszkańców miejskich w ogólnej liczbie 16.786.000 ¹⁾ też żyje, opierając się na stanie rolniczym i podtrzymać przemysłu nie może. Gdy nastąpiło zwężenie rynku wewnętrznego, wielki przemysł Rosyi znalazł się w położeniu bardzo krytycznem.

Przemysł ten najpierw powstaje na gruzach przemysłu drobnego, skupia się koło Moskwy; następnie kolonizuje się około centrum obrotów pieniężnych w pobliżu Petersburga, wreszcie, uznawszy zależność przemysłu od rolnictwa, ucieka do okolic bogatszych w ludność, zarazem bogatych w paliwo — węgiel: Łódź, Białystok, Częstochowa, gub. Jekatierynosławska, okolice Donu stają się ogniskami przemysłu.

Przemysł wielki, jakkolwiek obcy, nie zaniedbuje jednak korzystania z opieki rządu; narzeka na brak dobrego robotnika, chociaż tego robotnika już w trzeciem pokoleniu sam kształci; wreszcie skarży się, że go robotnik, pracujący przy łuczywie, krzywdzi; a upatrując, że z tej strony ubywa mu kupca, systematycznie zwalcza go, czyniąc robotnika zupełnie zależnym od kapitału, ulokowanego w wielkich przedsiębiorstwach, drogą dawania mu obstalunków i stopniowo je ograniczając. Tak w przemyśle bawełnianym pracowało osób:

	Na fabryce	w domu
	w tysiącach osób.	
w roku 1866	94.5	66.2
» 1879	162.7	50.1
» 1895	242.0	20.5 ²⁾ .

W ten sposób wielki przemysł stopniowo kapitalizuje drobny i stopniowo niszczy w nim tradycję, polegającą na łączeniu go z rolnictwem.

Rozwijał się przemysł fabryczny pod opieką ceł; rząd dobrze rozumiał, że to podnosi cenę towaru wewnątrz państwa

¹⁾ »Rosya w końcu XIX wieku« str. 61.

²⁾ Miluków str. 95

i urzędownie wiele razy wyrażał nadzieję, że gdy przemysł fabryczny rozwinie się wystarczająco, wzajemna konkurencya unormuje ceny: innemi słowy, że ofiary obecne są niezbędne, lecz że w przyszłości będą zwrócone; istotnie więc przemysł rósł:

w r. 1888	wartość	produktów	stanowiła	1334.5	miljonów	rubli
» 1890	»	»	»	1502.5	»	»
» 1893	»	»	»	1734.9	»	»
» 1896	»	»	»	2590.9	»	» ¹⁾
» 1897	»	»	»	2839.0	»	»

Przy ogólnej ilości fabryk 39 029.

Najwięcej rozrastały się przedsiębiorstwa górnicze; tych, gdy w 1890 roku było 47 z zaangażowanym kapitałem 101 milion rubli, w roku 1902 liczymy 188 z kapitałem 500 milionów rubli, w tem zagranicznych największych było 72²⁾.

W dniu 19 stycznia 1902 spółek i przedsiębiorstw akcyjnych naliczono 1469, te pokryły zapotrzebowanie rynku wewnętrzznego, gdyż jednogłównie wszyscy włącznie z kopalniami węgla narzekają na brak zbytu; a zatem już nastąpiła chwila, oczekiwana przez protekcyonistów; przemysł osiągnął rozmiarów wystarczających, lecz nie doczekano się ani obniżenia cen na fabrykaty, ani konkurencyi; nawet gorzej, fabryki pod przykryciem ceł dają towary liche, które na innych rynkach okazać się nie mogą; fabryki łączą się w syndykaty, ograniczają produkcję, lecz jej nie polepszają; ci sami fabrykanci, co u siebie w domu dawali towar doskonały, tu, przy tanim węglu i tanim robotniku, robią towar liche, a drogi; przywykli już do zysków wielkich i na normalnych nie poprzestaną, lecz raczej zlikwidują interes. Na samych wyrobach bawełnianych, według N. Łangowaho rosyjski odbiorca przepłaca 123 miliony rubli, a łącznie z innemi produktami, w ciągu przeszło 10 lat przepłacił pół milijarda.

Najobficiej kapitały garnęły się do przemysłu metalurgicznego: w ostatnich latach 15 zwiększona sieć kolejowa do podwójnych rozmiarów dawała obfite żniwo tym przedsiębior-

¹⁾ Bechtiejew str. 108.

²⁾ l. c. str. 104 i nast.

stwom; fabryki pracowały, sprowadzając żelazo z zagranicy a i 40% zysków nie należało do rzadkości; fabryki nie liczyły wcale na inne obstalunki, żyły rządowymi, i domagały się tylko coraz większego oclenia wyrobów gotowych, motywując swoje żądanie niekorzystnymi warunkami, w jakich ten przemysł zmuszony jest pracować w Rosyi. Do tych warunków niekorzystnych zaliczono: niekulturalność robotnika, mały zbyt, brak statystyki urodzajów, co nie daje możności przewidzieć zapotrzebowania, drogi kredyt, drogie surowce i t. p.

Wskazywano, że gdy cena puda żelaza lanego wynosi gdzie indziej kopiejek 30, w Rosyi — 1 rubel; że gdy kute żelazo zagranicą kosztuje 83 kop., w Rosyi — około 2 rubli. Wpływ powyższych okoliczności przeceniano, lub oświełano fałszywie, mimo to rząd czuł się poniekąd obowiązany pokrywać swe potrzeby fabrykatami krajowemi, często mimo wyraźnej straty. Tak np. przy wznoszeniu pewnych żelaznych budynków we Władystoku złożone zostały oferty: od fabryk angielskich od sztuki

3218 rubli + cło	4500 rubli	razem	7800 rubli
z Putiłowskich fabryk	10835	»	
Petersburska Metalurgiczna fabryka	10500	»	

mimo to obstalunek oddano fabrykom miejscowym¹⁾.

Z wielkim trudem łącznym staraniami zjazdów rolniczych, ziemstwa i towarzystw rolniczych udało się otrzymać zniesienie cła na narzędzia rolnicze.

W ogólnej produkcji przemysłu pierwsze miejsce zajmują produkta bawełny, wełny, następnie metalurgia, cukrownictwo, gorzelnictwo i inne. Stan obecny jest taki, że gdy bawełny obcej dowozi się za 92.6 milionów rubli rocznie i dżutu za 4 miliony rubli; len i konopie stanowią wywóz; lniany więc i konopny przemysł, który całe wieki dawał rolnikowi pracę i zarobek w ciągu zimy, został zabity.

Ulegając ogólnemu kierunkowi i popieraniu kapitalizacji przemysłu przez rząd weszły też na tę drogę młynarstwo, cukrownictwo, gorzelnictwo, olejarnie i t. p.

Tak z zaprowadzeniem tych samych taryf dla przewozu zboża, jak i mąki, zcentralizowały się wielkie młyny nad Wołgą;

¹⁾ Malutin str 17.

powstało ich wiele w południowej Rosyi w pasie zbożowym. Młyny mniejsze wszędzie, a większe w okolicach, gdzie droższe zboże, zaczęły upadać, co w warunkach państwa rosyjskiego wyraziło się likwidacją interesu przez pożary, pomimo że towarzystwa asekuracyjne kosztą ubezpieczenia potroiły. Pomiędzy latami 1879 i 1898 wynosiły:

	premije	wypłaty strat
za zabudowania . .	2 456 000 r.	2 889 000 r.
» maszyny w nich .	4 355 000 »	6 820 000 »
» towar	716 000 »	988 000 »

Po nowem podniesieniu premij w roku 1900 wynosiły:

	premje	wypłacono strat
za zabudowania . .	307 000 r.	271 000 r.
» maszyny	629 000 »	1 296 000 »
» towar	88 000 »	84 000 » ¹⁾

Poparcie wielkiego młynarstwa przez rząd wyraża się najwymowniej, i to ze stratą dla rolnictwa, w dopuszczeniu do wywozu otrąb, których wywożono:

	Otręby	Makuchy
od 1884—1894 rocznie na	9 789 tysięcy r.;	10 412 tysięcy r.
» 1894—1899 » »	20 271 » »	17 934 » »
» 1869— » »	22 688 » »	24 407 » »
do samych Niemiec 1899 r. »	16 670 » »	8 121 » ²⁾ »

Zastępując temi paszami kukurydzę, Zachodnia Europa na tym dowozie zyskuje rocznie 50 milionów rubli, czyli że o tę sumę Rosya przez nią jest zubożoną. Właściciele wielkich młynów i fabryk oleju potrafili utrzymać rząd w tem mniemaniu, że zakaz wywozu tych pasz treściwych obniży cenę na zboże i ziarno oleiste, jak gdyby tą ceną kierowały konjunktury wszechświatowe, niewątpliwą zaś jest rzeczą, że zakaz wywozu podniósł by hodowlę w kraju, a chociażby tylko nałożenie cła wywozowego przyniosłoby znaczne dochody, które, użyte na podniesienie rolnictwa, mogłyby przynieść wielką korzyść.

¹⁾ Kraj Nr. 29 rok 1902 str. 3.

²⁾ Bechtiejew str. 248 i 249.

Widzieliśmy, na jak niskim poziomie stoi hodowla w Rosyi, a także, że warunki jej rozwoju ze względu na niezamożność i niewybredność rynku są niepomysłne; przez skierowanie otrąb i makuchów do innych państw cena ich często przenosi cenę zboża, a ten fakt oczywiście do polepszenia stanu hodowli przyczynić się niemoże.

Tak samo liczne niegdyś małe cukrownie i gorzelnie pochłaniały mało kapitału zakładowego, dawały dużo zarobku miejscowej ludności, zużycie na miejscu odpadków polepszało stan roli wielu gospodarstw; lecz to już należy do przeszłości; gorzelnie wielkich coraz więcej, a cukrownie wszystkie są przedsiębiorstwami akcyjnymi, dużymi; jak kartofle, tak i buraki przedsiębiorstwa te kupują, zużywając na miejscu odpadki przez opasy, i kupując słomę. Wprawdzie same te fabryki mają teraz mocne podstawy, bo jednym służy przywilej monopolu i premij, drugie opierają się na syndykatach z ograniczoną produkcją na spożycie wewnętrzne, przez co cena cukru w Rosyi jest wysoka, podczas gdy znaczna część produktu wywozi się do Anglii na wypas trzody chlewnej za $\frac{1}{4}$ część ceny krajowej; z tem wszystkiem jednak trzeba przyznać, że te przedsiębiorstwa tyją kosztem zubożenia gospodarstw okolicznych.

Ilość całego robotnika zajętego w przemyśle W. J. Hurko oblicza na 2,200.000 osób, inni na 1·5 miliona; przy nadmiernej podaży rąk zarobek na fabrykach jest bardzo mały, znacznie mniejszy od tego, który robotnik pobiera w innych państwach, np. gdy robotnik amerykański zarabia 60 rubli a angielski 43 rubli 75 kopiejek, rosyjski za tę samą robotę w takimże przeciągu czasu otrzymuje tylko 19 rubli 25 kopiejek.

Przemysł w innych państwach opiera się na rynku wszechświatowym, którego nastrój z roku na rok jest dość stałym; przemysł w Rosyi ma nabywcę jednego — ludność rolniczą własnego państwa. Chłop płaci tylko produktami rolnictwa, nie może zaś płacić pracą na innem polu, gdyż tej obecnie nie umie i niema do czego zastosować. Ludność więc kupuje więcej lub mniej, zależnie od urodzajów; widzieliśmy, że urodzaj jest tu zbyt zależnym od wpływów atmosferycznych, które z roku na rok bywają bardzo różne i najmniej daje się przewidzieć, dzięki temu i rozmiary produkcji, przynajmniej w głównych przemysłach, wciąż muszą ulegać zmianie, to

zaś powoduje ciągły przyływ i odpływ robotnika kolejno pomiędzy warsztatem fabrycznym a rolnym i takie nieustalenie się stosunków w bardzo wysokim stopniu pomnaża już istniejącą nędzę.

Występuje tu jeszcze i ta okoliczność, że młody przemysł rosyjski z każdym ulepszeniem techniki, z każdym wynalazkiem ilość robotników zmniejsza, a zarazem też i produkt fabryczny stopniowo, chociaż mniej, niż w zachodniej Europie, przecież tanieje, konkurując z przemysłem drobnym; włościanin przeto nie tylko traci robotę na fabryce, ale coraz mu trudniej sprzedać swą pracę zimą przy zajęciu przemysłem drobnym.

Jeszcze J. S. Mill powiedział: »zakazem dowozu stwarza się wprawdzie przemysł, który w pierw nie, istniał, lecz tylko kosztem innych gałęzi przez odebranie od nich kapitałów«. Jeżeliby przytoczone zdanie wymagało potwierdzenia, Rosya mogłaby posłużyć jako wymowny przykład; cały stworzony w niej przemysł zabrał kapitały rolnictwu, a prócz tego powstał na gruzach drobnego przemysłu, dobiega go obecnie, oderwał go od rolnictwa, przez co całą masę włościaństwa skazał na 7 miesięczną bezczynność w zimie i brak zarobku, który w tych naturalnych warunkach był dla ludu niezbędnym.

Można by powiedzieć, że podtrzymywanie zarzuconych przez życie drobnych rękodzieł jest powrotem do stanu, w którymby człowiek znowu zużywał w większym stopniu swe własne siły fizyczne, czyli że jest to wstecznicstwo; ale godząc się w zasadzie, że dla wielu narodów zalecanie drobnego przemysłu nie byłoby już korzystnym, nie można tej modły stosować do Rosyi.

Widzieliśmy, że przemysł wielki w Rosyi został stworzony sztucznie, że samych fabrykantów tu sfabrykowano, że powstanie przemysłu nie jest wynikiem ogólnego postępu kulturalnego; zbyt szybki rozwój przemysłu nie dał możliwości ludziom do użytkowania wolnego czasu w innej jakiejś produkcyjnej czynności. Naturalnie, że nie wszyscy powinni zajmować się tkactwem lub kowalstwem, ale czas ludności musi być zajęty pracą, jeżeli ta ludność nie chce się skazać na wymarcie.

Widzimy, że i tam, gdzie przemysł stoi bardzo wysoko, ludność nie próżnuje ale w ciągu dłuższego czasu, ustępując przemysłowi z jednych warsztatów, zdążyła osiąść inne, przy

których jej praca zostaje wystarczająco wynagradzana: uprawa wina, warzyw, nasion, szkółek owocowych, wreszcie hodowla płacą za czas na nie zużyty; na to się tam złożyły i klimatyczne warunki, ale jeszcze w większym stopniu ogólna zamożność, wyższa kultura i wyższa wiedza.

W Rosyi zaś wszystkich tych warunków niema, stąd też wynikły złe skutki, że przemysł drobny zabito, a na jego miejscu nic powstać nie miało czasu, ani też wskutek zaniedbania sprawy wykształcenia wogóle nie mogło. Do zarzucenia drobnego przemysłu przyczyniły się fabryki, ale nie one wyłącznie. Podatki, wykupy, potrzeba opału, dzielenie się ziemią, wszystko to wymagało pieniędzy; włościanin musiał sprzedawać płody surowe, a gdy ich się pozbył, nie miał czego przerabiać; nadto wskutek zupełnego braku kredytu nie miał środków na rozpoczęcie interesu; ponieważ zaś stan taki trwał długo, więc zapomniiał rzemiosła i od nich się odzwyczaił.

Dzisiejsze młode pokolenie i w dziesiątej części tych rzemiosł nie posiada, z którymi dobrze obeznani byli ojcowie. Ziemstwa dobrze to widzą i, gdyby miały dość środków, stworzyłyby kredyt, któryby dostarczył: instruktorów, instrumenta, maszyny, aparaty, surowce, materiały; a gdyby drobnemu przemysłowi dawano obstalunki rządowe, tak jak wielkiemu, korzyści, byłyby nieobliczone, i nie poszedł by drobny przemysł na służbę do wielkiego, gdzie stał się robotnikiem fabrycznym, tylko na nieco odmiennych warunkach.

Wreszcie chcąc, by się drobny przemysł podniósł¹⁾, trzeba nim kierować: włościanin od czasu uwłaszczenia, choć się, znacznie zmienił, jednak zmańdżał mało; od tego zaś czasu

¹⁾ Bardzo ciekawe dane może znaleźć czytelnik odnośnie do przemysłu drobnego w Rosyi w artykule A. D. Pogruzowa w »Wiestniku Jewropy rok 1901«.

Według niego ogólna liczba włościan-rękodzielników sięga 7 miljonów; poparcie tego przemysłu przez rząd wyraziło się w asygnowaniu 15 tys. na wystawę jego wyrobów w Moskwie w roku 1882, oraz środki pieniężne, dawane do rozporządzenia ministeryum rolnictwa, które w latach 1888 do 1890 wynosiły rocznie 35.000 r. i te podniesiono w roku 1901 do kwoty 109.972 r. czyli na każdego rękodzielnika wypada 1 $\frac{1}{2}$ kop. Wówczas gdy na zabawy ludowe kuratoryom trzeźwości wydaje się rocznie 2.112.000 rubli. Artykuł daje b. dużo danych o rozmaitych zarządzeniach państwowych. tamujących rozwój tego przemysłu.

i handel i kredyt i rynek tak się skomplikowały i zmieniły, że nie może być mowy, ażeby o własnych siłach drobny przemysł potrafił się podnieść; tylko kierownictwo ludzi, którym ta sprawa będzie leżała na sercu, może wszczepić w narodzie idee asocjacji, na których jedynie polega przyszłość wszelkiej produkcji.



ROZDZIAŁ V.

Komunikacye.

Przy braku komunikacji cena produktów rolniczych podlega bardzo znacznym wahanom; szczególnie daje się to odczuwać w latach nieurodzajnych. — Rozwój komunikacji w Europie zachodniej. — Jak się rozwijały i w jakim stanie są obecnie środki komunikacyjne w Rosyi. — Drogi zwyczajne, szosowe, koleje. — Komunikacye wodne. — Budowa dróg żelaznych wywoływały potrzeby państwa, a nie zwiększenie się produkcji. — Zaniechanie dróg dojazdowych. — Komunikacya pocztowa. — Koleje jako przedsiębiorstwa przynoszą stratę. — Taryfy kolejowe w Rosyi są najwyższe. — Taryfy różniczkowe. — Taryfy w Rosyi nie uwzględniają różnicy, pomiędzy wartością rozmaitych towarów. — Niedokładności ustaw kolejowych i straty stąd płynące dla nadających towary. — Koleje szczególnie zaniedbują interes rolnictwa.

Głodom dawniejszym, aż do połowy ubiegłego stulecia, tywarzyszyły zawsze nadmiernie wysokie ceny zboża.

Cena produktów rolnictwa, jak i wogóle wszelkich towarów, w pierwszej mierze zależy od ich ogólnej ilości i od zapotrzebowania, czyli od podaży i popytu.

Widzieliśmy, że obecnie ogólna produkcya wszechświatowa jest wystarczającą; czy taką była dawniej, ścisłych dat na to nie mamy; że jednak ludność była mniej liczną, że mniej były wyczerpane bogactwa zoologiczne i botaniczne, ziemia zasobniejszą a skala życiowa niższą, że wreszcie mamy dane o wypadkach, gdy ludność odczuwała nadmiar zboża, należy przypuszczać, że pod tym względem dawniej nie było gorzej, częstsze zaś i dotkliwsze głody były raczej skutkiem innych przyczyn, aniżeli ogólnej niedostateczności produktów pożywienia.

Jedną z tych przyczyn wskazaliśmy: niski poziom gospodarstwa rolnego czynił je zupełnie zależnem od wpływów

atmosferycznych a rolnik nie znał środków, by wpływy te paraliżować.

Inną przyczyną było to, że zboże gdzieindziej będące w nadmiarze, z trudnością mogło być dowiezione do okolic potrzebujących. Produkta rolnicze w stosunku do swej wagi i objętości przedstawiają zbyt małą cenę, że zaś cena dla producenta wyraża się ceną rynkową po odjęciu kosztów dowozu, dla konsumenta ceną, płaconą w miejscu produkcji z dodaniem kosztów dowozu, przeto nadmierna cena w okolicy, gdzie zboża potrzebowano, w pierwszej mierze, była wywoływana przez zbyt wysokie koszty dowozu; a im większe obszary obejmował nieurodzaj, im z odleglejszych krajów sprowadzano zboże, tem bardziej wzrastała jego cena. Wysokie więc ceny w takich razach były skutkiem niskiego stanu środków przewozowych i wogóle niskiego stanu komunikacji.

Przeciwno takim ewentualnościom, dawniej ubezpieczała się ludność spichrzami, gdzie składano zapas zboża, potem podniesieniem rolnictwa i kultury wogóle, następnie polepszeniem środków dowozowych, przez co się osiąga obniżenie kosztów dowozu i zyskuje się na czasie.

Europa drogi szosowała, regulowała rzeki, wpieryw uporzędkowawszy samo bezpieczeństwo towarów podczas przewozu; dopiero potem nastąpił tam okres dróg żelaznych.

W ten sposób rozwój komunikacji w zachodniej Europie postępował obok rozwoju kultury w miarę, jak tego potrzebowały stosunki, i oto widzimy, że narody, produkujące stale niedostateczną ilość środków żywności, cieszą się dobrobytem zupełnym a koszt przewozu zboża wpływa na jego cenę nieznacznie; rozwój zaś komunikacji sprawił, że obecnie nietylko towar nie jest narażony na niebezpieczeństwo, lecz ma się granice rynku rozległe, ilość kupców znaczną a każdy towar może być produkowany możliwie tanio, ponieważ produkuje się w warunkach dla niego najwłaściwszych.

W miarę, jak więcej produkuje się i przewozi towarów, więcej kapitałów zatraca się na środki komunikacyjne, a to, ze swej strony, jeszcze bardziej rozszerza rynki i obniża koszty dowozu, co daje możność znowu udoskonalać komunikacje itd.

Najpierw główną uwagę zwraca się na drogi gruntowe, następnie na drogi żelazne.

Taryfy (jak n. p. w Prusach) układają się przy udziale rolników, handlowców i przemysłowców; w nich ma się wprawdzie na względzie, żeby przedsiębiorstwo przewozowe nie upadło i mogło się utrzymać, lecz w pierwszym względzie ustanawiają się taryfy takie, żeby towar był w stanie je opłacać a zatem i producent, po opłaceniu przewozu, miał by coś w zysku.

Należy się teraz przyjrzeć, jak się rozwijały i w jakim stanie znajdują się obecnie środki komunikacyjne w Rosyi.

Drogi zwykłe jeszcze w XVI i XVII stuleciu uważane były za niemożliwe do przebycia; nawet droga pierwszorzędnej wagi z Moskwy do Petersburga za czasów Piotra Wielkiego mało się różniła od innych co do doskonałości i dopiero Aleksander I. po między latami 1816-m do 1830-go przeprowadził tym traktem szosę. Ze względów administracyjnych i strategicznych główne punkta powiązała drogami Katarzyna II. a następnie czasowy dyktator Arakcejew bił trakty dostatecznej szerokości, które i do dziś dnia, choć nie plantowane, ani szosowane, mają cechę dróg, przeznaczonych do szerszego użytku.

Szosa w kraju Nadbaltyckim, urządzone na wzór szwedzkich, były i, rzec można, są dotychczas w tym względzie niedościgłym wzorem, nawet urzędownie za wzór przyjęte. W latach 60-ych zeszłego stulecia liczone ogółem dróg szosowych 8 000 wiorst¹⁾; w roku 1896 liczba ta sięga 12 000 wiorst; biorąc cyfry absolutne, dróg tych Rosya posiada 20 razy mniej, niż Francya; jeżeli zaś mieć na względzie stosunek obszaru ziemi Rosyi w zestawieniu z Francją, można powiedzieć, że dróg szosowych Rosya nie posiada wcale; istniejące zbudowane zostały na zachodnim pograniczu jeszcze przed zabraniami tych kresów przez Rosyę; te zaś, które były budowane w czasach ostatnich, miały wyłącznie na względzie interesa strategiki i umyślnie omijały wszelkie punkta skupienia ludności, przez co do udogodnienia komunikacji zaledwie w bardzo nieznanym stopniu się przyczyniły.

Pierwszą kolej zbudowano w roku 1838; a w 1867 dróg żelaznych było 4 700 wiorst; w 1897 r. 40 000 wiorst, a dzisiaj przeszło 60 000 wiorst; widzimy więc, że sieć kolei żelaznych

¹⁾ Milukow str. 98 i nast.

rozwija się bardzo szybko, chociaż w stosunku do przestrzeni ilość ta nie jest zbyt wielką. Koleje rosyjskie, tak ze względu na ilość ludności, która z nich korzysta, jak jeszcze więcej ze względu na szybkości ruchu, znacznie ustępują kolejom państw zachodnich.

Długość rzek większych stanowi w Rosyi 100 000 wiorst, w tem koło 34 000 wiorst takich, po których mogą kursować statki; otóż i pod tym względem, Rosya znacznie ustępuje innym krajom a mianowicie: na 1 000 □ kilometrów przestrzeni wypada kilometrów dróg wodnych:

w Rosyi	35
» Niemczech	119
we Francyi	136
w Wielkiej Brytanii	145 ¹⁾

Kanały w Anglii stanowią 69%, w Rosyi nie sięgają 1%. Tymczasem właśnie komunikacye wodne stanowią najtańszy przewóz, wogóle od 1·5 do 8·5 razy tańszy aniżeli koleją.

Powstanie tak znacznej sieci dróg żelaznych w Rosyi nie jest wynikiem zwiększonej produkcji rolnej, lub przemysłowej, nie zostało wywołane potrzebami ludności, lecz w pierwszej mierze wywołały je potrzeby samego rządu.

Dla zapewnienia wewnętrznego spokoju, wojsko utrzymuje się (choć bardzo nierównomiernie rozlokowane) w całym państwie; na wypadek zagrożonej sytuacji, trzeba było mieć możność łatwego przesunięcia sił wojskowych z odległych obszarów państwa; budowane więc koleje w znacznej części są strategicznymi i tylko arterye w kierunku Libawy i Rygi, a po za nimi nieliczne inne, zostały wywołane potrzebami handlu; wreszcie grały rolę i względy administracyjne: objęto kolejami miasta gubernialne i to administracyjnie zbliżyło każdy punkt do centrum władzy.

Dawniej między temi miastami szły większe trakty, które choć liche były jednak w państwie jeszcze najlepszymi. Obecnie te właśnie punkta, które i przedtem miały jakąś komunikacyę, zostały powiązane drogami żelaznymi.

Rząd, zajęty wprowadzeniem kolei żelaznych, nie miał

¹⁾ l. c. str. 100.

ani czasu, ani pieniędzy, by się zająć uporządkowaniem dróg zwyczajnych gruntowych i oto mapa komunikacji przedstawia się tak, że ważniejsze punkta są połączone kolejami żelaznymi a nadto mają możliwe trakty t. zw. wojenno-komunikacyjne, które dla tego właśnie, że jest już kolej, utraciły obecnie swe znaczenie, mimo to dotychczas te drogi, uważane są za najważniejsze i przynajmniej jako tako są reperowane.

Inne drogi są zupełnie zaniedbane, przez co i dojazd do kolei, szczególnie w pewnych porach roku, jest wprost niemożliwy, a zatem i koleje żelazne wywierają wpływ tylko na bardzo nieznaczną odległość i tylko długiej śnieżnej zimie zawdzięczają znacznieszy przewóz ładunków. Zaniedbanie dróg wprowadza odmienny charakter w produkcji rolniczej: wozy trzeba utrzymywać lekkie, konie małe, ładować nie wiele, gdyż drogi nie wytrzymują ani ciężkiego wozu, ani ciężkiego konia.

Dzięki rozległym przestrzeniom i niejednorodności państwa rosyjskiego, rząd bardzo wcześnie widział się zmuszonym wprowadzić stałą komunikację pocztową: zapoczątkowanie w tym względzie datuje się od końca XV stulecia; po dwóch wiekach już było 200 punktów pocztowych; za Katarzyny II było ich 474 a w roku 1829 już 3240. Z początku była to instytucja rządowa, w drugiej połowie wieku XVII objęli ją przedsiębiorcy cudzoziemscy; Piotr Wielki znowu pocztę upaństwowił a przy Katarzynie II zupełnie zanikła poczta kupiecka.

W roku 1825 jeden list	przypadał na 10	mieszkańców
» » 1856 » » » » 2 »		
» » 1897	przypadało na jednego mieszka.	już 5 listów
we Francji	» » » » »	24 »
w Niemczech	» » » » »	38 »
w Anglii	» » » » »	56 »

Tak sprawa poczt przedstawia się według Milukowa. Prof. Ozierow w pracy »Poczta w Rosyi i Zagranicą« (wydanie z r. 1903) podaje liczby nieco inne. Mianowicie w roku 1896 instytucji pocztowych było

	liczba ogólna	na 10000 mieszkańców
Stany Zjednoczone	71 258	10.2
Niemcy	33 219	6.3

	liczba ogólna	na 10000 mieszkańców
Anglia	20 398	5·2
Rosya	9 155 (w r. 1900 — 11 000)	0·7

Na jednego mieszkańca przypada listów w Anglii 47; wówczas gdy w Rosyi tylko 2; mniej niż w Rosyi wysyła się listów tylko w Turcyi, gdzie przypada 0·5 listów na osobę.

Pomimo wzrastających długów państwowych, pomimo coraz większego opodatkowania ludności, wreszcie pomimo coraz częściej powtarzających się głodów, świadczących jaknajwymowniej, że ludność niema nadmiernego zapasu produktów do przewożenia, wzrost sieci kolejowej postępuje coraz intensywniej.

Tak na budowę nowych kolei żelaznych w roku 1902 asygnowano koło 162 milionów rubli, mianowicie:

Bołogoje-Siedlce	46 000	tysiący rubli
Petersburg-Wiatka	31 000	» »
Orenburg-Taszkient połud.	13 000	» »
» » półn.	17 000	» »
II Jekateryńska	25 000	» »
Obwodowa Moskiewska	4 000	» »
Witebsko-Żłobińska	4 000	» »
Kijowsko-Kowelska	7 000	» »
Tyflis-Kars-Erywań.	1 600	» »
Zabajkalsko-Chińska	1 400	» »
Bajkalska Obwodowa	10 000	» »
Koleje podjazdowe	1 050	» »
Wytknięcie nowych linii	220	» » ¹⁾

Naturalnie ogólny koszt tych kolei kilkakrotnie przewyższa asygnowanie roczne. Istniejące koleje ogólnie, z wyjątkiem lat: 1896 i 1898, rocznie przynoszą stratę, która urzędownie nazywa się wydatkiem na ulepszenie kolei; wydatek ten wobec jego stałości, od 1894 roku został przeniesiony do rubryki zwyczajnych rozchodów państwowych; strata państwa w ciągu 20 lat utworzyła już sumę z tego tytułu 609 milionów rubli.

¹⁾ «Kraj» rok 1902 Nr. 3.

W Prusach w roku 1895/6 przy 27260 kilometrach dróg żelaznych dochód brutto stanowił 1037 milionów marek; z tego, po pokryciu wszystkich wydatków zostało 104 mil. marek

w r. 1896/7	»	»	»	»	125	»	»
» » 1897/8	»	»	»	»	167	»	»

wszystkie koleje Niemiec

w r. 1890	od	kapitału	w	nie	włożonego	dały	4·86%
» » 1895	»	»	»	»	»	»	5·74 »
» » 1899	»	»	»	»	»	»	6·12 » ¹⁾

Zwiększanie sieci kolejowej, pochłaniające tak znaczną ilość kapitału corocznie, wobec tylu jeszcze pilniejszych innych potrzeb, wobec tego, że tych kapitałów w państwie jest wogóle mało, a dla podstawowej produkcji rolniczej ich niema wcale, już, jako takie, w bliższej przyszłości korzyści przynosić nie może; powodowałyby koleje zwiększenie produkcji, mogłyby ożywiać pewne okolice, gdyby do tych ostatnich, z przeprowadzeniem kolei, mogły być zwracane kapitał i wiedza; to, jak widzieliśmy, miejsca niema, natomiast z nowymi kolejami gospodarstwo państwowe ponosi coraz większe straty; stwierdza to znany fakt, że każda nowozbudowana kolej zaczyna pracować, dając przez szereg lat znaczne straty; wyjątek stanowiły koleje koncesyonowane, które, jako budowane na podstawie gruntownej znajomości ruchu towarowego w państwie, pracowały z zyskiem, lecz ten zysk był zwykle wynikiem tego, że nowa droga była krótszą, lub dogodniejszą dla pewnych towarów, przez co woziła towary, zabierając je z innych kolei. Gdy to się wielokrotnie powtarzało, rząd wziął się do upaństwowienia wszystkich kolei.

Rząd dobrze wie o tem, że znacznego zwiększenia towarów do przewożenia w bliższej przyszłości być nie może, przeto też wcale się nie troszczy o to, by taryfy kolejowe ustosunkować do wartości towaru, lub do stanu, w jakim się znajduje produkcja jakiejś okolicy; natomiast zaprowadził pewne zmiany w tych rubrykach, któreby istotnie mogły większy zysk kolejom zapewnić.

¹⁾ Bechtiejew str. 105 i 106.

Wprowadzono znaczne obniżenie ceny biletów osobowych: głównie to się odbiło na cenie biletów III kl., przyczem zwiększenie ruchu nietrudno było przewidzieć. Wiedzano o tem, że ludność włościańska ma dużo rąk zbywających, a chociaż również dobrze wiedzano, że nigdzie w państwie ta praca nie jest potrzebną, to jednak nie uorganizowano wychodźstwa na roboty letnie, nie zbierano informacyj o zapotrzebowaniu i zaoferowaniu pracy, przynajmniej na większych jej rynkach i nieogłoszono o tem stronom zainteresowanym. Natomiast przez obniżenie ceny przejazdu wszystkim szukającym pracy dano możliwość, osobiście po całej Rosyi przekonywać się, że ich praca nie jest potrzebną, lub, i to w najlepszym razie, że mogą tam zarobić tyle, ile potrzeba na kupienie biletu z powrotem do domu.

Drugim czynnikiem w tym kierunku były: kolonizacya Syberyi i różniczkowe taryfy.

W N. 1 czasopisma »Więstnik ministerstwa finansów« z r. 1896 zestawiono taryfy kolejowe w Rosyi innych krajach; liczby świadczą, że taryfy w Rosyi są najwyższe.

Przy zestawieniu z taryfami Stanów Zjedn. Północnej Ameryki na przestrzeni od 1200 do 1700 wiorst przewóz kolejną puda zboża w Rosyi kosztuje zimą drożej o 4.5 a latem 8.5 kopiejek; na krótkich przestrzeniach różnica jest jeszcze większą i dopiero powyżej 2000 wiorst zboże w Rosyi przewozi się taniej. Lecz i te dyferencyalne taryfy dla krajów, zbyt daleko od rynków położonych, w rzadkich tylko wypadkach mogą być usprawiedliwione; szkodzą wszystkim, z wyjątkiem samej kolei.

Dalekie kraje stale mają bardzo niską cenę ziemi a często taniego, w stosunku do ceny ziemi i do urodzajów, robotnika, prowadzą gospodarstwo intensywniejsze i na uprzywilejowane położenie dzięki różniczkowym taryfom nie zasługują. Daleki wschód Rosyi, mając inne dogodne warunki produkcji, gdy korzysta jeszcze z taniego przewozu, obniża cenę po całej drodze odpływu tego zboża do portów wewnątrz kraju, wreszcie szkodzi przez obniżenie ceny i na rynku wszechświatowym, gdzie zboże ze wschodnich gubernij Rosyi spotyka się ze zbożem z innych gubernij. Centralne gubernie już po 3-ch

latach działania taryf różniczkowych tę presję ze strony zboża syberyjskiego odczuły dotkliwie i skarg było bez liku.

Pomimo szkód, jakie wyrządzają różniczkowe taryfy rolnictwu z innych okolic Rosyi, rząd zbyt zaangażowany w kolei Syberyjskiej, by nie dbał o jej wypłacalność, o jakie takie dochody, nie myśli o ich zniesieniu, przeto jeżeli w tym względzie można mieć jakieś nadzieje, że Syberya w przyszłości nie będzie konkurentem groźnym, to tylko na tej podstawie, że z czasem wynajdą się prawdopodobnie dla jej produktów lepsze rynki, aniżeli rynki Rosyi Europejskiej: są przecież zatoki morza Białego z pewnym peryodem nawigacyjnym, z kąd zaledwie kilka dni trwa przewóz do Anglii; a ku północy płynie wiele rzek, które mogą być arterjami przewozowemi i na swych pobrzeżach dają gotowy zniwelowany teren dla przyszłych kolei. Można więc przypuszczać, że w dalekiej przyszłości Syberya będzie wielkim konkurentem dla Rosyi Europejskiej tylko na rynkach obcych, nie zaś na wewnętrznych.

W roku 1896 znowu zajęto się kwestyami taryfowemi, lecz różniczkowe taryfy utrzymano w dalszym ciągu.

Taryfy kolejowe w Rosyi nie uwzględniają różnicy pomiędzy rozmaitemi gatunkami zbóż (z wyjątkiem roślin oleistych) wskutek czego pszenica tyleż płaci za przewóz, co owies; to w wysokim stopniu jest niesprawiedliwem dla okolic z uboższą ziemią; muszą one poprzestawać na zbożach szarych i za przewóz płacić większą część wartości towaru, aniżeli mieszkańcy okolic, mających ziemię lepszą. Dalej taryfy na zboże nie są proporcjonalne do taryf innych towarów, jak i wogóle taryfy nie są zastosowane do wartości towarów; tak cena puda nafty równa się cenie 5 pudów żyta; cena jednego puda żelaza wynosi tyle, co 8 pudów żyta, choć w ich kosztach przewozu, niema prawie żadnej różnicy.

Przy przewozie n. p. na odległości 900-set wiorst 1 pud cukru (cena 5 rs.) płaci 43 kop. transport więc pochłania 9% jego wartości; żyto zaś lub owies, którego cena w centralnych guberniach wynosi 25 kop. za pud. płaci za taki sam przewóz 18 kopiejek, czyli że transport pochłania 75% wartości tych zbóż. Prócz tego w Rosyi nie widzimy tendencyi do obniżania taryfy, n. p. za 1.300 wiorst przy przewozie zboża płacono:

	Rosya	Stany Zjednoczone
w roku 1894	22.44 kop.	16 kop.
» » 1900	22.55 »	11.6 »

w dodatku zboża mniej cenne w Stanach Zjednoczonych opłaca się mniejszą taryfą; tam taryfy są miernikiem ceny i, w miarę jak zboże obniżało się w cenie, taryfy stale również zmniejszano.

W Rosyi zaś, pomimo, że cena zboża spadała jeszcze znacznie, niż gdzieindziej, przewóz jest uciążliwszy, niż dawniej, a tylko ciągle się mówi i pisze o ustaleniu taryf kolejowych. Koszta przewozu nie zmniejszają się niby z racyi, że zysk z tego poszedłby do kieszeni kupca, nie zaś producenta zbożowego.

Po zatem koleje w Rosyi przedstawiają pod względem przewozu towarów jeszcze bardzo wiele innych niedogodności, szczególnie dla rolników; tak gdy ktoś nadaje towar, kupon, otrzymany po nadaniu towaru, trzeba posłać w liście poleconym do odbiorcy; pociągów towarowych zwykle idzie kilka na dzień do każdej stacji kolejowej, a natomiast stacje pocztowe na wsi bardzo często otrzymują listy tylko dwa razy w tygodniu, przyczem z listem poleconym ma się jeszcze tę niedogodność, że otrzymuje się go nie odrazu, lecz dopiero po uprzednim zawiadomieniu poczty. Słowem często towar przychodzi pierwiej, aniżeli odbiorca może otrzymać list z kuponem kolejowym; znaczne odległości od stacji pocztowych i kolejowych zwykle to odebranie jeszcze opóźniają, kolej zaś pobiera dość znaczne opłaty za przechowanie towaru i to się nie zalicza do kosztów przewozu, podczas gdy te opłaty zwykle znacznie koszta podnoszą.

Personal służby kolejowej — stacyjnej, rekrutujący się ściśle z samych rosyjan z wyłączeniem kulturniejszych w skład państwa rosyjskiego wchodzących narodów, po za wadami bardziej radykalnemi, wykształceniem swem zwykle nie dorasta do tego stopnia, by mógł służbę kolejową odpowiedzialną pełnić należycie. Stosowanie nawet tak nieskomplikowanych taryf, jakie są w Rosyi, przechodzi już miarę inteligencji przeciętnego oficjalisty, a nadpłaty, pobierane z racyi niewłaściwie zrobionego rachunku za przewóz, są tak częste i li-

czne, że niemal w każdym mieście utrzymują się biura prawne, które przez sąd ściągają od zarządów kolejowych nadpłaty niemal z każdego frachtu kolejowego.

Biura pobierają tylko pewien % od kwot zwróconych a każdy przemysłowiec zabrane frachty w roku oddaje im do sprawdzenia. Z tym stanem rzeczy tak się już oswojono, że te nadpłaty każdy uważa za rzecz zwyczajną. Zarządy kolejowe b. dobrze wiedzą o kwalifikacjach oficyalistów swych i nawet za rachunek zrobiony z krzywdą nadającego towar żaden urzędnik nie odpowiada, przeciwnie z pensyi mu się potrąca, gdy rachunek zrobi ze stratą kolei. To też omyłki robią się tylko w jedną stronę i pomimo sprawdzających biur prywatnych $\frac{3}{4}$ frachtów kolejowych sprawdzeniu nie podlega, a koleje z tego tytułu co roku zabierają ogromne kwoty pieniężne.

Z racyi niedostatecznej ilości dachów na stacjach kolejowych zboże często składa się pod otwartem niebem; oczekiwanie na wolne wagony w jesieni, a więc w porze dżdżystej przeciąga się na dni, a czasem i tygodnie, co również przynosi znaczne straty. Oprócz wskazanych istnieje cały szereg innych niedokładności, które niepozwalają handlu uporządkować, czynią go kosztownym, co w rezultacie jest przyczyną znacznej różnicy w cenie, jaką otrzymuje producent, a tą, jaka istnieje na rynku zbytu.

Streścić więc sprawę kolei żelaznych w Rosyi można tak; upadek produkcji rolnej, stwierdzony przez Ministerjum Dóbr Państwa, jeszcze w roku 1879 i dzisiaj, jak tego dowodzą głody, jest niewątpliwym; gdy atoli ludność się zwiększała, konsumcyja miejscowa musiała się zwiększać, a stąd także koleje z każdym rokiem miały mniej zboża do wożenia; sieć kolei żelaznych mimo to z każdym rokiem się zwiększała a że państwo gorączkowo z tą robotą pośpieszało, budowano przeto koleje w coraz cięższych warunkach: przy zwiększonym budżecie, przy podniesionem opodatkowaniu, wreszcie przy zwiększonych długach państwowych, których 75 % pochłonęły właśnie koleje,

Kolei zbudowano więcej, niż ludność potrzebowała do przewożenia produktów swej pracy, niż mogła zatrudnić i opłacić. Wynik z tego jest ten, że koleje się nie opłacają, a gdy pracują na stratę, nie mogą myśleć o obniżeniu taryf, gdyż

wiedząc że więcej produktów do przewożenia w państwie niema, zarabiałoby jeszcze mniej, niż zarabiają obecnie.

Względy militarne nie pozwalają i obecnie zaniechać dalszej budowy kolei, a czysto formalny, urzędniczy charakter kierujących kolejami nie skłania ich do zastanawiania się nad ich opłacalnością, udoskonaleniem lub choćby uporządkowaniem, wskutek czego chodzi więcej o to, żeby taryfy były jak najmniej skomplikowane, aniżeli żeby je zastosować do potrzeb czy to pojedynczych rejonów w państwie, czy też osobnych przemysłów. Ponieważ zaś sfery rolnicze są najbardziej nieme, więc i interesa ich na kolejach są najbardziej zaniedbane.

ROZDZIAŁ VI.

Handel.

Istota handlu. — Kiedy pośrednicy w wymianie towarów są pożądanymi i w jakich wypadkach bywają zbyteczni? — Rozwój handlu w Rosyi. — Zboże, jako przedmiot handlu. — Zewnętrzny handel Rosyi. — Obecny handel zbożowy w Rosyi znajduje się w stanie bardzo niezadowolniającym. — Handel pszenicą na rynku odesskim. — Niedostateczne urządzenia kolejowe zwiększają znacznie koszty handlu i zmuszają rolników do niepobierania właściwej ceny. — Klasa ludzi zajmujących się handlem. — Nabywanie zboża od włościan. — Upadek dawniejszych firm zbożowych większych. — Obecna demokratyzacja handlu zbożowego. — Handel innymi produktami rolniczymi. — Środki, do jakich się uciekał rząd w sprawie uporządkowania handlu, celu nie osiągnęły. — Straty rolnictwa, wynikłe z długotrwałego niepobierania właściwych cen za produkty rolne — Żle postawiony handel także przyczynił się do upadku rolnictwa.

W obecnej kapitalistycznej dobie produkcji operacja z każdym towarem rozpada się na dwa okresy: 1) gdy towar się przygotowuje aż do czasu, gdy się staje do użytku zdającym i 2) kiedy szuka nabywcy, aż do chwili, gdy znajdzie tego, kto go użyje do pokrycia swych potrzeb.

Gdyby producent sam zajął się zbytem, musiałby mieć znacznie więcej na to kapitału, dobrze znać technikę handlową, tracić czas, a to swoją drogą mogłoby źle oddziaływać na jego normalną czynność — produkcję; to też obecnie zwykle w takich razach producent ucieka się do kupca.

Pomiędzy kosztami produkcji a ceną towaru na głównym rynku normalnie zachodzi pewna różnica, stanowiąca zysk przedsiębiorcy, jego zarobek; otóż producent woli części tego zarobku zrzec się na korzyść kupca, za co ten ostatni podejmuje się wyszukania na towar nabywcy; czasem kupiec płaci za towar od razu a sam rozsprzedając towar częściowo ściąga

gotówkę mniejszymi kwotami, czasem zaś kupiec, niemając potrzebnej gotówki, kupuje towar na weksel z określonym terminem, przed którego upływem spodziewa się towar sprzedać, w takim razie producent weksel dyskontuje w banku, skąd otrzymuje gotówkę zmniejszoną o % dyskonta.

Taki stan rzeczy ma miejsce stale przy handlu produktami fabrycznymi, lecz w mniejszym lub większym stopniu stosuje się stale do wszelkiej produkcji.

Bywały okresy, że ludność, oddana przeważnie jednej jakiejś czynności, ma nadmiar jednych towarów, cierpi na brak innych; wówczas z zadowoleniem przyjmuje pomoc ludzi, zajętych wyłącznie wymianą i osadza ich w miastach na warunkach uprzywilejowanych.

Czasem ma się rzecz inaczej; sfery handlowe bywają zanadto z sobą zrzeszone (jak to i obecnie często się widzi) lub, nagromadziwszy w swym ręku dość kapitałów, obroty handlowe trzymają prawie zmonopolizowanymi i dążą do zabrania całego zysku, jaki produkcya dać może, wówczas powstaje narzekanie na sfery handlem się zajmujące; ludność usiłuje uwolnić się z ich więzów, zawiązuje towarzystwa spożywcze; ludzie jednego zawodu łączą się w stowarzyszenie, mające na celu pozbycie się pośrednictwa.

W ten sposób ludzkość ciągle dąży do tego, by z jednej strony klasy pośredników nie stracić zupełnie a z drugiej by i producenci nie byli zanadto od tej klasy zależni.

Pośrednictwo, gdy trzeba towar sortować, gromadzić w większe partie, wyszukiwać dalekie miejsca zbytu jest pożyteczne, lecz gdy włącza do swych operacyj i takie towary, które mogą iść wprost na rynek a których sprzedaż nie wymaga ani specjalnych wiadomości, ani zbytecznej straty czasu, staje się szkodliwem.

W Rosyi pierwsze dokładniejsze wiadomości o handlu sięgają XVI i XVII wieków; handel był wodny i zimą sanny, przyczem transport wodny był nieco droższy od lądowego, a biorąc pod uwagę różnicę w wartości pieniędzy, był on wówczas 2 razy droższym, niż obecny konny i od 8 do 20 razy droższy od kolejowego¹⁾. Słabą stroną handlu przedko-

¹⁾ Milukow str. 102.

lejewego był powolny obrót towarowy a że niebezpieczeństwo groziło w drodze, przeto raz na rok gromadziły się karawany i raz na rok odbywało się przewożenie towarów; następstwem tego były doroczne wielkie jarmarki, które jakkolwiek po zaprowadzeniu kolei straciły rację bytu, jednak dzięki tradycji do dziś dnia w wielu punktach się utrzymują.

Każda transakcja, zawierana na takich jarmarkach, odbywała się między dwoma ludźmi może jedyny raz w życiu i to się znacznie przyczyniło do upadku etyki handlowej wśród kupców rosyjskich, która i dziś jeszcze w całym świecie handlowym jest przysłowiową.

W roku 1553 Anglicy nawiązali stosunek z Rosją przez Białe morze i tem odebrali handel Związkowi Hanzeatyckiemu zlokalizowanemu w Nowogrodzie.

Był jeszcze w Rosji rozwinięty handel inny: tysiące ludzi z gub. Wiackiej, Włodzimirskiej i innych szły na południe roznosząc wyroby drobnego przemysłu lub, na co już wskazywaliśmy, wynajmując swą pracę rzemieślniczą.

Forma rzemiosł była wolną, gdyż cechy w miastach pomimo starań rządu zaprowadzić się nie dały. Na przeszkodzie temu stanął słaby rozwój życia miejskiego a przedewszystkiem dążenia rządu do zcentralizowania władzy w taki sposób, by uniknąć skupiania w miastach ludzi zajętych handlem i przemysłem. Wobec tego przeważnie rozwijał się przemysł drobny a potrzeba zbytu stworzyła w rosyjskim narodzie tę niezwykłą ruchliwość i zdolność do małego handlu, które są charakterystyczne dlań i dotychczas.

Wady w ustroju komunikacji naturalnie odczuwa ten towar, którego transport pochłania największą część wartości. W całym biegu historycznym zboże właśnie jest towarem, którego cena w każdej miejscowości musiała być inną; te wahania do połowy XIX stulecia były bardzo silne. W XVIII stuleciu cena zboża średnio wzrastała trzykrotnie a w niektórych miejscowościach bywała 7·5 razy większą od ceny w innych. Już pomiędzy rokiem 1881 a 1887 rozwój kolei żelaznych sprawił tyle, że cena nie wahała się powyżej 1·5 raza a cena w jednych okolicach, w zestawieniu z innymi nie była ponad 2·5 razy większą¹⁾

¹⁾ l. c. str. 104.

Zewnętrzny handel dawniej dokonywał się przy pomocy związku Hanzeatyckiego w Nowgorodzie, a następnie, gdy przez Piotra Wielkiego został zdobyty dostęp do Bałtyku, to morze łącznie z Białem i Kaspijskiem utworzyły drogi handlu zewnętrznego i umożliwiły Rosji zawiązanie stosunków z Anglią, Szwecją i Holandją.

Kupcy i pośrednicy z początku brali z Rosji głównie surowce i tylko bardzo mało środków żywności i innych towarów; stopniowo jednak, w miarę rozwoju handlu wewnętrznego, a w ostatnich dziesiątkach lat dzięki wzrostowi komunikacji i ciągłej czujności rządu, regulującego dowóz przez cła, dłuższy czas pomyślny bilans handlowy dawał się utrzymywać; stopniowo coraz więcej dowozi się surowców a wywozi środków żywności i coraz mniej dowozi się wyrobów gotowych.

Pomyślny bilans handlowy dla Rosji t. j. przewyżka wywozu nad dowozem jest sprawą bardzo doniosłą; Rosya, można powiedzieć, niema wierzytelności innych na obcych państwach, jak tylko z rubryki wywozu i to głównie zboża; jej okręta nie przewożą obcych towarów, przeciwnie rosyjskie towary opłacają przewóz innym państwom. Ma ona moc kapitałów obcych, umieszczonych w granicach państwa, i za nie musi opłacać odsetki; jej poddani wywożą pieniądze i mieszkają częściej za granicą, aniżeli w niej mieszkają poddani obcy. Ze wszystkich tych tytułów powstaje dług, który musi być opłacanym prawie wyłącznie wierzytelnościami, jakie się ma na państwach z tytułu wywozu zboża i innych produktów rolnictwa.

Ze względu na tę okoliczność, jak i ze względu na ludność rolniczą, jako w państwie najliczniejszą, najwięcej nas obchodzi handel zbożowy. Wywóz zboża z Rosji w handlu zewnętrznym i dziś zajmuje naczelne miejsce, a dzięki bliższej odległości od reszty państw, zboże dowożących, aniżeli to mają konkurencyjne kraje zamorskie, z łatwością by te rynki dla siebie zachować mogła, gdyby jej produkcyja znajdowała się w zdrowych warunkach rozwoju.

W pracy obecnej wykazaliśmy główne czynniki, które normalnemu rozwojowi produkcyi rolnej stoją na przeszkodzie, niepodobna jednak przypuścić, żeby ludność rosyjska miała sama się skazać na wymarcie; dzisiejsze warunki się zmieniają; produkcyja musi się podnieść, i wówczas Rosya stanie się

groźnym konkurentem dla wszystkich państw, które zboże wywożą.

Trzeba zawsze pamiętać, że pierwsze ulepszenia dają rezultaty najpewniejsze i że w Rosyi plon zwiększony o jedno ziarno z dzisiejszych niecałych 4 osiągnie się łatwo; każde zaś zwiększenie o jedno ziarno pozwoli wyrzucić na rynek wszechświatowy przeszło pół miljarda pudów zboża; lecz by przez to korzyść odniosło rolnictwo, niewystarczy samo wyprodukowanie ziarna; trzeba jeszcze uporządkować handel tak, ażeby przewóz i pośrednicy w handlu nie zabierali od rolnika lwiej części wartości zboża, lecz poprzestawali na zysku, który by pozostał w jakimś stosunku do samego zysku rolnika. Tymczasem obecnie sprawa handlu zbożowego znajduje się w stanie więcej, niż opłakanym.

Głównie z Rosyi wywozi się pszenica. Pszenica z południowej Rosyi ustępuje pod względem jakości tylko węgierskiej z Banatu, oraz hodowanej w kilku miejscowościach Włoch i Hiszpanii; lecz te kraje, ze względów na rozmiary produkcji, poważnej konkurencyi nie stanowią. Pszenica rosyjska jest lepszą od amerykańskiej, a mimo to na większych rynkach europejskich płacą za nią od 12 do 18 kopiejek taniej od puda, aniżeli za pszenicę amerykańską; »berichyty« stwierdzają to stale. Gdy w roku 1894 Amsterdam płacił za rosyjską pszenicę 75 kop. za pud; amerykańską szacował 93 kop.; lub gdy Antwerpia płaćcia za rosyjską ozimę »girke« 78 kop. amerykańską nabywała po kopiejek 90. Różnica ta wynika z właściwości handlu rosyjskiego, któremu należy się przyjrzeć¹⁾.

Głównym punktem wywozu pszenicy z Rosyi jest Odesa, z niej jednej wywozi się co roku około 40 milionów pudów. Handel tu jest tak postawiony, że wszystko jakby umyślnie zostaje skierowane ku obniżeniu ceny zboża.

Zboże różnych właścicieli mieści się w setkach spichrzów, a ponieważ tonnaż statku stanowi najmniej 30 tysięcy pudów, zboże jednego właściciela jednego statku napełnić nie może; statki zboże rozmaitego gatunku przyjmują niechętnie i za zmieszanie zboża odpowiedzialności na siebie nie biorą.

¹⁾ »Ustranienije sielsko-choziajstwiennaho krizisa« R. Pszyrzychowski Sielskoje Choziajstwo i Lesowodstwo rok 1895 str. 424.

Ze spichrzów sprzedaje się zboże przy pomocy eksporterów i kantorów. Eksporterzy przed nabyciem zboża biorą po pudzie pszenicy rozmaitej jakości od różnych właścicieli, tworzą z niej prowizoryczną partję, wysyłają próbki rozmaitym kupcom i ci według tych próbek szacują zboże.

Ponieważ z jednych i tych samych spichrzów, tych samych właścicieli bardzo wielu eksporterów tworzy takie prowizoryczne partje i każdy wysyła próbki do kilku miejsc, stąd już przez to samo, niezależnie od spekulacji giełdowej na różnicę podaży zboża o wiele razy przenosi jego rzeczywistą ilość i to musi cenę obniżać.

Gdy zboże zostało sprzedane, trzeba według wysłanej próbki przygotować partję, zwykle się okazuje, że według jednej próbki zboże zostało sprzedane do kilku miejsc, a zatem trzeba partję przygotować z innych spichrzów i od innych właścicieli.

Technika handlowa nauczyła, że wykonanie tego staje się możebnem tylko wówczas, jeżeli próbki przyrządzają się gorsze od oczekiwanych partjy zboża. Eksporterowi nie zależy na tem, by otrzymać wysoką cenę, chodzi mu tylko o zawarcie transakcyi, bo od każdej z nich on swoje procenty odbierze, na niższej zaś cenie straci tylko producent zboża; już to wystarcza, żeby rolnik stale część ceny tracił.

Jest jeszcze szereg innych czynników dla rolnika niekorzystnych: np. wadliwy system w urządzeniu kolejowem. Tak na przykład za przewóz puda pszenicy z powiatu Jelisawietgradzkiego gub. Chersońskiej trzeba ponieść następujące koszta:

dostawa do Odesy 13½ kop.

spichrz, komisowe i inne wydatki w Odesie 10·2 »

fracht morzem 9·2 » ¹⁾

Odległość od Jelisawietgradu do Odesy wynosi 445 wiostr; tymczasem od Chicago do Now-Yorku odległość jest trzy razy większa a za przewóz puda pszenicy na tej przestrzeni pobiera się tylko 16 kop.

Oprócz frachtu na kolejach rosyjskich istnieje jeszcze masa poborów innych, obciążających koszta przewozu, a więc: naładowanie — 1 rs. 34 kop. od wagonu, chociaż sama kolej za takie

¹⁾ D. P. Malutin str. 67 i 68.

ładowanie płaci tylko 60 kop. Wyładowanie 67 kop. Podanie wagonu do spichrza — 2 rs. Na mające się zbudować składy zbożowe od roku 1888 pobiera się $\frac{1}{5}$ kopiejki od puda i pod tą rubryką już w roku 1895 tylko z 8 stacyj powiatu Jelisawetgradzkiego pobrano przeszło 120.000 rubli; pomimo to dotychczas składów na tych stacyach nie zbudowano.

Pod tytułem »wydatki stacyjne« koleje pobierają 4 ruble 27 kop. od wagonu, choć właściwie żadnych wydatków stacya nie ponosi. Wreszcie praktyka zaprowadziła jeszcze jeden wydatek 2 rubli od wagonu istniejącemu przy każdej stacyi t. zw. »komisjonerowi«, który pomaga przy nadaniu towaru, a nieopłacony potrafi często przyczynić bardzo wielką stratę, czyto skierowując fałszywie towar, czy, co się zdarza częściej, zamieniając czyjąś lepszą pszenicę z innym komisjonerem na wagon gorszej; udowodnić tego zwykle niema możliwości, a oczywiście stratę ponosi się znaczną. Za dostarczenie wagonu pszenicy ze stacyi kolejowej na statek, agencya południowych dróg żelaznych pobiera 66 rubli 67 kopiejek ¹⁾ choć w istocie koszta kolei wynoszą tylko 12 rb. 81 kop. ale i tej nadpłaty uniknąć nie sposób, gdyż spichrze w pewnych sezonach stale są zajęte.

Przewóz morzem z Odesy do Londynu kosztuje, jak podano za pud 9·2 kop. zaś przewóz z Now. Yorku do Londynu wynosi 6·9 kop. ²⁾ Pochodzi to stąd, że masa statków, po oczeniu węgla angielskiego w Rosyi, zmuszoną jest do Odesy przychodzić z balastem, zamiast, jak uprzednio z węglem, a zatem rosyjskie ziarno opłaca prawie 2 rejsy.

W ten sposób na rzecz podtrzymania krajowych kopalni węgla, opodatkowuje się rolnictwo i sama Odesa przepłaca zato milion rubli z kieszeni rolników ³⁾.

Eksportem zajmuje się cała klasa ludzi z odrębnymi na handel poglądami i przyzwyczajeniami. W Rosyi wogóle w handlu istniejące zboże jest mocno zanieczyszczone, czasem to zanieczyszczenie sięga według statystyki odeskiego powiatowego zarządu ziemskiego 30⁰/₀; eksporterzy nie wiedzą, jakie im zboże w końcu wypadnie wysyłać, i dlatego wysyłają próbki złe, a gdy

¹⁾ A. S. Boryniewicz »Oczerk chlebnój trgovli w Odiessie« 1890.

²⁾ B. Przyszychowski str. 429.

³⁾ l. c. 430.

zboże sprzedają, często dokupionem zbożem pośledniejszym i chwastami doprowadzają dobre ziarno do jakości wysłanej próbki¹⁾.

Przy zsypaniu zboża do barek zwykle na wierzch i przy ujściach (lukach) sypie się zboże lepsze, t. zw. »zakraska«, z ujęć biorą się próby do sprzedaży, przyczem komisjoner, nauczony doświadczeniem, zachował sobie prawo protestu, jeżeli zboże okaże się gorsze od wziętych próbek; nadużycie wychodzi na jaw, komisjoner protestuje (hecka się), grozi, że zboża nie przyjmie; następuje kompromis kosztem 2—3 kop. na pudzie. Technika ta tak jest ustalana, że sprzedający zboże zawsze wie, że komisjoner będzie protestował, a ten znów jest przekonany, że chociażby nie zauważał w zbożu różnicy, jakieś inne nadużycie zapewne musiało być dokonane.

Lichwiarze są zarazem małymi kupcami zboża chłopskiego; w jesieni na rachunek zbioru lichwiarz pożyczka pieniądze na wysoki %, przyczem dłużnik zobowiązuje się, że zboże sprzeda tylko jemu (to pierwszeństwo w technice małego handlu ma zwykle bardzo doniosłe znaczenie); w rezultacie ów lichwiarz zboże kupuje taniej, a nadto 3 funty odlicza na worek, f. na rozsypanie, co wszystko w masie obrotowej stanowi ogromną sumę; każdy z maklerów ma swoją okolicę i bez niego prawie nikt się nie obchodzi.

Moc maklerów, komisjonerów i handlarzy pracuje dla firm większych, i nim zboże zostanie zebrane w znacznieszą partycję, przedtem zmienia wielu właścicieli, z których każdy przecież coś musi zarobić; oszukują na miarze, na wadze, kradną w wagonie, zacieka i podmaka na stacyach.

W Odesie znów wciągu 24 godzin zboże musi być zabrane²⁾ ze stacyi, szybko więc je trzeba sprzedać według próbki i przewieźć do śpichrza, przy czem następuje ponowne rozsypywanie po drodze, oszukiwanie na wadze i t. p. Ale i na tem nie koniec: kantor oświadcza, że próbka była lepszą i proponuje zboże ze śpichrza zabrać z powrotem; sprzedający więc znowu musi coś na cenie opuścić, aby większej straty nie ponieść.

Dawniej istniało kilka firm dużych, które zboże kupowały

¹⁾ Odesskiej Listok N. 277 rok 1895.

²⁾ Boryniewicz.

i spekulowały na podniesienie się ceny, obecnie zastąpiło ich miejsce mnóstwo nie firm, lecz osób, o opinię niedbających, i dopuszczających się nadużyć. Ci najczęściej bankrutują, a po nich ukazują się nowe zastępy ludzi nowych przeważnie aferzystów zagranicznych. Handel zbożowy został powszechnie uznany za chaotyczny, a kupcy za ludzi pozbawionych honoru kupieckiego.

Stare firmy jak Rodokonaki, Sewastoputo, Traboti i inne w tym chaosie nie wytrzymały konkurencji i zlikwidowały interesa.

Obecnie Odesa posiada mnóstwo firm mało poważnych, a jeszcze więcej wszelkich spekulantów, konkurujących z sobą przy sprzedawaniu zboża zagranicę i solidarnych, gdy chodzi o nabycie zboża od rolnika¹⁾. Tę mnogość kupców obecnie wytworzyły banki, pożyczając pieniądze na zastaw duplikatów kolejowych, przez co dały możność każdemu, posiadającemu paręset rubli zostać kupcem zbożowym. Tacy kupcy na cenie zbożowej nie spekulują, lecz przeciwnie, naprzód zboże sprzedają i według tej ceny kupują, przez co na zagranicznym rynku cenę wciąż zmniejszają, a cały plon rzucając na rynek od razu w jesieni, jeszcze bardziej jego szacunek obniżają, gdyż w miejscach konsumcyi dotąd trzymają się ceny normalne, póki niema zapasów większych nad 2 tygodniowe pokrycie potrzeb; zboże nabywane pod nad tę potrzebę musi być o tyle taniej kupowane, ile wynoszą procenta od kapitału, wynajęcie miejsca i straty z powodu przechowania.

Nastąpiła demokratyzacya handlu zbożowego. Ani kupcy ani właściciele zboża nie wyczekują ceny, nie chcąc zastanawiać się nad tem, że każdy zbyteczny pud na rynku, obniża cenę w następujących sprzedażach, Rosya zaś zmuszoną jest cały swój zbytek zbożowy wyrzucać na rynek od razu. Na zewnętrznym rynku otrzymuje się wrażenie, że tego zboża jest niezmiernie dużo, zwłaszcza w sezonie sprzedaży i to sprawiają na własną niekorzyść sami rolnicy łącznie z handlarzami zbożowymi. Te same czynniki, co na rynku zewnętrznym, jeszcze w większym stopniu obniżają cenę na rynku wewnętrznym. Akcyjne i wielkie młyny a nawet zarząd intendenty wojskowej kupują zboże

¹⁾ Boryniewicz.

głównie w jesieni, wyzyskując potrzebę sprzedania, wyzyskując nadmiar zaofiarowania.

Inaczej bywa z produktami przemysłu. Przemysłowcy dobrze znają potrzeby rynku wewnętrznego, i przy pomocy syndykatów ograniczają ilość towaru, który ma pokryć te potrzeby; choć więc wywożą produkta po cenie, która im ledwie zwraca kosztą produkcji, na wewnętrznym za to rynku otrzymują ceny nadmiernie wysokie; konsument główny — rolnik dwa razy traci dzięki brakowi prawidłowej organizacyi handlu. Niema zbożowej inspekyi; na zboże rosyjskie kupiec zagraniczny zapatruje się zawsze z uprzedzeniem i to wszystko razem sprawia, że rolnik w Rosyi więcej traci na cenie przy sprzedaży swych produktów, aniżeli rolnik jakiego bądź innego kraju.

Mniej więcej w tym samym stanie, jak obecnie stoi handel zbożowy, znajdują się obroty handlowe wszystkimi innymi produktami rolnictwa, i ludność sama, skrzepowana tradycją i ustawami, nie może zapoczątkować żadnych zmian na lepsze. Tu mogłaby wpłynąć na uporządkowanie tylko akcyja rządowa. Tak, jeszcze niedawno zupełnie nieuporządkowany handel lnem wyrządził rolnictwu znaczne szkody; skierowana ku polepszeniu sprawy czynność rządu zdążyła przeciw zrobić tyle, że marka lnu rosyjskiego na zagranicznych rynkach się podnosi a produkcya lnu staje się zyskowniejszą.

W ostatnich latach uwaga rządu została skierowaną na mleczarstwo i oto widzimy, że wywóz masła zwiększył się znacznie. To samo da się powiedzieć i o zbożu, z czem nawet łatwiej dałoby się poradzić, gdyż konkurencyjne kraje, jak Półn. Stany Zjednoczone mają zewnętrzny handel zbożowy tak dobrze uporządkowany, że w tym względzie rząd rosyjski nie potrzebuje błędzić po manowcach a mając gotowe wzory i widząc skutki z ich przeprowadzenia, powinien tylko przystąpić do czynności.

Półśrodk, do jakich się uciekało ministeryum skarbu, nie potrafiły sprawy ani o krok posunąć naprzód.

W naśladowaniu Ameryki rzeczywiście napotyka się wielką przeszkodę i w klimacie i w jakości gleby, i w rozległości całej Rosyi a jeszcze większe w niskim poziomie klas rolniczych rosyjskich, lecz te przeszkody dadzą się przezwyciężyć: Rosya mogłaby być podzieloną na rejony handlu zbożowego, a w ka-

żdym z nich wytrwałą pracą dałoby się osiągnąć pewną jednolitość produktu; sama wreszcie ludność rolnicza, widząc, jak pewne sortymenta i gatunki zbóż opłacają się lepiej od innych, własny interes prędko by zrozumiała. W rezultacie osiągnięto by podniesienie ceny zbóż, więc rzecz równie ważną dla państwa, jak i dla całej jego rolniczej, a nawet i nie rolniczej ludności. Motyw, że na podniesieniu cen zbożowych traci ludność, kupująca chleb, a wśród tej i najbiedniejsza część ludności, bezrolny proletaryat, nie daje się uzasadnić gdzieindziej, a tembardziej w Rosyi; najpierw dla tego, że podniesienie ceny zboża nieznacznie tylko wpływa na zwiększenie ceny pieczywa i powtóre dla tego, że przy polepszeniu bytu klas rolniczych (i to się stosuje szczególnie do Rosyi), robotnik bezrolny znajdzie szersze zastosowanie swej pracy i lepszą jej opłacalność.

Różnica ceny zboża w miejscu produkcji i w ostatnim etapie hurtowej sprzedaży stanowi zarobek handlu i przewozu. Badania w tym względzie przeprowadził Mikołaj-On ¹⁾.

Różnica cen miejscowych i portowych w latach urodzajnych i nieurodzajnych w Stanach Zjednoczonych odnośnie do przynicy w okresie czasu od r. 1873 do 1889 uprawnia do następującego wniosku: że miejscowe ceny w latach nieurodzajnych są wyższe od miejscowych cen w latach urodzajnych o 11.3% i że ceny wywozowe w latach nieurodzajnych tylko nieznacznie są niższe od wywozowych cen w latach urodzajnych; ta różnica nie przenosi 3.7%. Farmerzy mają nawet możliwość w nieurodzajne lata swoje budżety regulować, nieopierając się wyłącznie na wyzbyciu się zboża, a w latach urodzajnych są w stanie spekulować na cenę i wyczekiwać z towarem.

I w Półn. Stanach Zjednoczonych handel i przewóz zabierają też znaczną część zysków rolnika, jednak zawsze nie w tym stosunku w jakim się podnosi urodzaj, i gdy urodzaj zwiększa się n. p. o 25.6%, cena miejscowa nie spadała niżej 11.3%.

Naturalnie cena wywozowa jest wyższą od ceny miejscowej i w Półn. St. Zjednoczonych dochodzi różnica do 15%.

W Rosyi różnica ceny miejscowej i wywozowej jest znacznie wyższą; tak w latach:

¹⁾ Mikołaj-On str. 193 i nast.

	1886	1887	1889	1890
różnica wynosiła %	31.7	41.0	23.0	24.9
rok 1885 był nieurodzajny średni	dobry		b. dobry nieurodzajny	

Wymownym jest fakt, że w latach dobrych, idących po roku nieurodzajnym, gospodarze byli w warunkach tak krytycznych, iż nie byli w stanie ze swej strony wywrzeć żadnego wpływu na zmniejszenie się zarobku kupców, tak pilno było każdemu uregulować swe lichwiarskie długi, tak gwałtowną była potrzeba łatania szczerb, poczynionych w gospodarstwie przez rok nieurodzajny; możliwości stawiania pewnego oporu kupcom nabierają gospodarze pręcej w gorszych latach, gdy te następują po dobrych, więc gdy główne i uciążliwsze rachunki swe mają uregulowane.

Potwierdza to także uwagę, zrobioną uprzednio, że w Rosyi nadprodukcji zboża niema i że tylko w miarę gorszych warunków bytu rolnik tu zmuszony jest wyzbywać się wyprodukowanego zboża taniej; sprzedaż zboża, naturalnie zostaje w pewnej zależności od urodzajów, sprzedaje się go stale więcej, aniżeli można bez jawnego uszczerbku dla własnego gospodarstwa, i tylko w latach chociażby średnich, ale następujących po lepszych, rolnik nabiera siły opierania się wyprzedazy zboża i handel zmuszony jest swe zyski ograniczać, czynić pewne ustępstwa a jednak zboże nabywać.

Zarobek z handlu zbożowego sami kupcy określają rocznie mniej więcej na 17 milionów rubli. Cyfrę tą podają z małemi zmianami z roku na rok nie stawiając jej w zależności, ani od urodzaju, ani od rozmiaru obrotów; Mikołaj-On zajął się obliczeniem tego zysku z różnicy cen miejscowych i portowych po potrąceniu kosztów przewozu kolejami; zarobek wypadł znacznie wyższy nawet w przypadku, gdy się nie bierze w rachubę zboża, dowożonego furmankami, oraz rozmiarów spożycia wewnętrzznego mianowicie:

lata	zysk handlowy w milionach rubli.
1888	67.3
1889	30.2
1890	23.1

Naturalnie istotny zarobek jest znacznie wyższy, gdyż takie spekulacje zbożowe, jak n. p. ukryty handel lichwiarski, przy

którym w każdej wsi jest spekulant, robiący zapasy zboża przez zimę w celu zaopatrywania zubożałych włościan w ziarno siewne za lichwiarski procent, w postaci odrobków i t. p., w rachunku powyższym nie zostały ujęte.

Powyższe zestawienia stwierdzają nasz wniosek, wspomniany wyżej, że w Rosyi producent zboża traci na cenie więcej, niż rolnik jakiegobądź innego kraju.

Ceny zbożowe tak w Rosyi, jak w Ameryce przez dłuższy czas spadały i dopiero w ostatnich kilku latach dalsza niżka nie nastąpiła, wskutek czego wśród rolników budzą się lepsze nadzieje, lecz gdy Ameryka, wobec tendencji niżkowej cen zboża uporządkowywała handel, zwiększała produkcję, podnosiła jakość towaru, Rosya ubiegała Amerykę tylko obniżeniem ceny; rezultat był ten, że Półn. Stany Zjednoczone, chociaż ceny spadały, miały zboża do wywozu coraz więcej, w Rosyi zaś ilość wywozowego zboża zmniejszyła się znacznie. To też jej stanowisko na rynkach zewnętrznych zostało osłabione, a rolnictwo, przez obniżenie wartości zboża i długotrwałe straty na cenie, upadło i o swych siłach podnieść się nie może.

CZĘŚĆ CZWARTA.

Uzupełnienia i wnioski ogólne.

ROZDZIAŁ I.

Uwagi ogólne. — Rozwój rolnictwa i umiejętności rolniczej. — Nierównomierność i sprzeczność w rozwoju kulturalnym i ekonomicznym Rosyi. — Czynniki wpływające na produkcję rolniczą i wydajność pracy: dyferencjacja ludności i gospodarstw, przeludnienie, kapitalizm, zbyt wielka ilość ludności zajętej rolnictwem, małe rozmiary rynku wewnętrznego; »mir«, brak ziemi u włościan; czy projekt oddania wszystkiej ziemi do rąk włościańskich jest uzasadniony? rozmiary gospodarstw, ich ekstenzywność, zależność postępu rolnictwa od ogólnego rozwoju. — O wzroście renty gruntowej w warunkach upadku rolnictwa.

Rozpatrzyliśmy kolejno czynniki, które w państwie Rosyjskiem pośrednio, lub bezpośrednio rolnictwa dotyczą, i na nie wpływają.

Położenie geograficzne państwa, istniejące w niem stosunki prawne i społeczne, stan ekonomiczny, agrarna polityka rządu, wreszcie produkcja były przedmiotem naszych dociekań, o ile pod ich wpływem zmieniał się bieg rozwoju rolnictwa.

Nie dotykałem wcale sprawy środków zaradczych, gdyż to wymagałoby często zupełnie odmiennych dróg i metod badania od tych, jakimi się posługiwałem.

Wskazywanie środków zaradczych tam, gdzie wiele przyczyn jest wynikiem stosunków społecznych i prawnych, wchodzi w sferę roztrząsania zadań programowych, dzięki czemu praca musiałaby mieć charakter bardziej polityczny, do czego by znowu potrzeba mieć odpowiednie przygotowanie i inny cel pracy. Zresztą wiele środków zaradczych wynika z roz-

trząsania przyczyn i w wielu razach odpowiednie środki w niniejszej pracy zostały zaznaczone.

Dane statystyczne, szczególnie dotyczące się innych państw, często były czerpane nie z prac najświeższych, a zatem nie zawsze odpowiadają ściśle dobie obecnej; pochodzi to stąd, że 1) mieszkając w Rosyi korzystałem z prac tylko już w szerszem rozpowszechnieniu będących i nowszych do dyspozycji często nie mogłem dostać; 2) daty, które przytaczam, są stosunkowo niedawne, i 3) przytaczane dane statystyczne zupełnie odpowiadają celowi, do jakiego w danej pracy były powoływane; mianowicie, w całej pracy chodziło nie o ścisłą cyfrę z ostatniej doby n. p. w określeniu liczby ludności, procentu ugorów, planów i t. p. lecz o wykazanie różnicy, jaka istnieje pomiędzy Rosyą a innymi państwami. Produkcya rolnicza Rosyi upada, w innych państwach się podnosi stale, nie od dzisiaj, zatem nowsze cyfry tylko bardziej potwierdzałyby te wnioski, jakie wynikają wyraźnie z dat przytoczonych w pracy obecnej.

Teraz uważam za właściwe zebrać wyniki pojedynczych rozdziałów, uzupełnić je rozpatrzeniem spraw, dotyczących się ekonomii rolnej, by ostatecznie czytelnik sam mógł przyjść do wniosku, że gdzie rolnictwo znajduje się w takich warunkach, jakie panują w Rosyi, tam nie można oczekiwać normalnego jego rozwoju, tam ono musi się staczać ku upadkowi.

Wszystkie rady, które podawano dotychczas, wszystkie lekarstwa, zadawane choremu rolnictwu, mające przyczynić się do jego wzmocnienia, a stosowane w dozach homeopatycznych, w najpomyślniejszym razie działają tyle, że odwołują tragiczne rozwiązanie sprawy — są tylko półśrodkami.

Powietrze, którem oddycha rolnik w Rosyi, jest zatrute, dopływu świeżego powietrza czeka wielomiljonowa masa, pragnąc by daną była możność rozwoju; czeka chwili, gdy państwo nie będzie stawiało wzrostowi sił produkcyjnych narodu nowych przeszkód i usunie te, które nie zostały z racyi upadku tych sił dotychczas przezwyciężone.

Historya rolnictwa, zwłaszcza w jego zaraniu, jest bardzo mglistą; pewniejsze wiadomości dotyczą czasów, gdy rolnictwo już istniało, i kończył się okres koczowniczy. Prawie powszechnie ludność zaczyna od wspólnego władania ziemią i żyje na podstawie praw przez ziemię dyktowanych; wspólne interesa

jednej grupy, następnie łączność interesów wielu grup, czy to mających jednakże warunki bytu, czy też korzystających z wymiany usług wzajemnie oddawanych, daje początek organizacji państwowej.

Z chwilą zwrócenia się ku rolnictwu, ludność początkowo odczuwa brak rąk; w miarę przyrostu ludności zabiera się coraz więcej ziemi pod uprawę, aż wreszcie następuje chwila, kiedy zaczyna ziemi braknąć, lecz nie brak rąk do pracy na niej. Utrzymanie bydła na zmniejszonych pastwiskach przestaje się opłacać, brak paszy najprzód dla inwentarza produkcyjnego, następnie dla roboczego, w końcu zostaje zagrożony byt samej ludności, której również zaczyna brakować środków żywności.

Historia wskazuje, jak umysł ludzki z wielkim natężeniem wciąż się wysiła nad zapobieżeniem brakowi środków żywności, i dotychczas na ogół człowiek z tej walki wychodził zwycięzko; zajęcie niewyczerpanych jeszcze ziem, odkrycia i zajęcie ziem nowych, podział pracy w zawodzie i podział na zawody, wymiana, wreszcie doskonałe komunikacje, system kapitalistyczny, przejście do intensywnego rolnictwa, rozwój miast i przemysłu, — wszystko to są zdobycze myśli ludzkiej, skierowanej ku zwiększeniu produktywności pracy i wydajności ziemi.

Na niskim stopniu rozwoju rolnictwa uprawia się znaczna ilość roślin, ale stopniowo, dzięki nagromadzonemu doświadczeniu, a jeszcze w większym stopniu, dzięki rozwiniętej wymianie, skierowanej ku zaspokojeniu potrzeb człowieka, ilość roślin zostaje ograniczoną i pewne rejony zatrzymują uprawę tylko tych roślin, które dla nich są najwłaściwszymi.

Obserwacje długoletnie nad przyrodzonymi warunkami rolnictwa dają dokładne ich poznanie, czyli wiedzę. Pewne zjawiska oddziałują stale i gdy te zostają sklasyfikowane, gdy umysł ludzki wykryje wśród nich przyczynowość i następstwo, dochodzi do znajomości stałych stosunków, czyli praw.

Tak powstaje każda umiejętność, która daje możność zdawania sprawy ze spotykanych zjawisk, a więc i rolnicza; przekazywanie tych umiejętności, czy to osobom pojedynczym, czy grupom ludności stwarza coraz wyższy poziom kultury.

W dalszym rozwoju produkcji rolniczej występują kolejno, lub współcześnie inne wpływy: jak np., stopień zaludnienia, miasta, komunikacje, rozmiary jednostek gospodarczych, cena ziemi, zbyt,

wreszcie polityka międzynarodowa. Te wszystkie czynniki wymagają od rolnika, ażeby się do nich stosował i z nimi liczył często nawet więcej, niż z klimatem, albo glebą; w ten sposób powstają ekonomiczne rejony produkcji, a na umiejętności dokładnego w nich oryentowania się polega całe powodzenie rolnictwa.

Przy badaniu rolnictwa w Rosyi najbardziej rażącym jest nierównomierny jego rozwój nietylko w państwie, ale nawet w pojedynczych okolicach. Z jednej strony Rosya zachowała wspólne władanie ziemią, produkcya jest bardzo niską, gospodarstwo, ogólnie biorąc, czysto ekstenzywne, z drugiej ma ona wysoko rozwiniętą sieć dróg żelaznych, ma wyższe zakłady rolnicze, marzy o pomyślnem rezultacie konkurencyi ze zbożem amerykańskiem.

Hodowla bydła w upadku i dostarcza tylko osobników o niskiej wadze i małej wartości, — krowy o minimalnej mleczności, włościanin sprzedaje mleko, które zabiera swym niemowlętom; obok tego państwo prowadzi narady o eksporcie masła, koleje zaopatruje w wagony z lodownikami.

W każdym niemal powiecie są gospodarstwa, których intensywność prawie równa się intensywności gospodarstw europejskich, a tuż obok moc gospodarstw prowadzonych bez znajomości najważniejszych zasad rolnictwa: ziarno do siewu prawie nie czyszczone, inwentarz marznie w stajniach a plon 2 lub 3 ziaren już zadowalnia.

Charakter więc rolnictwa rosyjskiego jest szczególny, niepodobny do żadnego z innych państw.

Dotyczy to nietylko samego rolnictwa: jeżeli się przyjrzymy rozwojowi innych stron życia narodowego w Rosyi, przyjdziemy do wniosku, że i charakter społeczeństwa jest też odrębny; rzuca się ono do wszystkiego, co daje efekt, lub zysk doraźny i zaniedbuje wszystko, co ma na celu dorobek odległy. Społeczeństwo nosi cechę narodu niedokształconego, nie zrównoważonego; ten charakter społeczeństwa tłómaczy nam najzupełniej i wysokie procenta i małą pewność funduszu, powierzonego w cudze ręce, i liche i nietrwałe wyroby przemysłu, i odrębną etykę handlową, i wreszcie słaby zmysł oszczędności. Jakim jest naród, takim jest i państwo: prawa mało gwarantują pewność mienia i osoby, rząd mało dba nawet o swe podsta-

wowe klasy, lub też podstawową produkcją — rolnictwo, w którym wspólne władanie, szachownice i rozdrobnienie gruntów nie doznają żadnej przeszkody, pomimo wyraźnej ich szkodliwości.

Nie sam jednak niesystematyczny i odrębny rozwój kultury wogóle jest przyczyną pogmatwania stosunków ekonomicznych. Kolejno lub współcześnie występuje tu moc innych wpływów, które chociażby pokrótce należy omówić.

Wzrost ludności uważa się zwykle za przyczynę braku środków do życia. Przyrost ludności odbywał się wszędzie, lecz jego wpływ bywał paraliżowany przez, równomierne zwiększenie środków, służących do zaspokojenia potrzeb ludności, a zatem produktywność pracy, decyduje o szkodliwości nadmiernego zgęszczenia. Narzekania wyłącznie na przeludnienie w Rosyi są nieuzasadnione; w tem samem państwie Królestwo Polskie posiada gorsze ziemie, gęstsza ludność, a jednak, w stosunku do centralnej Rosyi czarnoziemnej, ludność w niem znajduje się we względnym dobrobycie.

Również nie można uznać za główną przyczynę obecnego stanu małego wykształcenia ludności: prawda że w Rosyi lud jest ciemny, lecz ludność nie była oświeceniszą w innych krajach, gdy w nich rolnictwo stało jednak znacznie wyżej, niż obecnie w Rosyi. Nie ulega wątpliwości, że przy wyższem wykształceniu tak rolnictwo, jak wszelką inną produkcją podnieść można łatwiej i prędzej, twierdzą tylko, że brak oświaty, którym niektórzy zamykają dyskusję nad polepszeniem obecnego stanu, w swej doniosłości nie jest do tego stopnia decydującym.

Oświata nabywa się pokoleniami, tymczasem ludzie wymrą z głodu, jeżeli nie będą znali dokładnie swych zawodów, lub jeżeli warunki państwowe nie pozwalają im rozwijać i stosować swych sił produkcyjnych.

Główna przyczyna obecnego stanu jest nie zbytnia gęstość zaludnienia, lecz okoliczność, że jednocześnie z liczebnym wzrostem ludności nie zwiększa się wydajność jej, pracy, innemi słowy, że w pracy tej niema postępu technicznego, że nie zwiększają się produkcyjne siły narodu.

Ludność może wzrastać, albo gdy zwiększa produkcją, lub też, gdy zmniejsza swe potrzeby; jeżeli ogólnej produkcji nie zwiększa, lub nie zniża skali swych potrzeb zwykle wzrostu się nie obserwuje.

W prawdzie organizacja społeczna, rozmiary i sposoby produkcji, pozwalają oceniać, o ile ze wzrostem ludności produkcja wystarczy lub nie, jednakże ludność nie kieruje się świadomie w sprawach tego rodzaju, przeciwnie na wszystkich stopniach rozwoju, koczująca, pasterska, czy rolnicza, zawsze dochodziła do przeludnienia danej miejscowości i następnie albo się ratowała emigracją, albo wymierała. Wzrost więc ludności jest faktycznie uwarunkowany produkcją środków żywności, lecz zarazem bywa zwykle dźwignią i pobudką do szukania sposobów zwiększenia pojemności zajętego terytorium.

Dyferencja ludności występuje bardzo wczesnie i sprawia, że zarówno ziemia, jak kapitał i wiedza rozdzielają się nierównomiernie pomiędzy pojedyncze narody, pomiędzy pojedyncze grupy w jednym narodzie, jak również nierównomiernie wśród członków jednej i tej samej grupy, (w południowej Rosji interesa włościan zamożniejszych stoją w wyraźnej sprzeczności z interesami włościan małorolnych, lub robotników wędrownych). We wszystkich tych kategoriach spotykamy mniejszy lub większy wyzysk jednych przez innych. Gdy wyzysk przybiera większe rozmiary a tembardziej, gdy jest ulegalizowany, często przyspiesza zmniejszenie się pojemności terytorium, a historia bywała nieraz świadkiem wywłaszczenia z ziemi pewnych grup ludności, lub, co zachodzi teraz, uważane za środek łagodniejszy, a co w skutkach niezem się nie różni od pierwszego, wzrastające wywłaszczenie części dochodów z tej ziemi otrzymywanych; część ta zabiera się najprzód w naturaljach, następnie w postaci podatków, a nareszcie, gdy dobrobyt szerszych mas ludności w pewnym stopniu się zachwieje zamożniejsi, korzystając z wyjątkowego położenie za ulegalizowanym parawanem t. zw. »dobrowolnej umowy«; wyzyskują uboższych, a więc kupują pracę za coraz niższe wynagrodzenie, lub wdzierzawiają ziemię za zbyt wygórowaną opłatę dzierżawną, póki się daje za gotówkę, w końcu za odrobek. Te okoliczności, jak powiedziałem, przyczyniają się do zmniejszenia pojemności terytorium.

Gdy naród dochodzi do takiego stopnia ilościowego rozwoju, że ramki zajętego terytorium stają się ciasnymi, wówczas mogą zajść dwa przypadki, w których ludność, najbardziej tę

ciasnotę odczuwająca, odmiennymi drogami szuka zabezpieczenia się od skutków przeludnienia.

1) Gdy ludność jest na pewnym stopniu oświaty i kulturalnego rozwoju i odczuwa potrzebę postępu, w takim razie część tej ludności zwraca się do przemysłu, przechodzi do intensywnego systemu rolnictwa, do racjonalnej uprawy ziemi, i w ten sposób osiąga więcej środków niezbędnych do zaspokojenia potrzeb. Środki te dają możliwość utrzymać tę samą skalę życia i nawet ją podnosić; gdy wreszcie zdobywa pewne prawa korzystania z części dochodów przeznaczonych na rzecz państwa w takim razie na czas dłuższy zapewnia sobie większą pojemność kraju.

2) Gdy ludność jest ciemna i biedna, gdy nie doskonalą się w technice rolnej, nie ulepsza systemów gospodarczych, gdy nie umie z danej przestrzeni otrzymać większej ilości produktów inaczej, jak zabierając pod pług pastwiska, niszcząc lasy i eksploatując wszystko rabunkowo, gdy przy tem nie wywiera żadnego wpływu na sposób zużytkowania płaconych przez nią na rzecz państwa coraz bardziej zwiększających się podatków a zajęte przez nią terytorium w takich warunkach nie może wyżywić mieszkańców, wtedy ludność zaczyna jeszcze bardziej ograniczać dotychczasową niską skalę potrzeb spożywa gorszy chleb, lub surogaty zboża n. p. kartofle, coraz częściej przymiera głodem, a wkońcu zmniejsza się jej przyrost zaczyna się powolne wymieranie, (Baszkirowie w gub. Orenburskiej i t. p.) o ile nie nastąpi jakiś gwałtowny kataklizm, który w krótkim czasie, albo rozrzedzi ludność, albo radykalnie zmieni istniejące warunki bytu.

Przychodzimy więc znowu do wniosku, że wzrost ludności jest dźwignią postępu, ale i sam przez się zależy od ekonomiczno-społecznego stanu narodu.

Wprawdzie wzrost ludności zmusza do szukania, nowych środków, nowych dróg produkcji, lecz dopóki nie nastąpią jednocześnie z kulturą nowe normalne warunki ekonomiczne (komunikacje, przemysł, czynniki sprzyjające podniesieniu się intensywności), albo też społeczne (uwłaszczenie włościan, udział ludności w kierowaniu sprawami miejscowymi), pojemność terytorium się nie zwiększa i wzrost ludności zostaje wstrzymywany.

Naturalnie te nowe warunki tem trudniej przychodzą na pomoc, im ludność stoi niżej kulturalnie. A więc narody koczujące, dopiero pod groźbą wymierania zwracają się ku rolnictwu; wiemy również, że przejście do trójpołówki odbywało się pod presją rządu, dodać można, że Rosya uprawę kartofli wprowadzała z pomocą armat, pomimo, że to się odbywało w latach głodu; wszystko to świadczy, że naród ciemny, w pierw zostanie przez nędzę przerzedzony, zanim się zdecyduje ratować się zwiększonym nakładem pracy.

Gdy ludności przyrasta więcej, niż na to pozwala stan ekonomiczno-społeczny, powstaje przeludnienie, wprawdzie nie absolutne, bo tego dotychczas nigdzie niema, lecz względne. Rozwój stosunków ekonomicznych i socyalnych, podniesienie poziomu oświaty i ulepszenie techniki rolnej zwiększają pojemność ziemi, a to zwiększenie pozwala mniej odczuwać ciężar zbytniego zgęszczenia ludności.

Istnieje także jeszcze szereg innych czynników, które wywierają wpływ na większe lub mniejsze przeludnienie danego terytoryum. Walka o byt stwarza dyferencję społeczną, która w ostatecznym wyniku dała organizację kapitalistyczną; ta z kolei wprawdzie zwiększa ogólną produkcję narodową i przez to pojemność kraju, lecz, dążąc do otrzymania najwyższych zysków, stara się zająć pracą jaknajmniejszą ilość ludzi, przyspiesza więc przeludnienie. Ten ujemny wpływ paraliżuje się jednak przez rozwój stosunków socyalnych i prawnych, do tego stopnia, że widzimy narody, które się cieszą dobrobytem, mimo że mają kapitalistyczną produkcję na bardzo wysokim szczeblu, oraz inne, które, pomimo, że nie porzuciły ostatecznie naturalnego gospodarstwa przy rzadkiem zaludnieniu głód cierpią.

Większa ilość przypadających na mieszkańca środków żywności może wpłynąć albo na podniesienie się stopy życiowej, albo też zwiększyć przyrost ludności; pierwsze zachodzi tam, gdzie kultura jest stosunkowo wyższa, drugie zaś — wśród narodów na niższym stopniu kultury.

W Rosyi pomimo głodów, obok największej śmiertelności zachodzi największy procent małżeństw, największy procent urodzeń i nawet najwyższy przyrost ludności. Tu w grę wchodzi między innymi takie względy, jak, że przy wólnem władaniu ziemią, gdy podział odbywa się według rodzin, tylko

małżeństwo daje prawo do otrzymania ziemi i t. p. Lecz i tu w guberniach centralnych-czarnoziemnych, jako najczęściej przez głód nawiedzanych, a więc mających też najmniej środków żywności, przyrost ludności jest bardzo mały; podczas gdy przyrost ten jest bardzo znaczny w bogatszych prowincjach kresowych, w których znajdujemy względny dobrobyt.

Z zestawienia lat 1888 i 1899 okazało się, że w Rosyi na 1000 mieszkańców jest 176 osób zbytecznych, czyli na całą Rosyę 12 milionów¹⁾; przeludnienie więc w Rosyi istnieje. (Nadmiar robotników w gub. centralnych czarnoziemnych został obliczony uprzednio).

Jednak zaznaczyliśmy wyżej, że absolutnego przeludnienia niema nigdzie, tembardziej nie może być w Rosyi, gdzie na jednego mieszkańca przypada więcej ziemi, aniżeli w jakim bądź innym państwie Europy; przeludnienie objawia się tylko dzięki temu, że mimo znacznej ilości ziemi, wogóle, grunta uprawne stanowią ledwo połowę tego procentu, jaki wynoszą w Niemczech, a natomiast procent ludności, zajętej rolnictwem, jest tu tak wysoki, jak nigdzie; w dodatku urodzaje, otrzymywane w Rosyi, stanowią ledwo czwartą część plonów, zbieranych w Anglii, przeludnienie więc nastąpiło tylko z tego powodu, że ludność nie umie do rolnictwa zastosować swej pracy produkcyjnie, a po za rolnictwem zastosować jej niema do czego; wszyscy muszą żyć z samego rolnictwa a skutkiem tego produktów pracy na mieszkańca wypada niewiele.

Widzieliśmy szereg warunków, które utrudniają wyjście z tej sytuacji: drogi kapitał i brak drobnego kredytu, wspólne władanie ziemią, niski poziom wiadomości fachowych etc. a w końcu bardzo mały stosunkowo rynek wewnętrzny.

Kraj Nadbaltycki, który się znajdował w warunkach wręcz odmiennych i tych przeszkód nie miał, natomiast był najbliżej do zagranicznych rynków, położony, mógł intensywność swych gospodarstw podnieść znacznie, to też widzimy, że gdy w całej Rosyi rolnictwo upada w kraju nadbaltyckim wciąż się rozwija.

¹⁾ Masłow str. 227.

Objawami stwierdzającymi przeludnienie są: nadmiernie wysokie ceny dzierżawne, wędrowni robotnika rolnego, wysiedlenie do Syberyi i t. d.

Centralna czarnoziemna Rosya najsilniej przez głody nawiedzana, przedstawia zarazem najmniejszą dyferencję gospodarstw, a to idzie w parze ze zbiednieniem ogólnem; wprawdzie istnieje pewna różnica zamożności, gdyż na słabych organizmach gospodarczych rozwinęło się dość pasożytów »mirojadów«, lecz obok nich powstaje nieproporcjonalna ilość nędzarzy, przez co tło ogólne staje się jednolitem.

O zniwelowaniu zamożności włościan najwymowniej świadczy fakt, stwierdzony jeszcze w czasie głodu w roku 1891. Ziemscy naczelnicy pp. Puszkina i Strugowszczyków (pow. Łukojanowski gub. Niżegarodzka) przyznawali w raportach, że tylko chyba 1% gospodarzy mógł przetrwać ów rok krytyczny o własnych siłach (Wł. Korolenko).

Ogół ekonomistów rosyjskich pociesza się względny dobrobyt ludności na kresach południowych i południowo-wschodnich, lecz przy badaniu i tych rejonów nie znajdujemy w nich lepszej techniki, ani powstania trwałych rynków wewnętrznych, dzięki normalnie rozwiniętej przemysłowi, lub miast; tu tylko wypada więcej ziemi na rolnika, mniej wyczerpaną jest rola i bez poprawienia stosunków ogólnych nastąpi wkrótce wyjałowienie. Już obecnie w wielu okolicach na południu zużycie gospodarstw doszło do tego stopnia, że włościanie sięją zboże wprost na rżysku i uprawę mechaniczną ograniczają za ledwie podrapaniem wierzchniej warstwy ziemi przez bronowanie (system siewu t. zw. »nawołokiem«, co znaczy przez nagartywanie). W wielu okolicach na kresach południowo-wschodnich ludność rolnicza nie zna innego systemu, jak eksploatacja ziemi, póki się opłaca; następnie posuwa dalej się na wschód w tym samym celu wyjałowienia coraz nowych obszarów. To też głód w latach 1901 i 1902 tak samo dał się we znaki ziemiom poduralskim, jak i guberniom centralnym.

Wskazałem wyżej, że znaczna ilość małżeństw stoi w zależności od istnienia »miru«, w którym dopiero rodzina nabiera prawa do otrzymania ziemi; przejawia się to zupełnie wyraźnie w guberniach czarnoziemnych, gdzie ziemia jest drogą; w guberniach nieczarnoziemnych ziemia nie zapewnia rodzinie dość

środków utrzymania się i tam młodzież idzie do miast i do przemysłu, a podział ziemi w »mirze« odbywa się według innych zasad, rzadziej według istniejących rodzin.

»Mir«, sądząc ze słów jego obrońców, ma także na celu zwiększenie pojemności ziemi, lecz życie w nim nie może dać warunków, przy których byłby możliwym rozwój produkcyjnych sił narodu.

»Mir« w państwie rosyjskiem, wedle czyjegoś trafnego określenia, da się porównać z wyspą koralową, gdzie u góry widzimy wspaniałą roślinność a u dołu trudno wysledzić nawet znaków życia organicznego; istoty u dołu nie mają pojęcia o życiu w promieniach słońca, o korzystaniu z czystego powietrza. Wydana na świat nowa istota lokuje się obok matczynego organizmu i od niego życie zabiera. »Mir« tak samo wszystkich trzyma przy roli i tylko przy niej wszyscy szukają zastosowania swej pracy. Ilość ziemi pozostaje ta sama, ilość potrzebnej pracy przy niezmienionym systemie również pozostaje ta sama, tylko zmniejszającą się ilość produktów tej pracy wypada dzielić pomiędzy coraz większą ilość uczestników. W okolicach, zbyt zaludnionych, rezultat otrzymano ten, że zupełnie bezrolni często mają się lepiej od ludności rolnej, związanej organizacją »miru«.

Produkt odbywającej się dyferencyacji w »mirze«, tak zwani »mirojady«, dochodzą wprawdzie do zamożności, lecz oni swego kapitału nie lokują w gospodarce rolnej, zwracają go do przemysłu, do handlu, lub wreszcie do kupna ziemi, jeżeli są widoki, że tę ziemię z wysokim zyskiem będą mogli oddzierzawiać sąsiadem; skierowują więc kapitał w stronę ściślejszego oddzielania i zabierania tego marnego wynagrodzenia za pracę, jakie włościanin jeszcze z gospodarstwa swego jest w stanie wydobyć.

Kapitał wydany na kupno ziemi nie przyczynia się do zwiększenia pracy narodu; ziemia, niezależnie od tego, kto ją posiada, i czy ją nabył za pieniądze, czy otrzymał w darowiznie, zawsze istniała, zatem i gotówka na jej nabycie wydana, środków produkcji nie zwiększa, przeciwnie, kapitał wydany na zwiększenie inwentarza, narzędzi rolniczych, nawozów, lub na przeprowadzenie potrzebnych meljoracji, może znacznie podnieść wydajność pracy i rezultat produkcji.

Różniczkowanie się samych gospodarstw należy witać z zadowoleniem, bo chociaż w granicach »miru« nie może powstać większe gospodarstwo w inny sposób, jak tylko kosztem innych sąsiednich, to jednak osiąga się przytem mniejsze zło, aniżeli przy niwelacyi gospodarstw, przy której niechybnie dogospodarowują się do zera lub do minusów wszyscy.

We wspólnem władaniu włościanie w Rosyi mają obecnie około 80-ciu procent swych ziem; forma ta jest zrozumiałą przy dzikim pastwiskowym systemie, który pozwala lepiej wyzyskać pastwisko; z chwilą przejścia do rolnictwa rozpoczyna się podział gruntów, forma »miru« jakkolwiek przez nadanie ziemi każdemu zdąża do zwiększenia jej pojemności, to jednak zacieśnia życie wszystkich członków i w rezultacie wstrzymuje rozwój ogólny.

Zazaczyłem już, że ludność, pozostając na niskim stopniu kultury, upoczywie trzyma się form starych i tem się objaśnia trwanie »miru«.

»Mir« przyczynia się więc do utrzymania starej i zacofanej rutyny w rolnictwie, jakkolwiek sam nie jest niezdolnym do pewnych zmian w swojej organizacyi, n. p. w gub. Orenburskiej pow. Troickim zaprowadzono następujący porządek użytkowania ziemi: sadyby są w posiadaniu osobistem, pastwiska wspólne łąki dzielą się co roku, grunt zaś każdy gospodarz bierze od »miru« w dzierżawę; rozmiar cen dzierżawy określa się wysokością podatków i powinności względem państwa, oraz potrzebami samego »miru«.

Pomimo jednak pewnych objawów postępu w »mirze«, ogólnie biorąc w całej Rosyi, a szczególnie w gub. czarnoziemnych powstał taki stan rzeczy, że do ziemi została przykutą znacznie większa ilość rąk, aniżeli ich ziemia potrzebuje; nadmiar ludzi rolnych występuje jeszcze jaskrawiej z racyi niskiego stanu rolnictwa i powoduje powszechną nędzę, która z kolei nie daje możności przejść do lepszych form gospodarstwa rolnego.

Wobec nadmiaru włościańskiej ludności rolnej, na skutek powszechnego narzekania na małą ilość ziemi u włościan przed obawą zupełnego zubożenia płatnika podatków i konsumenta alkoholu powstała instytucya — bank włościański. Włościanin, który w gospodarstwie rolnem doszedł do tego, że jego wpływ

na urodzaj został zredukowany do minimum, a plony stały się zależnymi li tylko od wpływów atmosferycznych, gdy wyczerpał całą zasobność swej ziemi, otrzymał możność nabywania ziem mniej wyczerpanych.

Szereg ekonomistów upatruje ogromną przyszłość w rozdaniu włościanom wszystkich gruntów właścicieli ziemskich, a w razie potrzeby — i rządowych; właśnie akcyą banku włościańskiego realizuje te projekta, a nietrudno przewidzieć wynik takiej polityki.

Widzieliśmy, że wszystko zboże, jakie wywozi państwo, nie jest zbożem włościańskim; tylko zbytek zboża z ziem właścicieli ziemskich składa się na ten wywóz; lata głodowe ujawniły, że plony właścicieli ziemskich były mniej zależne od nieprzyjaznej pogody, ponieważ ich grunta znajdowały się w nieco wyższej kulturze; a więc przejście do powszechnego gospodarstwa włościańskiego w dzisiejszej dobie znaczy tyle, co zmniejszenie ogólnej wydajności roli i pozbycie się nawet tego nieznacznego wpływu inteligencji rolniczej, która z takim mozołem i po tylu latach ledwie się wytworzyła i której dobry wpływ został stwierdzony przez szereg lat głodowych.

Powiedziałem, że gospodarstwa większe stoją nieco wyżej od gospodarstw włościańskich, czemuż więc one nie prosperują i nie zwiększają swej intensywności? Do sprawy tej powrócę, gdy będę mówił o rencie gruntowej, tu tylko zaznaczam, że większe gospodarstwa w Rosyi spotkał ten sam los, który wypadło przeżyć całemu rolnictwu w Europie zachodniej.

Przybyły na rynek obcokrajowe produkty, równie dobre a znacznie tańsze; zaczęła się konkurencya rolnictwa europejskiego z krajami amerykańskimi i innymi; wskutek gorszych warunków produkcji rolnictwo europejskie odniosło porażkę, o ile państwa tej ewentualności nie zdążyły przewidzieć i jej wpływ sparaliżować przez rozwój produkcji nierolniczej lub ograniczeniem przywozu produktów obcych. Rosya jako państwo wywożące zboże, tej ostatniej deski zbawienia uchwycić się nie mogła, przeto i konkurencya niepomyślna większy na jej rolnictwie wpływ wywarła.

Powtarzam, przyływ zboża z krajów nowych, który w latach 80-tych dotkliwie się dał uczuć na rynkach europejskich,

w Rosji dotknął głównie gospodarstw większych, które najbardziej to odczuły, ponieważ w państwie tylko one zboże produkowały na sprzedaż. Szukając ratunku, więksi właściciele wobec zagrożonego zbytu uznali za zyskowniejszy inny system użytkowania ziemi, mianowicie system dzielenia swych obszarów na małe parcele i wydzierżawiania ich okolicznym chciwym na ziemię włościanom, którym, względnie do ilości rąk, ziemi mirskiej już dawno brakowało. W ten sposób znaczna część ziemi faktycznie spadła na poziom gospodarstwa włościańskiego i powyższe wyjaśnienia tłumaczą nam, dlaczego w szeregu lat obniżyła się ogólna produkcja gubernij centralnych czarnoziemnych.

Włościanie, pomimo, że obecnie uprawiają ziemi więcej, ponieważ dzierżawią znaczną część gruntów, należących do właścicieli ziemskich, nie poprawili swego bytu; bo chociaż na małe gospodarstwa, w przeciwieństwie do gospodarstw większych konjunktury wszechświatowe oddziałują mało, gospodarstwa małe są zbyt wrażliwe na wewnętrzne socyalne i prawne warunki bytu, te zaś, jak widzieliśmy, były złe a i w ostatnich latach poprawy nie doznały, przeciwnie zwiększone wydatki państwa zmuszały do wyzbycia się coraz większej ilości produktów rolnych, co oczywiście dobrobyt małorolnej ludności włościańskiej jeszcze więcej podkopało.

Wracając do właścicieli ziemskich, należy dodać, że gdzie warunków do wydzierżawienia ziemi chłopom nie było, tam kryzys rolny właściciele ziemscy odczuli dotkliwiej. Szlachta najprzód się zadłuża, potem wyzbywa się ziemi. Trzeci stan, miejski i wiejski, bierze się do rolnictwa, ale i nowi rolnicy nie zdoławszy w braku wiedzy zawodowej uporać się z konkurencją zamorską, ani też gospodarstw swych przystosować do warunków nowych, zmuszeni byli wyzbyć się znacznej części gruntów na korzyść włościan. Państwo gorliwie pomagało parcelacyi zapomocą banku włościańskiego, nie kładąc żadnej tamy spekulacyi ziemią.

Od chwili uwłaszczenia do roku 1892 zmieniły swych właścicieli obszary, oszacowane na dwa miliardy rubli, co przy niskiej cenie ziemi w początku tego okresu stanowi prawie połowę posiadłości szlacheckich.

Parcelowanie większych majątków mnoży ilość gospo-

darstw mniejszych, co jeszcze zasadniczo nie mówi o pożyteczności lub szkodliwości tego systemu, lecz tylko wskazuje, w jakim kierunku zmiany się odbywają; dopiero poznanie ogólnych warunków ekonomicznych i socjalnych może wskazać, jakie ustosunkowanie rozmiarów własności ziemskiej należy uznać za właściwe.

Ze względu na racjonalność i na rozwój rolnictwa, ze względu na stałą potrzebę wzrostu sił produkcyjnych narodu, ze względu na konieczność stałego podnoszenia się wydajności pracy można powiedzieć, że istnieje pewne minimum i maximum dla rozmiarów jednostki gospodarczej i ilości każdej kategorii rozmiarów.

Po za pewnem minimum rozmiarów jednostki gospodarczej w danych warunkach ekonomiczno-społecznych postęp rolnictwa zostaje wstrzymany, bo albo pozostaje dużo wolnej pracy, której niema gdzie zastosować, albo staje się niemożliwym zastosowanie siły pociągowej, doskonalszych narzędzi i t. p. i znowu po za pewnem maximum pewne czynności pochłaniają nieproporcjonalnie wiele, kosztują niepomiernie drogo: składanie nawozu na odległe pola, przejście z inwentarzem i narzędziami, zwózka plonów i t. p. Naturalnie niedogodnościom tym można w znacznym stopniu zapobiegać, lecz zupełnie ich uniknąć niepodobna. Gdy gospodarstwa są zbyt drobne, ludność zajmuje się przemysłem lub szuka zarobku w gospodarstwach większych; gdy gospodarstwa są wielkie, młocka odbywa się na polu, rozpowszechniają się żniwiarki samowiązające, parowe pługi i t. d. Rozmiary jednostek gospodarczych i ich ilość mogą się zmienić, przy zmianie warunków ekonomicznych, lecz musi być zachowany stosunek najlepiej odpowiadający tym warunkom.

W Rosyi oddawna ludność włościańska odczuwała brak ziemi czy to bezpośrednio, czy też pośrednio w postaci nieproporcjonalnego zabierania rezultatów pracy na tej ziemi zdobytych. Wsie systematycznie biedniały i ucieczki włościan znane były w wiekach XVI, XVII i XVIII.

Gdy w skład państwa rosyjskiego weszły większe obszary czarnoziemne, rolnictwo gubernij nieczarnoziemnych nie mogło konkurować z zyskowniejszą produkcją na ziemiach nowych, jeszcze niewyczerpanych; szlachta wtenczas zaniedbywała rol-

nictwo i pobierała gotówkę od poddanych, zdobywaną handlem, drobnym przemysłem lub rzemiosłem; to było dla obu stron dogodniejsze i zwiększało pojemność tych okolic.

W guberniach czarnoziemnych trzymano się uporczywie samego rolnictwa i nieznano granic w wyzysku pracy poddanego; szlachta tu z włościan zrobiła służbę dworską, pracującą na gruntach dworskich stale, a następnie coraz bardziej zwiększała obszar uprawnych gruntów dworskich.

Zyskowność produkcji zbożowej trwała czas długi i szlachta coraz bardziej odczuwała straty z tytułu konieczności przeznaczenia pewnej ilości ziemi, niezbędnej poddanym do życia; z tego powodu praca poddanych kosztowała coraz drożej, a zysk płynący z posiadania poddanych zmniejszał się tak, iż przed reformą ziemie zasiedlone przez poddanych już tylko nieznacznie ceniły się drożej od ziem, które były poddanych pozbawione. Wiemy, że i nadanie ziemi w czasie reformy w tych okolicach zostało dokonane w najszczerzejszych dla włościan rozmiarach.

Pojemność więc gubernij czarnoziemnych zmniejszała się znacznie już przed reformą, a i po reformie w dalszym ciągu ilość zbytecznej ludności wzrastała tu stale; z ziemi, którą włościanie otrzymali, wyżyć było coraz trudniej. Zubożenie zostało przyspieszonym przez nadmierne podatki i przez dzierżawianie ziemi na bardzo uciążliwych warunkach; ostatni względ wpływał ujemnie w tym sensie, że ludność zbyteczną zatrzymał przy rolnictwie, a stąd i ogólną wydajność pracy przy roli obniżał. W rezultacie głód przyszedł tu najpierwej i ani wychodźstwo na roboty sezonowe, ani emigracja do Syberyi, ludności przed nim nie uchroniły.

Gdy chłop niema środków, któreby mógł użyć na polepszenie swego gospodarstwa, a więc na dalszą produkcję, i gdy właścicielowi ziemskiemu gruntu, wydzierżawiane temuż chłopu, największą rentę przynoszą, naturalnie rolnictwo staje się coraz bardziej zaniedbanem i upada. Gospodarstwo rolne staje się coraz bardziej extenzywnem.

Ekstenzywność gospodarstw rosyjskich nie usprawiedliwia się małą gęstością zaludnienia Rosyi; zaludnienie w niektórych guberniach sięga 80 dusz na jedną wiorstę kwadratową, rzadsze jest tylko w tych guberniach, gdzie inne względy rozwo-

jowi rolnictwa stoją na przeszkodzie; wiemy, że na jednej wiorście kwadratowej Szwecya ma 12¹/₂ mieszkańców, Północne Stany Zjednoczone 8¹/₂, Argentyna 1.6, Australia 0.5¹) a przecież intensywność rolnictwa w Rosyi nie może iść w porównanie z żadnym z pomienionych krajów. Wiemy, że najgorzej jest właśnie w guberniach najgęściej zaludnionych.

Za Fryderyka Wielkiego rolnictwo zrobiło wielki krok naprzód przy zaludnieniu 10-ciu dusz na wiorstę kwadratową; nawet w Egipcie i Mezopotamii przed 4000 lat znanem było sztuczne nawadnianie, a od tego czasu rolnictwu przybyło roślin ledwo kilka, a ze zwierząt żadne. Nie możemy jednak przypuścić, żeby ludność w owym czasie była tam gęstsza, lub że jej poziom umysłowy stał wyżej od tego stopnia, na jakim obecnie znajduje się ludność Rosyi.

Klimat i gleba wprawdzie ograniczają intensywność, lecz gdzie one nie stoją na przeszkodzie, stopniowo staje się niemożliwym otrzymanie większego dochodu, bez większego nakładu kapitału i pracy, t. j. bez większego dochodu brutto. Zwiększona ludność i zwrastająca wydajność jej pracy pozwala nagromadzać dość środków producyi i dość kapitałów — które stają się niedrogie i pozwalają na podniesienie intensywności rolnictwa. Wtedy i rolnictwo jest zyskowniejsze, i zwiększa się pojemność terytorjum.

Zwrócenie się kapitału do rolnictwa naturalnie ułatwia postęp, lecz wpływ i tego czynnika jest zależny od wielu względów.

Postęp w rolnictwie obecnie zależy od rozwoju innych gałęzi producyi; w Rosyi zaś nierównomierność postępu jest najbardziej rażąca. Z Zachodu zaszczepia się w niej nie kultura, lecz efekty kultury i zewnętrzne jej cechy. W Rosyi zjawiska ekonomiczne, które powszechnie najbardziej od siebie są zależne, dzięki zupełnemu pogmatwaniu stosunków, często nie wywierają na się żadnego wpływu.

Przesilenie rolne zawsze i wszędzie powoduje spadek ceny dzierżawnej, tu nietylko kryzys, lecz nawet szereg lat głodowych obniżenia renty i spadku ceny ziemi widocznem nie uczyniły, gdyż nadmiar wolnych rąk u włościan i przymus dodzierżawiania ziemi okazały się co do wpływu silniejszymi.

1) Łochtin str. 2.

Przyjrzyjmy się, jakim zmianom ulega renta gruntowa w Rosyi.

Dla uzmysłowienia renty gruntowej najdogodniej jest poślukować się przykładem; zapożyczam go więc z pracy P. Małowa.

	Cena 1 puda	Koszt. prod.	Plon	Cena całego plonu	zysk.	Renta
gospodarstwo z jednej dziesięciny						
pod Moskwą	60 kop.	16 kop.	60 pud	36 rs.	9. rs.	18 rs.
g. Saratowska	45 »	16 »	60 »	27 »	9 »	9 »
g. Orenburska	30 »	15 »	60 »	18 »	2 »	0 »

Przykład powyższy przedstawia szablonowe wyjaśnienie powstania renty gruntowej. Według niego renta gruntowa wynika z dogodności, jakie posiada jedna okolica przed inną, z racyi mniejszej odległości od rynku zbytu; to samo może zachodzić, gdy grunta równo oddalone od rynku jedne są urodzajniejsze od innych.

Ziemia urodzajniejsza, zabierając tyle pracy, co i mniej urodzajna, daje pewną nadwyżkę w plonie, przynoszącą zysk większy. Właściciel ziemi, jeżeli nie prowadzi gospodarstwa sam, te cechy, swojej ziemi wyzyskuje tak, że szacuje grunt drożej i żąda większej dzierżawy, zaś na rzecz dzierżawcy odstępuje zysk, któryby dzierżawca mógł mieć, umieszczając kapitał i pracę w każdym innem przedsiębiorstwie, lub prowadząc gospodarstwo na ziemiach mniej urodzajnych. Gdy dzierżawca gospodarzy racjonalnie i stosowną uprawą jakoś gruntu i łąk podniesie, konkurencya dzierżawców z upływem kontraktu da możność właścicielowi i to podniesienie wartości gruntu włączyć do renty, zachowując dzierżawcy zawsze zysk, regulowany stopą wynagrodzenia kapitału i pracy, istniejącą w państwie, a, jak obecnie, zależną poniekąd od ekonomicznych warunków wszechświatowych.

Tak samo ziemię, znajdującą się bliżej rynku, dzięki zmniejszonym kosztom dowozu i innym dogodnościom nawet przy tej samej wysokości plonu, będą dawały większy dochód, który się rozpada na te same dwie części: zysk dzierżawcy, który będzie również wysokim, jak i zysk dzierżawcy, ziemi położo-

nej w znacznej odległości od rynku zbytu, i rentę, którą zabiera właściciel ziemi. Jeżeliby zbyt na pewnym rynku podniósł się i poprawił z pewnymi widokami stałości, to, tak samo jak i w przykładzie uprzednio podanym, z upływem terminu dzierżawy konkurencja dzierżawców dała by właścicielowi ziemi możliwość szacowania swych gruntów drożej, pozostawiając przyszłemu dzierżawcy zysk za jego kapitał i pracę tylko taki, jakiby można było otrzymać w warunkach pod względem zbytu mniej dogodnych.

Istota rzeczy w niczem się nie zmienia w wypadku jeżeli gospodarstwo prowadzi nie dzierżawca lecz sam właściciel; w obu wypadkach, tak podniesiona wydajność ziemi, jak lepsza cena prędko zostają wesane przez rentę, która się wyraża w podniesionej cenie na ziemię i w podniesionej cenie dzierżawnej.

Stąd wysokie ceny na produkta rolne wywołują tylko chwilowe zadowolenie wśród gospodarzy. Dzierżawca ma rację cieszenia się tylko do chwili upływu terminu dzierżawnego; właściciel ziemi, skoro te nowe warunki skapitalizował w ziemi, naturalnie rozumie, że dopóki się one nie poprawią, nie będzie miał okazji do otrzymywania większej renty.

Wysokość lub spadek renty zależy więc w zupełności od wyżej wymienionych warunków.

Przyływ produktów rolnych z nowych krajów wywołał właśnie obawę spadku renty i każde państwo na swój sposób zaczęło sobie radzić.

Państwa zachodnio-europejskie doskonałą technikę rolną, co pozwala oszczędzać pracy ludzkiej, zastępując ją przez kapitał. Przy pomocy tegoż kapitału podnosi się znacznie przemysł, tworząc większe wewnętrzne rynki zbytu dla produktów rolniczych, a nadto, odrywając coraz więcej rąk od rolnictwa, przez co zmniejsza się % rolników w stosunku do całej ludności.

Zysk kapitalistów maleje, rolnika zaś ratuje to, że dzięki zwiększonej ludności nierolniczej, rozwija się wewnętrzny rynek, że państwo zarobek z przewozu, że stowarzyszenia samych rolników ograniczają zarobek z handlu, a gdy to wszystko nie wystarcza, państwo wprowadza cła wwozowe i w ten sposób, część zarobków klas nierolniczych oddaje w ręce rolników.

Te zabiegi państw około sprawy rolników i rolnictwa krajowego mają doniosłe znaczenie, które występuje jaskrawo, gdy tamte państwa porównamy z Rosyą, gdzie tych zabiegów dotychczas nie uczyniono.

Gdy w 80-tych latach rozpoczęła się konkurencja z Ameryką, w Rosyi pisano i mówiono dużo o nowem niebezpieczeństwie, lecz zrobiono bardzo niewiele; widzieliśmy już, że ani koleje, ani przemysł rosyjski nie przyczyniły się do wzrostu dobrobytu ludności; główna warstwa rolnicza, włościanin, po uwolnieniu go z poddaństwa znacznie wzrósł liczebnie, a że ziemi otrzymał mniej, niż nią władał nawet za czasów poddaństwa, oddawna zaczęło mu jej brakować; trzeba było znowu prosić dawnych panów o ziemię, a przyszło to tak prędko po uwłaszczeniu w okolicach o gęstszym zaludnieniu, że cena ziemi po uwolnieniu włościan wcale nie spadała, przeciwnie wkrótce stała się wyższą, choć sprzedawano grunta niezasiedlone; naturalnie działa tu nie wyłącznie tylko ten czynnik, były także inne, które już zostały omówione uprzednio.

Włościanin, gdy się prosił o dzierżawę, odrazu musiał dać więcej aniżeli uprzednio płacił kapitalista, dzierżawca całego majątku, że zaś pretendentów nie brakło, właściciele ziemscy w pasie czarnoziemnym na tę formę dzierżawy prędko się zgodzili.

Współzawodnictwo dzierżawców rosło, krótkie terminy dzierżawne pozwalały właścicielowi podnosić cenę często, tak, że otrzymywana przez niego renta gruntowa wzrastała w dalszym ciągu, lecz była to już renta niekapitalistyczna, gdyż powstawała stąd, że włościanie wzrastali liczebnie, byli obciążeni coraz większymi powinnościami na rzecz państwa, a jednocześnie nie znajdowali pracy gdzieindziej, jak tylko w rolnictwie, i z tego jedynie źródła wzrastające potrzeby własne i państwa zaspakajać mogli.

Pozostawało im tylko dzierżawienie ziem sąsiednich. Włościanin ubożał, potem zaczął zalegać w opłatach na rzecz państwa, następnie niedojadał i w końcu przymiera głodem. We wszystkich tych okresach nie przestawał jednak dodzierżawiać ziemi na coraz uciążliwszych warunkach.

Rezultat nietrudno przepowiedzieć: gdy nadmierne ceny dzierżawne zabierają wszystko, następuje zupełny pauperyzm,

a zanim wyradzanie się ludności. Te objawy już w wielu okolicach Rosyi zostały stwierdzone.

Dzierżawienie małemi parcelami, gdzie ludność zarobków na stronie nie ma, jest to tylko stworzenie sobie sztucznego pracodawcy, który płacąc zwykle bardzo mało, prócz tego płaci plonem; więc wynagrodzenie to jest zmienne, a zawsze niedostateczne.

Dzierżawca — kapitalista w swem zaofiowaniu nie idzie dalej, jak do punktu, gdy jego kapitał i praca tracą pewność dostatecznego wynagrodzenia. Drobny dzierżawca, szczególnie płacący pracą a zmuszony nędzą, zwykle posuwa się znacznie dalej. Pierwszy prowadzi gospodarstwo racjonalniej, a forma dzierżaw kapitalistycznych, gdy siły produkcyjne narodu mają zdrowe warunki rozwoju, nie tamuje w niczem rozwoju rolnictwa; drobne zaś dzierżawy dziesięcinami lub parcelami zwykle są objawem regresu.

Renta gruntowa rosła: cena ziemi z roku na rok stawała się wyższą, banki udzielały pożyczek coraz więcej i coraz chętniej. Właściciele ziemscy nawet nie mieszkają na wsi. Z drugiej strony włościanin pracuje coraz taniej, gdyż podnoszenie ceny dzierżawy w końcu doprowadza do tego, że wyprodukowany pud zboża kosztuje go drożej, aniżeli kupiony na rynku.

Chłop zaczyna zaliczać do zysku przetrzymanie inwentarza, nareszcie przestaje dzierżawić za pieniądze, zaczyna dzierżawić za odrodek; wciąga do pracy całą rodzinę, renta w dalszym ciągu rośnie i wsysa tę pracę; warunki odrobku przechodzą miarę fizycznej możności uiszczenia się z długu, pozostaje ucieczka. Czas jakiś upływa na wędrownie całej rodziny i ciągłej zmianie miejsca i pracy pomiędzy rolnictwem, fabryką a miastem; rodzina maleje, wreszcie po wielokrotnych głodach szczęśliwszy emigruje do Syberyi.

W klimacie ostrym, przy glebie dziewiczej i w tych nowych warunkach osadnik pracy ma dosyć, dobrobytu jednak nie doświadcza; mimo to wymownem jest prawie przysłowiove wyrażenie syberyjskie: »gdy czasem śnię o Rosyi, nawet wtenczas strach mię zbiera«.

Tak więc renta gruntowa żywiołowo wchłania część tej pracy na roli, którą pracownik małorolny lub bezrolny dzięki

wadliwym warunkom ekonomiczno-społecznym zmuszony jest odstąpić na rzecz monopolisty-właściciela gruntów. Jest rzeczą zrozumiałą, jak to tamuje rozwój rolnictwa i produkcyjnych sił narodu. Ten wzgląd musi być ceniony w jego skutkach nie niżej wpływu »miru« i ulegalizowanej spekulacji ziemią.

Wiemy, że ekonomiczny kres w intensyfikacji rolnictwa osiąga się wówczas, gdy ostatnie poczynione nakłady zaledwie zwracane są przedsiębiorcy pod postacią wywołanej przez te nakłady nadwyżki plonu; wartość tej nadwyżki zależy od ceny produktów: gdy cena produktów spada, co ostatnimi laty właśnie było objawem powszechnym, dalsze nakłady mniej się opłacają. Przybliżenie ostatecznego kresu opłacalności nakładów powoduje również renta gruntowa, szczególnie w warunkach, gdy ma możność stale się zwiększać.

Oba te względy sprawiają, że obecnie najłatwiej wytrzymuje konkurencyjnie rolnictwo prowadzone ekstenzywnie w warunkach niskiej renty gruntowej.

Widzimy następnie, że takie gospodarstwa mają możność najłatwiejszego zastosowania się do rynku, nie są krępowane rentą, zbyt ograniczoną ilością ziemi, ni też kapitałem, zahaczonym na intensyfikację rolnictwa w kierunku, który odnośnie do rynku okazał się niewłaściwym. Tę łatwość stosowania się do rynku gospodarstw ekstenzywnych możemy obserwować nie tylko w krajach zamorskich. Nawet w Rosji w t. zw. Siemipałatyńskiej Obłasti po głodzie w roku 1891 już w następnym roku zwiększono uprawę o 244.2%; również wywóz zboża z Syberyi w roku 1897, pierwszym funkcjonowania kolei syberyjskiej, zwiększył się o 25.731.800 pudów a w tem 94% stanowił towar mający największy pokup — pszenica ¹⁾.

¹⁾ Masłow, str. 160.

ROZDZIAŁ II.

W Rosyi w przeciwieństwie do państw zachodnich wszystkie gałęzie produkcji rozwijały się bardzo nierównomiernie. — Prawa rozmaitych grup ludności są bardzo różne i ztąd wypływające skutki. — Wpływ podatków, przemysłów i kryzysów przemysłowych.

W państwach zachodnio-europejskich całokształt stosunków ekonomicznych i rozwój równomierny stwarzał dobrobyt i przyczyniał się do rozwoju nauk; za niemi szły wynalazki i odkrycia, te znowu pomogły do postępu we wszystkich gałęziach pracy ludzkiej i pozwalały produkować taniej; już rozwinięte rolnictwo stwarzało przemysł i przez to dla swoich produktów zbyt zapewniało.

Gdy dla wyrobów przemysłu zabrakło nabywców wewnątrz kraju, szukano rynków dalszych, do czego potrzeba było obniżyć kosztu dowozu i w tym celu rozwinęły się środki komunikacji. Zwiększony zbyt i trwanie towaru na rynku do chwili sprzedania stwarzały często brak środków do dalszej produkcji: dla zaspokojenia tych potrzeb powstały banki, których zadanie polega na pożyczaniu i wypożyczaniu gotówki; widzimy więc, jak w postępie tych narodów wszystko było następstwem rozwoju produkcji.

W północnych Stanach Zjednoczonych rolnictwo rozwija się też równomiernie z przemysłem.

Zupełnie inny obraz przedstawia Rosya: tu przemysł rozwinął się głównie po uwłaszczeniu włościan, ale czy się rozwinął jednocześnie ze wzrastającą produkcją rolniczą? Przeciwnie: budżet państwowy od czasu reformy zwiększył się 8-krotnie, znaków pieniężnych ubyło na mieszkańca o $2\frac{1}{2}$ razy, odłożenie państwowe zwiększyło się o $3\frac{1}{2}$ razy, wzrastał przemysł niezależnie od tego, że ceny na produkta rolnictwa przez pierw-

szych dwadzieścia lat podnosiły się a przez następne dwadzieścia spadały, że cała klasa rolnicza wogóle ubożała. Jak równomierność ogólnego rozwoju sprzyja rozwojowi każdej gałęzi produkcji i czyni pracę ogólną więcej produkcyjną, tak samo przyczyniają się do tego bardziej wyrównane prawa różnych warstw społecznych w państwie.

Widzieliśmy, że ludność państwa rosyjskiego w $\frac{4}{5}$ składa się z włościan, którzy nie mają nawet praw, posiadanych przez resztę ludności i znajdują się w warunkach socjalnych, uniemożliwiających wszelki rozwój.

Gdzie rozmaite grupy ludności mają różne prawa, tam powstaje antagonizm klasowy; tu rząd pielęgnuje tę niechęć stanową, tworząc osobne sądy gminne, osobne banki, osobne instytuty urzędników, ogranicza dostęp do szkół, co wszystko jątrzy, nie pozwala pracować spokojnie, ani też wspierać się wzajemnie. Ponieważ zaś główny kontyngent rolników stanowią włościanie, przeto nie dziw, że wobec zaniedbania intelektualnego całej tej masy, na każdym kroku się widzi nieumiejętność zastosowania i wyzyskania siły tak ludzkiej, jak zwierzęcej, lub sił przyrody.

Włościanin był również zaniedbany przed reformą, której przeprowadzenie miało na celu podnieść go intelektualnie, lecz do chwili obecnej tego nie uczyniono; jak wówczas, tak i dzisiaj brak mu zasadniczych wiadomości ogólnych, a tembardziej zawodowych.

Widzieliśmy, że ludność włościańska dźwiga na sobie największą część ciężarów podatkowych, których wpływ szkodliwy nawet nie daje się wystarczająco zaakcentować, tak iż liczni ekonomiści skłonni są widzieć w nadmiernych podatkach jedyną przyczynę zbiednienia ludności.

Istotnie, wpływ podatków a jeszcze bardziej system ich pobierania, jest w wysokim stopniu rujnującym, lecz należy pamiętać zawsze, że w Rosyi podatki były głównie uciążliwymi dla tego, ponieważ inne warunki bytu włościan stale nie sprzyjały ich rozwojowi i ich zamożności, czyniły pracę mało produkcyjną i to potęgowało zubożenie, gdy przychodziło do płacenia podatków.

Ekonomiści rosyjscy zużyli bardzo dużo papieru, dowodząc, że przemysł przyczynił się do ogólnego upadku ekonomicznego.

Wielu z nich, nie poprzestając na wykazaniu nienormalnego rozwoju przemysłu rosyjskiego, główną przyczynę szkód, przez przemysł wyrządzonych, widzą w zabicu przemysłu drobnego i domowego. Należy się więc w tej sprawie nieco obszerniej rozpatrzyć i nasze poprzednie dowodzenie bardziej uogólnić.

Na pytanie czy przemysł w Rosyi powinien być powstać, nie może być dwu zdań; naturalnie powstać musiał, nie tylko dla tego, że uwalniał państwo od przepłacania za przedmioty gdzieindziej wytwarzane, lecz jeszcze więcej dla tego, że przy powstaniu przemysłu przetwórczego, gdy w domu rąk wolnych jest dużo, nie trzeba sprowadzać robotników obcych, a nadto przemysł stwarza mocny i stały rynek wewnętrzny dla zbytu produktów rolnictwa, przygarnia ludność, dla której niema miejsca na roli; ogólnie więc przemysł zwiększa pojemność terytoryum i każdą pracę czyni wydajniejszą.

Że rozwój przemysłu w Rosyi, tych dobroczynnych skutków nie powodował, stało się przyczyną, że go się potępia ryczałtowo.

Staralem się wykazać, że nie przemysł wogóle, jako taki, lecz przemysł specjalnie rosyjski, przyczyniał się do ogólnego zubożenia. Złemi cechami tego przemysłu i jego powstania były: 1) zbyt szybki jego rozrost w ostatniej formie europejskiej, dzięki czemu ludność włościańska, tracąc drobny przemysł, wskutek konkurencji z wielkim, nie miała czasu na zwrócenie się do innych zajęć, któremi by swe straty mogła powetować 2) Przemysł zawsze się oglądał na poparcie rządu, wskutek czego nie mógł się zahartować a obecnie istniejące cła i obstalunki rządowe w dalszym ciągu go rozdelikacają. 3) Przemysł kapitalistyczny powstawał przy małych zapasach kapitałów w kraju; pieniądz jaki był, operował dawniej w rolnictwie, lub w handlu produktami rolnictwa; pochłaniając te kapitały, przemysł zwolnił tętno życia w tych gałęziach, których pozbawiał kapitału; obce zaś kapitały weszły do przemysłu nie po to, by Rosyę miały wzbogacać.

Czy drobny przemysł ma być pochłonięty przez wielki? Jest to pytanie, na które w tej chwili niepodobna dać odpowiedzi.

Gospodarstwo naturalne zawiera wszystkie produkcye, służące do opędzenia potrzeb człowieka, tylko z przejściem do gospodarstwa wymiennego pewne produkcye w poszczególnych

gospodarstwach lub rejonach nabierają większego znaczenia, często są główną gałęzią gospodarczą, gdy inne przechodzą na stanowisko podrzędne, aż wreszcie przy kapitalistycznym ustroju te rozmaite produkcje od rolnictwa się zupełnie odrywają.

Historia rolnictwa daje obraz ciągłego odrywania się od niego pojedynczych produkcji, lub całych gałęzi, i przejścia ich na stanowisko samodzielne, obecnie najczęściej na drogę kapitalistyczną. Ten bieg jest zwykłym i, gdy się odbywa normalnie, nic mu zarzucić nie można, lecz w Rosyi, to się normalnie nie odbyło; ogołocenie rolnictwa z pracy przy drobnym przemyśle odbyło się raptownie, a na miejsce zabranych żadnych nowych zarobków nie wytworzono, przez to powstała w państwie ogromna rezerwowa armia robotnicza, jednak nie fabryczna, lecz rolna, dzięki czemu, cena fabrycznego robotnika normuje się zarobkiem w rolnictwie, a to znowu powoduje, że fabryki nie stworzyły same mocnego rynku wewnętrznego dla rolnictwa a i na same wyroby fabryczne nie znalazły wśród warstw rolniczych dostatecznej liczby nabywców.

Tak więc przewrót, dokonany pod tym względem w Rosyi, był z natury swej tym samym, co i w zachodniej Europie, lecz tu przeprowadzono go inaczej, co też pociągnęło za sobą odmienne skutki.

Rozwijający się przemysł wszędzie wpływa na powstawanie nowych i rozrost istniejących miast, te zaś z kolei odciągają ludność od rolnictwa, są dobrym nabywcą jego produktów, również wspierają się częściowo na rolniku, jako opłacającym ich usługi; w ten sposób rolnictwo i przemysł, wzajemnie dopomagając sobie, dojść mogą do wysokiego stopnia dobrobytu i kultury.

Gdzie wielki przemysł powstawał raptownie, wszędzie w swoim czasie wywierał złe skutki, Rosya rzuciła się gorączkowo do niego ostatnia, musiała więc zgodzić się na gorsze warunki, znalazła rynki obce już zajęte, przeto produkcję swą oparła tylko na klasie rolniczej własnego kraju. Przemysł rosyjski rozwinął się do obecnych rozmiarów w ciągu ostatnich dziesięcioleci; nie był on wynikiem potrzeb, odebrał tylko pracę kilku milionom już zajętem w przemyśle drobnym i domowym,

a stanąwszy odrazu na europejskiej stopie techniki, sam zatrudnił niewielką liczbę robotników.

Ludność rolnicza dzięki krótkiemu okresowi pracy koło roli, zawsze miała dość czasu wolnego; wczesna jesień i późna wiosna wraz z zimą, pozwalały włościaninowi zaopatrzyć rodzinę i gospodarstwo we wszystko, co dziś dostarcza ludności przemysł, tak że obecnie chłop wszystko musi kupować i to w coraz cięższych dla siebie warunkach, gdyż sam stopniowo staje się coraz biedniejszym; musi obecnie wydawać pieniądze na to, na co dawniej wydawał swój czas wolny i zbyteczny.

Europa zachodnia, pomimo wzrastającego tak znacznie przemysłu fabrycznego, nie zaniedbuje jednak i rozwoju przemysłu drobnego; tam też myśl o tem, by czas ludności był zajęty, nie opuszcza sfer kierowniczych. Świadczą o tem: znaczna liczba szkół specjalnych zawodowych, wreszcie w więcej ciasnych zakresach, przemysłów takich, jak koronkarstwo, koszykarstwo, wyroby drzewne, wyroby kapeluszy, pudełek i tkanin z osiny i t. p.

Po uwłaszczeniu przeszło 30 lat pracowano w tym kierunku, by wiekowy związek przemysłu z rolnictwem jak najspieszniej rozerwać; istnieje dziś kapitalistyczna forma, lecz przez nią ogólna produkcja narodu nie podniosła się, kapitalizm pozbawił dachu mnóstwo rodzin, wytworzył proletaryat rolny, włączający się całe życie wzdłuż i wszerz całego państwa.

Cła wwozowe mają bezpośrednio na celu sztuczne stworzenie tych przemysłów i produkcji, dla których nie istniały normalne warunki rozwoju; cła ochronne podtrzymują wysokie ceny na produkta przemysłu i prawie znoszą pomiędzy nimi wzajemną konkurencyę; towar lichej a drogi nabywa głównie klasa robotnicza, i w ten sposób następuje eksploatacja wszystkich warstw rolniczych i systematyczne wyniszczenie tych gałęzi pracy, któremi lud dotychczas się trzymał; cła ochronne przyspieszyły przesilenie, które bez nich nastaloby znacznie później.

Dzięki wyżej podanym specyficznym cechom rozwoju i powstania wielkiego przemysłu w Rosyi, kryzysy przemysłowe są zbyt częste. Te jednak dla narodu nigdy nie bywają tak dotkliwe, jak kryzysy rolne.

Najpierw kryzysy przemysłowe są zwykle krótkotrwałe; przyczyny, wywołujące je, są mniej skomplikowane, niż w rolni-

ctwie. Przemysłem kierują lepsze głowy, groźna sytuacja dotyka zwykle ograniczonej ilości osób, które mając możność łatwiejszego zrzeszania się, łatwiej też mogą sobie radzić. Najczęstszą przyczyną kryzysu w przemyśle bywa nadprodukcja; ta ma miejsce, gdy nagromadzone kapitały, szukając zyskowej lokaty, w nadmiernej ilości zostaną zwrócone do jednego rodzaju produkcji. Rozszerzone przedsiębiorstwa wywołują powstanie innych przemysłów pomocniczych, przedsiębiorstw handlowych, lub wytwórczych, lecz gdy ustaje zapotrzebowanie, następuje krytyczny moment nie tylko dla głównego przemysłu, lecz i dla przedsiębiorstw od niego zawisłych. Póki afera idzie dobrze, akcje idą w górę, kredyt rośnie; przy najmniejszym zachwianiu się kredyt nie tylko ustaje, lecz i żąda zwrotu kapitału; tymczasem zapas surowców, zapas odpowiednich ludzi, istniejące umowy i inne zobowiązania nie pozwalają interesu zwinąć; szuka się ratunku w ograniczeniu produkcji, w utrzymaniu cen na pewnej wysokości, wreszcie ucieka się do rządu, by cłami pomógł utrzymać ceny na pewnym poziomie.

Zmienny popyt w dobie obecnej i nadczułość kredytu sprawiają, że przy cokolwiek nadmiernym rozwoju którejkolwiek gałęzi kryzys jest rzeczą nieuniknioną.

Tak przemysł szuka drogi omackiem (nieraz z nabiciem guza), by podaż odpowiadała popytowi.

Wysokie cła wwozowe na produkta przemysłu obiecywały przemysłowi krajowemu znaczne zyski; zagraniczne pieniądze płynęły obficie, a fabryki i przedsiębiorstwa powstawały jedne za drugimi; rząd cieszył się z rozwoju przemysłu i dawał obstalunki nowym fabrykom, gdy stare już cierpiały na brak zatrudnienia. Lecz te kapitały nie ożywiły rolnictwa, które upadało, lud biedniał a cła wwozowe przyspieszały zubożenie. Wreszcie ludność zatraciła zdolność nabywczą, przemysł, nie mając obcych rynków, został skrępowany, tembardziej przez to, że kredyt, nie tylko własny, lecz i obcy został mu utrudniony, kryzys więc przemysłowy w Rosyi jest następstwem kryzysu rolnego.

ROZDZIAŁ III.

Warunki bytu rolnictwa rosyjskiego są bardzo uciążliwe. — Objawy zubożenia. — Postęp rolnictwa napotyka wiele poważnych przeszkód. — Skonstatowanie, że nie jedna przyczyna powoduje upadek rolnictwa, lecz że tu działa wypadkowa z przyczyn bardzo wielu. — Obraz postępującego zubożenia warstw rolniczych. — Inne dowody upadku.

Długi szereg okoliczności stawia rolnictwo rosyjskie w bardzo złe warunki. Ożywczą siłą każdej produkcji jest pieniądz i zbyt, tu zaś znamy brak pierwszego, i nieuporządkowanie drugiego; wogóle stopa procentowa w państwie jest wysoka i przez to kredyt w rolnictwie musi mieć bardzo ograniczone zastosowanie; kredyt hipoteczny wyczerpany, krótkoterminowy utrudniony, melioracyjny, przy ciągłym porozumiewaniu się ministeryum rolnictwa z ministeryum skarbu, udzielany bywa bardzo wolno i rozmiary jego nie są odpowiednie, ani do wielkości państwa, ani do potrzeby chwili; drobnego kredytu niema; gotówka z kas oszczędności poszła na potrzeby państwa, lub do obcych rolnictwu przedsiębiorstw; kredyt na narzędzia rolnicze utworzono nie w celu, by dać dobre a tanie narzędzia, lecz żeby zbywać złe i drogie i w ten sposób, kosztem rolnictwa poprzeć przemysł. To wszystko wytworzyło sytuację taką, że dziś rolnik wogóle, a chłop w szczególności, zasobów pieniężnych niema, włościanin obecnie rządowi płaci 2 razy tyle, aniżeli płacił za czasów poddaństwa a skutkiem tego szeregu warunków nawet tak doniosły akt, jak uwłaszczenie, uczynił go wprawdzie wolnym, lecz dobrobytu nie stworzył.

Coraz bardziej wzrastające potrzeby państwa wymagały zwiększenia opodatkowania, które przedewszystkiem obciąża ludność rolniczą, jako warstwę najliczniejszą. Wzrastająca

ludność rolnicza zużywa więcej produktów na miejscu; z drugiej strony musi coraz więcej sprzedawać tych produktów na pokrycie wzrastających potrzeb państwa. Zubożenie nie pozwalało wielu rzeczy wyrabiać w domu: bielizny, ubrania i t. p. trzeba było kupować, lub ograniczać swe w tym względzie potrzeby; te zwiększone rozchody nie pozwalały zaoszczędzić środków, by polepszyć stan swego gospodarstwa; gospodarstwo więc upada a urodzaj maleje; coraz więcej powstaje ludzi bezrolnych i ci obniżają cenę pracy.

W miarę jak zarzucono przemysł domowy, wolne ręce w zimie pozostawały bezczynne, a gdy koleje zabrały przewóz wszelkich towarów, zarobek zimą z koniem znacznie się zmniejszył; w ciągu 90 dni roboczych właścianin nie mógł zarobić tyle, by mógł opłacić podatki i wykupy, by tym zarobkiem mógł pokryć także całoroczne potrzeby rodziny. Jego zdolność nabywczą zaczęła upadać; przemysł szczególnie bawełniany pierwszy to odczuł, zaczął zmniejszać produkcję, uwalniać robotnika a dla pozostałego zmniejszać płacę, i nawet urodzajny rok 1888 na ożywienie przemysłu mało wpłynął, bo rolnik wtedy płacił stare długi, ratował swe nadpsute gospodarstwo, i dopiero następny rok urodzajny pozwolił mu zaspokoić potrzeby w ubraniu, bieliźnie i t. p. to też przemysł znowu rozszerzył produkcję.

Stopniowe zmniejszanie się urodzajów wywołały w r. 1891 klęskę głodową; ludność marznie nieodziana, a na składach gnije niesprzedany towar; fabryki uwolniają robotnika a produkcję znowu zmniejszają. W takich więc warunkach przemysł, podobnie jak rolnictwo, staje się zależnym od względów klimatycznych i od wszystkiego, co głównego nabywcę jego towarów stawia w złe warunki.

W Rosyi więc cały przemysł znajduje się w zupełnej zależności od urodzajów: w latach 1887, 1888 i 1889 wszystkie gałęzie przemysłu dosięgły punktu kulminacyjnego; po latach głodowych zaczęło się ich osłabienie i następują zbyt częste upadłości; fabryki zależnie od urodzaju zmniejszają lub rozszerzają produkcję, dobierają, lub uwalniają robotnika. Niestalność zarobku na fabryce sprawia, że byt robotnika bardzo mało jest zapewnionym, i rzeczywiście głód objął najpierw okolice, skąd najwięcej się rekrutuje robotników fabrycznych.

Pomimo nieurodzajów w r. 1891 i 1892, pomimo że ceny

obniżały się stale, a za nimi słabło rolnictwo, dłuższy czas nie uznawano, żeby to zjawisko miało charakter stały; zagraniczne złoto w dalszym ciągu jeszcze ożywiało przemysł, a nowych kolei budowano coraz więcej. Obniżenie dochodu z rolnictwa wyraziło się w rosnącym odłożeniu zarówno wiejskiej, jak i miejskiej posiadłości; niedobory podatkowe rosły, zboża wywożono mniej, tracono powoli stanowisko na rynkach niemieckich i angielskich. Ostatnimi laty banki na prowincyi pobierały aż 12%, koleje mniej miały roboty i nastąpił szereg kryzysów przemysłowych: metalurgiczny, węglowy, naftowy.

Wywóz jeszcze w roku 1888 przewyższał znacznie dowóz, w roku zaś 1899 już dowóz był większy o 23 miliony rubli.

Brak postępu w technice rolnej sprawiał, że centr Rosyi, przy rosnącej ludności, bardzo dawno już odczuł tę chwilę, gdy produkcya była niewystarczającą, a skoro wiedza nie przychodziła z pomocą, ratował się zmniejszając gęstość zaludnienia z pomocą kolonizacyi; ta szerzyła na nowych dziewiczych obszarach prymitywne sposoby uprawy roli, dziki jej wyzysk.

Wyczerpywało się bogactwo ziemi wszędzie, na całym obszarze państwa, gdyż stosując zawsze minimum pracy, uprawiano grunta byle jak, o rolę nie dbano, zasiewano ją co rok aż do zupełnego wyczerpania, wreszcie szukano nowych ziem i w ten sposób odwlekano chwilę kryzysu. Gdy główna masa rolnicza, t. j. włościanie, ubożeli, nie mógł także właściciel ziemski większych obszarów prowadzić gospodarstwa lepiej; przy głównej podstawowej warstwie ludności ubogiej, rynek ogólny nie mógł być wybrednym, ani bogatym; lepszej jakości produktów wewnątrz państwa nikt nie cenił, a przynajmniej, nikt za nią odpowiednio nie płacił; włościanin, sprzedający zawsze pod przymusem potrzeby, mało ceni swą pracę i wszystkie produkta na rynku zbywa po niskiej cenie, przez co innym wiąże ręce i zniechęca ich do gospodarowania lepszego; obecnie więc trwa stan taki, że ktokolwiek ma produkta lepsze, wewnątrz państwa znajduje zbyt bardzo ograniczany; zbyt zaś na rynkach zagranicznych, przy braku agencji, przy wysokich taryfach, przy nieznacznej ilości własnych okrętów handlowych, jest bardzo utrudniony.

Powyzsze okoliczności zmuszają trzymać się starych sposobów gospodarowania; gdy te się nie opłacają, jedni porzu-

cają swe strony rodzinne i szukają okolic, w których jeszcze mogliby z zyskiem w dalszym ciągu eksploatować bogactwa ziemi, inni porzucają zawód.

Niskie urodzaje są stałe a nieurodzaje powtarzają się coraz częściej, coraz dotkliwiej. Chów bydła upada nieproporcjonalnie szybko, faktycznie więc całe gospodarstwo upada; ten upadek przyznaje rząd na każdym kroku: mówiliśmy o zaległościach podatkowych, o odłożeniu, o upadłościach w przemyśle, można dodać, że nawet wybierane z urzędów świadectwa na prowadzenie handlu t. zw. gizełowe pomiędzy latami 1886 a 1896 w rozmaitych okolicach państwa zwiększały się bardzo nierównomiernie, w centralnych gub. bardzo nieznacznie, we wschodnich zaś nawet zmniejszyło się o 12%.

Przymieranie głodem we wsi rosyjskiej stało się zjawiskiem zwykłym, nawet raport ministra skarbu przy budżecie na rok 1899 ten fakt uznał i co gorsza, że przytem nie mógł żadnemu czynnikowi przypisać wpływu decydującego. I rzeczywiście wpływały tu: i brak oświaty, i rabunkowe gospodarzenie, i wysokość podatków, i przesilenie rolne ostatniej ćwierci zeszłego stulecia, i wadliwa forma władania, gdzie jednostka gospodarcza nie jest samodzielną lecz zupełnie zależną od tego, jak gospodarują sąsiedzi; dalej, wielkie wsie i złe skutki zbytniego podziału ziemi w rodzinie, (na co wpłynęły brak kredytu dla włościan i wpływ kobiety, ta bowiem w wielkiej rodzinie niema żadnego znaczenia, zaś w małej, gdzie wszystko jest jej dziełem, mąż ją ceni, a dzieci jej nikt nie krzywdzi; Szultze Găwernitz); ma tu też wielki wpływ i samo utrzymanie wojska, które z jednej strony zabiera z roli lepsze siły, a z drugiej zabiera lwią część; sum podatkowych, płaconych przez ludność; spadek cen zbożowych przeszło o 50%, niemożność znalezienia pracy w ciągu $\frac{2}{3}$ roku a w pozostałej $\frac{1}{3}$ mus produkowania mało cennego towaru, jakim jest zboże; w końcu zabranie przez przemysł tego, co może być zrobionem w domu, (szczególnie rozwój przemysłu bawełnianego z bawełny amerykańskiej, przez co bez roboty pozostający własny robotnik musi opłacać pracę cudzoziemców); — wszystko to razem złożyło się na upadek rolnictwa i żadnego z tych czynników nie można rozpatrywać niezależnie od innych.

Gdy się przegląda statystykę ziemstw, opartą na sprawo-

zdaniach agronomów ziemskich z różnych gubernij, i stwierdzającą upadek rolnictwa u włościan, uderza nas ona swoją nieubłaganą systematycznością, prawidłowością: każda okolica przeżywa jedne i te same fazy upadku, z których każda ma ściśle określoną kolej.

Gospodarz, gdy mu się już nieudaje związać końców z końcami, robi wysiłek w kierunku rozszerzenia uprawy tego, co mu pewniej urodzi, co ma nadzieję zbyć łatwo — powszechnie zboża; zmniejsza więc siew lnu, konopi, które mu służyły do własnego użytku; po paru latach ze sprzedaży zboża już nie otrzymuje tyle, by mu wystarczyło na kupno ubrania i pokrycie innych potrzeb — sprzedaje lub zjada ziarno do siewu, wiosną kupuje je na kredyt lichwiarski; kupione zboże zawodzi częściej, gospodarstwo się rwie i następuje zmniejszanie inwentarza żywego, czego ofiarą padają najpierw owce; to powoduje zarzucenie wyrobu w domu sukna i mus kupowania; odtąd zaczyna się sprzedaż siana.

Już przed tem włościanin przywyka do złego odżywiania się; kartofle, nieco ogrodowizny i mąka za okrasę, przy chlebie, stanowią całą jego strawę; przestaje bić świnie na własny użytek, jednak je hoduje z rachunkiem sprzedania na ratę podatkową; nie mogąc sobie poradzić z polem, prowadzi spekulację w dalszym ciągu z inwentarzem żywym; stopniowo zmniejsza ilość krów, sprzedaje z mlekiem w oczekiwaniu aż się młoda ocieli; potem zaprzestaje hodować; sprzedaje krowę lepszą, kupuje gorszą starą, a drobne potrzeby w sklepach miasteczka załatwia na rachunek sprzedawanej słomy, po czem plony wyraźnie maleją.

Przychodzi kolej na konia, który wspólnie z gospodarzem dłuższy czas opiera się ruinie; zasiewy wiosenne sprzedają się w jesieni, na kupno i naprawę uprzęży, i w ciągu zimy chłop z koniem pracują wspólnie, by zarobić na kupno zboża na zasiew i na opędzenie innych potrzeb; lecz bywa zima bezśnieżna, koń padnie, gospodarz zaślubnie, operacya chybiona i gospodarstwo oparte na tej jedynej desce zbawienia już upaść musi; lub też gdy zarobek nie pokryje wszystkich potrzeb, sprzedaje się koń lepszy, kupuje gorszy; i operacya ta powtarza się aż do chwili, kiedy już i najgorszego kupić nie można.

Wielkiem jednak jest pragnienie utrzymania się przy roli:

gdy włościanin zaczyna wyprzedawać inwentarz, już wówczas widzi się zmuszonym do robienia ofiary z członków rodziny; z początkiem więc oddaje dziecko na służbę do sąsiada, a gdy miejsc takich dla innych dzieci dorastających nie ma, wysyła je w świat.

Widzimy całą kruchość wszystkich tych sposobów ratunku, do których się włościanin ucieka; cały byt gospodarstwa, dobrobyt rodziny opiera się na tem, że gospodarz z koniem w ciągu zimy zarobi tę a tę kwotę, lub że syn z miasta przyniesie tyle a tyle gotówki; tylko pewien procent oczekiwań nie zawodzi; w masie całej zubożenie postępuje coraz dalej i przychodzi do ofiar ludzkich masowych: wychodźstwo na roboty sezonowe w przewidywaniu braku chleba i zajęcia jest, jak odlot ptaków, powodowany pewnością, że zima przyjsć musi.

W końcu, utrata wszelkiej nadziei na poprawę bytu lub dojście do przekonania, że niepodobna żyć dalej w takich warunkach, skłaniają ludzi do emigracyi, jako do ostatniego środka ratunku.

Wychodźcy na Syberję mają jedną odpowiedź: »gorzej, jak było, nie będzie«. Emigracya masowa stwierdza, że rolnik wszystko, co by mógł sprzedać na miejscu dawnego pobytu, bez narażenia na śmierć swego gospodarstwa i swojej rodziny, już sprzedał i innego wyjścia już niema. Świadczy to o złem postawieniu sprawy bytu całej klasy pracującej ludności i tłumaczy, że warunki, w których ta warstwa żyje, są już dziś, niemożliwe.

Wracając do sprawy bankructwa gospodarstw włościańskich w Rosyi, można przytoczyć cyfry, ze sprawozdania chersońskiego zarządu ziemskiego; statystyka tej gub. stwierdza, że ilość gospodarstw, pozostających zupełnie bez inwentarza żywego, po nieurodzaju w roku 1900 zwiększyła się o 33%; że wydzierżawianie ziemi zamożniejszym sąsiadom przez zubożających włościan zwiększyło się po tymże roku przy oddzierżawianiu za pieniądze o 21%, a za część plonu o 30%. To zubożenie zachodzi na całym terenie, n. p. z powiatu Jeleckiego gub. Orłowskiej mamy takie daty:

	rok 1880	1886	1892
Ogólna ilość koni	23.420	41.568	35.721

	rok 1880	1886	1892
Na 100 męskich dusz zdolnych do pracy koni wypada	88	83	57
Gospodarzy mających po 1 koniu	27 %	22 %	19.2%
» nie mających koni wcale	22.8%	28.4%	38.7%
» nie mających krów	31 %	34.6%	42.5% ¹⁾

Inne badania, jeszcze z roku 1885 przeprowadzone w 22 gub. już wówczas skonstatowały, że 36% gospodarzy włościan nie posiada inwentarza roboczego, mnóstwo zaś jest takich, którzy nie mają krów, lub zupełnie gospodarować przestali.

¹⁾ Bechtiejew str. 5.

ROZDZIAŁ IV.

Głody z odleglejszej przeszłości i głody w Rosyi. — Charakterystyczne cechy pomocy. udzielanej przez rząd ludności, dotkniętej głodem.

Mimo całej oczywistości, że na upadek rolnictwa wpływa współdziałanie różnych czynników, większość badaczy upatruje przyczynę tego upadku w jakimś jednym objawie i mniema, że z jego usunięciem równowaga zostałaby przywróconą i dobrobyt ludu dałby się osiągnąć.

Posucha była ich pierwszym kozłem ofiarnym i o niej pisano najwięcej, gdyż powoływano się na nią nie tylko nie rzucało oskarżeń na nikogo, lecz nawet przeciwnie, sprawiało zadowolenie wewnętrzne, każdy bowiem mógł sobie powiedzieć: »robiłem co mogłem, ale posucha, i t. d.« narzekano na wycięcie lasów, na zmniejszenie ilości wód.

Naturalnie zły wpływ posuchy zaprzeczyć się nie da, ale rozmiary klęski, przez nią spowodowanej, w wysokim stopniu zmniejszają się przy lepszej uprawie i przy większej zasobności ziemi; również prawdą jest, że lasy konserwują wilgoć, ale doniosłość tego faktu dla rolnictwa w tym wypadku jest przecenioną: nieurodzaje wskutek posuchy w pojedynczych okolicach datują się w Rosyi od bardzo dawna; wywołane posuchą głody bywały w latach 1092, 1223, 1297, 1299. a przecież wówczas cała Rosya stanowiła jeden nieprzebyty las, jak obecnie gub. Permska, którą głód też nawiedził. Posucha w roku 1124 nawiedziła księstwo Rostowskie, dzisiejszą gub. Jarosławską; w r. 1366 ziemię Nowgorodzką; w r. 1525 i 1533 Moskiewską; w r. 1733 Smoleńską. W okolicach, gdzie niedawno głód panował, z tych samych przyczyn były nieurodzaje w roku 1833 gdy po zimie bezśnieżnej trwała posucha od wiosny do jesieni

i ani jesienne, ani wiosenne zasiewy nie zeszły¹⁾; wreszcie mniejsze niedobory powtarzały się w latach 1862, 1878, 1886, 1889. W r. 1893 od 8-go kwietnia deszczu nie było, w maju wiatr, upał $+22^{\circ}$ R. w cieniu, po 20 maja $+26^{\circ}$ R. a spadły deszcze dopiero w końcu czerwca i te zasiewom już pomódz nie mogły. Sąsiedztwo rzek nie okazywało wpływu żadnego; okolice Donu, Wołgi, nawet półwysep Krymski nie wyglądały lepiej od okolic bardzo daleko od basenów wody położonych.

Ale jednak, gdzie była głębsza uprawa, gdzie wierzchnią warstwę utrzymywano w pulchnym stanie, gdzie rola była wychwaszczoną, tam ziemia okazała się wdzięczniejszą. Ginęły zboża i trawa na łąkach, natomiast rośliny krzewiące się głębiej, jak koniczyna, esparceta dały znośne zbiory siana.

W gub. Tulskiej, w powiecie Jefremowskim w majątku prof. Stebuta w roku 1891 przy racjonalnej uprawie zebrano z jednej dziesięciny: żyta 41 p., owsa 75 p., kartofli 500 pudów²⁾ t. j. więcej, aniżeli włościanin otrzymuje przeciętnie w latach średnich; takich przykładów można przytoczyć bardzo wiele.

O ile lepsze gospodarstwa mniej odczuły klęskę, świadczą też koloniści niemieccy, którzy przez dwa z kolei lata nieurodzaju nie tylko nie zubożeli, przeciwnie, korzystali z obniżenia cen na robotnika, zaprowadzali dokładniejszą uprawę, dokonywali różnych melioracyj.

Lasy, chyba tylko zasiewane pasami w gub. Stepowych mogłyby pewien skutek wyrzucić, chroniąc od wiatrów, dając cień i zatrzymując śniegi.

Naturalnie klęska posuchy jest wielką, lecz nie mogłaby stać się tak dotkliwą, gdyby gospodarstwa nie były tak jednostronnemi. Cała stepowa Rosya uprawia samą pszenicę, można się godzić z tem, że klimat południowej Rosyi najbardziej odpowiada uprawie właśnie tego płodu, lecz klimat każdoroczny nie odpowiada przeciętnemu i w latach niepomyślnych klęska na ten jedyny produkt przybiera rozmiary kolosalne, rujnując wszystkich.

¹⁾ »Po powodu nieurożajew w 1891 i 1892« r. Krawcow. »Sielskoje choziajstwo i lesowodstwo« rok 1893 str. 317 i nast.

²⁾ Russkije Wiedomości. Nr. 335 rok 1891.

W roku 1891 cierpiało głód przeszło 20 milionów ludności, przez całkowitą prawie wysprzedaż inwentarza żywego za bezcen gospodarstwa się zrujnowały, a i w takim roku na polach uprawnych trawy dały jednak plon trzy razy wyższy, aniżeli na łąkach międzypolowych; tak w gub. Orłowskiej koniczyna dała 130 pudów paszy z dziesięciny; w gub. Kurskiej 105 pudów, a na łąkach naturalnych zbierano ledwo 40 pud.; w gub. Woroneskiej koniczyny zbierano 50 p.; z łąk między polowych 25 p.; na stepach zaś zbiór sięgał zaledwo 10 pudów¹⁾.

Głody bywały i dawniej, szczególnie często nawiedzając środkową Europę w wiekach IX, XI i XIII; bywały lokalne i powszechne, większe i mniejsze, najczęściej skutkiem nieprzychylnych wpływów natury; częściej nawiedzały południowo-wschodnie okolice, aniżeli zachodnie; więcej okolice nizinne, aniżeli górskie. Głodom towarzyszyła zwykle drożyzna, po nich następowały choroby epidemiczne, te rozrzedzały ludność i, po ustaniu przyczyn, które powodowały głód, wszystko prędko wracało do normy. Częstymi przyczynami w owych czasach były powodzie, najścia nieprzyjaciół, szarańcza, posucha, nadmierne deszcze, lub brak ciepła; z obecnymi głodami Rosyi miały to wspólnego, że tu obecnie jak i wówczas w środkowej Europie, rolnictwo stało nisko, przeto nieinteligentny rolnik z pomocą techniki, jaką stosował w rolnictwie, nie umiał jeszcze przeciwdziałać szkodliwym wpływom natury; wysokie ceny na zboża i trudny dowóz czyniły położenie głodnej ludności rozpaczliwem; tylko książęta i kościół, a raczej dobra klasztorne przychodziły z pomocą (zwykle bardzo niedostateczną); tak, że przy czytaniu opisów tych głodów widzi się obrazy przerażającej nędzy i strasznych męczarni, które ludność w swym rozwoju dziejowym musiała przeżywać, wobec podobnych klęsk zupełnie jeszcze wtedy bezradna.

Widzieliśmy już, że dziś cała ludność produkuje środków żywności dosyć, że środki komunikacyjne tak są rozwinięte, iż produkta do każdej okolicy mogą być dowieszone z łatwością; widzieliśmy następnie, że nieurodzaj w jednym kraju nie może powodować nadmiernego podniesienia się ceny zboża i innych produktów.

¹⁾ A. J. Skworcow str. 57.

Kłęski od powodzi znacznie są rzadsze, a wiedza dała rolnikowi wiele środków, którymi się może bronić nie tylko przeciwko szkodnikom zwierzęcym lub roślinnym, ale nawet w wysokim stopniu paraliżować zły wpływ posuchy, lub nadmiaru deszczów; wreszcie przeciwko wielu kłęskom istniejące ubezpieczenia pozwalają rozkładać straty na tak wielką ilość rolników, że dla wszystkich stają się mało uciążliwymi.

Jeżeli jednak w tych warunkach widzimy ludność przymierającą głodem, pochodzi to tylko stąd, że stała się ona tak zubożała, iż nie ma za co nabyć minimalnych środków żywności, nie ma za co się odziać, chociaż składy pod ręką pełne są zboża i odzieży.

Ubóstwo ludności rolniczej w obecnych warunkach zbliża się do nędzy proletaryatu zachodniej Europy i tylko w złych warunkach socjalnych i ekonomicznych, w zaniedbaniu przez państwo interesów pewnych grup ludności należy upatrywać przyczynę podobnego upadku.

Głód w rolnictwie następuje po zupełnem zrujnowaniu gospodarstwa, ofiarą padają najpierw, jak zwykle, najsłabsze jednostki, lecz następne nieurodzaje i następne głody dziesiątkują i najsilniejszych.

Rok 1892 był rokiem głodu i nastąpił po roku też głodowym; chłopci ratując się likwidowali gospodarstwa, sprzedawali w jesieni pola obsiane oziminą, a giętkie prawo w państwie rosyjskiem dawało możność prawnie zawierać tego rodzaju transakcje, pod postacią dzierżaw długoletnich, które ubezpieczone weksłami ze strony sprzedających stawały się wiecznymi. Ilość sprzedanych ziem sięgała czasem 45³/₄% (gub. Saratowska wieś Nowe Turchany); »Ruskie wiadomości« Nr. 344 rok 1891 przytaczają sprawozdanie gubernatora kazańskiego, gdzie czytamy: bydło zostało wysprzedane, połowa inwentarza roboczego sprzedana a druga połowa, jeżeli nawet przetrzyma, do pracy zdolną nie będzie; stan obecny — jeden koń na 50-ciu mieszkańców.

Kłęska w latach głodowych była tak wielką, że ani prywatna, ani państwowa pomoc, nie mogły jej powetować i przynosiły tylko chwilową doraźną ulgę.

W 50-ciu gub. Rosyi Europejskiej, ogólnie zmniejszyła się płaszczyzna uprawna o 1 702 000 dziesięcin. Jest to wynik ze

wszystkich gubernij; w guberniach zaś, gdzie głodu nie było, przestrzeń rolna znacznie się zwiększyła, w istocie więc w okolicach dotkniętych głodem zmniejszenie nastąpiło znacznie większe, mianowicie:

w gub. centralnych o . . .	844 610	dziesięcin
średnio Wołyńskich o . . .	1 444 443	»
dolno Wołyńskich o . . .	1 483 631	»
Poduralskich o	534 650	»
razem więc o	4 307 334	dz. ¹⁾

Tak więc dosięgło zmniejszenie $4\frac{1}{2}\%$ uprawnej ziemi odnośnie do 50 gub., zaś 8% odnośnie do okolic dotkniętych głodem, co przy trzy-półowce stanowi 12% przestrzeni obsiewanej.

Pomoc państwowa, mająca na celu podtrzymania gospodarstw, najpierw wyraziła się w dostarczaniu zboża i ziarna siewnego. W 1902 r. 2416 włościanom samarskim udzielono kredytu w kwocie 270252 rubli, z tego kupiono zboża za 222591 rubl., żywego inwentarza za 27433 rub., zatem więc na zboże i bydło użyto $92\cdot8\%$ ogólnej pożyczki.

Rozmiary, jakie przybierają głody w Rosyi, zwykle są ogromne; tak w roku 1833 nieurodzaj objął 29 gubernij; rząd wydał na zapomogi 34 miliony rubli, na owe czasy sumę bardzo znaczną. Komunikacye były wówczas niedostateczne, wskutek czego drożyzna była ogromna, płacono 40 rubli za czetwierć, czyli blisko 5 rubli za pud zboża.

W roku 1865 nieurodzaj zbóż ozimych objął 44 gubernie, a jarych 23 gubernie; w r. 1891 znowu 14 gubernij na przestrzeni 43·8 milionów dz.; włościanie w porównaniu z właścicielami ziemskimi mieli niedoboru po 14 pudów z dziesięciny; niedobor zaś na duszę stanowił 9 pudów. Wtedy prawie połowa ludności Rosyi cierpiała głód.

Nieurodzaj w roku 1897 objął 16 gub. lecz nie wszystkie powiaty, i był mniej dotkliwy; na przestrzeni 19,1 miliona dziesięcin włościanie niedobrali w porównaniu do ziem dworskich 8·7 pudów na dziesięcinie, czyli 6 p. na duszę; narażonych na głód było wtedy 27·7 milionów osób.

¹⁾ A. J. Skwarcow str. 139.

W roku 1898 był nieznaczny nieurodzaj w 8-iu gub.; włościanie niedobrali 10%; właściciele ziemscy mieli plony nawet wyższe od przeciętnych.

Po nieurodzaju w roku 1901, według sprawozdania ministra spraw wewnętrznych w lutym 1902 rząd wydał na zakupno zboża dla włościan 22 961 000 rubli, prócz tego udzielono ziemstwu 5-miljonowego kredytu na roboty publiczne, lecz ziemstwa z tego kredytu korzystały mało, roboty były wykonywane z funduszków ziemskich.

Ogólna pomoc rządu od roku 1892 do 1901 razem z umorzonymi zaległościami podatków wyraża się w cyfrze przeszło 515 milionów rubli.

Obecne głody w Rosyi powodują te same skutki, jakie zwykle bywały następstwem głodów dawniejszych: tyfus głodowy szerzył się we wszystkich okolicach przez głód nawiedzonych; do niego w Rosyi przyłączył się skorbut, ustępujący łatwo, skoro została okazana pomoc przez dostarczenie żywności, i wracający, skoro jej zabrakło.

Śmiertelność, badana w pojedynczych guberniach, daje cyfry najwymowniej świadczące, że w tych okolicach jest ona większą, które głód nawiedza częściej; tak w gub. Woroneskiej umiera 46·1 na tysiąc mieszkańców; Saratowskiej 44·6; z gubernij głodowych najmniejsza śmiertelność w Kurskiej 37·5 i Niżegorodzkiej 37·4. Zupełnie inny obraz przedstawiają gubernie, mające zbytek zboża: gub. Chersońska na 1000 mieszkańców liczy wypadków śmierci 25·4, Taurydzka 27·3, Estlandzka 20·5, Kurlandzka 20·4¹⁾.

Wreszcie w roku 1892 cholera nawiedziła głównie okolice głodowe.

Widzieliśmy, że urodzaje w guberniach nieczarnoziemnych podlegają mniejszym wahaniom, aniżeli w guberniach czarnoziemnych, gdzie, dzięki lepszej ziemi gospodarstwo mogłoby stać znacznie wyżej; warunki wskazane przez nas na to jednak nie pozwoliły; sama ludność tych gubernij, gdzie w szczęśliwych latach wysokie plony, pomimo zupełnego zaniedbania uprawy roli, zawdzięczano opadom atmosferycznym, stała się niezdolną do postępu w rolnictwie.

¹⁾ P. Łochtin str. 264 i 265.

Zbiegiem czasu rola stawała się coraz czulszą na najmniejsze nieprzyjazne wpływy natury a w ostatnich latach coraz rzadziej dawała plony wystarczające; tak że plon pszenicy nawet na ogół stał się wyższy w guberniach nieczarnoziemnych, aniżeli w czarnoziemnych, w pierwszych bowiem rolnictwo choć nieznaczne, ale przecież robi pewien postęp.

»W ciągu ostatnich lat dziesięciu nie było ani jednego roku, w którym by kilka gubernij nie cierpiało dotkliwie na brak środków żywności; tylko 29 gubernij dotychczas wychodziło ręką obronną, z pozostałych zaś 9 nawiedził głód raz jeden, 7 gub. 2 razy, 3 gub. 3 razy i 2 gub. 4 razy«¹⁾.

Cyfry powyższe są bardzo wymowne, gdyż należy uprzytomnić sobie, że nawet pierwszy rok głodowy następuje dla ludności wówczas, kiedy zubożenie dosięga ostatecznych granic a gospodarstwo i wszystkie środki produkcji zostały doszczętnie zrujnowane; po przebytych głodzie tylko szereg lat pomyślnych może pozwolić na zrestaurowanie warstwu rolnego. Kilka lat głodowych w jednej i tej samej okolicy potęgują klęskę głodową bardzo znacznie.

Szereg lat głodowych zmienił nieco dotychczasowy stosunek rządu do ludności; mianowicie z biorącego zeszedł rząd na rolę dającego; wypadło pomagać zrujnowanej i zbankrutowanej ludności.

Lata całe pracowano nad wydoskonaleniem środków, służących do odbierania zasobów, jakie ludność nagromadziła; solidarna odpowiedzialność i ustrój fiskalny były śrubą dobrze dopasowaną i misternie odrobioną; tą śrubą chciano się posilkować i przy niesieniu pomocy głodnym, lecz prędko się przekonano, że jej działanie może się przejawiać tylko w jednym kierunku.

Zależało rządowi na tem, by udzielanie pomocy głodnym utrwaliło w narodzie przekonanie, iż rząd i tylko sam rząd w jego obecnej formie jest zbawcą ludu; a więc i w tym wypadku, jak i w wielu innych, kierował się rząd więcej polityką, niż statystyką; lecz urzędnik, na którego rząd pokładał nadzieję, nawykły we wszystkim domyślać się kierunku wiatru z góry, jednocześnie zanadto przywykł negować istotne potrzeby kraju.

¹⁾ Masłow str. 228.

Powszechnie działo się tak, że chcąc jaknajbardziej utrafić w myśl rządu, urzędnicy administracyjni, choć niezaprzeczaży zupełnie istnienia nieurodzaju, w każdym jednak razie przyznawali najwyżej tylko nieznaczny niedobór; ten stan wyczekiwania, stan, którego urzędnik nie chciał ujawnić, ażeby pierwszy nie naraził rządu na pewne wydatki, zwykle trwał do chwili, aż włościanie wszystko, co mają, zjedzą, a inwentarz żywy wysprzedadzą. Prawda dopiero wypływała na wierzch, gdy instytucje medyczne stwierdzały większe objawy jakiejś epidemii, ale i te instytucje, pod presją wyższych władz miejscowych, przez dłuższy czas istotny stan rzeczy ukrywały.

Kłeska, obejmująca coraz większe obszary, wreszcie ukryć się nie daje, ludność nie płaci podatków, masowo wychodzi na żebranię; tu i ówdzie gwałtowniej protestuje przeciwko wymaganiom władzy; fakt głodu staje się dla wszystkich widocznym.

Ukrywanie istotnego stanu rzeczy rażąco występowało w czasie pierwszych lat głodowych. Władze jakby czekały, że głód objawić się musi przez wzajemne zjadanie się, przez pożeranie własnych dzieci; masowe wyzbycie się ziarna siewnego, wyzbycie się nawet całego inwentarza, powszechna żebrani, wreszcie epidemie i silnie zwiększona śmiertelność, jakkolwiek były wymowne, władz administracyjnych nie przekonywały, jeżeli który z urzędników istotny stan rzeczy odrazu przedstawiał, patrzano nań krzywym okiem, i nieraz zmuszano do wzięcia dymisyi.

Gdy zaprojektowano niesienie pomocy, spisu osób jej potrzebujących dokonywa wójt (starosta) z pisarzem; tu dzieją się nadużycia, przekupstwa, wpływają stosunki pokrewieństwa, tak iż w rezultacie te spisy wcale nie obejmują rodzin najbardziej potrzebujących. Spisów na miejscu nikt nie sprawdza, a mimo to, podlegają one rozmaitym redukcjom, opartym li tylko na zwyczaju okazania swej działalności przez urzędy najpierw w powiecie, następnie w gubernii. Cała ta procedura pochłania wiele czasu, wszystko to idzie tempem formalistyki, przejrzenia i zatwierdzenia odbywają się na komitetowych zjazdach, odbywających się co dwa tygodnie, a gdy przeszkodzi święto, lub nie wszyscy się zbiiorą, znowu odkładanych na dwa tygodnie, tymczasem ludność mrze z głodu.

ponieważ pierwsze spisy ludności w gminie robiono już wówczas, gdy u większości rodzin ostatni kęs chleba został spożyty.

Włościanie, zostawieni sami sobie, ratują się własnymi środkami; wspólnie i solidarnie odpowiedzialni z wielką uroczystością rozbijają i rozdzielają zapasowe spichrze gromadzkie, gdy po kilkumiesięcznych kołatanich nie otrzymują na to zezwolenia urzędowego. Za tem idzie wytoczenie sprawy, włożenie po sądach, karanie rzekomych przewodców i t. p.

Pomoc prywatna, wolna od formalistyki, zwykle występuje pierwsza; rząd, z motywów wyżej przytoczonych, pomoc tę ogranicza, już to nie dając zezwoleń na otwarcie kuchni, tam gdzie są kuchnie czerwonego krzyża, już to ograniczając kategorie osób, których kuchnie mają prawo żywić, już wreszcie odmawiając pomocy w ziarnie i inwentarzu rodzinom, których pojedynczy członkowie korzystają z pomocy prywatnej. Nadanie pozwolenia odbywa się uroczyście, w asystencji urzędników tak, iż lud zawsze jest przekonany, że istotną pomoc okazuje tylko rząd i że inne źródła pomocy są przez rząd opłacane.

Mimo jednak wszelkie przeszkody ofiarność prywatnych osób, poświęcających się z całą gorliwością, w czasie każdego głodu, była bardzo wielką. Ta pomoc doraźna była w skutkach zbawienną, gdyż przynosiła ulgę pierwsza i niosła ją rodzinom najbardziej potrzebującym.

W latach głodowych chciano też stosować stary sposób dawania ludności robót publicznych; lecz te projekta przy istniejącym biurokratyzmie albo się nie urzeczywistniały, albo przychodziły do skutku zwykle zapóźno i prawie stale pomocą dla ludności nie były. Robotnik wycieńczony, bez grosza, musiał za długi lichwiarskie zaopatrzyć się w odzież i odpowiednie narzędzia. Porzucał jednak dom i szedł na robotę gdzieś daleko; ale nieraz znajdował warunki, które pracę uniemożliwiały. Szczególnie to się często zdarzyło przy robotach w lasach rządowych, w czasie głębokich śniegów i wiosennych roztopów; wracał więc do domu i tu się przekonywał, że z powodu jego wyjścia za robotą, całą rodzinę pozbawiono innej dotychczasowej pomocy; takie postawienie sprawy robót publicznych często jeszcze w wyższym stopniu rujnowało włościan.

Już znacznie lepiej były organizowane roboty przy budowie kolei rządowych. Tam nie starano się robić oszczędności

na tem, że robotę dawano ludziom, którzy zanadto byli jej spragnieni.

Ogólną wadą pomocy było to, że do niej się zabierano, gdy zubożenie ludności dochodziło do granic ostatecznych. Nawet zwykłą była forma, że przed tem, zanim której rodzinie została okazana pomoc, robiono szczelną rewizję jej szczupłych dostatków; odmawiano pomocy tym, którzy, chociażby tylko na parę tygodni mieli być zapewniony. Motywem do odmowy pomocy często służyły: worek kartofli, koń, owca lub krowa, które rewidujący doradzał sprzedać; słowem pomoc dawała możność silniejszym zachować się przy życiu, lecz nikomu nie dała możności dźwignąć swe gospodarstwo.

Znanym jest mi jednak wypadek właściwej pomocy, który miał miejsce w r. b. (1903) w gub. Wileńskiej: Gubernator wileński hr. Pahlen zwrócił uwagę na nieurodzaj w powiecie dziśieńskim i przez wczesne zaopatrzenie ludności w nasiona posuwanie się widma głodu w te strony, na jakiś czas odwrócił.

Ludność w ten sposób uratowana od ruiny, po paru latach pożyczkę będzie w stanie zwrócić; gdy przeciwnie pomoc okazana po zupełnej ruinie gospodarstw stwarza dłużników niewypłacalnych i w dodatku działa demoralizująco.

Należy jednak przyznać, że w miarę jak głody powtarzają się częściej, wyrabia się i dokładniejsza technika w niesieniu pomocy; zapal pomocy prywatnej co prawda stygnie, lecz sam rząd, nauczony doświadczeniem, częściowo przynajmniej więcej polega i opiera się na działalności miejscowej inteligencji i przekonywa się, że jego urzędnicy potrzeb miejscowej ludności istotnie nie znają.

ROZDZIAŁ V.

Rząd wobec upadku rolnictwa. — Zarządzenia tamujące podniesienie się rolnictwa drogą bezpośredniego zapożyczania lepszych form gospodarzenia pomiędzy rozmaitemi narodami, wchodzącymi w skład państwa.

Mała oszczędność ludności rosyjskiej nie jest przyczyną głodów, ponieważ lud ten nie ma z czego robić oszczędności; natomiast brak przezorności sprawia, że głód zastaje zawsze nieprzygotowanemi nie tylko ludność, lecz i sfery rządowe. Właśnie państwo, posiadające tak olbrzymie obszary, powinno było by w tych warunkach objąć rolę kierowniczą, zapobiegając złemu przez rozumną politykę agrarną. Rząd monarchiczny, absolutny, jest więcej odpowiedzialnym za wszystkie swe rozporządzenia i za cały porządek w państwie od każdego innego; rząd, który nie pozwala ludności nawet mówić głośno o tem, co jej dolega, już przez to samo, że się wykazała obecnie cała nieudolność jego gospodarki społecznej i ekonomicznej, powinien energicznie się zabrać do reformy tych stosunków.

Państwo musi dążyć do wyrównania warunków istnienia swoich obywateli, tymczasem w Rosyi rząd wcale się nie liczy z tem, że jego zarządzenia raz ubożą jedną okolicę na korzyść drugiej, drugi raz znowu szkodzą całym warstwom społecznym, nie przynosząc zysku żadnej innej.

Stosunki ekonomiczne ostatnimi czasy wszędzie ulegają bardzo częstym zmianom; stosunki rolne zmieniają się również często, a gdy ludność rolnicza, stale w wykształceniu zaniedbywana, z trudnością się orientuje w zmiennych stosunkach, na państwo spada podwójna odpowiedzialność, a w pierwszym rzędzie odpowiedzialność za stan umysłowy klas rolniczych;

państwo musi podnieść rozwój mas ludowych, albowiem tylko pod tym warunkiem rolnictwo, tak znacznie wobec innych narodów zaniedbane, może stanąć o stopień wyżej

Zjawisko zaniedbania przez rząd wielu zasadniczych obowiązków, ma poniekąd swoje usprawiedliwienie.

Rozwijający się powszechnie militaryzm, zmusił i Rosyę, pomimo braku środków, odpowiednio do rozmiarów państwa, dokompletować armię i flotę; by mieć możność prędko to wojsko ściągnąć z rozmaitych okolic rozległego państwa do jednego miejsca, wypadło zbudować szereg kolei strategicznych; to wszystko osiągnięto kosztem znacznego odłożenia i zwiększenia budżetu.

Państwowość rozwijała się nie tylko szybciej, aniżeli wytwórczość społeczeństwa, ale nawet kosztem dobrobytu mas wytwórczych; już gdy Piotr Wielki zakładał pospiesznie fundamenta wielkiego państwa, spotkał się z zjawiskiem, że wytwórczość narodu okazała się niedostateczną. By ją zwiększyć, Piotr Wielki na rachunek państwa prowadził handel i zakładał fabryki; po dwóch wiekach rząd obecnie jął się tych samych środków, prowadzi więc monopol wódczany, koleje żelazne i fabryki, konkurencya zaś poddanych z własnem państwem, wobec nierównych szans, musi się zawsze skończyć porażką pierwszych, więc ostatecznie i dla państwa musi być szkodliwą.

Cena produktów rolnych, a szczególnie zboża, naturalnie jest zależną od cen wszechświatowych, lecz w Rosyi urządzenia wewnętrzne państwa, jakby umyślnie są skierowane ku temu, by rolnik, w porównaniu do cen normalnych, tracił jak najwięcej.

Zasada wolności handlu znajduje tu tak szerokie zastosowanie, jak nigdzie, nad handlem nie ma żadnej kontroli, klasa zaś kupiecka i wszelkich pośredników, rządzi się zasadami moralnymi bardzo wątpliwej wartości. Taki stan rzeczy ma swoją odległą w Rosyi historję i dziś kupiectwo w ogólności nie jest lepsze, jak kilka wieków temu, ponieważ zaś klasa rolnicza nie ma nawet podstawowej znajomości handlu, ani wyrobionej techniki handlowej, ponieważ zawsze sprzedaje pod przymusem potrzeby, przeto złe skutki tego występują na całym obszarze państwa i we wszystkich gałęziach, objętych przez han-

del i nikt nie czyni nawet prób, któreby miały na celu poprawę tych stosunków.

Przeciwnie, gdy skonstatowano, że handel i przedsiębiorstwa przemysłowe w tych warunkach, są interesem pewniejszym od innych, że wobec ogólnego upadku, tylko klasa kupiecka i przemysłowa trzyma się jeszcze mocno; rząd, sam się jął handlu, dla większej pewności ubezpieczając się monopolem. Poczta, dająca zysku 11 milionów rubli; handel wódczany, przy stałym podnoszeniu ceny sprzedażnej, a zmniejszeniu ceny nabywczej; koleje przy wysokich taryfach — stanowią przedsiębiorstwa bardzo zyskowe.

Tymczasem pod berłem tego samego państwa mała Finlandya świeci przykładem, że na dochodach tego rodzaju, jak wódczany, państwo nie powinno opierać swego istnienia; tam te dochody oddane zostały do rąk ludności miejscowej ze ściśle określonym celem użycia ich na oświatę.

Trudno przypuszczać, żeby rząd sam dla siebie był wrogiem; jeżeli jednak wprowadza rzeczy, które w dalszej przyszłości zwracają się przeciwko niemu, pochodzi to z braku przeczności projektodawców, który jest następstwem całego systemu biurokratycznego.

Kwalifikacye na urzędnika państwowego w Rosyi, wogóle są bardzo małe. Tu o człowieku, nie mającym fachu, zwykle mówią, że jest to kandydat na »dwornika, ili predsiedatiela«, to znaczy na stróża domu lub prezesa. Tak ogół wytyka wadę w biurokratyzmie państwowym, gdzie posady nadawane są nie tyle ze względów na przymioty lub zasługi, ile ze względów policyjnych, politycznych, protekcyi, oraz innych tego rodzaju decydujących okoliczności. Urzędnik rosyjski, to jak rosyjski prawosławny duchowny, z dziada — pradziada pozostaje w służbie państwowej, w każdym ruchu ma na celu efekt doraźny — karierę służbową, nie zaś dobrobyt ludności; nikt nie dba o trwałość zarządzeń, każdy wie bowiem z doświadczenia, że nowy naczelnik poda nowe projekta, na razie wydające się jeszcze lepszymi; zresztą nawet najlepsi, ożywieni dobrą chęcią, nie znają potrzeb kraju, które też wobec zupełnego usunięcia żywiołu miejscowego od decyzji stale bywają przeoczone.

Zewnętrzne warunki, w jakich się znajduje rolnictwo

w państwie rosyjskiem, a które stanowiły przedmiot niniejszej pracy, były takie, że rolnictwo rozwijać się nie mogło; wobec więc wzrostu ludności i wobec zwiększonych jego potrzeb, nastąpił moment, że ta ilość ludności, przy dzisiejszym stopniu produkcyi i dzisiejszej organizacyi pracy nie ma dość środków do życia. Nie liczący się ze stanem, w jakim się znajduje ludność, rozwój państwa wymaga od ludności coraz więcej środków pieniężnych; cały szereg zarządzeń państwowych miał na celu bezwzględne zabieranie zasobów pieniężnych od ludności, to do reszty krępowało rolnictwo, nie pozwalając mu nigdy użyć tych środków na naprawę swego warsztatu rolnego.

Myśl obecnego monarchyo pokoju powszechnym i zwolnieniu narodów od ciężaru licznej armii jest jeszcze przedwczesną, urzeczywistnienie jej jednak, miałyby dla Rosyi pierwszorzędną doniosłość pod względem ekonomicznym; dziś dwóch musi pracować na to, by utrzymać trzeciego członka rodziny w służbie wojskowej, wtedy zaś cały ogrom środków dałoby się skierować ku podniesieniu wytwórczości państwowej.

Jeszcze należy wskazać na jeden bardzo ważny czynnik w rozwoju rolnictwa: kultura wogóle, a rolnictwo w szczególności podnosi się nie tylko drogą teoretycznego nabycia wiedzy fachowej, lecz w wyższym jeszcze stopniu przez ciągłą styczność ludności z wyższą kulturą u sąsiadów, bo dobry przykład jest równie udzielającym się, jak zły; gdy sąsiad ma bogate plony swej pracy, sąsiedzi podpatrują go, naśladują i to się szerzy z szybkością, o jakiej trudno mieć wyobrażenie. Wszędzie się widzi, jak obok lepiej zagospodarowanych dóbr, wszyscy włościanie gospodarzą lepiej, często też całe okolice oddają się hodowli koni, lub innej specjalności, tylko dzięki temu, że przed laty znalazła się tu jedna lub kilka osób, z zamiłowaniem temu oddanych. Same pola demonstracyjne i ich wpływ są stwierdzeniem doniosłości tego czynnika. Tymczasem Rosya szeroko otwarta dla dopływu kultury ze strony Azji, już od 40 lat utrzymuje olbrzymi mur, odcinający ją od wpływów zachodnich.

Wysoko stojące gospodarstwa w Finlandyi nie mają wpływu na rolnictwo rosyjskie, dzięki nieprzyjaznym stosunkom politycznym, i odrębności rasowej; kultura tak jest różną, że jak

Finlandczykowi w Rosyi, tak Rosyaninowi w Finlandyi żyć trudno.

W kraju Nadbałtyckim rząd podtrzymuje stały antagonizm pomiędzy miejscową ludnością łotewską, a niemieckimi właścicielami ziemskimi; stykające się z tym krajem gubernie, jak n. p. Kowieńska, kulturalnie stoją wysoko, lecz ludność tych gubernij nie ma prawa nabywania ziemi ani we własnej, ani w sąsiednich guberniach. W najwyższym jednak stopniu ten mur jest mocny od strony Królestwa Polskiego: ludność polska, nie zajmując wprawdzie stanowiska przodowniczego w Europie, naśladowała rolnictwo zachodnio-europejskie, mając ku temu sposobność przez styczność interesów i sąsiedztwa z narodami, posiadającymi wyższą kulturę, lecz kulturze polskiej nie wolno przestąpić granicy, zakreślonej 10 guberniami Królestwa Polskiego.

Wiadomo bowiem, że Polacy pozbawieni są prawa nabywania własności ziemskiej w 9 guberniach, leżących na wschód, północ i południe od Królestwa Polskiego, nawet chociażby od kilku generacyj w tych guberniach mieszkali.

Tak więc narodowi, który, gospodarząc na ziemiach bardzo ubogich, potrafił swe gospodarstwo dotychczas uchronić przed ruiną i pomimo macoszego traktowania ze strony rządu, pozostał dotąd we względnym dobrobycie, prawo zabrania uczyć sąsiadów swym przykładem i udzielać im sposobów, które go od ruiny i głodów uchroniły.

Takich zarządzeń prawnych trzyma się państwo, gdy ma na celu nie ogólne i jak najszersze dobro swych poddanych, lecz tylko zaspokojenie jakichś ambicij politycznych i cele z dobrobytem ludności nie wspólnego nie mające.

ROZDZIAŁ VI.

Niebezpieczeństwa wynikające z obecnego stanu rzeczy. — Główne środki mogące się przyczynić do podniesienia rolnictwa. — Oświata jako środek pierwszy. — Zakończenie.

Wiemy już, że głody obecne zostały poprzedzone szeregiem lat stopniowego zubożenia; gdy już głód nastąpił, ludność często staje się beznadziejnie apatyczną, traci wiarę we wszystko; lecz chwila, gdy widmo głodu dopiero staje wszystkim przed oczy, gdy jeszcze umysł każdego walczy i szuka środków ratunku, ta chwila dla spokoju państwowego jest bardzo groźną.

W tym właśnie stanie znajduje się obecnie wiele okolic Rosyi, których jeszcze głód dotychczas nie nawiedzał, lecz gdzie stopniowy upadek rolnictwa tę krytyczną chwilę systematycznie przybliża.

Wszelka agitacya, wszelkie podszepty, podstępnie obiecujące zażegnanie widma głodu, znajdują łatwy posłuch; podatność ludu na wpływ agitatorów zależy nie od poziomu wykształcenia, ale od momentu, w którym umysły są niezadowolone z obecnego stanu rzeczy; umysł w tych warunkach pozbawia się krytycyzmu, traci wiarę w to, w co wierzył dotychczas, i rzuca się ślepo do rzeczy nowych, chociażby one były jak najmniej ziszczalne; w takich momentach powstawały wszelkie sekty religijne, wszelkie projekta przenoszenia się mas z miejsca na miejsce, a Rosya dzisiejsza, jakkolwiek urzędowo prawosławna, ma tyle sekt, jak żadne inne państwo, od najbardziej idealnych do poziomych, od zupełnie ascetycznych do najbardziej rozwiązłych; wszystkie kierunki znajdują

tu wyznawców, chociaż agitatorami bywają ludzie niepiśmienni, a nawet często oszuści.

Zubożenie i głody spowodowały ten upadek jedności religijnej, szło to równolegle z nędzą; uczęszczanie ludu do świątyń, może zawsze służyć za miernik ubóstwa, lub zamożności, tak samo jak i uczęszczanie dzieci do szkoły: zarówno do świątyni jak i do szkoły nie chodzą ci, co przystojnie odziać się w co nie mają.

Tylko w zamożnej rodzinie widzi się ład i zgodę; ilość przestępstw kryminalnych stopniowo zwiększa się z upadkiem ekonomicznym. Nie zawsze bieda wypływa tylko z pijaństwa, tylko z braku oświaty; a kto się blisko przyjrzał ludowi, ten musiał zauważyć, że bardzo często bywa zupełnie odwrotnie.

Wszystkie argumenta i okoliczności, wyłuszczone w pracy niniejszej, ujawniają jedno, że ogół warunków, w jakich się znajduje rolnictwo w Rosyi, nie daje mu możności rozwijać się zdrowo, przez co urodzaje się zmniejszają, a głody są ostatecznym tego następstwem; jeżeli przyczyny nie zostaną usunięte,ubożenie będzie postępowało dalej, a niedobory plonów i głody będą się powtarzały coraz częściej.

Ani kolonizacya, ani zwiększenie ilości ziemi u włościan, ani wreszcie zmniejszenie podatków nie zbawi; zachwiało się gospodarstwo podstawowe, włościańskie; zachwiało się żywołowo i potrzebna jest reforma ogólna, zasadnicza, nie zaś częściowa. Przedewszystkiem chodzi o to, by chłop był zajęty przez cały rok pracą, choćby ta praca mały dochód dawała, bo zajęcie w przemyśle drobnym, czy domowym, ułatwi mu przynajmniej przeżycie; gdy chłop będzie syty i pewniejszy jutra, wówczas dopiero może być mowa o szukaniu dróg ku dalszemu polepszeniu jego losu. Równomierne popieranie średniej i mniejszej własności, podtrzymanie i zachęcanie lepszych gospodarzy ze strony rządu, wreszcie otwarcie szerokiego kredytu melioracyjnego, a także jednakowe traktowanie miejscowej ludności rozmaitych prowincyj w pełnieniu służby państwowej, stworzyłoby zarobek na miejscu; zarobek ten w ostatecznym wyniku zostawałby w znacznej mierze skierowanym do polepszenia gospodarstw rolnych.

Następnym punktem do usunięcia byłby brak samodzielności wśród ludu, brak rachowania na własne siły, brak warunków, w których ta samodzielność mogłaby się rozwinąć.

Tak najgęstsza sieć związków rolniczych, chociażby tylko na zawodowej lub handlowej osnowie powstałych, byłaby świetnym czynnikiem wychowawczym i ludność by się nauczyła w biedzie radzić sobie bez oglądania się na rząd. Przytem należy raz uświadomić sobie tę prawdę, że chłop nie może się podnieść w kulturze bez udziału miejscowych sfer inteligentnych.

Po zajęciach niedawnych w południowej Rosyi, rząd powinienby uznać, że brak wpływu inteligencji miejscowej na chłopą jest bardzo w skutkach szkodliwy; pozostawia on zawsze ludność pod kierunkiem agitacji potajemnej, a przecież jawne, chociażby najbardziej skrajne kierunki społeczne, są mniej szkodliwe od tajnych. Bliższe stosunki włościan z dworem, duchowieństwem, nauczycielem nie mogą grozić niczemu, więcej jest groźną ta nieufność, jaką dzisiaj czuje włościanin do wszystkich sfer innych.

Istniejącą zaśniedziałą, przeżytą rutynę raz trzeba zwalczyć. Obecny stan budowy ekonomicznej państwa rosyjskiego grozi ruiną, która całym ciężarem padnie na wszystkich mieszkańców; trzeba nieść pomoc zaraz, łatwo bowiem zrodzić się może w narodzie myśl budowania nowego gmachu, zamiast naprawiania starego; z natury rzeczy przychodzi się zwykle do momentu, w którym wszyscy widzą jasno, że naprawa się nie opłaci.

Pierwszym ratunkiem byłby uorganizowany kredyt; przy nim małe zachwianie się interesu, nieznaczne szczyrby w gospodarstwie dawałyby się łątać, gdy tymczasem dzisiaj, najmniejsza pożyczka lichwiarza jest pierwszym stopniem do ruiny.

Chcąc jednak wiedzieć, na co która z okolic najbardziej cierpi, trzeba tę okolicę znać dobrze, do czego potrzebną jest wystarczająca ilość materiałów, zatem przedewszystkiem trzeba dokonać jednej wielkiej czynności — poznać dokładnie własny kraj pod względem ekonomicznym, rolniczym, klimatycznym, gleboznawczym, botanicznym, handlowym i t. p. Dopiero po dokładnem zbadaniu może być mowa, gdzie

które środki należy najpierw stosować; jedną jakąś zasadę, jedno prawo w tak obszernem państwie trudno przystosować, warunki bowiem wszędzie są inne: gdy na północy, gdzie wody jest za wiele, trzeba dbać o to, by jej chłopci nie wypuszczali na pola sąsiadów, na południu przeciwnie, wody jest za mało i należy zapobiegać, by sąsiedzi wzajemnie jej nie zabierali na wyłączny użytek; jednak, jakiegokolwiekby prawo miano stosować, to tylko decyzja miejscowej ludności może i powinna decydować o użyteczności i racjonalności stosowanych środków.

Tylko jeden środek, stosowany w każdym czasie i miejscu, jest w swych skutkach zawsze dobroczynnym; a tym środkiem jest szerzenie oświaty ogólnej i zawodowej.

Poznanie główniejszych aksjomatów rolnictwa podniosłoby rutynę, uczyniłoby zbiory mniej zawisłymi od opadów atmosferycznych i stanu pogody; wreszcie podniosłoby plon ze zwykłych 3—4 ziarn, gdy przeciętny powszechny na świecie wynosi 7; i z tem, bez oglądania się na wszelkie warunki, zwlekać już nie można.

Kierując gospodarstwem rozmaitych rozmiarów w zaborze rosyjskim w ciągu kilkunastu lat, spotykałem nieraz okoliczności, które często w niwecz obracały wszelkie kalkulacje, dokonane na podstawie dokładnie znanych istniejących warunków i z uwzględnieniem szeregu lat poprzednich. Często, a niespodziewane zmiany w taryfach kolejowych, zmienność ustaw celnych i wysokość ceł, nie licząca się wcale z potrzebami rolnictwa, odrębne cechy, czy właściwości, handlu rosyjskiego, wreszcie postępujące systematyczne zubożenie nie tylko wsi, lecz miast, przekonywały mię stale, że za mało uwzględniał te warunki, a często niestety nie mogłem uwzględnić, które stwarza państwo, wskutek swych nowych zarządzeń, często w wysokim stopniu szkodliwych. Wypadało więc wciąż mieć te zarządzenia na oku, możliwie dokładnie z nimi się zapoznawać, ażeby ich wpływ dodatni lub ujemny dokładnie ocenić i odpowiednio uwzględnić w projektach na przyszłość.

Tymczasem zubożenie mas włościańskich w Rosyi postępowało dalej i doprowadzało do coraz częstszych głodów. Statystyczne daty wskazują, że ono ekscentrycznie się rozszerza, rozszerza nieubłaganie, i klęski głodowe, które dzisiaj dziesiątkują ludność w głębi Rosyi, za lat kilka lub kilkanaście mogą osiągnąć nas, zostających pod temi samemi rządami. To przekonanie było przyczyną, że swe wnioski i spostrzeżenia podaję obecnie pod ocenę publiczną.

Wczesne zbadanie i wyjaśnienie przyczyn jest jedynym i najpewniejszym środkiem do odwrócenia grożącej klęski, a to jest możliwem tylko wtedy, jeżeli całą sprawę się wszechstronnie rozpatrzy i omówi.

Gdyby niniejsza praca, jakiegokolwiek można jej poczynić zarzuty, mimo to stała się zagajeniem rozpraw nad sprawą odwrócenia klęski ogólnego zubożenia rolników w ziemiach dawnej Polski pod zaborem rosyjskim i niedopuszczenia do wybuchu głodów, byłbym najzupełniej szczęśliwy z osiągniętego celu.

Niech z podanych przyczyn nie wszystkie będą równej doniosłości, niech będą wskazane inne, a przytoczone w niniejszej pracy zdegradowane do drugorzędnych czynników, lecz niech świadomość groźnego niebezpieczeństwa zmusi nas do obmyślenia i wyszukania środków i dróg, któreby ludność naszą uchroniły od nasuwającego się ze wschodu widma śmierci głodowej. Bądź co bądź musimy się liczyć z faktem, że stanowimy część gmachu państwa rosyjskiego; wielki gmach zaczął gorzeć od dołu a fakt ten zagraża i lokatorom pięter wyższych i dzielnic sąsiednich. Obowiązkiem każdego, kto zdaje sobie sprawę z faktu, jest ostrzedz przed grozą nieszczęścia, ażeby nie mieć wyrzutów sumienia, że widział zarzewie pożaru, a »gore« nie wołał.

Krzywonosy w marcu 1903 roku.

Treść.

	Str.
WSTĘP	5
CZEŚĆ PIERWSZA. Ogólny stan warunków naturalnych, społecznych i prawnych, w jakich się znajduje obecnie rolnictwo w Rosyi.	
ROZDZIAŁ I. Rozległość. — Klimat. — Podział ziem według kultur. — Lasy. — Łąki. — Pastwiska. — Podział ziem według właścicieli.	13
ROZDZIAŁ II. Ludność. — Włościanie. — Szlachta. — Charakterystyczne cechy rozwoju państwa rosyjskiego.	30
ROZDZIAŁ III. Własność. — Dziedziczenie. — Forma władania ziemią w Rosyi. — »Mir« (Gromada). — Odpowiedzialność solidarna.	46
ROZDZIAŁ IV. Własność włościan, szlachty i innych stanów. — Odłączenie prywatnej własności ziemskiej.	78
ROZDZIAŁ V. Wielka, średnia i mała własność.	95
ROZDZIAŁ VI. Gospodarstwo naturalne i pieniężne.	106
ROZDZIAŁ VII. Uwłaszczenie włościan	115
CZEŚĆ DRUGA. Ekonomiczne warunki produkcji rolnej.	
ROZDZIAŁ I. Kapitalizm. — Ziemia. — Cena ziemi. — Dzierżawy.	127
ROZDZIAŁ II. Praca. — Robotnik rolny. — Wychodźstwo na sezonowe roboty polowe. — Emigracya do Syberyi.	140
ROZDZIAŁ III. Podatki bezpośrednie i pośrednie. — Monopol wódczany.	161
ROZDZIAŁ IV. Kredyt. — Bank włościański. — Bank szlachecki. — Inne instytucje kredytowe.	177
ROZDZIAŁ V. Szachownica. — Wielkie wsie. — Komasacya. — Serwituty.	190
CZEŚĆ TRZECIA. Produkcya i jej rozwój. — Wymiana.	
ROZDZIAŁ I. Rolnictwo. — Produkcya zbóż, kartofli, paszy, roślin włóknistych.	199

	Str.
ROZDZIAŁ II. Hodowla. — Produkcya zwierzęca. — Czy ogólna produkcya Rosyi jest wystarczającą?	233
ROZDZIAŁ III. Oświata zawodowa. — Towarzystwa rolnicze. — Ziemstwa. — Ministerjum rolnictwa. — Kredyt melioracyjny.	244
ROZDZIAŁ IV. Przemysł wielki i drobny.	259
ROZDZIAŁ V. Komunikacye.	271
ROZDZIAŁ VI. Handel.	283

CZEŚĆ CZWARTA. Uzupełnienie i wnioski ogólne.

ROZDZIAŁ I.	296
ROZDZIAŁ II.	318
ROZDZIAŁ III.	324
ROZDZIAŁ IV.	331
ROZDZIAŁ V.	341
ROZDZIAŁ VI.	346